

ZNAD WILII

SĄSIEDZI: W CZORAJ • DZISIAJ • JUTRO
POLACY NA LITWIE • WSPÓŁPRACA
NAUKA • SZTUKA • LITERATURA



kwartalnik • Wilno • 2016 • 1 (65)

„Znad Wilii” – kwartalnik, rok założenia – 1989, rok wydania – XXVIII
(do 2000 – jako dwutygodnik i tygodnik wydano numerów – 253)

Wydawca:

Wieśoĵi įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija
Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury
„Znad Wilii”

Prezes Zarządu i redaktor naczelny:
Romuald Mieczkowski

Współpraca stała:

Leonard Drożdżewicz (Sokółka), prof. Mieczysław Jackiewicz (Olsztyn), Krzysztof Jankowski (Olsztyn, kolportaż), Birutė Jonuškaitė (Wilno), Tadeusz Markiewicz (Warszawa), Paweł Matusiewicz (Seattle, USA), Maciej Mieczkowski (Kijów, Ukraina), Tomasz Snarski (Gdańsk), Sławomir Subotowicz (Wilno, skład), Henryka Uczkuronis (Wilno, korekta), prof. Władysław Zajewski (Gdańsk)

Współpraca – numer bieżący:

Jerzy Downarowicz (Warszawa), Jonas Jankauskas (Warszawa), Tamara Justycka (Wilno), Mariusz Olbromski (Warszawa), Władysław Panasiuk (Chicago), Magdalena Paskevičienė (Warszawa – Wilno), Irina Treń (Czeriachowsk, Rosja), Rimvydas Stankevičius (Wilno) i inni

Opracowanie i koncepcja graficzna, zdjęcia

©Romuald Mieczkowski

Fotografia na okładce:

©Romuald Mieczkowski

Przedwiosnie na Górze Trzech Krzyży

ISSN 1392-9712

Indeks 327956

Cena:

Na Litwie – 3.50 EUR / Polska – 15 PLN (w tym 8% VAT)

© Wieśoĵi įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija –

Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury
„Znad Wilii”, 2016

SPIS TREŚCI

OD REDAKTORA

Mój ką Europey: 25 lat temu ruszyły na nas czołgi..... 7

IN MEMORIAM

Władysław Panasiuk, Z Birż do Chicago. Leonard Gogiel (1938-2015)..... 10

Romuald Mieczkowski, Słowo o Stefanie Figlarowiczu (1937-2015)..... 13

20 LAT INSTYTUTU POLSKIEGO W WILNIE

Wojciech Wróblewski, Początki działalności..... 15

ZNAD DNIEPRU

Maciej Mieczkowski, Nadzieja czyli Nadija..... 21

ZNAD PREGOŁY

Irina Treń, Frieda Jung..... 30

ZNAD DOLINY ŁOSOŚNY

Leonard Drożdżewicz, Wspomnienie Zbigniewa Kiwerta..... 37

PASJE

MJ, Poczet twórców literatury wileńskiej od wieku XVI do roku 1945 – 12..... 39

Romuald Mieczkowski, Z zapiski działacza twórczych..... 49

KAWIARNIA LITERACKA

XXIII Międzynarodowy Festiwal Poetycki „Maj nad Wilią”:

Romuald Mieczkowski, W Roku Henryka Sienkiewicza –
Śladami *Potopu* na Litwie..... 53

Program XXIII Międzynarodowego Festiwalu Poetyckiego „Maj nad Wilią”... 54

Wiersze uczestników „Majów nad Wilią”:

Mariusz Olbromski, Zapatrzenie; W autobusie; Pod celą Konrada;
O niewyrażalnym; W Poszawszu; W Muzeum Syrokomli; Góra Krzyży..... 56

Nowe przekłady poezji litewskiej:

Rimvydas Stankevičius, Apology; O wizjach; Ars moriendi; Najniższa
taryfa – tłum **Jonas Jankauskas**..... 61

Mało znane karty literatury:

Mieczysław Jackiewicz, Andrius Vištelis – dramat litewskiego poety..... 65

Przeczytane:

Janusz M. Paluch, Odliczanie *One wayticket (?)*..... 70

Mieczysław Jackiewicz, Musiśkiai – nasi..... 74

OJCZYŻNA-WILEŃSZCZYŻNA

Jerzy Downarowicz, Mój czas przeszedł niedokonany – album zdjęć i wspomnień.... 84

PALACYNA LITWIE KOWIENSKIEJ

Tamara Justycka, Hipolit Pereszczako z Poniewieża..... 106

ARCHIWA WILEŃSKIE

Tamara Justycka, Jak korzystać ze skarbnicy pamięci..... 116

STUDIA PO SĄSIEDZKU

Magdalena Paskevičienė, Bałtystyka i ja..... 119

MNIEJSZOŚCI NARODOWE

Tomasz Snarski, Pięć lat działań na rzecz praw Polaków na Litwie
w Parlamencie Europejskim. Kalendarium petycji..... 123

LITWA – POLSKA. Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

ZW, Wydarzenia, fakty, opinie. W kulturze i jej okolicach..... 132

LISTEM I MAILEM

Początek redakcyjny: Władysław Zajewski – Głos z Gdańska; **Mieczysław Jackiewicz**
– Lektura ZW i Bielikowicz; **Alicja Rybalko** – Socjalistyczna ramówka; **Danuta**
Bartosz – Optymizm-realizm; **Konrad Kostka** – Podróż do Sokółki i Białegostoku; **Leonard Drożdżewicz** – Dystrybucja „celowana” i inne sprawy..... 149

Notki o autorach..... 154

Gdzie jest dostępne „Znad Wilii”..... 158

Biblioteka „Znad Wilii”..... 159

MANO EUROPOS KAMPAS	
<i>Redaktorius žodis: Prieš 25 metus mus traiskė tankus.....</i>	7
IN MEMORIAM	
Władysław Panasiuk , Iš Biržų į Čikagą. Leonard Gogiel (1938-2015).....	10
Romuald Mieczkowski , Žodis apie Stefaną Figlarowiczį (1937-2015).....	13
LENKIJOS INSTITUTO VILNIUJE DVIDEŠIMTENTIS	
Wojciech Wróblewski , Veiklos pradžia.....	15
NUO DNEPRO	
Maciej Mieczkowski : Viltis kaip Nadija.....	21
NUO PRIEGLIAUS	
Irina Tren , Frieda Jung.....	30
IŠ LOSOSNOS SLĖNIO	
Leonard Drożdżewicz , Zbigniewo Kiwerto prisiminimai.....	37
POMĖGIAI	
MJ , Vilniaus literatūros kūrėjai (XVI a. – 1945) – 12.....	39
Romuald Mieczkowski , Kūrybinės veiklos užrašai.....	49
LITERATŪROS KAVINĖ	
XXIII Tarptautinis poezijos festivalis „Gegužė prie Neris“:	
Romuald Mieczkowski , Henryko Sienkiewicziaus metais –	
<i>Potvynio pėdsakais Lietuvoje.....</i>	53
XXIII Tarptautinio poezijos festivalio „Gegužė prie Neris“ programa.....	54
„Gegužės prie Neris“ dalyvių eilėraščiai:	
Mariusz Olbromski , Įsižiūrėjimas; Autobuse; Prie Konrado celės,	
Apie neišreiškiamą; Pašiaušeje; Sirokomlės muziejuje, Kryžių kalnas.....	56
Nauji lietuvių poezijos vertimai:	
Rimvydas Stankevičius , Apology; Apie vizijas; Ars moriendi;	
Pigiausiu tarifu – vertė Jonas Jankauskas	61
Mažiai žinomi lietuvių literatūros puslapiai:	
Mieczysław Jackiewicz , Andrius Vištelis – lietuvių poeto drama.....	65
Perskaityta:	
Janusz M. Paluch , <i>One wayticket</i> skaičiavimas (?).....	70
Mieczysław Jackiewicz , Mūsų skaičiai.....	74
TĖVYNĖ-VILNIJA	
Jerzy Downarowicz , Mano būstas ir neįvykęs laikas –	
nuotraukų ir prisiminimų albumas.....	84
LENKAI PRIEŠKARIO LIETUVOJE	
Tamara Justycka , Hipolitas Pereszczakas (Hipolit Pereszczako) iš Panevėžio.....	106
VILNIAUS ARCHYVAI	
Tamara Justycka , Kaip naudotis atminties lobynu.....	116
STUDIJOS KAIMYNYSTĖJE	
Magdalena Paskevičienė , Baltistika ir aš.....	119
TAUTINĖS MAŽUMOS	
Tomasz Snarski , Penkeri Lietuvos lenkams skirtos veiklos metai	
Europos Parlamente. Peticijų kalendorius.....	123
LIETUVA – LENKIJA. KALENDORIUS	
ZW , Kalendorius: Įvykiai, faktai, nuomonės. Kultūra ir jos akiračiai.....	132
LAISKU, EI-PAŠTU	
Redakcijos paštas: Władysław Zajewski – Balsas iš Gdanskio; Mieczysław	
Jackiewicz – ZW lektūra ir Bielikowiczius; Alicja Rybalko – Socialistinis tin-	
klelis; Danuta Bartosz – Optimistiškai-tikroviškai; Konrad Kostka – Kelionė	
į Sokulką ir Baltstogę; Leonard Drożdżewicz – „Tikslinė“ distribucija ir kiti	
reikalai.....	149
Trumpai apie autorius	154
„Znad Wilii“ bibliotekose ir kitose vietose	158
Biblioteka „Znad Wilii“:	159

FROM THE EDITOR	
My Corner of Europe: 25 Years Ago We Were Attacked by Tanks.....	7
IN MEMORIAM	
Władysław Panasiuk , From Biržai to Chicago. Leonard Gogiel (1938-2015)....	10
Romuald Mieczkowski , A Word about Stefan Figlarowicz (1937-2015).....	13
20 YEARS OF POLISH INSTITUTE IN VILNIUS	
Wojciech Wróblewski , Beginnings of Activism.....	15
FROM DNIPIER RIVER	
Maciej Mieczkowski : Hope Like Nadija.....	24
FROM PREGEL RIVER	
Irina Tren , Frieda Jung.....	30
FROM THE VALLEY LOSOŠNA	
Leonard Drożdżewicz , Remembering Zbigniew Kiwert.....	37
PASSIONS	
MJ , Guide to the Creators of Literature in Vilnius (12).....	39
Romuald Mieczkowski , Notebook for Creative Activities.....	49
WRITERS' CAFÉ	
XXIII International Festival of Poetry „May on Wilia“:	
Romuald Mieczkowski , The Year of Henryk Sienkiewicz –	
In the Footprints of „Deluge” in Lithuania.....	53
The Program of XXIII International Festival of Poetry	54
Poems of the Participants of „Mays on the Wilia River“:	
Mariusz Olbromski , Reverie; On the Bus; At the Cell of Conrad;	
About Unimaginable; In Poznań; In the Museum of Syrokomla.....	56
New Translations of Lithuanian Poetry:	
Rimvydas Stankevičius , Apology; About Visions; Ars Moriendi;	
The Lowest Fare – The Crowd. Translated by – Jonas Jankauskas	61
Lesser Known Pages of Literature:	
Mieczysław Jackiewicz , Andrius Vištelis – Drama of a Lithuanian Poet.....	65
Read:	
Janusz M. Paluch , Countdown <i>One Way Ticket</i> (?).....	74
Mieczysław Jackiewicz , Mūsų skaičiai – Ours.....	70
HOMELAND-VILNIUS	
Jerzy Downarowicz , My Past Perfect Continuous – Album of Photos and Memories...	84
POLES IN PRE – WAR LITHUANIA	
Tamara Justycka , Hipolit Pereszczako of Poniewież.....	106
ARCHIVES OF VILNIUS	
Tamara Justycka , How to Use the Treasury of Memory.....	116
STUDIED NEXT DOOR	
Magdalena Paskevičienė , Baltic Studies and I.....	119
MINORITIES	
Tomasz Snarski , Five Years of Action for the Rights of Poles in Lithuania	
in the European Parliament. Calendar of Petitions	123
LITHUANIA – POLAND. FROM MONTH TO MONTH	
ZW , Events, Facts, Opinions. In Culture and Around It.....	132
LETTERS AND EMAILS	
Readers' Mail: Władysław Zajewski – Voice from Gdańsk; Mieczysław Jackie-	
wicz – Lecture of ZW and Bielikowicz; Alicja Rybalko – Socialist Broadcast Pro-	
gramming; Danuta Bartosz – Optimistically-Realistic; Konrad Kostka – Jour-	
ney to Sokółka and Białystok; Leonard Drożdżewicz – Distribution of „Targeting”	
and other Matters	149
Notes about the Authors	154
Where Can You Find „Znad Wilii”?	158
Library from „Znad Wilii”	159



MÓJ KĄT EUROPY

25 LAT TEMU RUSZYŁY NA NAS CZOLGI

Wydarzenia 13 stycznia 1991 roku przechyliły szalę zwycięstwa zrywu niepodległościowego. Ponure to były czasy, ruszyły czołgi, na ulicach pojawiły się samochody opancerzone, wcale nie było takie oczywiste, że niepodległość jest blisko. Byłem w miejscach, gdzie zbierali się ludzie, odbywały się tłumne wiece, dokumentowałem też obecność polską jako pracownik telewizji i dziennikarz prasowy.

Parę dni przedtem wyruszyliśmy ze śp. Zdzisławem Trykiem, który zajmował się dystrybucją dwutygodnika „Znad Wilii”, pod Sejm, gdzie na posterunku trwali manifestujący. Mieliśmy ze sobą własnoręcznie zrobione polskie chorągiewki, które miał rozdawać także mój 10-letni syn. Dobrze pamiętam, jak spotkaliśmy czwórkę powracających spod Sejmu ówczesnych działaczy polskich, a naszych kolegów, którzy ich nie przyjęli. Przyjął natomiast jedną z nich Romuald Gieczewski, prezes Stowarzyszenia Polaków-Ześląnców na Litwie, prosili o nie nieznanymi ludzi.

A owi napotkani działacze polscy, wtedy raczkujący? Dwóch z nich po krótkim czasie (kiedy już było bezpiecznie) zrobiło kariery w strukturach właśnie niepodległej Litwy, nadal jest wysoko, kolejna dwójka też nie musi narzekać. Co by nie mówić, wielkiego pędu wśród części Polaków ku niepodległości nie było. A byli i tacy, na całe szczęście nieliczni, co wspierali upadający ustrój, w ścisłej współpracy ze stowarzyszeniem „Jedinstwo” (pod hasłem: *Wmiesztie i na rawnie*, co rymowano i inaczej), występowali w akcjach poparcia „integralności ZSRR”, udzielali się po 13 stycznia w reżimowych mediach, w tym w szczególnie paskudnej sławy gazecie „Ojczyzna”, a jakże – po polsku, dla sowieckich Polaków.

Czy nowe polskie czasopisma i już istniejące, które zmieniły swe

tytuły, przyjęły wtedy zdecydowaną pozycję miazdzącej krytyki Polaków – obrońców ZSRR? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, wystarczy badaczom tej przecież nie tak znowu odległej historii sięgnąć po roczniki prasy



Polskie akcenty podczas manifestacji – Romuald Gieczewski (na zdjęciu z prawa) oraz 10-letni Maciek Mieczkowski

polskiej na Litwie z lat 1990-1991. Natomiast faktem jest, że na tych, którzy sprzeciwiali się sterowanemu z Kremla działaczom, zwolennikom m.in. Polskiego Kraju Narodowo-Terytorialnego, autonomii polskiej w składzie ZSRR, spadały ostre cięgi. Odczułem to na własnej skórze jako Tomasz Bończa, autor stałych felietonów w tamtych czasach – zresztą listy od czytelników były drukowane na szpaltach „Znad Wili”, zdarzały się i dłuższe polemiki. Tym bardziej cenne było wsparcie, jakie otrzymywaliśmy od innej części czytelników, zachowujących aktywną postawę obywatelską, a nie byt „na przeczekanie”.

Nie warto spekulować, jak by się później ułożyły relacje pomiędzy Polakami i Litwinami, gdyby nasza postawa była bardziej aktywna i zdecydowana, mniej sceptyczna wobec niepodległościowego wyzwania i mniej wyczekująca na rozwój sytuacji (wcześniej, 11 marca 1990 roku, w ówczesnej Radzie Najwyższej Litwy podczas głosowania nad *Aktem Przywrócenia Państwa Litewskiego* ze 130 deputowanych tylko 6 wstrzymało się od głosu – wszyscy byli „reprezentantami” Polaków, nasz honor ratowała trójka innych Polaków). Z pewnością bieg wypadków byłby ten sam. Ale przecież nie o to chodzi, tylko o sprawy zasadnicze. I dlatego taka mentalność i dzisiaj bywa groźna.

Oczywiście, mieliśmy prawo bać się czołgów. W ówczesnym Sejmie (Rada Najwyższa) i rządzie byli i tacy, co w dniach, gdy zawisła groźba, wyjechali z Litwy, albo się gdzieś „ukryli”. Potem, gdy sytuacja ustabilizowała się, wracali po cichu, po latach część z nich dorobiła nawet odpowiednie legendy-wyjaśnienia. Część chcących „przeczekać” rozchorowała się, bo to był styczeń. I to całkiem mroźny.

Nie wszyscy jednak wyjechali, pochowali się, rozchorowali. Jestem

pełen podziwu dla kolegów-dziennikarzy, którzy już 14 stycznia przybyli przed gmach siedziby RTV, gdzie wtedy pracowałem, pod Dom Prasy – byliśmy naprawdę razem! Ze wzruszeniem wspominam pracę w zastępczym studiu Telewizji Litewskiej, które zorganizowano w Sejmie litewskim. Wchodziło się przez zasieki, przed wejściem stali ludzie z pospolitego ruszenia, z jakimiś starymi karabinami... Audycja polska miała wówczas godzinę, w bardzo dobrym czasie, w niedzielę, plus codzienny dodatek – 10-15-minutowy dziennik. Któż wtedy mógł się spodziewać, że w czasach demokracji program ten zostanie okrojony do 15 minut i będzie latał niczym piłeczka pingpongowa w różnym czasie i w różnych dniach, tracąc bez reszty widzów!

To był czas wielkiej próby, solidarności, nadziei. Czy dobrze spożytkowany potem – to już inna kwestia. Małostkowość tych, którzy potraktowali niepodległość jako otwartą puszkę Pandory, wskrzeszając zaszłości pomiędzy Litwinami i Polakami, zbiera swoje żniwo i dzisiaj. Miało na to wpływ i podłoże ekonomiczne – dlatego wielu z nas zostało bez ziemi przodków. Niebawem przyszła trwoga o przyszłość ojczystego języka, odcięcie od wielowiekowych rodowodów poprzez narzucenie litewskiej pisowni nazwisk Nielitewskich. Wilno jako stolica Wielkiego Księstwa Litewskiego zaczęło zatracać swój odwieczny i wielokulturowy charakter.

Na starcie niepodległości marzenia Polaków litewskich były inne. Ale i marzenia wielu Litwinów też były inne. Inaczej nie odpłynęłoby z wolnej Litwy tylu emigrantów. Nie znalazłaby się w głębokim impasie gospodarka i wiele dziedzin życia. To są koszty transformacji, lecz niepodległość już przecież wartością naczelną. Dlatego i dzisiaj jej trzeba bronić – nie dopuszczając do władzy i głosu nieodpowiednich polityków. Cierpią na tym wszyscy bez względu na narodowość. Tylko w mądrym społeczeństwie jest szansa, jeśli nie na naprawienie popełnionych krzywd, to na ich zniwelowanie. Najwyższy czas przyjrzeć się też sąsiedzkim relacjom litewsko-polskim, w obliczu wyzwań, jakie gołym okiem widać w Europie, która jest naczyniem połączonym, a Litwa i Polska stanowią bliskie sobie części tego naczynia.

Romuald Mieczkowski



Wokół Sejmu, otoczonym zasiekami drutu, w dzień i w nocy zbierali się ludzie, byli razem – trwali



Komandosi Armii Radzieckiej w styczniu 1991 przed gmachami Telewizji i Radia Litewskiego, w głębi – ich poplecznicy

IN MEMORIAM

Z BIRŻ DO CHICAGO. LEONARD GOGIEL (1938-2015)

Władysław Panasiuk

Każdy ma swoją ojczyznę, a w niej morze, jezioro czy rzekę, gdzie wciąż powraca. Wspomina najdroższą matkę i wszystko, co tam pozostawił. Nie każdemu jest dany powrót i marzenia pozostają na zawsze marzeniami.

Tak było z Leonardem Gogiem, którego los pozostawił na obczyźnie, by w samotności odejść z tego świata. Był poetą, a Jego pisanie świadczyło o tym, że musiał być również dobrym człowiekiem. Wszyscy popełniamy błędy, tylko dlatego, że jesteśmy ludźmi. Niekiedy potrafimy mylnie kogoś ocenić, ale na szczęście, do Boga należy sąd ostateczny. Aż dziw bierze, ilu ludzi niewinnych zostaje skazanych na wysokie wyroki, a po latach okazuje się, że byli niewinni.

Leonard od lat przychodził na wiosny i jesień poetyckie, był niemal na każdej imprezie, organizowanej przez Zrzeszenie Literatów Polskich w Chicago. Czytał swoje wiersze. Wspominał spacerować nad Niemnem i Wilią, spoglądał łaskawym okiem na Bałtyk i Westerplatte.

(...) jam tu
Mohikanin ostatni
moje prerie
za Niemnem zostały

Innym razem napisze:

(...) do Ciebie wciąż idę – dniem i nocą –
Ziemio zbroczona krwią i łzami,
zakątku rajski mój – Trójmiasto,
do Twoich bram i twych cmentarzy,
do Westerplatte dumnej bryły,
do Krzyży Trzech, co błyszczą stalą...



Leonard Gogiel jako członek zespołu „Wilja” (początek lat 70.)

Wśród Litwinów jestem Polakiem, a wśród Polaków Litwinem – tak pisał o sobie. Był człowiekiem sporej wiedzy. Studiował na czterech uniwersytetach, znał doskonale historię. I dalej:

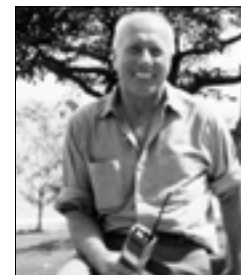
Cztery też miejscowości odegrały w moim życiu najważniejszą rolę: Birżę, moje rodzinne miasto, Wilno – miasto mojej młodości i lat dojrzałych; Sopot (i całe Trójmiasto) – moja przybrana ojczyzna, którą zdążyłem pokochać, zanim przeniosłem się do czwartego miasta – Chicago.

Polskiego pacierza nauczyła mnie Matka. Wychowałem się na poezji Konopnickiej, Mickiewicza, których czytałem po polsku, będąc w Wilnie. Atmosfera starego uniwersytetu mnie wzruszała – te aule pamiętały młodego wieszczę, Filaretów.

Są prawdy, które mędrzec wszystkim ludziom mówi,
są takie, które szepce swemu narodowi,
są takie, które zwierza przyjaciółom domu,
są takie, których odkryć nie może nikomu.

Wszystkie swoje prawdy Leonard Gogiel zabrał ze sobą, majątku nie miał, był „biedny jak Norwid”, ale miał bogactwo duszy. Jego kości pozostaną na zawsze w Ameryce, ale duch powróci – do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych, szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągniętych, do Sopotu, drugiej Jego małej Ojczyzny:

Sopot, Sopot! To miłe miasteczko,
do Ciebie szedłem – z daleka – od lat.
Malczewskiego, Słoneczna, Okrężna –
Wymarzony nadmorski ten świat.
Port Północny swe przeży ramiona.
Odpywają frachtowce za Hel.
Sopot, Sopot – kraina wyśniona.
Moja przystań życiowa, mój cel.



...i po latach w Chicago

Leonard Gogiel nie miał łatwego życia, pięć lat w obozach Mordowii, później tułaczka po świecie. Był nam – emigrantom, bliski, jednym z nas. Podobnie żył, myślał i pisał, nosząc wciąż tę zadrę, wbijaną prosto w serce.

Nie stać nas
na twój pomnik z granitu...
My tu takich nie mamy brył –
aby cię takim wyryto,
jakiś naprawdę był.

Niech pomniki Ci stawia Paryż,
Kraków, Warszawa, Lwów...
Tu – na twojej Ziemi nam starczy
duszy Twojej kroków i słów.

Pomnik Mickiewicza na Litwie

Nie zabiegał o sławę, Jego skromność była godna naśladowania. Niekiedy pod dziurawym płaszczem kryje się niesłychana mądrość, choć my szukamy jej w pałacach.

Kolebko moja, Litwo,
godzina wybije –
Wstanieś z dziejów trumny.

Jam syn twój dumny.
W hołdzie ci przynoszę
me polskie śpiewy.

Nie zdążyliśmy Go zrozumieć i docenić. Był spokojny i cichy, potrafił żyć bez rozgłosu i tak odszedł.

(...) *stałem cicho pod murem,
na mnie patrzyła z bramy
smutna kobieca twarz...*

Władysław Panasiuk
(Więcej o Leonardzie Gogielu – „Znad Wilii”, 49/2012)

W NAJBLIŻSZYCH
NUMERACH:

ZNAD WILII



- ♦ *Rok Henryka Sienkiewicza w „Znad Wilii”*
- ♦ *Relacja z XXIII Międzynarodowego Festiwalu Poetyckiego „Maj nad Wilią”*
- ♦ *Powstańczo-morska przeszłość Połogi*
- ♦ *Więźniowie Gulagu z Wileńszczyzny*
- ♦ *Adama Bajcara życie w kręgu wielu kultur*
- ♦ *Julii Kryszewskiej wspomnienie o szkołach przedwojennych w Wilnie*
- ♦ *Śladami słów skrzydlatych – Ziemia bogata w talenty. Z historii słowa polskiego na Litwie*
- ♦ *Poezja w Kawiarni Literackiej*
- ♦ *20-lecie Instytutu Polskiego w Wilnie*
- ♦ *Znad Dniepru – życie codzienne w Kijowie*
- ♦ *Znad Pregoi – Artyści na Prusach Wschodnich*
- ♦ *Mikołaj Kopernik w Wilnie*
- ♦ *Adi Rosner – „Biały Armstrong” w ZSRR*
- ♦ *Z zapiśnika działań twórczych*
- ♦ *Poczet twórców literatury wileńskiej od XVI wieku (alfabetyczny cykl w odcinkach)*

SŁOWO O STEFANIE FIGLAROWICZU (1937-2015)

Romuald Mieczkowski

Nie pamiętam, kiedyśmy się poznali – wyszło to jakoś bardzo naturalnie, choć na pewno nieprzypadkowo. Łączyła nas pewna wspólnota myśli, chęć penetracji nieznanych lub mało znanych kart przeszłości kulturowej, patrzenia na piękno, podobne patrzenie na świat. Podziwiałem Jego wiedzę na temat fotografii, rozmawialiśmy o literaturze i sztuce. Kiedy pod koniec lat 80. odwiedziłem Go na gdańskiej Zaspie, pierwsze co zobaczyłem w jego mieszkaniu to były książki. Góry i stopy książek.



© Romuald Mieczkowski

Urodził się w Piotrkowie Trybunalskim, ale całe dalsze dorosłe i artystyczne swoje życie związał z Trójmiastem. Tu studiował na Wydziale Elektroniki Politechniki Gdańskiej, działał w teatrach studenckich „To Tu”, „Bim-Bom”, „Cyrk Rodziny Afanasjewa”. Tu stworzył Studium Fotografii Artystycznej, Galerię Fotografii ZPA, został laureatem nagród prezydenta Miasta Gdańska, nagród państwowych. Był znany i lubiany, powszechnie szanowany.

Nie wiem, skąd u Stefana pojawiło się zainteresowanie Litwą – przyjeżdżał tu wiele razy, kreował wystawy, spotykał się z ludźmi, z młodzieżą szkolną, miał w Wilnie przyjaciół. Interesowały go dzieje fotografii wileńskiej – uważał, że miasto nad Wilią ma ogromne zasługi w jej rozwoju i upowszechnieniu – za sprawą Józefa Czechowicza, Fleury czy Stanisława Bułhaka. Z jego udziałem powstała wspaniała wystawa *Tak się żyło kochanińskie. Fotografie Stanisława Filiberta Fleury* (1995). Ta wielka przygoda utrwalała została w wydawnictwie albumowym *Wilno i Wileńszczyzna na przełomie wieków w fotografii Stanisława Filiberta Fleury* (z Anną Kwaśniewską i Anielą Śliwką). Figlarowicz stworzył unikatowy zbiór fotografii, przedstawiających życie w powojennym Gdańsku oraz życie na Kresach Wschodnich II RP. Niektóre Jego wystawy mogłem pokazać w Wilnie, jak tę – zebranych fotografii autorstwa Stanisława Cate Mackiewicza – w 2007 roku, z udziałem jego córki Aleksandry Niemczukowej i kuzyna redaktora „Słowa”, pisarza Kazimierza Orłosa, podczas Międzynarodowego Festiwalu Poetyckiego „Maj nad Wilią”, którego gościem również był Stefan.

Miał zawsze On dla mnie czas, kiedy udało mi się przyjechać do Gdańska. Przed laty z dumą pokazywał Galerię Fotografii, którą stworzył

W Białej Wace, 2007



W Instytucie Polskim, podczas otwarcia wystawy Cata Mackiewicza, w środku – Aleksandra Niemczykowa, córka pisarza i redaktora naczelnego „Słowa”, 2007

i prowadził. Tę wspaniałą placówkę spotkał typowy los, będący niestety znakiem czasu – dla jej bytu zabrakło zrozumienia. A był pomysłodawcą i kuratorem blisko 180 wystaw – problemowych, historycznych i artystycznych w niej przygotowanych. Miał też swoje wystawy indywidualne, w tym inspirowane poezją, m.in. Mirona Białoszewskiego i Jana Twardowskiego. W działalności animatorskiej wydatnie mu pomagała Anna Makowska.

Ostatni raz widzieliśmy się 27 września zeszłego roku. Stefan przyszedł do stoiska „Znad Wilii” podczas akcji, poświęconej promocji literatury *(Za)czytani w Gdańsku*, w której dzięki Tomkowi Snarskiemu uczestniczyłem gościnnie. Sprezentował mi książkę – „na wszelki wypadek, bo na pewno ją masz” – *Ciotuleńkę* Zbigniewa Żakiewicza, zachwycił się „kresowością” prozy tego pisarza. Znał go dobrze, byliśmy też razem w domu Żakiewicza.

Był też życzliwy Stefan dla „Znad Wilii”. Drukowałem zdjęcia Jego autorstwa, fotografie z Jego bogatego archiwum, z wystaw, czasami były to teksty. Niedawno po przeczytaniu wspomnień swojej nauczycielki, wilnianki Julii Kryszewskiej – córki Stanisława Cywińskiego, nadesłał piękny list wspomnieniowy z lat szkolnych (ZW, 62/2015). Kiedy ukazywał się kolejny numer czasopisma, gorąco polecał go innym.

Zapamiętam Go z aparatem fotograficznym, we wręcz kultowej czapce, z torbą reporterską przez ramię, zawsze życzliwego ludziom.

Romuald Mieczkowski

20 LAT INSTYTUTU POLSKIEGO W WILNIE



Dwadzieścia lat temu działalność w Wilnie rozpoczął Instytut Polski. Placówka została powołana Zarządzeniem Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 21 grudnia 1995 roku, na podstawie zapisów *Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy*. W dniu 1 lutego 1996 Ambasada RP na Litwie poinformowała MSZ o rozpoczęciu pracy przez Instytut.

Od tego czasu Instytut zorganizował na Litwie kilka tysięcy wydarzeń – od koncertów muzycznych, przez wystawy sztuki współczesnej, pokazy polskich filmów – po prezentacje polskiego teatru i wsparcie ciekawych publikacji.

Rok 2016 jest dla nas czasem, w którym możemy cieszyć się z osiągnięć minionych lat, wspominać piękne i ciekawe wydarzenia, które towarzyszyły nam przez te lata, wspaniałych i wybitnych artystów, twórców oraz ludzi kultury, których mieliśmy zaszczyt gościć na Litwie. Jednocześnie jest czasem refleksji nad nowymi wyzwaniami, grupami odbiorców oraz pomysłami na nowe projekty, pokazujące nowoczesną, kreatywną i wartą odwiedzenia Polskę. Bo taką Polskę chcemy Państwu pokazywać.

Jesteśmy wdzięczni za okazywaną nam przez Państwa przychylność, sympatię i pomoc. Możemy śmiało stwierdzić, że to, jaką instytucją jesteśmy po 20 latach działalności, zawdzięczamy również Państwu. Bez Państwa otwartości, współpracy, pomocy i wsparcia nasz Instytut nie odnosiłby tylu sukcesów.

Dziękujemy wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób byli lub są zaangażowani w naszą pracę, w zacieśnianie współpracy pomiędzy Polakami a Litwinami. Wierzmy, że takich osób będzie tylko przybywać, a my ze swej strony postaramy się nie zawieść Państwa zaufania.

Przez cały rok, dzięki uprzejmości Redakcji kwartalnika „Znad Wilii”, publikować będziemy materiały, opisujące naszą dwudziestoletnią działalność na Litwie i prezentujące nasze najciekawsze projekty.

Dyrekcja i Zespół Instytutu Polskiego

POCZĄTKI DZIAŁALNOŚCI

Wojciech Wróblewski

Swoją misję dyplomatyczną na Litwie rozpocząłem 1 października 1992 roku, obejmując w Ambasadzie RP funkcję I sekretarza. Szczupły stan kadrowy placówki sprawiał, że oprócz podstawowych zajęć politycznych do mojego zakresu obowiązków należały również kwestie promocji i kultury. Przyjechałem również z upoważnieniem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa do realizacji projektu rekonstrukcji kwatery wojennej na cmentarzu Rossa. Realizację tego i innych projektów upamiętniania grobów żołnierzy Armii Krajowej realizowałem we współpracy ze śp. Andrzejem Przewoźnikiem, Sekretarzem Generalnym Rady, przez cały okres mojej pracy na Litwie.

W obszarze kultury realizacja zadań była niezwykle trudna z prozaicznego powodu – w rocznym budżecie placówki na te działania przeznaczona była kwota jedynie 600 dolarów. Mimo tych ograniczeń, zorganizowałem dzięki współpracy z polskimi i litewskimi instytucjami 10 dużych wystaw polskich książek, które po ekspozycji wzbogaciły zbiory bibliotek, w których były prezentowane. Ponadto moje kontakty z wydawnictwami w Polsce zaowocowały przekazaniem do bibliotek polskojęzycznych szkół na Wileńszczyźnie i litewskich bibliotek publicznych ok. 230 tys. polskich książek i 250 tys. czasopism.

Było dla nas oczywiste, że istnieje potrzeba zdecydowanie większej aktywności w obszarze współpracy kulturalnej i promocji polskiej kultury na Litwie. Dlatego ówczesny Ambasador Jan Widacki domagał się od centrali w Warszawie decyzji w sprawie utworzenia w Wilnie Instytutu Polskiego. Udało się. 21 grudnia 1995 roku Minister Spraw Zagranicznych podpisał zarządzenie nr 34, powołujące do życia Instytut Polski w Wilnie. 22 stycznia 1996



Koncert z okazji Święta Niepodległości RP z udziałem laureatów konkursu recytatorskiego „Kresy” i zespołu pieśni i tańca „Wilia”. Pałac Kultury Łącznościowców w Wilnie (Pałac Pałaców – obecnie nowa siedziba Ambasady RP), 9 listopada 1996

Udało się. 21 grudnia 1995 roku Minister Spraw Zagranicznych podpisał zarządzenie nr 34, powołujące do życia Instytut Polski w Wilnie. 22 stycznia 1996

roku Ambasador powierzył mi opiekę nad tworzeniem Instytutu oraz oddelegował do pracy w nowej placówce panie – Leonardę Orłowską oraz śp. Genowefę Wołkowską.

Instytut zaczął działalność programową oraz kursy języka polskiego w kwietniu 1996 roku w wyremontowanym czteropokojowym mieszkaniu, służącym jako magazyn konsulatu. Największym problemem był brak środków na działalność. W związku z tym, rozpocząłem poszukiwanie sponsorów. Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” sfinansowała wyposażenie audiowizualne, Telewizja Polska przekazała ponad 200 tytułów polskich produkcji filmowych na kasetach wideo, a podręczniki i materiały audiowizualne do nauki języka polskiego sfinansowały Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Dopiero w końcu września otrzymaliśmy niewielkie środki na działalność programową. A ja musiałem połączyć moje obowiązki w pionie politycznym Ambasady z zarządzaniem Instytutem.

W pierwszym roku działalności zrealizowaliśmy 43 przedsięwzięcia. Instytut nawiązał stałe kontakty robocze z polskimi i litewskimi instytucjami kultury. Wśród nich z największymi litewskimi bibliotekami (Biblioteka Narodowa Litwy, Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk, Biblioteka im. Adama Mickiewicza). Nawiązaliśmy również interesujące kontakty z



Otwarcie wystawy „Polska fotografia prasowa”, pierwsza z lewa – Eufemia Teichmann, ówczesna ambasador. Instytut Polski w Wilnie, 10 kwietnia 1997



Podczas spotkania z dyrektorem Telewizji „Polska” Robertem Terentjewem, Instytut Polski w Wilnie, 6 grudnia 1996

litewskimi środowiskami fotografików, plastyków oraz z ludźmi zajmującymi się filmem. Partnerem Instytutu stała się Narodowa Filharmonia Litewska. Podjęliśmy współpracę z litewskimi wydawcami. Wokół Instytutu skupiło się także grono dziennikarzy. Była wówczas w Wilnie liczna grupa przedstawicieli polskich mediów – Jerzy Modlinger z TVP,



Spotkanie w 133. rocznicę śmierci jednego z przywódców Powstania Styczniowego – Ludwika Narbutta, w ramach obchodów Dni Polskich, z udziałem m.in. wicemarszałka Sejmu RL Arvydasa Vildžiūnasa. Dubicze w rejonie solecznickim, 5 maja 1997

Walentego Wojniłłę i Janka Wierbiela. Do dziś wielkim szacunkiem darzę Artura Płoksztę i twórcę „Radia znad Wili” Czesława Okińczycza, niezwykle zasłużonego dla budowania dobrych relacji polsko-litewskich. Współpracowali z nami też litewscy ludzie mediów – Rimvydas Valatka, Živilė Pipinytė, Marija Stančienė czy Narimantas Balčiūnas.

Osobnym rozdziałem aktywności była współpraca z polskimi środowiskami kulturalnymi Wilna, m.in. Polską Galerią Artystyczną „Znad Wili” Wandy i Romualda Mieczkowskich, Związkiem Polaków na Litwie, Macierzą Polską czy Księgarnią Stanisława Korczyńskiego. Instytut od samego początku spełniał funkcję informacyjną i służył za pośrednika w budowaniu kontaktów pomiędzy polskimi a litewskimi partnerami. Dobrze rozwijała się współpraca z partnerami spoza Wilna, aktywnie pracowaliśmy także w Kownie, Szawlach, Kłajpedzie, Poniewieżu, Kiejdanach czy Telszach. Aranżowałem również polsko-litewską współpracę w dziedzinie samorządowej. Tutaj miło wspominam aktywność Zdzisława Palewicza z Solecznik, Mieczysława Borysewicza z Niemenczyna czy Mariana Tareilisa, dla którego kontakty samorządowców otworzyły nową drogę jego zawodowej aktywności.

Ciekawym przedsięwzięciem programowym była szkołka języka polskiego. W 1996 roku na trzech poziomach nauczania w 12 grupach systematycznie uczyło się języka polskiego prawie 200 słuchaczy. Liczba chętnych była tak duża, że musieliśmy zawiesić rekrutację na semestr jesienny. Lektorami byli wykładowcy z Katedry Polonistyki Uniwersytetu Wileńskiego oraz Polonistyki Uniwersytetu Pedagogicznego w Wilnie.

Rok 1997 był ostatnim rokiem mojej pracy na Litwie, którą zakończyłem we wrześniu. Szczególnie miło wspominam zorganizowane przez nas „Dni Polskie” – blok 30 wydarzeń z wielkim „Festynem Polskim” na Wileńskiej Starówce. Instytut zorganizował również po raz pierwszy

Alina Kurkus z PAP czy śp. Andrzej Klubiński z Polskiego Radia. Wspominam też dziennikarzy polskojęzycznych mediów na Litwie – Renatę Widtmann, Olę Akińczo, Lucynę Dowdo czy Zbigniewa Balcewicza oraz – wówczas bardzo młodych ludzi – dziś powszechnie znanych w dziennikarskim świecie – Edytę Maksymowicz,

w wolnej Litwie koncert współczesnych polskich zespołów muzyki rozrywkowej, były to „Varius Manx” i „De Mono”. Koncert odbył się w Wileńskim Pałacu Sportu, którym zarządzał wówczas Petras Kalasnikas.

Jednak najciekawszym moim doświadczeniem była współpraca z ciekawymi ludźmi. Zespół pracujący ze mną w Instytucie, mimo że nieliczny, był bardzo aktywny i oddany swojej misji. Główne zadania merytoryczne wykonywała Leonarda Orłowska, sekretariat prowadziła Tatiana Peredniewa. Ich następczyniami były Elżbieta Klubińska oraz Weronika Wojsznis. W tym czasie rozpoczął pracę dobrze zapowiadający się Andrzej Kierulis, który dziś jest jednym z filarów Instytutu. Nieoceniona była śp. Genia Wołkanowska, która mimo skromnych środków, jakimi dysponowaliśmy, serwowala wspaniałe, osobiście przygotowywane potrawy na licznych spotkaniach i recepcjach towarzyszących wydarzeniom organizowanym w Instytucie. Silnym wsparciem był nasz kierowca i zaopatrzeniowiec Henryk Adamowicz.

Wiele projektów edukacyjnych udało się zrealizować tylko dzięki wsparciu dyrektorów wileńskich szkół: Adama Błaszkiewicza i Czesława



Podczas koncertu gwiazd polskiej listy przebojów – „Varius Manx” i „Demento” w ramach Dni Polskich. Pałac Sportu w Wilnie, 3 maja 1997; Spotkanie z okazji VI Wschodniej Szkoły Letniej z udziałem m.in. Normana Daviesa. Instytut Polski w Wilnie, 5 lipca 1997



©Jerzy Karpowicz
Kiermasz Polskiej Książki podczas Dni Polskich. Ogród Bernardyński w Wilnie, 17 maja 1997

Alicja Klimaszewska. W kwestiach związanych z kultywowaniem pamięci Armii Krajowej swoje zasługi mają również Stefan Matusiewicz i Jarosław Wołkanowski. Z kolei przedsięwzięcia kulturalne realizowaliśmy często wspólnie z Apolonią Skakowską. W sprawach oświaty współpracowaliśmy z Prezesem Macierzy Szkolnej Józefem Kwiatkowskim. W projektach współpracy biznesowej aktywni byli także Tadeusz, Ryszard i Czesław Litwinowiczowie. Blisko współpracowaliśmy też z biurem PLL LOT – Jolą Środą, Andrzejem Latakami oraz miejscowymi pracownikami tej placówki – Lucyną Wolejszo i Stanisławem Korembą.

Oczywiście działaniom Ambasady i Instytutu towarzyszyły liczne kontakty z przedstawicielami litewskich środowisk intelektualnych i instytucji. Muszę tu podkreślić niezwykle ważną rolę Grażyny Drémaitė, dzięki której współpraca w dziedzinie ochrony wspólnych pamiątek przeszłości nabrała zupełnie innego wymiaru. Nieoceniona była również dla wypracowania nowej jakości współpracy polskich i litewskich środowisk intelektualnych rola Pranasa Morkusa. Gdy przybyłem do Wilna, spotkałem w litewskim MSZ początkującego dyplomatę Egidijusa Meiliūnasa, dziś Ambasadora Litwy w Japonii, a wcześniej w Warszawie i wiceministra spraw zagranicznych. Serdecznie wspominam również Petrasa Liubertasa, ówczesnego wiceministra spraw wewnętrznych i szefa litewskiej policji. Dzięki niemu m.in. nawiązaliśmy współpracę pomiędzy Orkiestrą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych RL a Orkiestrą Reprezentacyjną Polskiej Straży Granicznej. Jednak zawsze wspominać będziemy współpracę w organizacji niezwykle go wydarzenia, jakim była wizyta na Litwie Ojca Świętego Jana Pawła II.

Moje lata spędzone na Litwie to okres wielkich wyzwań, spotkań z ciekawymi ludźmi, a także osobistych doświadczeń – moje córki Anna i Dominika rozpoczęły swoją życiową drogę właśnie w Wilnie.

Wojciech Wróblewski,

dyrektor Instytutu Polskiego w Wilnie w latach 1996-1997

ZNAD DNEPRU

NADZIEJA CZYLI NADIJA

Maciej Mieczkowski

1 stycznia weszło w życie porozumienie o wolnym handlu z UE. Jednym z pytań co do programu było: „Czy należy przeprowadzić szturm na władzę, aby zmusić rządzących do zmian w kraju?”. „Nie, nie trzeba naciskać na Verchowną Radę, aby dokonała zmian. I rządzący, i sami Ukraińcy muszą zrozumieć, że to Ukraina potrzebuje Europy, a nie Unia Europejska Ukrainy” – powiedział na antenie Telewizji „Ukraine Today” ambasador UE na Ukrainie Jan Tombiński.

Z realizacją reform nie najlepiej. Nie zawsze rządzący rozumieją, po co one są ...potrzebne. Odnosi się wrażenie, że im większy bałagan, tym większe „pole do popisu”, łatwiej się dorobić. A dorobić się można przy władzy. Coraz sceptyczniej patrzą na to rządy i ich ambasadorowie, z którymi Ukraina współpracuje, od których przecież w tej niełatwej sytuacji politycznej może wiele zależeć. Nie odwołano jeszcze prokuratora generalnego, który orzekł za czasów poprzedniego prezydenta, opornie realizuje się bezwizowa umowa z UE. Ukraińcy tłumaczą swoim zachodnim partnerom, że przecież tę lub inną ustawę już przyjęli i można już im pomagać. Nie zgadza się z tym mój znajomy Fin tu pracujący, twierdząc, że na Ukrainie jest wielka różnica między przyjęciem prawa, a jego urzeczywistnieniem i respektowaniem.

Sprawę komplikuje sypiący się rząd, niestabilna sytuacja, „poszukiwanie” kandydata na nowego premiera, płonne nadzieje na „szybką integrację” z UE oraz przykry „rosyjski spektakl” wobec pilotki Nadiji Sawczenko, która została skazana za rzekome doprowadzenie do zabójstwa dwóch dziennikarzy rosyjskich w strefie wojny.

Wodokreszczenie ze wspomnieniem zimy

19 stycznia w kijowskim Hydroparku odbył się Chrzest Pański. Metro wciąż dowoziło na wyspę na Dnieprze chętnych nurkowania i gapiów.



©Maciej Mieczkowski



Przy temperaturze minus 6 śmiałowicie wchodziło do lodowatej wody. Nie brakowało kobiet i młodzieży. Z rana wodę na rzece wyświęcił pop, czego musiało starczyć na cały dzień. Gdyby nie mróz i ludzie w ciepłym ubraniu, można by mieć wrażenie, że dzieje się to wszystko w sprzyjającej temperaturze. Przy jednym przeręblu była „brezentowa” bania, czyli namiot, który służył jako sauna. Tu też można było kupić gorące napoje, w letnim ogródku kawiarnianym zbierano się grupkami, by posilić i coś wychylić. Krojono kielbasy, chleb, nie brakło kiszzonej kapusty i ogórków, no i prócz termosów flaszek z czymś mocniejszym.

Obok nowo wybudowanej cerkwi na scenie występował zespół ludowy, dwóch popów wyświęcało chętnych wodą święconą. Mile widziana była ofiara w postaci kilkunastu hrywien, wtedy batiuszka, w zmoczonej i pokrytej sopłami lodu czapce, bardzo porządnie i obficie „wyświęcał” ofiarodawcę. Pieniądze się wrzucało do oblodzonej skrzyneczki, a uśmiechnięty batiuszka dosłownie polewał nierzadko i gapiów naokoło. Powiadano, że woda ta ma właściwości szczególne – w metrze niemało było ludzi, którzy wieźli jej po kilka plastikowych butelek, a nawet 5-litrowe butle.

Zaproszenie do mennicy i Czernobyla

„Jestem typowym produktem sowieckim” – określa siebie przewodniczka z firmy, która organizuje wycieczki dla obcokrajowców. „Urodziłam się na Ukrainie, chodziłam do so-



wieckiej szkoły, uczyłam się na sowieckim uniwersytecie, zaczęłam pracę w okresie sowieckim, a mój język to rosyjski. Znam ukraiński, ale z przyzwyczajenia wolę rosyjski” – z rozbrajającym uśmiechem tłumaczy Oksana, dodając przy tym, że jest Ukrainką z dziada pradziada.

Można z nią zwiedzić mennicę, dokonać wypadu do Czernobylu. „Jest to całkiem bezpieczne, ekskursanci dostają specjalny sprzęt, a w strefie podwyższonego ryzyka bywają krótko – zachwala. – Byłam tam chyba 30 razy i żyję”.

W asortymencie wycieczek dla cudzoziemców jest Werchowna Rada, czyli parlament, gdzie „tylko za sprawą tego, iż grupa sobie tak zażyczyła”, przewodnik znowuż oprowadzała po rosyjsku. Ponoć zazwyczaj odbywa się to w języku ukraińskim, ale dla obcokrajowców zrobiono wyjątek.

Skarby Ukrainy

W Narodowym Banku Ukrainy można obejrzeć kolekcję monet. Prawda, okres Wielkiego Księstwa Litewskiego zaliczono do działu „łacińskiego”, bez wyjaśnień, wraz z monetami dynastii Jagiellonów. W skarbcu-muzeum – sztabki złota, złote zastawy stołowe, naszyjniki, klejnoty, drogie kamienie.

1 gram złota kosztuje ok. 900 hrywien (30 euro), a cały zasób złota ukraińskiego w przeciągu roku stopniał z 40 ton do 22. Ponoć stabilizowano kurs hrywni... Ukraińskie złoto pochodzi od prywatnych ludzi, państwo skupuje jego złom w lombardach, przetapia i zasila skarbiec. Nie jest to złoto certyfikowane na szczeblu międzynarodowym.

Moją uwagę przyciągnęła gablota ze „skarbami” z lombardów, zakupionymi w latach 90. Jest tam np. złoty krawat, srebrny kalendarzyk z 1992, a nawet ...kastety. Jeden z medalionów prezentuje profil jego właściciela, wyglądającego jak Stalin. „Te artefakty pokazują gusty w tamtejszych czasach, egzemplarze najczęściej zastawiane w kasynach” – wyjaśnia pani dyrektor. Gdy zauważyłem, że kolekcja drogich kamieni składa się z kamieniami półszlachetnych, odparła: „Ale są to nasze, ukraińskie narodowe kamienie – dla nas szlachetne i bardzo ważne”.

Mimo sprzeciwów, że nie chcemy być fotografowani, przewodniczka zrobiła nam zdjęcia „dla celów wewnętrznych dla firmy”. Pani dyrektor muzeum-skarbca natomiast zaskoczyła przeprosinami, że język rosyjski jej nie jest doskonały. Pierwszy raz od dwóch lat w Kijowie zauważyłem, że komuś z miejscowych tutaj może brakować słów rosyjskich.

Patriotyzm i dekomunizacja

W Kijowie częściej wyłapuję ukraiński. Może dlatego, iż osłuchałem się z tym językiem, przeciwstawia się on wojnie na wschodzie, wyrosło



©Romuald Mieczkowski

nowe pokolenie z lat niepodległości. Nie twierdzę, że wszystkie dzieci mówią po ukraińsku, zależy to od elitarnych szkół, od tego, w jakim języku porozumiewa się w domu.

Ukraiński słychać „oficjalnie” w metro, w głośnikach sklepowych z muzyką i reklamą, są „ukraińskie” apteki, ale już recepty spotkasz też po rosyjsku, choć informacja zawarta w lekach jest po ukraińsku. Podobnie w barach i restauracjach, podczas koncertów. Młodzież w kolejce do klubu gawędzi sobie beztrudno w różnych językach – zostałem zapytany po ukraińsku, odpowiedziałem po rosyjsku, a

później konwersowaliśmy po angielsku. W klinice i u fryzjera kreskówki w telewizorze lecą po ukraińsku, tak jakby tylko najmłodszych można było od nowa wychować na Ukraińców. Bo ze starszymi bywa różnie: ojciec na placu zabaw mówi do córki po rosyjsku, a ona odpowiada mu po ukraińsku. Gdzieindziej „całe” rodziny ukraińskie głośno obcują w swym języku. Nasi sąsiedzi też. Ojciec malców pochodzi z zachodniej Ukrainy, dzieci wyrastają na patriotów.

Za patriotyczny uznano pomysł, by na postumencie, gdzie wcześniej stał Lenin – na prospektie Tarasa Szewczenki, niedaleko Hali Targowej Besarabka w Kijowie – ustanowić pomnik poecie. Po wodzu proletariatu został marmurowy cokół, pomnik zwalono i rozbito w grudniu 2013 podczas „rewolucji godności”. Na okrągłym ciężkim, brudnym cokole wygrawerowany napis *LENIN* próbowano zamalować czerwonym sprayem. Schodki pomalowano w narodowe barwy, czyli na żółto i niebiesko. Na starych ławeczkach „odpoczywają” na razie bezdomni i narkomani.

Ukraiński contra *surżyk*

Patriotyzm przejawia się również w postaci niekupowania rosyjskich towarów, nietankowania na rosyjskich stacjach benzynowych. Gdzieniegdzie spotkasz np. napisy *Niezaprawljajsia u okupanta*. Do końca jednak nie wiadomo, jak w praktyce bywa z tymi „zaleceniami”. Z jednej strony powszechny rosyjski, z drugiej ów patriotyzm, zmuszający przybyłych tu gości do mówienia po ukraińsku. Moja żona została pouczona przy zakupie kubka kawy „w środku miasta”, żeby się uczyła ukraińskiego. To wcale nie przeszkadzało zalecającemu to rozmawiać z „baristem”, który wa-

rzył kawę w samochodzie obok i mówił po rosyjsku, używając *surżyka* – slangu w dużych miastach, w którym większość słów jest rosyjskich, z domieszką ukraińskich i ukraińskobrzmiących. *Surżyk* (ukr. *суржик* – chleb lub mąka z mieszanki różnych rodzajów ziarna) to twór na obszarze języka ukraińskiego pod wpływem rosyjskiego.

Można go uznać za język mieszany, tzw. *po naszymu*. Gramatyka i wymowa pozostają ukraińskimi, podczas gdy znaczna część słownictwa jest z rosyjskiego. *Surżyk* można również traktować jako gwarę miejską, powstałą w wyniku napływu ukraińskiej ludności wiejskiej do rosyjskojęzycznych już miast. Według badań socjologicznych, *surżykiem* posługuje się 15–20 proc. ludności Ukrainy. Przede wszystkim w obwodach dniepropetrowskim, połtawskim, sumskim i czernihowskim. Analogiczne zjawisko występuje na Białorusi, tzw. *trasianka*, a w Kanadzie, w języku francuskim to *joual*.

Lenin = Lenon

W małym miasteczku w obwodzie kijowskim w ramach ustawy o dekomunikacji ulica Lenina przemianowana na ulicę ...Lenona. „To częsta praktyka” – mówi mi młody biznesmen Andriej w samolocie do Londynu. Opowiadał mi o sytuacji w Polsce i na Litwie, on – o Ukrainie, dotykamy kwestii ustawy o dekomunikacji.

Okazuje się, można też przemianować ulicę Lenina na ...Lenina. Tak się stało w rodzinnym miasteczku Szostka w obwodzie sumskim mojego rozmówcy. Dekretem władz miasta, owszem „dokonano dekomunikacji”,

zostawiając stare nazwy ulic, m.in. Gorkiego, Marksa, Frunze, a nawet ul. Komunistyczną. Andriej uważa siebie za rosyjskojęzycznego Ukraińca. Mówi, iż w jego agencji reklamowej, od razu po Majdanie postanowiono płacić rzetelnie wszystkie podatki. Po roku nękania przez wszelakiej maści urzędników powrócono do starej praktyki – jak płacisz wszystko rzetelnie, stajesz się automatycznie podejrzanym



©Maciej Mieczkowski



©Maciej Mieczkowski

– wyjaśnił mi Andriej.

Zimą na Ukrainie przemianowano: 1 rejon, 5 miast, 169 wiosek i miejscowości. Ale nie wszystkim to odpowiada – 18 lutego pod Werchowną Radą przedstawiciele Kirowogradu protestowali przeciwko zmianie nazwy ich miasta.

Korupcja ma się dobrze – dymisja Abromavičiusa

Aivaras Abromavičius, minister handlu i rozwoju gospodarczego Ukrainy, po konflikcie z zastępcą partii Blok Petra Poroszenki i prywatnym długoletnim przyjacielem prezydenta, Ihorem Kononienką, 3 lutego podał się do dymisji. Poszło o „pociąganie w resorcie za odpowiednie cygle”, w celu naginania prawa. Abromavičius zagroził, że niektórych polityków trzeba badać detektorem kłamst, co też po tygodniu Kononienko zrobił i zachęcał do tego swego rywala. Prawda, Poroszenko zachęcał ministra Litwina do pozostania na stanowisku. Oficjalnym powodem spoza układu było hamowanie reform antykorupcyjnych i naciski na resort z otoczenia prezydenta.

Od dłuższego czasu krytykowano go również za kładzenie nacisku na prywatyzację i konsolidację państwowych podmiotów, przez co zwany był „Likwidatorem”. Po jego dymisji ambasadorowie USA, Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Kanady i czterech innych państw (bez Polski) wystosowali list, w którym wyrazili głębokie rozczarowanie dymisją ministra, który „ma realne osiągnięcia w reformach”. Na portalach pojawiły się różne głosy – poczynając od tego, że „Litwin się poddał”, a może tylko wykonał „manewr Witolda” – po to, że z Ukrainą nic nie da się zrobić, nie da się „rozbić układu”.

Jak w filmie – o policji raz jeszcze

Tu podaje się przykład urzeczywistnionej reformy policji w Gruzji. Tymczasem w kijowskiej okolicy ok. 90 proc. nowych policjantów, to „przekwalifikowani” starzy milicjanci. „Czy pozbyli się oni raptem starych nawyków?” – pytano na antenie informacyjnego radia. Cały *talk show* z początku lutego dotyczył incydentu gonięcia w nocy „czarnego BMW”. „Nasi policjanci naoglądali się amerykańskich filmów” – skwitował ekspert w dzienniku. Trudno z tym się nie zgodzić – auto goniły 22 jednostki patroli, oddano 77 strzałów, byli zabici. Gonić trwała kilka godzin, w nocnym mieście. Mężczyźni z BMW wsiedli do auta „pod wpływem”.

Nowa „medialna” policja Kijowa nie radzi. Słychać o przypadkach korupcji, bałagan trwa ze źle parkowanymi wozami, irytują policyjne auta, jeżdżące ciągle z włączonym sygnałem świetlnym. O ile w dzień jest to

jeszcze znośne, o tyle wieczorem i w nocy człowiek czuje się ciągle obserwowany, kontrolowany. „I oto właśnie chodzi” – stwierdza znajomy Kanadyjczyk, który zajmuje się trudną młodzieżą w Kijowie. Jego kraj sporo pomógł w reformie ukraińskiej policji, a sygnalizacja ma na celu, aby ta była w końcu „widziana”. „Ale i tak jest już o wiele lepiej” – mówi Artiom, znajomy z Dniepropietrowska, który z rodziną przeniósł się do Kijowa.

Większość ludzi jest jednak zmęczona. Jak mówię, że będzie lepiej, wszyscy patrzą na mnie ze zdziwieniem.



©Maciej Mieczkowski

Spasibo diedu za pobiedu – nie mylić „ich” świąt z ukraińskimi

23 lutego już nie obchodzono święta „Dnia Obrońcy Ojczyzny”, niegdyś żołnierzy Armii Radzieckiej, który do dziś jest świętem państwowym w Rosji. Ale nie wszyscy wyzyli się tego przyzwyczajenia. Np. ukraiński pięściarz wagi ciężkiej, olimpijczyk Aleksander Usik na Instagramie pozdrowił fanów. W sieciach społecznych zawrzało! Warto przytoczyć jeden z łagodniejszych komentarzy: *Nie świętujemy już, Sania. 6 grudnia i 14 października* (6 grudnia – Dzień Sił Zbrojnych Ukrainy, ustanowiony w 1993; 14 października – Dzień Obrońcy Ukrainy, ustanowiony w 2014,

od 2015 jest dniem wolnym od pracy). W Wikipedii też napisano: „*Nie należy mylić z Dniem Obrońcy Ojczyzny z 23 lutego*”. Bokser, urodzony w Symferopolu na Krymie, popełnił wcześniej inny nietakt i 9 maja zamieścił na www. georgijewską wstążkę ze sławnym napisem, który stał się częścią propagandy „ruskiego mira” – *Spasibo diedu za pobiedu – Dziękuję dziadkowi za zwycięstwo*. Wtedy Usik szybko usunął *niepożądany dla większości Ukraińców symbol*, wstawiając na to miejsce żołnierski hełm – przypomina portal nashkiev.ua.



©Maciej Mieczkowski

W przychodni po polsku

Lekarka rodzinna, widząc moje nazwisko, stwierdza: „Jest pan Polakiem”. Zazwyczaj nikt tutaj się nie wgłębia: skąd, dokąd, po co? Jeśli już, czasem aby ubarwić „historię” dodają, że z Litwy. Inny lekarz, słysząc, że z synkiem mówię po polsku, przyznaje: „Jestem etnicznym Polakiem, ale niestety jeszcze polskiego się nie nauczyłem”. Pochodzi z Winnicy, obcujemy po rosyjsku. Szczyciła się tym, że jej córka uczy się w liceum w Suwałkach. A tam ludzie są uśmiechnięci, chodzą z podniesioną głową.

Z kolei laryngolog jest Ukraińcem, przypomina, że w latach 90. studiował z Polakami w Kijowie. Zapamiętał ich jako przyjaznych ludzi, byli oni wyraźnie zasobniejsi, mieli swoje samochody. Ubolewa, że kontakt się z nimi urwał, szukał w sieciach społecznościowych, w internecie. Może pojechali na Zachód? „Powie panu, nie czuję zmian. Korupcja zżera od środka” – mówi rozgoryczony Nikołaj Petrowycz. I o tym, że do Polski na miejsce tych, którzy wyjechali, chętnie przyjadą lekarze z Ukrainy. A w końcu: „Z panem dobrze się rozmawia, ale to chyba niebezpieczne tak się zwierzać...”.

Kołodij czyli Maslenica w Mamajewej Słobodzie

Przed Wielkim Postem w kościele prawosławnym bawiono się wyśmienicie. W weekend 12 marca odwiedziliśmy stylizowany na kozacką osadę park w Kijowie. W okresie sowieckim były tu sady, w 1990 roku założono centrum kultury i etnografii Mamajewa Słoboda, a w 2009 zbudowano osadę. Park położony na ponad 9 hektarach jest zwany Małym Pirogowem (skansen w Kijowie). *To nie jest kolekcja eksponatów, ale nowoczesny park w stylu ukraińskiej historii, to pełna replika ukraińskiego stylu życia i natury, a także architektury* – informuje strona internetowa.

W środku na wzgórzu – drewniana cerkiew z kopułami, stylizowana na sobór Wstawiennictwa Panny Świętej z Zaporoskiej Siczy, wokół domy kryte strzechą, budynki, ogrody i sady, zagrody. A w nich zwierzęta – owce, kozy, kury... Jest młyn, pracownia kowala, murowany wyszynk o wdzięcznej nazwie „Kosa nad Kielichem”. Są dwa stawy, uroczyste kapliczki na rozwidleniu dróg, a także ku uciechu dzieci i nie tylko – olbrzymia huśtawka z mocnych



©Maciej Mieczkowski

dębowych desek na łańcuchach. Całości dopełniają wieżyczki wartownicze, teren ogrodzony wysokim płotem. Ogółem liczy 98 obiektów.

Na obrzerzach osady jest kopiec z rzeźbą-pomnikiem Kozaka Mamaja. To wydylalizowany obraz Kozaka, koniecznie z fajką w ustach. W rękach ma kobzę, głowa okrągła, ogolona. Taki symbol westchnień dziewczyczych, częsty motyw w folklorze. Na kopiec udało się wspiąć. Niestety, widok z oddali burzy sielankową atmosferę. Niby monstra, wyrastają olbrzymie 24-piętrowe budujące się domy mieszkalne. Nawet nie trzeba wchodzić na górę, spoglądają one na nas z każdej strony.

Tradycja maslenicy (Масленица) zachowała się na Rusi od czasów pogańskich. Niegdyś kojarzona z pożegnaniem zimy i powitaniem wiosny, dziś obchodzona m.in. w Rosji i na Białorusi. Kościół prawosławny przyjął ją jako święto religijne, przypadające na siedem tygodni przed Wielkanocą. Do momentu przyjęcia chrześcijaństwa Maslenica była obchodzona w dzień równonocy wiosennej, jako dzień pojednania z bliźnimi i wybaczenia krzywd. Przez tydzień trwają uczty i zabawy, tańce przy ogniu.

Jednak ukraińska Maslenica, Masliana ma swoją nazwę w odróżnieniu od moskiewskiej, nazywa się *Kołodij*. Przez tydzień jedzono potrawy z masła i sera. Nazywał się też on „babskim”, ponieważ kobiety za czasów sprzed chrześcijaństwa, matriarchatu na tych ziemiach, rządziły nie tylko w ognisku domowym, były również wojowniczkami, a także żercami – kapłankami dawnych Słowian. A *Kołodij* pochodzi stąd, że podczas świąt jeszcze nieożenieni chłopcy i niezamężne panny, a także ich rodzice, mieli obowiązek noszenia do nogi przywiązanej kłody...

Na straganach próbowaliśmy ziemniaka z ognia, naleśników, był chleb ze słoniną, kielbasy, pierogi, oczywiście pierniki i cukierki. Nie brakowało różnorodnych napojów, nalewek – wiśniowych, śliwowych, miodowych czy gryczanych. Ręcznie malowane butelki pięknie się prezentowały na tle ukraińskich obrusów. Przy każdym stoisku płonęły ogniska i zapach dymu odczuwaliśmy jeszcze długo na swych ubraniach. Gdy stanęliśmy obok kozackich armat, a ponieważ – jak wynika z opisu – jest to muzeum nowoczesne i można dotykać eksponatów – synek zaczął zaprawiać armatę piaskiem i kamieniami. Młody Kozak podpowiedział, jak się ją odpala... Zachwytem nie było końca!



©Maciej Mieczkowski



Wystrzelić z takiej armaty! – zdjęcie syna autora z Kozakiem

A później zaczął się w Kijowie czas Postu przed Paschą, która w tym roku przypada dość późno, na początku maja. Została Nadzieja czyli Nadija.

Maciej Mieczkowski

**Szkola Średnia im. Joachima Lelewela w Wilnie
oraz Filia nauczania podstawowego im. Antoniego Wiwulskiego
z polskim i rosyjskim językiem nauczania
serdecznie zaprasza dzieci na rok szkolny 2016/2017
do grup przygotowawczych i do klas pierwszych
przy ul. Antakalnio 33 i Minties 3.**

Dzieciom zapewniamy:

*Opiekę nauczycieli o wysokich kwalifikacjach,
dobre warunki nauki i zabawy, zajęcia z rytmiki
i tańca towarzyskiego w zespole szkolnym, kółka matematyczne,
dramatyczne, plastyczne, sportowe, z robotyki oraz język litewski
i angielski od klasy przygotowawczej, pomoc specjalistów
o wysokich kwalifikacjach.
W szkole działa świetlica. Grupy przygotowawcze są czynne
w dniach pracy od godz. 7.30 do 18.00.*

**Kontakt: tel. szkoły (8 5) 2342087, tel. filii (8 5) 2767518
panie przyszłych klas pierwszych:
szkola – 867081794; filia – 864679062
panie grup przygotowawczych: szkoła – 861809217;
filia – 860338264**

ZNAD PREGOŁY

FRIEDA JUNG – POETKA Z INSTERBURG

Irina Treń

Frieda Jung urodziła się w Kiaulkehmen w powiecie gabińskim na Prusach Wschodnich, w rodzinie nauczyciela Augusta Junga i Wilhelminy Voullieme. W Kiaulkehmen spędziła dzieciństwo i wczesną młodość. Przeżycia dziecięce opisała w opowiadaniu *W porannym słońcu*. Niestety, miejscowość rodzinna jej nie zachowała się, na miejscu dawnej wsi dziś można zobaczyć niewielkie jezioro zarośnięte sitowiem i łąkę...



W rodzinie było pięcioro dzieci, Frieda lub Friedel – jak nazywano ją w domu – była młodszą. Pojawiła się na świat 4 czerwca 1865 roku, w niedzielę: *Bocian położył mnie mamusi na wyszywanej poduszce na święto Zesłania Ducha Świętego* (z opowiadania).

Friedel spędziła szczęśliwe dzieciństwo w starym budynku ośmioklasowej szkoły ludowej. Tutaj mieszkała rodzina nauczyciela Junga. Po ukończeniu szkoły i konfirmacji Friedę oczekiwało typowe życie dziewczyny w tamtych czasach: *Szycie, haftowanie i trochę gry na fortepianie – i ja byłam zadowolona* – pisała w opowiadaniu *Wrażenia*. Później było miasto Gąbin i pensjonat. Szczęśliwe dzieciństwo skończyło się wraz z śmiercią ojca.

Gumbinnen – Budderna

Po śmierci męża matka Friedy przeprowadziła się z dziećmi do Gąbina (Gumbinnen). 17-letnia dziewczyna trafiła do szybko rozwijającego się miasta, które zaczęło rozrastać się po przeprowadzeniu przez miasto w 1860 roku Wschodniej Drogi Żelaznej. W tym czasie pojawiło się tu wiele nowych zakładów i firm: odlewnia Dingera, firma produkcyjno-handlowa Karla Brandta, która produkowała i sprzedawała różne wyroby z metalu. Pojawiły się liczne cegielnie i tartaki, działał duży i znany w Europie młyn, który przerabiał ziarna na mąkę miejscowych gospodarzy i dostawców z Rosji. W tym czasie w życiu Friedy pojawiła się miłość.

W 1884 roku wyszła za mąż za nauczyciela szkoły ludowej Brauera, lecz małżeństwo przetrwało zaledwie jeden rok i skończyło się rozwodem.

Frieda doświadczyła krótkotrwałego szczęścia w macierzyństwie – wkrótce nowonarodzone niemowlę zmarło i mocno przeżyła jego śmierć. I wówczas oddając się woli Bożej, rozpoczęła nowe życie. Pomyślała, czym mogłaby się zająć i postanowiła wstąpić na kursy wychowawczyń przedszkola w Elku. Jako wychowawczyni, przepracowała 12 lat. Z powodu pogorszenia się zdrowia, za radą lekarza, została damą do towarzystwa frau Seidel. W domu swojej chlebobawczyni znalazła spokój i dobroć. Tu napisała pierwsze wiersze i przedstawiła je szerszemu kręgowi czytelników. Pierwsza książka Friedy Jung nosiła prosty tytuł *Wiersze (Gedichte)* i została wydana w 1900 roku w Królewcu. Wczesne wiersze poetki wyróżniały się głębią uczuć, szczerością poetycką i naturalnością przekazu myśli autorki. Styl ten pozostał w dalszej jej twórczości.

W 1902 roku Frieda Jung przeprowadziła się do miejscowości Buddern (ob. Budry w powiecie węgorzewskim) do siostry Marty. Tutaj rozpoczął się okres jej intensywnej twórczości poetyckiej. W 1904 wydała zbiór liryków i prozy pt. *Majowy wieczór – Boże błogosławieństwo (Mairegen Gottessegen)*, który został przychylnie przyjęty przez czytelników. W następnych latach w Gąbinie ukazały się drukiem książki: *Radość i żal (Freud und Leid)* i *Świąteczne wiersze i przyjacielskie pozdrowienia (Festgedichte und Freundes grusse)*, a w 1908 w Królewcu – zbiór liryków pt. *Nowe wiersze (Neue Gedichte)*. Królewiecki kompozytor, pianista i dyrygent Robert Schwalm (1845-1912) oraz bratanek Friedy – Siegfried Jung, napisali muzykę do kilku jej wierszy.

Była bystrym obserwatorem, opisywała otoczenie, w jakim żyła, z serdecznością i nierzadko z humorem, a dzięki wystąpieniom przed czytelnikami i wydanym zbiorom poezji stała się znaną pisarką na Prusach Wschodnich. Książki jej zagościły w wielu wschodniopruskich rodzinach. Jej wiersze i wspomnienia z dzieciństwa stały się lekturą w szkołach. Jednym z najważniejszych jej wierszy jest *Modlitwa*. Utwory Friedy Jung przynosiły radość i skłaniały ku refleksji o życiu. Razem z ich bohaterami czytelnicy mieli nadzieję na lepsze życie.



W 1912 roku, dzięki honorariom za wydane książki poetka kupiła niewielki dom we wsi Buddern (Budry). Ale szczęśliwe sielskie życie wkrótce się skończyło, bowiem rozpoczęła się wojna światowa. Wraz z innymi mieszkańcami ewakuowała się do Nie-

mieć Centralnych, gdzie często występowała w szkołach i organizacjach kobiecych z recytacjami swoich wierszy. W tym okresie odwiedziła prawie 60 miast. Zebrane pieniądze przekazywała na potrzeby uchodźców z Prus Wschodnich. W tym celu wydała też trzy zbiorki poezji. Po wojnie dom Friedy w Buddern nie zachował się, jedynie pozostał słup, który tam stoi do dzisiaj. W 1916 roku, po wielu podróżach po całym kraju i gdy pogorszyło się jej zdrowie, powróciła do Prus Wschodnich i osiedliła się w Insterburgu (Czerniachowsk).

W Insterburgu

Z chwilą przyjazdu do Insterburga w mieście tym istniało kilkanaście zakładów przemysłowych, było kilka parafii różnych konfesji i świątyń, działały szkoły i instytucje oświatowe. Rozwijał się handel, działały kluby sportowe, kawiarnie, zakłady fotograficzne i najważniejsze dla Friedy – istniały już tutaj wydawnictwa książkowe.



Frieda Jung u szczytu sławy na rysunku i fotografii

Była jeszcze i inna okoliczność, która zachęciła poetkę do zamieszkania w Insterburgu – kilka pokoleń jej przodków mieszkało w tym mieście. Tutaj urodził się jej ojciec Karl August Jung. Około 1800 roku Jungowie mieszkali w domu obok kościoła reformowanego. Należy wspomnieć, że badaniem historii rodziny Friedy Jung zajmowała się Inge Lore Bahre (1920-1987), urodzona w Insterburgu, z wykształcenia ekonomistka, uczona, bankier i działaczka państwowa.

Po przyjeździe zamieszkała przy Friedrichstrasse 16, obok domu parafii ewangelicko-luterańskiej. W Insterburgu znalazła wielu przyjaciół i szeroki krąg znajomych, nie czuła się osamotniona. W jej mieszkaniu wisiały obrazy, stała stara otomana w stylu biedermeier, ciemne meble z dużym biurkiem przy oknie – wszystko to tworzyło gościnną atmosferę. Bukiety kwiatów uzupełniały zielen domowych roślin. Kogo więc przyjmowała w przytulnym gabinecie prócz swoich krewnych? Wiadomo, że przyjaźniła się, korespondowała z poetką niemiecką Joan Voigt (1854-1939), znaną pod panińskim nazwiskiem jako Johanna Ambrosius. Tutaj rozpoczął się najlepszy okres w życiu Friedy, spełniło się jej marzenie, które wyraziła w wierszu *Jesienna cisza*. Często podróżowała, przywożąc wiele wrażeń.

Letnie miesiące spędzała w ulubionym uzdrowisku Schwarzwart na Mierzei Kurońskiej, gdzie czas spędzała na długich spacerach i niekiedy występowała przed kuracjuszami, tu powstał wspomniany wiersz.

Rok 1920 był niezwykle dla niej płodny, bo w Berlinie, w serii *Wieniec* ukazały się jej dwie książki – *Bożonarodzeniowe wspomnienia* i *Bożonarodzeniowe baśnie*. W 1924 w berlińskim wydawnictwie w serii *Z bogatego źródła* ukazała się książka Friedy pt. *Wszystko co przeżyłam* (*Erlebnisse*). Opisała w niej swoje przeżycia z dzieciństwa i z niezbyt szczęśliwych lat późniejszych. Rok 1925 był z kolei najbardziej szczęśliwym w jej życiu. W Królewcu ukazał się drukiem zbiór poezji *Wiersze wybrane* (*Augewachte Gedichte*), zaś w Berlinie wydała książkę *Radość i żal?* Jednakże najbardziej przyjemne wydarzenie w życiu Friedy Jung nastąpiło 4 czerwca – miasto Insterburg wraz z poetką obchodziło jej jubileusz 60-lecia. Było przyjęcie u nadburmistrza Ernesta Wedela w Sali Ratusza. Przemówienia osób oficjalnych były pełne kurtuazji, szacunku i podziękowań za jej trud pisarza Prus Wschodnich. Poetka w odpowiedzi na życzenia w swoim przemówieniu powiedziała z właściwą jej serdecznością: „Ja kocham moja ojczyznę, całą ziemię niemiecką i uczucia moje są tak samo szczerze jak każdego mieszkańca Prus Wschodnich. Lecz nie potrafię udowodnić swojej miłości do tej ziemi, jak to uczynili młodzi synowie naszego kraju, którzy oddali życie za ojczyznę. Jestem zwyczajną kobietą o siwej głowie, która ocenia ludzi jako dobrych, chętnie rozmawia w dialekcie i jak dziecko szczerze wierzy w Biblię, las i gwiazdy”. Podczas tego uroczystego wieczoru uznaną i ukochaną przez lud poetkę Prus Wschodnich Friedę Jung mianowano honorową obywatelką miasta Insterburg.

Niestety, po kilku szczęśliwych latach nastąpił okres chorób i zwiąanych z nimi kłopotów życiowych. Zaopiekował się nią królewiecki Związek Goethego, który zbierał środki na życie dla Friedy, natomiast Rolniczy Związek Gospodyń Domowych dostarczał jej produkty żywnościowe.

W 1928 roku w Królewcu wydano ostatnie utwory (prozę i poezję) – w zbiorze *Wczoraj i dziś*. Na wyklejce książki autorka zamieściła dedykację dla Insterburga: *Mojemu ukochanemu miastu Insterburgowi z wdzięcznością poświęcam*. W tej książce podsumowała całe swoje życie. Wiersze i opowiadania stały się odgłosem szczęścia i bied w jej życiu. W utworach nie było głębi ideowej, w ich treści zabrakło ważnych problemów, lecz były one piękne w formie wyrazu i przepełnione wielką miłością do ojczyzny. Dawny mieszkaniec Insterburga Klaus Marcinowski zauważył, że książka „*Wczoraj i dziś*” nie poddaje się wpływowi czasu. Książka była aktualna dla naszej wschodniopruskiej pisarki Friedy Jung, później była



aktualna dla moich rodziców i dzisiaj jest aktualna dla mnie, przedstawiciela najmłodszego pokolenia mieszkańców Insterburga.

Jesień 1929 roku okazała się ostatnią w życiu Friedy. Po spokojnych dniach w październiku, w listopadzie tego roku poetka poddała się operacji w klinice profesora Ziegela. Operacja się udała i przyjaciele zorganizowali dla niej medyczną rehabilitację, lecz całkowite wyzdrowienie przerwała grypa, która skomplikowała pracę serca poetki i doprowadziła do zgonu. 14 grudnia 1929 roku. Jakże właściwe okazały się słowa pisarza Ottomara Enkinga o Friedzie Jung: *Jakaż to była szlachetna osoba! Jej dyskretna wytworność pozostaje wielkim darem, jaki może być dany człowiekowi. Z bólem w sercu nisko się kłaniam przed jej osobowością*.

Friedę Jung pochowano na głównym cmentarzu przy Kamswiker Alei. Niewielu jej czytelników było na pogrzebie. A wieczorem 19 grudnia 1929 roku w Domu Ludowym magistrat zorganizował wieczór pamięci o niej. Podczas uroczystości padło wiele słów wdzięczności pod adresem poetki Prus Wschodnich. Przekazano kondolencje nadprezydenta Prus Wschodnich Ernsta Siehra. A nadburmistrz Insterburga Ernest Wedel mówił o skromności poetki i zakończył przemówienie słowami: „Chociaż Friedy Jung nie ma dziś pośród nas, to jednak pamięć o niej jest ciągle żywa...”

Pamięć o Friedzie Jung

W 1930 roku na grobie poetki wzniesiono pomnik z płaskorzeźbą profesora Hermanna Bracherta (1890-1972) z inskrypcją *Od przyjaciół*. Nagrobek wzniesiono kosztem nadprezydenta i administracji prowincji, także miasta Insterburga i Królewca oraz miłośników poezji Friedy Jung. Wilhelm Matul wspominał uroczystość poświęcenia pomnika podczas mroźnego dnia 1930 roku: *Podczas tej skromnej uroczystości wspominano Friedę, jakim ona była człowiekiem i poetką i jak wiele znaczyła dla nas. Dla nas była i pozostaje piewczynią Prus Wschodnich, najbardziej znaną poetką tego kraju, która potrafiła poruszyć serca wielu ludzi i upowszechniła dialekty naszego regionu. Szlachetność jej charakteru, współczucie bliźnim, mądrość życiowa, wywodzący się z ludu humor, prostota języka – wszystko to tworzy pamięć o niej dla żyjących. Następnym pokoleniom o naszej miłości dla niej opowie ten kamień*.

Jej grób nie zachował się, o miejscu, gdzie była pogrzebana, napisał Klaus Marcinowski: *Milczenie i uwielbienie pozostają na tym miejscu, gdy natura z bujną dziką zielenią i mocnymi drzewami, wydaje się, odbiera nam wspomnienia i przekazuje Friedzie Jung i moim obojga dziadkom pozdrowienia ode mnie, urodzonego w Insterburgu*. Obecnie opracowywane są projekty rekonstrukcji i uporządkowania tego terytorium. I możliwe, że wkrótce będziemy świadkami odrodzenia miejsca, gdzie pochowano wschodniopruską poetkę Friedę Jung.

Obecnie w Czerniachowsku przy ul. Kalinina jest miejsce z nią zwią-

zane. Pomnikiem na wsze czasy pozostaje budynek byłej szkoły im. Friedy Jung, wzniesiony przy Forchesstrasse w latach 1871-1872. Jak wspominał ostatni rektor tej szkoły Albert Biorat, Frieda przyjaźniła się z wieloma nauczycielami szkoły. Czytała tam swoje utwory i często tworzyła wiersze okolicznościowe. Po śmierci poetki, dzięki staraniom zespołu pedagogicznego, szkole na cześć poetki nadano jej imię. W 1935 roku wieś Kiaulkehmen, gdzie urodziła się poetka, przemianowano na Jungort.

W 2006 w Kaliningradzie wydano pierwszy zbiorek wierszy Friedy Jung w języku rosyjskim pt. *Ty i ja*. Tłumaczył poeta Sem Simkin, a jego wydanie wspierał krewny poetki, dziennikarz z Bonn – Eberhard Jung.

W 2009 roku z okazji 80-lecia śmierci Friedy Jung na ścianie domu przy ul. Teatralnej w Czerniachowsku, gdzie mieszkała, uroczystie odsłonięto tablicę pamiątkową, zaś w Miejskiej Bibliotece przeprowadzono wieczór na jej cześć, w którym uczestniczyli mieszkańcy Czerniachowska i potomkowie poetki. Ale dla nas i dla następnych pokoleń ważnym pomnikiem jest jej twórczość: wiersze i proza.

Trafnie napisał Klaus Marcinowski: *Pozostała bogata spuścizna literacka tej bardzo spokojnej i skromnej poetki, która z skromnością, a także wielkością, wraz z innymi znanymi pisarzami trafiła w zapomnienie. W wielu encyklopediach i informatorach brakuje jej nazwiska, ponieważ autorzy tych opracowań nic o niej nie wiedzą albo zapomnieli. Lecz my, szczególnie dawni mieszkańcy Insterburga, powinniśmy pamiętać o Friedzie*



Eberhard Jung z Klausem Marcinowskim i jego książką



Jung i głosić, by w jej słowach nadal dźwięczała „melodia” Prus Wschodnich.

Twórczość i droga życiowa poetki są ciekawe i aktualne także dla nas, mieszkańców obwodu kaliningradzkiego – dokonano dopiero pierwsze kroki.

Irina Treń

ZNAD DOLINY ŁOSOŚNY

WSPOMNIENIE ZBIGNIEWA KIWERTA

Wraz z przesłanym „Znad Wilii” miesięcznikiem regionalnym „Debata”, w podtytule zawierającym przesłanie Józefa Mackiewicza – *tylko prawda jest ciekawa* (nr 11/2015, 12/2015 i 1/2016) Pan Bolesław Piotrowski z Olsztyna, czytelnik kwartalnika z rzeką w tytule, po kądzieli Wilnianin, po mieczu Pomorzanin, przekazał „informacje na temat Zbigniewa Kiwerta”, ur. w 1939 w roku w Wilnie. Jak skromnie zaznacza: *Nie są one może specjalnie odkrywcze, gdyż pisała o nim prasa wileńska* (w tym Henryk Mażul, *Ptaki w locie naśladując*, „Tygodnik Wileńszczyzny”, 5/2006 – L.D.), *a sukcesy miały charakter jednak lokalny. Zbigniew Kiwert jest moim dalszym krewnym, osobiście widziałem jedynie jego ojca Bolesława. W sprawie tej istotniejsze (jak podkreśla Bolesław Piotrowski) jest jednak to, że jego stryjeczny dziadek, o ile rodzinny przekaz się nie myli, przebywał na zesłaniu z Józefem Piłsudskim.*

Powyższa korespondencja znad Łyny (ros. Ława, niem. Alle, prus. Alna), lewego dopływu Pregoly, zaświadcza, że od ponad ćwierćwiecza „Znad Wilii” jest forum otwartej, żywej dyskusji – wymiany poglądów i unikatowych informacji, przekazów gdzie indziej niespotykanych na ważne tematy publiczne, na niwie historii, literatury, nauki, sztuki – zarówno dawnej Korony Królestwa Polskiego, jak i dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego (łac. *Magnus Ducatus Lituaniae*, rus. *Wielikoje Kniaźestwo Litowskoje*) – państwa, obejmującego ziemie (od morza do morza, od Bałtyku po Morze Czarne) dzisiejszej Litwy, Białorusi, północno-wschodniej Polski i większej części Ukrainy, zachodnich kresów Rosji – od XIII wieku do 1795 roku.

Po przeczytaniu opracowania *Czarny Bór, Śladami Michała Sopoćki i Józefa Mackiewicza* (dwóch tytanów ubiegłego stulecia, pierwszy – słowa, drugi – ducha, ZW 58/2014, s.66-77) Pan Andrzej Rumiński (ur. w 1938 w Wilnie), miłośnik twórczości młodszego z braci Mackiewiczów, którego ojciec znał Stanisława Cata-Mackiewicza, przesłał 19 października 2014 roku autorowi ww. artykułu – w formie elektronicznej, bezcenne archiwum listów Józefa Mackiewicza, które zostało niezwłocznie utrwalone w formie elektronicznej i papierowej i czeka na głębsze spojrzenie, wykorzystanie w przyszłości – dla wiecznej chwały *Ptasznika z Wilna*, redaktora przedwojennego wileńskiego „Słowa”, skazanego na zapomnienie przez jego politycznych adwersarzy – komunistów, ich popleczników i pogrobowców oraz wszelkiej maści „poputczyków”.

CZYTAJĄC „NOTATNIK TEATRALNY”



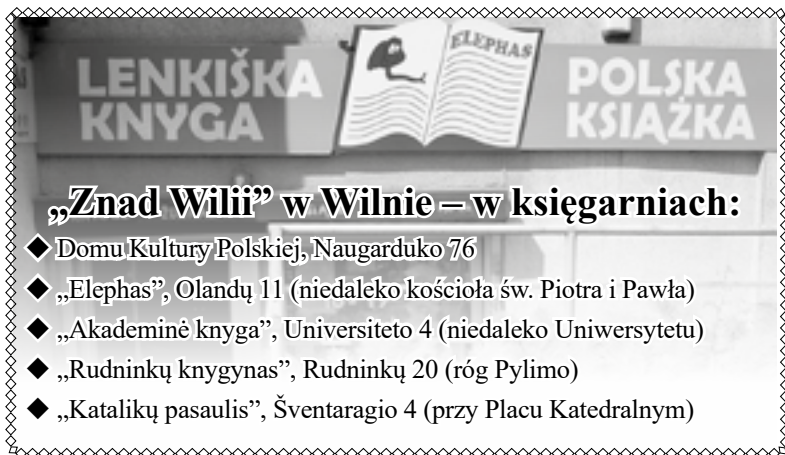
Jerzy Timoszewicz

przesłany przez Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego (78-79/2015, z zamieszczoną na wstępie „inwokacją” do *Ustawy Zasadniczej*) stroną 425 poświęca *Pamięci Jerzego Timoszewicza – historyka teatru, edytora, wieloletniego redaktora „Pamiętnika Teatralnego”, zmarłego 24 marca 2015 roku w Warszawie, który współpracował z „Notatnikiem Teatralnym” przy redagowaniu zeszytów o Janie Kotcie i Erwinie Axerze. Tych 9 syntetycznych zdań dra Zbigniewa Jędrzychowskiego, z załączonym – jakby w dziesiątym zdaniu „telegramie” (wierszem, znanym w pierwodruku środowisku „Znad Wili”)*

Jerzy Timoszewicz, poznanego podczas (...) praktyki akademickiej w „Pamiętniku Teatralnym” Zbigniewa Jędrzychowskiego – „huzara grodzieńskiego” wspierał w jego „badaniach nad Niemnem” (zakończonych publikacją naukową pt. *Teatra grodzieńskie 1784-1864*, Warszawa 2012, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, prezentowaną w ZW – 59 i 60/2014) i zachęcił do zgłębiania historii teatru nad Wilią (aktualnie – zaawansowane dzieło – ze szczególnym uwzględnieniem epoki romantyzmu – w przygotowaniu). Został „hetmanem litewskim” (jego) życia naukowego.

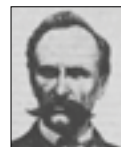
Tak jak czytamy *Krótką historię teatru polskiego* Zbigniewa Raszewskiego, będziemy zgłębiać historię teatru litewskiego, autorstwa Zbigniewa Jędrzychowskiego.

Leonard Drożdżewicz



POCZET TWÓRCÓW LITERATURY WILEŃSKIEJ

OD WIEKU XVI DO ROKU 1945 (II)



Jelski Michał, brat Aleksandra (8 października 1831 w Dudziczach k/Puchowicz na Białorusi – w styczniu 1904 w Rusinowiczach na Wileńszczyźnie), publicysta, kompozytor. Uczył się u K. Krzyżanowskiego w Mińsku, w 1849 ukończył szkołę muzyczną w Wilnie (w klasie W. Bańkiewicza) i został słuchaczem uniwersytetu w Kijowie; od 1860 studiował (skrzypce) w Dreźnie u K. Lipińskiego, w Paryżu u H. Vieuxtempsa oraz kompozycję u F. Lachnera w Monachium. Koncertował w Polsce i Niemczech, komponował głównie miniatury skrzypcowe; uprawiał publicystykę muzyczną i literacką, m.in. ogłosił *Kilka wspomnień z przeszłości muzycznej Litwy*. „Echo Muzyczne” 1881, nr 22-23. Zbierał pieśni ludowe. Po 1870 osiadł na stałe w Dudziczach, często bywał z koncertami w Wilnie.

A.L. Kapilau, *Encyklopedia literatury i malarstwa Białorusi*, t.2. Minsk 1985, s.417; *Encyklopedia muzyczna PWM*, hij, Kraków 1993, s.452; opr. M. Jackiewicz.

Jeśman Czesław, pseud. Kuźma Wołk (1 września 1912 w Karabanówce k/Mohylowa na Białorusi – 29 października 1987 w Hove. Anglia), prozaik, publicysta. Uczęszczał do Gimnazjum o. Jezuitów w Wilnie, w 1937 ukończył prawo na USB, tutaj debiutował jako publicysta. W 1937-1939 pracował w MSZ. Od 1939 do 1943 służył w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, jednocześnie kontynuował studia na polskim wydziale prawnym Uniwersytetu Oxfordzkiego. Następnie do 1950 służył w armii brytyjskiej. Przez kolejnych pięć lat pracował jako wykładowca na University College w Addis-Abebie (Etiopia). W 1955 był urzędnikiem imigracyjnym w poselstwie australijskim w Rzymie. Od 1956 pracował w Anglii jako niezależny dziennikarz. Był współpracownikiem polskiej sekcji Radia BBC oraz wydawcą „Afro-Asian Review”. Publikował w różnych czasopismach emigracyjnych oraz w pismach angielskich. Na emigracji wydał *Północne podróże podhalańskie* (Londyn 1940), *Klejnot srebrzystych mórz* (Londyn 1941), *Listy Ameryki* (Londyn 1968).

B. Klimaszewski, E.R. Nowakowska, W. Wyskiel, *Mały słownik pisarzy polskich na obczyźnie 1939-1980*. Warszawa 1992, s.151; opr. M. Jackiewicz.

„Jordan”, fantazja dramatyczna, poemat filozoficzno-społeczny Edwarda Żeligowskiego, dedykowany rodzicom, wyd. w Wilnie w 1846. Bohater, „dzieci wieku”, który *wszystkie przeżył bole Romantycznej znane szkole*, dokonuje w somnambulicznych snach analizy własnej sytuacji. Obcy zarówno środowisku bezmyślnej, cynicznej szlachty, ukazanej w satyrycznych obrazkach, jak konspiracyjnej bez jednego celu młodzieży, stwierdza, że „nowa era” wymaga nowego bohatera – walczącego o nowe

życie w imię miłości ludu i ludzkości. Utwór był entuzjastycznie przyjęty przez młodzież demokratyczną, wznowiony w 1847.

M. Grabowska, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t.1. Warszawa 1984, s.401; opr. M. Jackiewicz.

Jucewicz Ludwik Adam, Jucevičius Liudvikas Adomas, pseud. Ludwik z Pokiewia (3 grudnia 1813 w maj. Pokiewie, lit. Pakėvis k/Kielm na Żmudzi – 12/24 marca 1846 w Leplu na Witebszczyźnie), litewsko-polski pisarz, tłumacz, folklorysta, ksiądz, pedagog. W 1923-1929 uczył się w gimnazjum w Krożach, następnie studiował medycynę na Uniwersytecie Wileńskim. W 1831, podczas powstania na Litwie, powrócił do Pokiewia, gdzie został nauczycielem córek ziemianina Rodowicza. W 1834 wyjechał do Wilna i wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego, w 1835 przyjęty do Akademii Duchownej w Wilnie. W tymże roku został wyświęcony na księdza i skierowany do Święcian na stanowisko wikarego. Od 1834 zajął się pracą literacką. Jeszcze w 1832-1833 przełożył na jęz. polski wiersze poetów rosyjskich: Aleksandra Puszkina, Mikołaja Karamzina, Wasilija Żukowskiego, Konstantina Batiuszkowa, a także wyjątki z pism francuskiego pisarza Francois Fenelona. Przekłady wydał w Wilnie w 1834 pt. *Pisma Ludwika Adama Jucewicza*. Przebywając w Pokiewiu, napisał *Historię litewską dla dzieci*, która ukazała się drukiem w 1836 w Wilnie. W 1837 wydał tu przekłady poezji polskiej na litewski pt. *Wyjątki z nowoczesnych poetów polskich*. Ze Święcian wyjeżdżał na Żmudź, gdzie zbierał materiały etnograficzne o Żmudzi i Żmudzinach. W Święcianach przygotował dziełko *Rysy Żmudzi*, wydane w 1840 w Warszawie. W Święcianach przygotował do druku *Przysłowia ludu litewskiego*, wyd. w 1840 w Wilnie. W 1840 został przeniesiony do parafii Świadości (Svėdasai) w dzisiejszym rej. onyksztyńskim (Anykščiai). Ze Świadości podróżował po Litwie, zbierał folklor litewski, korespondował z J.I Kraszewskim, Vaclavem Hanką, czeskim filologiem, Peterem Bohlenem, prof. Uniwersytetu Królewieckiego. Współpracował z „Tygodnikiem Petersburskim” i „Piśmiennictwem Krajowym”, w 1841 wydał w Wilnie almanach *Linksmine. Prace literackie przez L.A. Jucewicza*. W Świadości przygotował do druku zbiór etnograficznych materiałów pt *Wspomnienia Żmudzi*, wyd. w 1842 w Wilnie. W 1841 między ks. wikarym L.A. Jucewiczem a dziekanem w Kupiszkach J. Rusieckim doszło do zatargów i nieporozumień. Dziekan złożył skargę na niepokornego księdza do biskupa wileńskiego Andrzeja Benedykta Kłagiewicza. W wyniku tej skargi ks. Jucewiczowi zabroniono mu głosić kazania. Młody ksiądz poczuł się w Świadości osamotniony i odrzucony przez władze duchowne. W tym czasie zaproponowano mu udzielania lekcji jęz. francuskiego Malwinie Żurakowskiej, siostrze Jana Żurakowskiego, marszałka szlachty pow. wilkomirskiego. Zakochał się i postanowił z nią się ożenić. Wystąpił ze stanu duchownego, zmienił wy-

znanie na prawosławne i 11 lutego 1843 wyjechał z narzeczoną do Telsz, gdzie w cerkwi prawosławnej udzielono mu ślubu. Po tak odważnym na owe czasy kroku nie mógł pozostawać na Litwie. Natychmiast wyjechał z żoną do Lepla w guberni witebskiej, gdzie objął posadę nauczyciela historii, literatury i geografii w powiatowej szkole szlacheckiej. Mieszkając w Leplu w 1844 wydał w Wilnie zbiór etnograficzny *Pieśni litewskie*, a niedługo przed śmiercią, w 1846, ukazało się w Wilnie jego najważniejsze dzieło – *Litwa*. Chorował na gruźlicę, zmarł w wieku 33 lat. Pochowany na cmentarzu prawosławnym w Leplu.

Z. Stoberski, *Historia literatury litewskiej. Zarys*, Wrocław, 1986, s.50-51; *Lietuvių literatūros istorija. XIX amžius*, Vilnius, 2001, s.653-672; Wrocław. Jackiewicz, *Dzieje literatury litewskiej do 1917*, Warszawa, 2003, s.84-85; opr. M. Jackiewicz.



Jundziłł Stanisław, imię zakonne Bonifacy (6 maja 1761 w Jasieńcach na Wileńszczyźnie – 15 kwietnia 1847 w Wilnie), pamiętnikarz, przyrodnik, pijar. Studiował na Akademii Wileńskiej oraz w 1794-1797 nauki przyrodnicze i techniczne za granicą. W 1797-1824 wykładał na Uniwersytecie Wileńskim, od 1802 profesor. Współredagował „Dziennik Wileński”. Autor podręczników szkolnych, jeden z twórców polskiej terminologii przyrodniczej. Pozostawił dwie pozycje wspomnieniowe, cenne dzięki bogactwu i ścisłości faktografii oraz literackim walorom narracji, chociaż często stronnicze w naświetlaniu osób i wydarzeń: *Pamiętniki życia* (1905) i *Zbiór ułamkowych wiadomości o osobach i zakładach naukowych... wileńskiego uniwersytetu* (fragm. w 1850-1910).

W. Sławiński, *Polski słownik biograficzny*, t.11; W. Sławiński, *Stanisław Bonifacy Jundziłł*. Lublin 1947; Z. Lewinówna, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa 1984, s.404; opr. M. Jackiewicz.

Juszkiewicz Mikołaj (27 listopada 1644 na Żmudzi – 30 kwietnia 1709 w Poszawszu k/Kielm na Żmudzi), autor dramatów szkolnych, jezuita. Uczył się w szkołach w Nowogródku i Wilnie. Nauczyciel szkół jezuitickich w Krożach, Wilnie i Kownie. Napisał dramat *Cosmas Persarum rex*, wystawiony w 1676 w Krożach.

V. Zaborskaitė, *Prie Lietuvos teatro ištakų*. Vilnius 1981, s.211; opr. M. Jackiewicz.

„Jutro Polski”, gazetka podziemna, wyd. w Wilnie w okresie okupacji sowieckiej, organ Akcji Ludowej. Kolegium redakcyjne tworzyli Jerzy Wroński, ks. Henryk Hlebowicz i dr Jerzy Dobrzyński. Szefem redakcji był Jerzy Wroński „Szopa”. Największy wpływ na oblicze pisma wywierał ks. Hlebowicz. W okresie od sierpnia 1940 do wiosny 1941 wyszło pięć numerów. Główną bazą pisma było mieszkanie ks. Hlebowicza przy kościele bernardyńskim. Składem i drukiem pisma zajmował się Michał Iwanowski pseud. „Jakub” vel „Michał”. Pismo ściśle współpracowało z Oddziałem Propagandy i Prasy ZWZ.

S. Lewandowska, *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*. Warszawa. „**Jutrzenka**”, tygodnik katolicki, powstał w miejsce zamkniętej „Zorzy Wileńskiej”, wyd. w Wilnie w 1910-1915. *Pismo* – pisze A. Romanowski – redagowane w duchu Narodowej Demokracji, zajmowało stanowisko antyniemieckie, antylitewskie i antyżydowskie”. Wydawcą i redaktorem był początkowo Józef Korolec, później Witold Kuncewicz i od października 1914 – Stanisław Palczewski. Publikowano teksty Józefa Wierzyńskiego, utwory pisarzy: Kazimierza Laskowskiego, Jana Lemańskiego, Zdzisława Dębickiego, Emmy Jeleńskiej-Dmochowskiej, Ireny Kosmowskiej. W 1913 publikowała tu młoda Janina Porazińska. Wyjątkowo drukowano tłumaczenia poetów litewskich, np. Maironisa. *Pismo* miało dodatek dla dzieci „Nasza Grządka” (od 1911). Ostatni numer wydano 12 sierpnia 1915.

A. Romanowski, *Młoda Polska wileńska*. Kraków 1999, s.262; opr. M. Jackiewicz.

Kacenielson Pałtjel (1893 w Połocku – ?), urodził się w żydowskiej rodzinie, poeta rosyjski. Ukończył szkołę realną w Pskowie, studiował na uniwersytecie w Tule i prawo w Petersburgu. Po 1920 mieszkał w Wilnie. Debiutował w 1912, utwory zamieszczał w pismach „Pskowskaja Żyźń”, „Samarskoje Słowo”, w Polsce – w warszawskim piśmie „Za Swobodu” i w prasie wileńskiej – „Nasza Żyźń”, „Nasze Wremia”, „Utios”. Współpracował z tygodnikiem berlińskim „Wremia”. W 1929 otrzymał drugą nagrodę w konkursie poetyckim, ogłoszonym przez Rosyjski Związek Literatów i Dziennikarzy w Polsce (Sojuz Russkich Pisatelej i Żurnalistow) za wiersz *SOS* i w 1930 – trzecią na międzynarodowym konkursie w Warszawie (za wiersz *Tieni*) oraz w konkursie sekcji wileńskiej w 1935. W miesięczniku wileńskim „Utios” z 1931 zamieścił kilka wierszy i artykuł krytyczny o wydawanym w Paryżu cyklicznym zbiorze poetyckim *Czyśła*. Jego wiersze opublikowano w antologiach: *Sbornik russkich poetow w Polsce*, Lwów 1930, *Antologija russkoj poezii w Polsce*, Warszawa 1937. W zbiorze *Sbornik Wilenskogo Sodrużestwa Poetow*, Wilno 1937, zamieszczono pełen nostalgii wiersz *Rossija*. Brał udział w działalności literacko-artystycznej sekcji WRO, w spotkaniach w ramach „czwartków literackich” wygłaszał referaty, m.in. w 1935 *O poezji A. Błoka* i tymże roku – *Borys Popławskij kak poet*, uczestniczył w organizowanych przez wymienioną sekcję lub przez Sodrużestwo Poetow w „Wieczorach wileńskich rosyjskich poetów” w 1930, 1934, 1935. Jego wiersze recytowano na jubileuszowym literackim i muzyczno-wokalnym wieczorze gazety „Nasza Żyźń” w 1930. W 1940-1941 przebywał w Wilnie, na łamach pisma „Nowaja Żyźń” zamieścił kilka swoich wierszy m.in. *Krasnym bojcam*. Dalsze jego losy nie są znane.

Sbornik russkich poetow w Polsce, Lwigrad (Lwów) 1930; P. Ławriniec, *Russkaja literatura Litwy XIX – pierwaja połowina XX wieku*, Vilnius 1999, s.121-122.

Kacprzycki Jan, pseud. As (1879 – 1 marca 1920 w Wilnie). Pisał

wiersze humorystyczne, publikował w czasopismach wileńskich. Pochowany na cmentarzu na Rossie.

E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie w Wilnie*. Wrocław 1993, s.372

Kaczergieński Szmerke (1903-1954), żydowski poeta i pisarz. Mieszkał w Wilnie, związany z grupą Jung Wilne, organizator życia teatralnego w getcie wileńskim, przed jego likwidacją uciekł do oddziału partyzanckiego.

Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.134.



Kaczkowski Zygmunt (2 maja 1825 w Kamionce Wołoskiej we wschodniej Galicji – 7 września 1896 w Paryżu), powieściopisarz. Był synem administratora w Cisnej Fredrów, poznał lwowski świat literacki; nie ukończywszy studiów we Lwowie i Wiedniu, osiadł w zakupionym przez ojca majątku Bereźnica w Sanokiem. Uczestniczył w powstaniu 1846, skazany wraz z ojcem na śmierć, został uwolniony w wyniku wypadków 1848; pod wpływem tych przeżyć zmienił przekonania, stając się z umiarkowanego demokraty wielbicielem szlachetczyzny. Od 1845 zamieszczał w czasopismach powiastki, artykuły i wiersze, pisał patriotyczne poezje. Uwięziony powtórnie w 1861 za zamieszczenie w „Głosie”, którego był redaktorem, odezwy A. Gillera, skazany za zdradę stanu na 3 lata więzienia, ułaskawiony w grudniu 1862, został agentem austriackiego wywiadu. Po przypadkowym ujawnieniu tej współpracy i skazaniu go przez tajny sąd obywatelski na banicję, pod naciskiem opinii publicznej wyjechał w 1864 na stałe za granicę; zrobił tam zawrotną karierę dyplomatyczną i zdobył pokaźny majątek jako wyjątkowo zdolny finansista. W Wilnie wydał powieści: *Bajronista* (1857), *Grób Nieczui* (1858) i *Rozbitek* (1861).

A. Krechowicki, *Zygmunt Kaczkowski i jego czasy*. Lwów 1918; E. Barwiński, *Zygmunt Kaczkowski w świetle prawdy (1863-1871)*. Lwów 1920; J. Kulczyka-Saloni, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t.1, Warszawa 1984, s.406; opr. M. Jackiewicz.

„**Kalossie**” – białoruski kwartalnik literacko-naukowy; wyd. w Wilnie w 1935-1939. Publikowano w nim artykuły z historii i kultury Białorusi, utwory literackie, redagowało kolegium. Zamieszczano też utwory literackie białoruskich poetów-komunistów: Maksima Tanka, Michasia Maszary, Walancina Taułaja i innych. Redaktorem był Jan Szutowicz.

U. Kalesnik, *Encykłapedyja litaratury literatury mastactwa Bielarusi.*, t.2. Minsk 1985, s.635; opr. M. Jackiewicz.

Kamieński, Kamieński-Dłużyk, Dłużyk-Kamieński, Adam (? – 1667 w Nieświeżu, ob. Białoruś); pamiętnikarz. Informacje o jego życiu nie zachowały się, przypuszcza się, że pochodził z d. WKL (dziś z terenów tzw. Zachodniej Białorusi). Służył w wojsku WKL; podczas wojny polsko-moskiewskiej 1654-1667, w końcu 1657 pod Szkłowem dostał się do niewoli moskiewskiej. Stąd pod konwojem wywieziono go Jakucka, stamtąd – za

Koło Polarne, na Przymorzu był poborcą podatków. Po powrocie do kraju zamieszkał w Nieświeżu. Napisał cenny pamiętnik: *Dyaryusz więzienia moskiewskiego, miast i miejsc opisany* (wyd. Poznań 1874).

Polski słownik biograficzny, t.5; S. Kałużyński, *Najstarsza polska relacja z wędrówki po Syberii*. W: *Szkiecy z dziejów polskiej orientalistyki*. Warszawa 1969; A. Korszunau, *Bielaruskija pismienniki. Bijabiblijahraficzny słownik*, t.3, Minsk 1994, s.130-131; opr. M. Jackiewicz.

Kamiński, Kamiński, Antoni (1797 w Raczunach-Czechowcach w powiecie oszmiańskim – 1885), pisarz. W 1809-1818 uczył się w szkole bazylianów w Borunach (z przerwą w 1812-1813, gdy był „dozorcą” w szpitalu wojennym). Studiował na wydziale matematyczno-fizycznym Uniwersytetu Wileńskiego, uzyskał w 1820 stopień kandydata filozofii; był nauczycielem prywatnym i na pensjach żeńskich, w 1825 został adiunktem katedry mineralogii na Uniwersytecie Wileńskim; jako członek Związku Filaretów uwięziony i przeniesiony w 1827 na nauczyciela do szkoły powiatowej w Kamieńcu Podolskim; w 1832-1843 pracował jako urzędnik Rządu Gubernialnego w Wilnie, redagował „Wiadomości Gubernialne”; potem gospodarował na roli, przeniósł się znów do Wilna i uczył w instytucjach żeńskich. Publikował artykuły, opracował wiele podręczników, wydawanych głównie w Wilnie w 1826-1878.

Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.138.

Kamiński Mścisław (28 kwietnia 1839 w pow. wilkomierskim – 12 listopada 1868 w Wilnie), publicysta, folklorysta, etnograf. W 1860-1862 studiował w Akademii Medyko-Chirurgicznej w Warszawie. Współpracował z „Kurierem Wileńskim”, publikował w „Tygodniku Ilustrowanym”, „Kłosach” i „Bibliotece Warszawskiej” – m.in. artykuły *Dziady* (1862), *Wrażenia z podróży* (1867). Był współpracownikiem Oskara Kolberga.

W. Armon, *Słownik biograficzny*, [w:] O. Kolberg, *Dziela wszystkie*, t.53 – Litwa. Wrocław 1966, s.521; A. Litwinowicz, *Encyklopedyja literatury i mastactwa Bielarusi*, t.2, Minsk 1985, s.650; opr. M. Jackiewicz.

Kanczeuski Ihnat, pseud. Hałubianka Hanna, Abdzirałowicz Ihnat (1896 w Wilnie – 21 kwietnia 1923 tamże), białoruski poeta, publicysta. Studiował w Instytucie Technologicznym w Petersburgu i na Uniwersytecie Moskiewskim; od 1916 – w armii carskiej. Jesienią 1917 został studentem Wyższych Kursów A. Szaniawskiego w Moskwie. W 1920 pracował w Moskwie i Smoleńsku, w 1920 powrócił do Wilna, gdzie pracował w Białoruskim Związku Spożywców jako instruktor, był członkiem Białoruskiego Towarzystwa Naukowego w Wilnie. Utwory poetyckie i artykuły publicystyczne drukował w gazetach białoruskich „Nasz Sciah”, „Nasza Dumka”, „Bielaruskija Wiedamasci”, „Nasza Buduczynia”. Wydał tom publicystyki *Adwiecznym szlacham* (Wilno 1921).

U. Kalesnik, *Zorny spieu*. Minsk 1975; A. Lis, *Encyklopedyja literatury i mastactwa Bielarusi*, t.2, Minsk 1985, s.674; opr. M. Jackiewicz.

Karawacki, Karwacki, Franciszek, syn Kazimierza, pseud. EFER, Franciszek Kazimierowicz (14 maja 1907 w folwarku Kołodzianka pow. Święciańskiego – ?), poeta, publicysta. Był synem fornała w folwarku Skirmunta. W okresie międzywojennym działacz komunistyczny na Wileńszczyźnie, od 1926 członek KPZB, pod pseudonimem EFER publikował korespondencje w gazetach wileńskich, a także w „Orce” i „Dzienniku Popularnym”. W 1929 aresztowany z działalność komunistyczną i osadzony na Łukiszkach, był też więziony we Wronkach i Grudziądzu; w 1936 zwolniony na mocy amnestii, do 1938 pracował w podziemnych strukturach KPZB w Warszawie. Pisał wiersze w języku polskim i białoruskim, drukował je w prasie białoruskiej. Po wybuchu II wojny światowej przedostał się do ZSRR, w 1943 został rzucony do Polski, działał w Warszawie. Po wojnie aresztowany przez NKWD, zesłany do łagru na Syberii i zwolniony po 5 latach, przyjechał do Wilna, gdzie od 1953 pracował w redakcji gazety „Czerwony Sztandar”. W gazecie „Pionier Litwy” pod pseud. Franciszek Kazimierowicz publikował wiersze dla dzieci. W 1957 KC PZPR sprowadził go do Polski. Mieszkał w Warszawie. Na początku lat 30. napisał poemat *Narocz*, który z powodów cenzuralnych nie ukazał się drukiem.

U. Kalesnik, *Franciszek Karawacki*, [w:] *Losam paznanaje*. Minsk 1982; A. Srebrakowski, *Polacy w Litewskiej SRR 1944-1989*. Toruń 2001, s.221; M. Jackiewicz, *Polacy na Litwie 1918-2000. Słownik biograficzny*. Warszawa 2003, s.128; opr. M. Jackiewicz.



Karłowicz Jan Aleksander Ludwik (28 maja 1836 w Subortowiczach – Subartonys, k/Merecza – 14 czerwca 1903 w Warszawie), publicysta, etnograf, redaktor, językoznawca i muzyk. Studiował historię, filozofię i językoznawstwo w Moskwie, Paryżu, Heidelbergu oraz muzykę w Brukseli. W 1887 osiadł na stałe w Warszawie, był redaktorem „Wisły” (1888-1896) i wydawał, częściowo własnym nakładem, tzw. „Bibliotekę „Wisły” (1888-1896); współredaktor „Prac Filologicznych” (1885-1899). Członek Akademii Umiejętności (od 1887) i innych towarzystw naukowych. Publikował artykuły o etnografii litewskiej i białoruskiej, zbierał i wydawał bajki litewskie i białoruskie. Szeroko stosował komparatystykę i wykorzystywał zdobycze ludoznawstwa europejskiego i amerykańskiego.

O. Gajkova, S. Urbańczyk, *Polski słownik biograficzny*, t.12; H. Kapelusz, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t.1. Warszawa 1984, s.419.



Karosas Jonas, pseud. J. Dagys (2 kwietnia 1912 w Wilnie – 3 kwietnia 1975 tamże), litewski publicysta, krytyk literacki, pamiętnikarz. W 1931-1932 studiował na USB w Wilnie; uniwersytet ukończył w 1949. Związany z Partią

Komunistyczną, redagował w Wilnie litewskie komunistyczne pisma i tygodniówki: „Vingis” (1937), „Pjūvis“, „Sėja“, „Vienkartinis“ (1938), „Versmė“ (1939). Pod pseudonimem J. Dagys publikował w wileńskich pismach litewskich artykuły krytyczne z pozycji lewicowej. W 1932, 1934-1935 był aresztowany i więziony za działalność komunistyczną. W 1940-1941 redagował gazetę w języku polskim „Prawda Wileńska”, litewską „Vilniaus balsas”. W 1944-1955 był zast. red. naczelnego dziennika „Tiesa”, kierownik Katedry Dziennikarstwa Uniwersytetu Wileńskiego, red. naczelny pisma „Komunistas”. Wydał wspomnienia *Kalba Vilniaus akmenys* (1963), tłum. na język polski: *Mówią kamienie Wilna*.

A. Lapinskienė, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s.220.

Karp Maurycy Franciszek (1749-1817), pisarz, tłumacz, poseł. Pochodził ze Żmudzi, właściciel dóbr; w swoich pismach bronił mitologicznej symboliki, przetłumaczył *Uwagi nad rządem polskim* J.J. Rousseau (1789), pisał anonimowe listy polityczne *Z Rykijowa na Żmudzi*, głosząc poglądy antymiejskie i filochołpskie. W 1790 został posłem żmudzkiem na Sejm Czteroletni, wygłaszał ostre mowy, należał do zwolenników Konstytucji 3 Maja; w 1794 był delegatem do Rady Najwyższej Narodu Litewskiego, po upadku powstania – zagrożony sekwestre majątku – pokajał się przed Rosjanami, w 1797 wszedł do Komisji Edukacyjnej Wileńskiej.

Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.141.



Karpiński Światopełk (27 marca 1909 w Łasku – 1 maja 1940 w Wilnie). W 1929 ukończył gimnazjum w Łodzi, rok przed maturą osiągnął pierwszy sukces literacki, otrzymując nagrodę w konkursie międzyszkolnym za utwór dramatyczny pt. *Ku przyszłości*. Studiował w Wyższej Szkole Nauk Politycznych w Warszawie. W 1930 zaczęły pojawiać się jego pierwsze utwory satyryczne w tygodniku „Cyrulik Warszawski”. W 1931 w „Wiadomościach Literackich” ukazał się jego pierwszy wiersz pt. *Bridże staruszków*, który wprowadził młodego poetę w środowisko literackie. Po śmierci ojca, w 1932, na stałe osiadł w Warszawie. Twórczość jego płynęła dwoma nurtami. Jeden to liryka, drugi – satyra. Liryki zawarł w trzech tomikach: *Ludzie wśród ludzi* (1932), *Mieszczanski poemat* (1935), *Trzynaście wierszy* (1936), *Poemat o Warszawie* (1938). Wydał satyry i humoreski prozą *Kredą na parkanie* (1937) i *Ściana śmiechu* (1938). Współautor pisanych z Januszem Minkiewiczem warszawskich szopek politycznych (1934, 1936, 1937), autor tekstów i piosenek kabaretowych oraz felietonów. Podczas kampanii wrześniowej 1939 był jednym z obrońców Warszawy, walczył w obronie Cytadeli, pełnił obowiązki adiutanta w Komendzie Obrony Stolicy. Odznaczony Krzyżem Virtuti Militari. Nie godząc się z kapitulacją i nie chcąc iść do niewoli, zrzucił mundur i przekradł się przez zieloną granicę do Lwowa, gdzie już

panowała atmosfera sowieckich represji i w październiku 1939 przyjechał do Wilna. Zamieszkał w skromnym pokoiku przy ul. Cichej. Z Wilna zamierzał z Litwy przedostać się do Szwecji i dalej do Anglii. Pozostawił kilka wierszy wileńskich, np. *Wileński wiersz* oraz inne drukowane w „Gazecie Codziennej”. Pochowany na cmentarzu na Rossie.

Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny, t.1. Warszawa 1984; M. Jackiewicz, *Wileńska Rossa. Przewodnik po cmentarzu*. Olsztyn 1993, s.69-70.

Karpowicz Adam (1842-1914), publicysta. Na łamach „Kuriera Wileńskiego” w 1905 wysunął pomysł budowy w Wilnie pomnika Adama Mickiewicza i wszedł w 1906 do komitetu jego budowy; w 1906 redagował „Zorzę Wileńską”, był członkiem redakcji „Dziennika Wileńskiego”.

Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.141.

Karpowicz Michał Franciszek (4 października 1744 w Kamieńcu na Białorusi – 5 listopada 1803 w Berżnikach k/Sejn), autor kazań, teolog. W 1757-1761 studiował w kolegium jezuickim w Brześciu Litewskim; w 1761 wstąpił do zakonu misjonarzy, w 1767 wyświęcony na księdza. W 1767-1774 wykładał w seminariach duchownych w Warszawie, Krakowie i Wilnie, w 1783-1794 – teologię dogmatyczną i *Pismo Święte* w Szkole Głównej Litewskiej w Wilnie. W 1774 wystąpił z zakonu, pracował w różnych parafiach jako duchowny świecki, m.in. w Grażyszkach i Prenach. Uczestniczył w powstaniu Jakuba Jasińskiego na Litwie, był członkiem Rady Rządu Narodowego. Od 1797 został biskupem na Wigrach. Wydał *Kazania jubileuszowe* (t.1-2, 1776-1778; 1-3, 1800).

Lietuvių enciklopedija, t.11. Boston 1957, s. 87; opr. M. Jackiewicz.



Karpowicz Stanisław (1864 k/Baranowicz – 1921), publicysta, pedagog. Uczył się w gimnazjach w Rydze i Słucku, w 1884-1892 pracował jako nauczyciel prywatny w Wilnie i Dekurniszkach, w 1892 przeniósł się do Warszawy, organizował kółka samokształceniowe, wykładał na pensjach, zapoznawał się z działalnością placówek wychowawczych za granicą, publikował liczne artykuły, wykładał pedagogikę na Uniwersytecie dla Wszystkich; w 1914-1915 przebywał w Wołkowysku i Czombrowie, w 1915 był wychowawcą w internacie w Moskwie, od 1918 – docent na Wydziale Pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej, wydał ok. 70 publikacji, m.in. *Indywidualność i jej kształcenie*.

Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.142.



Karpowicz Tymoteusz (15 grudnia 1921 w Zielonej pod Wilnem – 2005 w Oak Park k/Chicago), poeta, dramaturg. Debiutował w Wilnie w 1941 w „Prawdzie Wileńskiej” pod pseud. Tadeusz Lirmian, zamieścił wiersz *Mosty*. W czerwcu

1941 uczestniczył z Aleksandrem Maliszewskim, Antonim Olchą i Szolem Żyrmanem w wieczorze literackim przed robotnikami fabryki „Plakatas” w Wilnie. Okupację niemiecką spędził na wsi, pracując na roli. Należał do Związku Patriotów Polskich. Po II wojnie światowej wyjechał do Polski i zamieszkał w Szczecinie, gdzie w 1948 ogłosił tom *Legend pomorskich* i wiersze *Żywe wymiary* (1948). W 1949-1954 studiował filologię polską na Uniwersytecie Wrocławskim i do 1955 pracował tam jako asystent. Współredagował „Nowe Sygnały”, pismo „Odra” (1958-1974). W 1974 wyjechał najpierw do Niemiec, potem do USA, Wykładał na uniwersytetach w RFN i USA (Chicago). W pierwszych latach po wyjeździe do Ameryki nie publikował poezji ani w kraju, ani w wydawnictwach emigracyjnych. Dopiero w latach 80. ogłosił fragmenty „poematu polimorficznego” *Rozwiązywanie przestrzeni*.

A. Hutnikiewicz, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa 1984, s.421; J. Zieliński, *Leksykon polskiej literatury emigracyjnej*. Lublin 1989, s.71; J. Szostakowski, *Tymoteusza Karpowicza odjazdu i powroty*. „Znad Wilii” 1998, 01.1-15, s.6; opr. M. Jackiewicz.

„**Karta**”, dwutygodnik literacko-społeczny, wyd. w Wilnie w czerwcu i lipcu 1936 (wyszły 3 numery, ostatni podwójny) przez lewicowych intelektualistów, związanych z Komunistyczną Partią Polski; była to kontynuacja „Po prostu”; redagowali Henryk Dembiński, Stefan Jędrzychowski, Bohdan Skarżyński, Maria Żeromska, redaktorem odpowiedzialnym był Anatol Mikułko, wydawcą – Jerzy Putrament, od nr 2 – M. Szczytt. Pismo podejmowało ostrą krytykę władz ówczesnej Polski. Zamknięte wskutek interwencji cenzury.

A. Zieniewicz, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t.1. Warszawa.

Karyłowicz Tadeusz (1882-1945), tłumacz. Po uzyskaniu matury w Krakowie w 1899 wstąpił do zakonu jezuitów, w 1905-1908 odbył studia filozoficzne w Nowym Sączu, w 1914-1919 studiował literaturę polską i francuską. W 1919-1920 i 1930-1933 przebywał w Wilnie; przełożył m.in. *Hymny kościelne* (Wilno 1922, 1932) oraz *Eneidę* Wergiliusza (1924).

Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s. 143.

Kasprzycki Jan, pseud. AS (1879-1920) satyryk, aktor. Grał w Małopolsce, potem w Kongresówce, od 1904 w Wilnie w zespole Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej. Redagował wydawnictwa satyryczno-humorystyczne: „Okrucho artystyczno-literackie zebrane na niwie Teatru Polskiego w Wilnie” (1908), czasopisma „Bomba” (1909-1910) i „Trąba” (1910-1911) oraz kilka jednodniówek i kalendarzy humorystycznych (1911-1913).

Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s. 143.

Opr. M.J.

(Cdn.)

PASJE

Z ZAPIŚNIKA DZIAŁAŃ ARTYSTYCZNYCH

Romuald Mieczkowski

GRAFIKA KSIĄŻKOWA

Książka jest przedmiotem osobistym i użytecznym. Opisuje historię i ludzkie doświadczenia, ma wpływ na nas, uczy naszych dzieci o funkcjonowaniu tego świata. Dobra książka ma wartość estetyczną i po prostu podoba się.

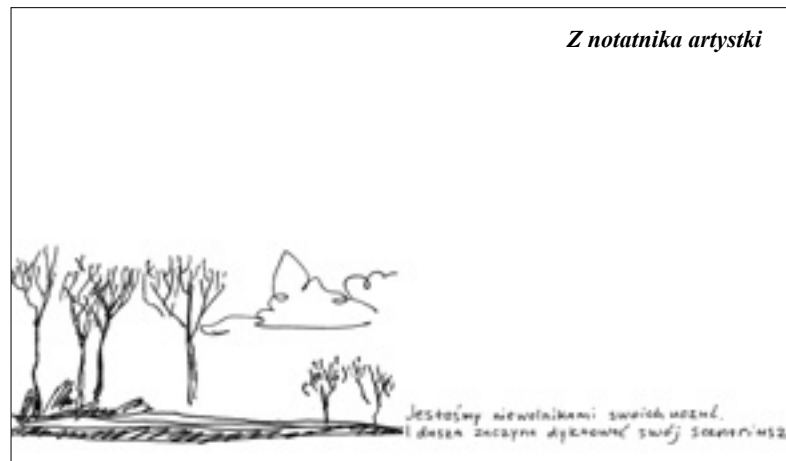


Alina Potemska i jej autoportret

Dla mnie książka jest narzędziem przygotowania odpowiedzi na pytania, które zadaje mi autor lub zadaje sobie sama. To są moje wyzwania: szykowanie formy, koloru, techniki, kompozycji, żeby przekazać ludziom treść dzieła literackiego. Aczkolwiek żyjemy w świecie materialnym, to potrzebujemy i poszukujemy rzeczy niematerialnych – duchowych. Sztuka jest najbardziej odpowiednim do tego narzędziem. Próbuję stworzyć warunki, aby piękno pomogło nam znaleźć to, czego szukamy.

Korzystam z dorobku innych poszukiwaczy prawd życiowych i szukam

Z notatnika artystki



swojej – wyjaśniała Alina Potemska z Kijowa o swej twórczości z okazji wystawy o takimże zwykłym, niemal „roboczym” tytule – *Grafika Książkowa*, którą opiekowałam się z ramienia Mazowieckiego Instytutu Kultury w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim (3-29 lutego).

Na wystawie pokazano tylko jeden fragment twórczości Potemskiej – próbki jej ilustracji do książek dziecięcych, wbrew tytułowi nie tylko w technikach graficznych, lecz i innych – takich, jak filcowanie. Były to wielowarstwowe dzieła z filcu, bardzo ciepłe, niejako nawiązujące do tradycji sztuki ludowej. A młodą artystkę (ur. 1989) w jej twórczości interesuje też aspekt filozoficzny, religijny. W tym zakresie stworzyła niemało prac w manualnych, warsztatowych technikach – takich, jak akwaforta, kolaż czy najbardziej dziś rozpowszechniona, jak realizacja cyfrowa. Ilustracje poruszają tematy egzystencjalne, wśród nich – także opracowanie graficzne Starego Testamentu.

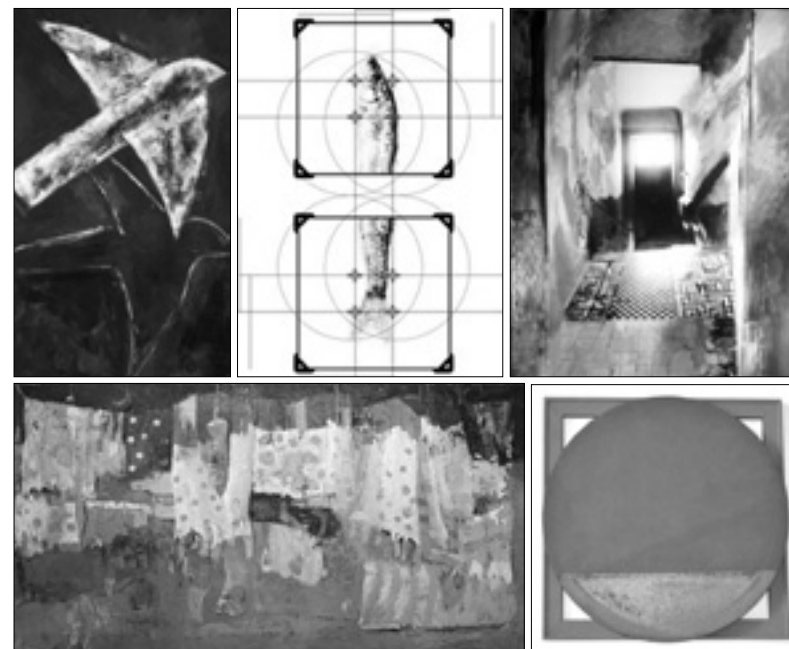
Alina Potemska w Kijowie ukończyła Akademię Sztuk Pięknych i Architektury. Od 2012 roku należy do Młodzieżowego Związku Artystów Plastyków Ukrainy. Jest współorganizatorką Forum Twórców „Arteria” oraz grupy artystycznej „A-Trzy” w stolicy Ukrainy. W 2015 została stypendystką programu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Gaude Polonia” w Polsce. Obecnie jest doktorantką ASP w Warszawie na Wydziale Grafiki, w pracowni prof. Macieja Buszewicza.

Wystawa cieszyła się zainteresowaniem, jest zapowiedzią dalszych prezentacji tej zdolnej i ambitnej artystki, która ma wiele szacunku dla sztuki polskiej i to ją przyprowadziło do Warszawy, a w swej twórczości chce łączyć artystyczne pierwiastki ukraińskie z polskimi.

Opisywanie świata

Istotą sztuki jest opisywanie świata i reakcja na zachodzące w nim procesy. Każdy z artystów, biorących udział w wystawie, stara się zrozumieć je przez pryzmat swojej wrażliwości, doświadczeń i wiedzy. Konfrontujemy więc różne spojrzenia na rzeczywistość.

Całą naszą piątkę łączy jednak malarstwo, archaiczna technika, której koniec jako środka wyrazu wieszczono już w czasach rzymskich i którego śmierć krytycy ogłaszają średnio raz na dekadę. Malarstwo jednak nieustająco okazuje się wyjątkowo nowoczesnym językiem, niezależnie od tego, czy mamy do czynienia ze zmysłowymi olejnymi martwymi naturami Jolanty Caban czy z minimalistycznymi, conceptualnymi kompozycjami Marzeny Paczkowskiej. Po raz kolejny okazuje się, że kompozycja, układ barwnych plam i ich wzajemne oddziaływanie są uniwersalnymi nośnikami znaczeń. Można przy ich pomocy stawiać filozoficzne pytania, szukać idealnych proporcji, kontemplować złoty podział – tak, jak robi to Robert Żbikowski. Można zanurzać się w świecie emocji i wrażeń, zabierać widza w podróż do



Ilona Ostrowska – Lot papierowych ptaków, olej/plótno, 148x89; Robert Żbikowski – Ryby, szkic do obrazu, technika własna, 2-90x90, 2016; Alina Picazio – Warszawa, collage i akryl na płótnie, 150x150, 2015; w drugim rzędzie: Jolanta Caban – Zaulek Szczęścia, olej/plótno, 100x150, 2014; Marzena Paczkowska – Kółko w kwadracie z cyklu Pejzaż globalny z ramą, olej/sklejka/krosno malarzkie, 50x50, 2016

świata sensualnych wizji, w którym najlepiej czuje się Iwona Ostrowska. Nie ma tu ograniczeń, a nowoczesna technika i materiały pozwalają, na równi jednak z klasycznymi środkami, na osiągnięcie nowych formalnych rozwiązań.

Wielu współczesnych twórców (w tym niżej podpisana) używa w trakcie pracy nad obrazem technik graficznych, metod, pozwalających na powielanie. Na co dzień jesteśmy zanurzeni we wszechogarniającej nowoczesności, świecie atakujących nas nieustannie obrazów, płynących z tysięcy ekranów. Malarstwo jest mimo to, moim zdaniem, nadal otoczone aurą wyjątkowości i sacrum, o których pisał w swoich pracach Walter Benjamin. Otwiera drzwi do innej, przejmująco osobistej, rzeczywistości – napisała jedna z jest uczestniczek, Alina Picazio.

W wystawie pt. *PentaGram* (1-31 marca, MUW w Warszawie) prócz niej uczestniczyli: Jolanta Caban, Iwona Ostrowska, Marzena Paczkowska, i Robert Żbikowski. Wszyscy są doktorantami w zakresie sztuki.

Romuald Mieczkowski



ŚLADAMI SIENKIEWICZOWSKIEGO POTOPU NA LITWIE



Spotkajmy się w maju! I na przełomie czerwca... A to z powodu wielkiej ilości imprez kulturalnych i literackich – w tym czasie odbywają się też i Targi Książki w Warszawie, i litewska Wiosna Poezji w Wilnie.

Festiwal cieszy się wielkim zainteresowaniem. Przybędą goście z sąsiednich krajów i z różnych zakątków Polski – po odległy Meksyk, m.in. z Niemiec, Wielkiej Brytanii, przedstawiciele mediów, w tym Radia Polskiego, Telewizji, liczni przyjaciele i miłośnicy przedsięwzięcia.

W Roku Sienkiewicza w Polsce, nie sposób nie mówić o roli noblisty polskiego na Litwie – związki Litwosa z nią nie ograniczają się jedynie do dziejów na kartach jego powieści i topografii. W przeszłości nie obeszło się nawet bez kontrowersji – z przyczyny innej interpretacji historii, dotyczącej głównie relacji Jagiełło – Witold i bitwy pod Grunwaldem, a potem roli Radziwiłłów – Janusza i Bogusława. Był to powód, jaki blokował *Potop* w wydaniu go po litewsku. Dziś na wolnej Litwie, obok wolnej Polski, w zupełnie innych realiach, gdy obydwie kraje mają podobne wizje swego bezpieczeństwa, warto o tym mówić.

Prócz spotkań, kreowanych w ciągu lat i już tradycyjnych, przedstawimy nowe propozycje, odbędą się ciekawe prezentacje wydawnicze, filmowe i muzyczne, wyruszymy w podróż śladami Potopu. Będzie też okazja do nawiązania nowych znajomości i kontaktów. Zapraszamy serdecznie. Program drukujemy, proszę jednak śledzić informacje prasowe i na www, gdyż możliwe są drobne zmiany.

Romuald Mieczkowski, dyrektor XXIII MFP „Maj nad Wilią”



©Romuald Mieczkowski – „Maj nad Wilią” 2009

XXIII MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL POETYCKI „MAJ NAD WILIĄ” ROK HENRYKA SIENKIEWICZA. ŚLADAMI „POTOPU” NA LITWIE

Niedziela, 29 maja

Zajazd gości. Hotel „Pan Tadeusz”, Dom Kultury Polskiej (DKP), ul. Naugarduko 76.

13.00 – Udział we Mszy św. w kościele Wniebowzięcia NMP (Franciszkanów).

Dzielenie się słowem – refleksja liryczno-poetycka gości festiwalu (Traku 9/1).

16.00 – Prezentacja albumu wileńskiego *Śladami słów skrzydlatych* (wspólnie z Fundacją Pomoc Polakom na Wschodzie) oraz tomiku Tomasza Snarskiego *Werbli-sta* – Nagroda w konkursie „Polacy Wielu Kultur”. Film *W pustyni i puszcy* (reż. Gavin Hood, wspólnie z Instytutem Polskim w Wilnie, DKP, ul. Naugarduko 76).

Poniedziałek, 30 maja

9.45 – Inauguracja festiwalu przy pomniku Adama Mickiewicza.

10.00-12.30 – Powitanie przedstawicieli Ambasady, Konsulatu Generalnego RP oraz Instytutu Polskiego w Wilnie, Związku Pisarzy Litwy i innych instytucji. *Poznajmy się!* – Przedpołudnie Jednego Wiersza. Muzeum A. Mickiewicza (Bernardinu 8).

15.00 – 18.00 – Otwarcie wystawy fotograficznej Jana Skłodowskiego (Warszawa) *Sienkiewiczowska Lauda*. Konferencja: *Henryk Sienkiewicz na Litwie. Pamięć literacka i wyzwania dzisiejszości*. Dyskusja nt. integracyjnej roli literatury, punkt widzenia młodych, konkurs „Polacy Wielu Kultur”. Stoisko z książkami uczestników festiwalu i wydawnictwami „Znad Wilii”. Instytut Polski w Wilnie (Didžioji 23).

Wtorek, 31 maja

8.00-23.00 – *Śladami „Potopu” na Litwie*. Wycieczka autokarowa na trasie:

Wilno-Wiłkomierz-Poniewież-Birże-Krakinów-Mitruny-Pacunele-Wodokty-Kiej-dany-Wędziagoła-Wilno (uczestniczą goście, twórcy miejscowi, dziennikarze – na podstawie listy organizatora).

Środa, 1 czerwca

10.00 – Rozmowa nt. translatorskie i współpracy w Związku Pisarzy Litwy. Z udziałem prezesa Antanasa A. Jonynasa, pisarki i tłumaczki Birutė Jonuškaitė, czołowych poetów i pisarzy litewskich. Pałac Ogińskich – Lietuvos rašytojų sąjunga (K. Širvydo 6).

12.00-14.00 – Wycieczka literacka po Wilnie.

17.00 – *Pamiętamy o Celi Konrada – Środa Literacka* – Podwórze Klasztoru Bazylianów. Turniej Jednego Wiersza Młodych o Nagrody Czeladnika Poezji.

19.00 – Biesiada Poetów, Malarzy, Muzyków i ich Przyjaciół. Występy artystyczne. Muzeum A. Mickiewicza (Bernardinu 8, na podstawie zgłoszenia do organizatora).

Czwartek, 2 czerwca – Dzień Filmu i Młodzieży

10.00-13.00 – Gość festiwalu: EMiGRA – Festiwal Filmów Emigracyjnych i o Polakach Zagranicą. Z udziałem uczniów szkół polskich, studentów, członków Klubu Włóczęgów, młodych poetów wileńskich. Instytut Polski w Wilnie (Didžioji 23).

13.00-14.00 – Podsumowująca konferencja prasowa. Instytut Polski

Wstęp wolny na większość imprez.

Romuald Mieczkowski, dyrektor festiwalu

Kontakt: 48 508764030; 370 62304830

RATUJMY FRANCISZKAŃSKĄ ŚWIĄTYNIĘ!

Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny na Piaskach, przy ulicy Trockiej, to jedna z najstarszych świątyń w Wilnie, zbudowana w tym miejscu jeszcze przed oficjalnym chrztem Litwy. W XIV wieku zaczęli tu przybywać pierwsi misjonarze franciszkańscy, pierwszymi biskupami wileńskimi byli też właśnie franciszkanie. Trzy Krzyże w Wilnie są m.in. upamiętnieniem ich męki za wiarę. Kroniki mówią, że już w 1421 roku istniała murowana świątynia, której przyznano miano: Ecclesia Venerabilissima – Najczcigodniejsza Świątynia. Zakon w średniowieczu zgromadził tu najbogatszy księgozbiór na Litwie. Potem był wielokrotnie wraz z kościołem niszczone, a po Powstaniu Styczniowym uległ kasacji.

Odrodzony w okresie odzyskania niepodległości, zamknięty znowu po wojnie przez władze sowieckie, przez pół wieku służył jako archiwum. 15 maja 1998 kościół zwrócono zakonowi – franciszkanom Gdańskiej Prowincji.

Odbudowano XVIII-wieczną figurę Matki Bożej – tzw. Białej Pani, ale reszta świątyni pozostaje w ruinie. A to przecież unikalny zabytek sztuki sakralnej ze śladami gotyku, przebudowany w stylu barokowym – z 14 ołtarzami, zawierający cenne freski.

Stało się już tradycją, iż od lat świątynię odwiedzają goście Międzynarodowych Spotkań Poetyckich „Maj nad Wilią”, odbywają się tutaj spotkania ludzi sztuki i nauki – dzięki energii o. Marka Dettlafla, gwardiana odrodzonego klasztoru i rektora kościoła, od 1993 wielkiego inicjatora odbudowy świątyni.

Zabezpieczono dachy, naprawiono okna, zrobiono wiele. Prace są prowadzone ze składek i datków. Redakcja „Znad Wilii” apeluje do swych Czytelników, ażeby przyczynili się do ratowania tej wspaniałej świątyni wileńskiej.

Konto Bankowe / Account Information

OFMConv, account:

LT 077300010080655430

73000 AB bankas „Hansabankas”

SWIFT: HABALT22

albo Konto misyjne

Prowincji Franciszkańskiej św. Maksymiliana w Gdańsku:
Bank PEKAO SA I O/Gdynia 7612401239111000016437506
(na wpłaty w złotychkach)

Bank PEKAO SA I O/Gdynia 89124012391787000016437519
(na wpłaty walutowe)

WIERSE UCZESTNIKÓW „MAJÓW NAD WILIĄ”

VILNIANA WIERSZEM



©Romuald Mieczkowski

MARIUSZ OLBROMSKI

Zapatrzenie

Ile ma wdzięku Wilno ten tylko się dowie
kto tam przybył. I całym sercem piękno
chłonie w urodzie ludzi, napotkanych domów
i kiedy Ostrobramskiej idzie się pokłonić,
by jak pielgrzymi liczni tutaj prosić o to,
co dlań jest ważne, pilne i osobne.

Oblicze miasta wciąż wpisuje w siebie
jak malarz, który w zachwyceniu kładzie
na płótnie farb korowód. Często powraca
i pojmuję, że portret nadal nieskończony.
Trwa bowiem żywy kosmos tego miasta,
który przerasta artysty wypowiedź.

Litwo! Jesteś tak zadumana błękitnych
jezior spojrzzeniami wśród mglistych łąk
o świetle szeroko i daleko rozciągniętych.
Tańczysz lekko Niemna wstęgami,
i meandrami Niewiaży, w przebarwionych,
strojach, w dźwiękach bliskiej mowy.

A Wilno na twym czole to cudowny diament,
który jaśnieje blaskiem niewymownym.

15 maja 2015

W autobusie

No i jadę na Litwę w matecznik poezji,
gdzie dziady wciąż istnieją i upiory.
I nowoczesność z nimi się krzyżuje,
wspaniały, żywy konglomerat tworzy.
Krywe-Krywejte ciągnie los, brzmia
tylu świątyń dzwony, a jeszcze
Perkun w mitach pod dębami stoi.

Autobus niesie pod gwiazdami
przez srebrne łąki i z platyny bory.
Gdźieniegdzie tafla nagle błysnie,
w niej żywe roje – tańczą konstelacje,
jak szaty świtezianki, która znikła.
I tylko śpiew jej w fali uderzeniu
słyszają rybaków zastygłe posągi.

Tablety błyszczą na oparciach
i jazzu rytm zagłusza szum silnika.
Wiozę tu swoje bóle i rozterki,
nadzieje, pamięć przecież tylu wierszy:

lecę w krainę dziwną, niedostępną,
pełną szeptów i krzyków, czaszek,
kości zagubionych, dążących niegdyś
w puszcze zgłosek, w samo jądro
gęstwiny – znaczeń i ekspresji słowa.

Pod celą Konrada

Pod celą Konrada głoska za głoską
ton za tonem zmawialiśmy inwokacji
wersy natchnione – ten pacierz,
który poprzez całe pokolenia
łączył czasy, miejsca, narody,

teraz znowu przez jaźń płynął
tylu zgromadzonych poetów, pisarzy...
w zwierciadłach oczu błyskał i drżał
na strunach wzruszonych głosów...

W ciszy, tej ciszy murów... znów się
splatał w przedziwny wieniec serc
ofiarowany wielkiemu Cieniowi.

Tak Pieśń – po wiekach – nowe echo
budzi i leci znów na niebios progi.
Wciąż trwa, nie ginie, płynie dalej...
Porusza zasłuchanych i zdumionych...

O niewyraźnym

Przeniknął mnie nagle urok Wilna
jak cień smukłej, pięknej dziewczyny,
objął majowym ramieniem me myśli
i porwał ze sobą oniemiałe serce.

I wiem, że będę błakał się po ulicach,
po placach, dotykał starych kamieni,
nawiedzał łuki, pęknięte sklepienia
niejednej bramy, czy progi zniszczonej
a jakże prześwietnej świątyni.

Widział Antokół, Baksztę, Arsenalską,
łowił swój cień w Zaułku Poetów
i słyszał znowu nocną pieśń Wilejki
jej szum, srebrzystej liry śpiewność.

Zatańczy nagle gród tak lekko
w szatach przebarwnych i złożonych.
Będzie trwał tam gdziekolwiek będę.
Niewyraźny w pełni, niepojęty,
jak róża w nurt rzeki rzucona.

W Poszawszu

Jesteśmy obok ciszy dworu,
gdzie szkoła, nauczano dzieci.
Nie ma ich gwaru, słów litewskich,
wcześniej dialogu Witkiewiczów

i tylko słońce poprzez szpary
w zabitych oknach skąpo świeci
złoty pył ponad pustką kłębi,
kołują drobin świetliste lunety.

Kto z nich pamięta wielki tygiel
życia, taniec dni, szybkie lata,
które tutaj przeszły? Śpiewy
powstańcze, na ganku żegnania,
nocą, wśród śnieżnej zamieci?

Pytam o sens trwania tutaj
widm kwitnących klombów
w byłym ogrodzie, prastarego dębu.
W sadzie pokrzyw, chaszczы gęstych
pośród zdziczałych śliw i jabłoni.
Gruchania na strychu gołębi.

W muzeum Syrokomli

U Syrokomli na Borejkwowszczyźnie,
jadłem chołdziec litewski i piłem
ociupinkę dobrej wódeczności, jakbym
nie pierwszy raz w progach tych zagościł,
ale był bliskim tutaj, prawie krewnym.

Z zaśpiewem wileńskim szło opowiadanie
i nie wiadomo co ciekawsze, nieliczne
przecież eksponaty, czy tok wywodu
z precudowną zupełnie zdań melodią.

Patrzyłem na ogromne za oknem
koło żaren na którym poeta tworzył.
Ile – myślałem – zmełło złotych ziaren.
I ile zgłosek kamień ten później zrodził
pełnych miłości do ludzi, przyrody,
do pagórków ponad którymi właśnie
obłok skłębiony jak anioł przechodził
w czas słonecznej, majowej pogody.

Góra Krzyży

Tyle wyznań na tej świętej górze,
któż z nas usłyszysz, pojmie – niezliczonych?
Prastarych krzyży i nowych rzeźbionych
misternie tutaj gdzie Żmudź chrzest
w pradawni przyjęła, po klęsce powstania
znaki nadziei wciąż zanoszono, tutaj,
gdzie wbrew ciemnym potęgom
w nadziei poprzez lata się modlono.
Bo wiara i czucie większe są od tronów.

Tyle myśli tutaj, gdzie Biały Pielgrzym
wołał – po czasach nienawiści i pożogi.

I mój cień też przeminął, niepewny,
nad rzeczka w trawie nieskoszonej.
W ciszy innej, słowach, które uleciały
a nadal wołają – ciągle nowe. Zaduma
wraca w tamtą stronę, która jak bursztyn
czasem sobą, kruche istnienie chroni.

Mariusz Olbromski



NOWE PRZEKŁADY POEZJI LITEWSKIEJ



RIMVYDAS STANKEVIČIUS

Apology

Gwiazdy zamazałem na czarno
Wybacz
Nie mogłem zasnąć
Iść i klękać i iść po ciebie
Tam daleko gdzie więcej bólu i prawdy
Nie przestraszyłem się tylko zamilkłem albo powiedzmy umarłem
I uwierz nawet to nawet to mógłby powinien przykryć śnieg

O wizjach

Żyłem zamknięty w ciemności,
Moja kobieta niosła mi miód i wino,
I deszcz jeszcze nie śmiał pojawić się w czterech ścianach pokoju.
Nie obchodziło mnie, kto rodzi się, kto umiera u sąsiadów,
A oddalające się ptaki czy kroki były mi obojętne.

Potem robiło się ciemno, zapadł zmrok,
Nie pamiętam nic więcej.
Śniłem: tłukły się kielichy, głaskałem siwe włosy,
A sąsiedzi pod drzwiami lizali wino i krew rozlaną.
Nie wiadomo dlaczego powtarzałem sobie: najgorsze dopiero mnie czeka...

Ale ta najgorsza nie miała zwyczaju czekać –
Nawet tam, nawet w moim dzieciństwie,
Podbiegała cicho i nagle włączała fonię...
A co dopiero teraz, kiedy nie ma jak zrobić błędu,

Na liście rzeczy niezbędnych od dawna jest także trumna,

Jest tam też słowo „daremnie”,
Bo nie wypowiedziałem wersetu
Ani z rogatego Mojżesza, ani z Koheleta.
Chciałem tylko pobyc z kobietą swoją, w szczęściu,
Ale niechający ją nauczyłem, jak mnie skrycie nienawidzić...

Zgoda – to była tylko mara,
Tylko zabawa w karczmie próżności,
Tylko śmiech przez sen, a po przebudzeniu – bojaźń i drżenie...
Czyżby tylko tyle: pościel spleśniała od deszczu,
A od mojego nędznego posłania oddalają się i kroki, i ptaki.

Z tomiku *Randas* (Blizna, 2000)

Ars moriendi

Bąłem się tych krwawych skowronków,
które pierzchały z twoich ust,

ale zostałem

żeby patrzeć, jak ostatnia łagodność
kapie z twoich palców...

Pamiętasz naszą zabawę –
Palcem na ustach rysowaliśmy usta,
na oczach – oczy,
żeby były wyraźniejsze?..

Pamiętasz, kiedyś pytałaś,
kim będę, kiedy dorosnę?

— — —

— Skowronkiem.

Z tomiku *Tylos matavimo vienetai*
(Jednostki pomiaru ciszy, 2006)

Najniższa taryfa

Dlatego dzwonię – miałem taki sen –

Wiosną ziemia wezbrała grobami –
Pod okna chałupy południowy wiatr przywiał
Kilka niedogładanych grobów
Obrośniętych zdziczałymi palcami –
Stukają w szybę
Jak krople deszczu, dzwoneczki feng shui...

Na polach pełno dryfujących łodzi –
Wyrwały się z cmentarnej zagrody –
Można jeszcze rozpoznać tych, co niedawno zmarli –

Czają się jak obłoki nad pagórkami –
Niektórzy całkiem zetleli –
Inni – silniejsi – jeszcze odpychają się krzyżami niczym wiosłami – — —
A więc – przyzwyczajenia pozostają (tu mieszkali sami rybacy) –
Pozostają blizny i doświadczenia
Nawet niektóre bóle (mówiliśmy, że na tle nerwowym)
Zostaje poduszka mokra od potu — — —

— — — od potu, nie od łez —

Pozostaje tylko pożegnanie, tylko westchnienie –
Wybacz, że tak późno dzwonię – trzeba było wcześniej,
Tak – trzeba było wcześniej –
Ale kiedy żyłeś – zupełnie nie miałem czasu —

Wiem, nie bardzo możesz rozmawiać –
Tam was podsłuchują –
Wystarczy szmer w słuchawce – ja się z tego wypłaczę...
— — — wypłaczę, nie wypłaczę —

Wyłowię co do sylaby, co do kamienia,
Posprawdzam w nutach, w sennikach...

Nie, nie ma objaśnienia mojego snu,
Wymyśliłem je sam —

Mówią: kiedy człowiek ma komu opowiedzieć
Swoje sny — jeszcze nie jest samotny...

Właśnie dlatego dzwonię, mimo zakłóceń
Mimo uprzykrzonego terkotu z tamtych grobów:
„Połączenie nie może zostać zrealizowane,
Prosimy o sprawdzenie numeru...”

Zadzwoniłem, bo nie było już do kogo,
Zadzwoniłem, bo nie zostało nic więcej do zrobienia,
Zadzwoniłem, bo nie miałem już siły,
Przypadkiem, po ciemku, trafiłem na sznur dzwonu –
– – – No to zadzwoniłem – dzwonię – – –

– – –

Wiedziałem, że odbierzesz –
Wiem, że tacy jak my, nawet już potem,
Nawet tam –
Czasami nie mogą zasnąć.

Z tomiku *Laužiu antspaudą* (Łamię pieczęć, 2008)

Rimvydas Stankevičius

Thum. z litewskiego: Jonas Jankauskas

©Romuald Mieczkowski

MAŁO ZNANE KARTY LITERATURY

ANDRIUS VIŠTELIS – DRAMAT LITEWSKIEGO POETY

Mieczysław Jackiewicz



Jednym z dwujęzycznych twórców litewskich w XIX wieku był poeta, dziś prawie zapomniany, Andrius Vištelis, podpisujący się też jako Wisztelewski i pseudonimami J.A.W., Lietuvis. Urodził się 25 listopada 1837 roku w pobliżu Zapiszek (Zapyškis), nazwę miejsca urodzenia nie ustalono, w obecnym rejonie kowieńskim, w rodzinie królewskich chłopów. Kilka zim uczęszczał do szkoły w Zapiszkach, przygotowywał się do wstąpienia do seminarium duchownego w Sejnach, jednakże z braku środków materialnych tego nie uczynił. W wieku 17 lat zaczął pisać wiersze po polsku i po litewsku. W 1863, w wieku lat 26, wstąpił do oddziału powstańczego W. Mroczkowskiego, działającego w okolicach Bałwierzyszek (Balbieriškis). Uczestniczył w kilku potyczkach z oddziałem rosyjskim, ciężko ranny, uniknął niewoli i po wyleczeniu się, w 1864 roku opuścił na zawsze Litwę: przez Dreźnie emigrował do Paryża. Tam napisał cykl pieśni żołnierskich w języku polskim i litewskim, zwrócił się także do Komitetu Polskiego o okazanie pomocy, jednakże jej nie uzyskał. Wyjechał więc do Włoch, gdzie wstąpił do oddziału Giuseppe Garibaldiego. Walczył z wojskiem autriackim w południowym Tyrolu i w okolicach Wenecji, gdzie dostał się do austriackiej niewoli. Więziono go we Lwowie. Po podpisaniu zobowiązania, że wyjedzie z państwa austro-węgierskiego i później nie przekroczy granicy Austro-Węgier został zwolniony i przez pewien czas przebywał w Paryżu i Szwajcarii, zaś w 1870 roku wyjechał do Prus w Poznańskie.

Po siedmiu latach tułaczki zamieszkał w Polsce, w zaborze pruskim. W latach 1870-1872 pracował jako kancelista w majątku Brodów hrabiego Wiktora Szoldrskiego. Od tego czasu zaczął używać spolszczoną formę nazwiska – Wisztelewski. Następnie odbywał praktykę u leśniczego Michalskiego, który rekomendował go na stanowisko leśniczego w dobrach hrabiego Franciszka Żółtowskiego. Od 29 czerwca 1874 roku został leśniczym w Lipówce k. Dolska, a od 1876 – w Brzeźnicy. W 1877 ożenił się z Polką, nauczycielką Adolfą Marią Smorawską i zakupił spory obszar gruntu w Orlińcu, gdzie zamieszkał z rodziną, prowadząc gospodarstwo. Andrius (Andrzej) i Adolf mieli troje dzieci: Witolda, Romualda Jana i Marię Aldonę. Zasłynął w okolicach Dolska z uprawy ziemniaka, o czym świadczą – jak podaje T. Pareikis – ogłoszenia w polskich czasopismach poznańskich.

Mieszkając w Orlińcu, nawiązał kontakt korespondencyjny z Józefem Ignacym Kraszewskim i w ciągu kilku lat korespondował z pisarzem, przełożył na język litewski pieśń I *Witolorauda* z eposu *Anafielas* i wydał własnym nakładem w 1879 w Poznaniu. W następnym roku odwiedził go w Dreźnie. Często bywał w Poznaniu, gdzie poznał historyka i publicystę Edmunda Calliera (1833-1893), utrzymywał kontakty z pisarzem Ludwikiem Rzepeckim (1832-1894). Tęskniąc za Litwą, nawiązał kontakty korespondencyjne z lituanistą, profesorem Uniwersytetu Królewskiego Friedrichem Kurshatem i językoznawcą Georgem Sauerweinem. W 1874 roku udało mu się pojechać do Małej Litwy. Zwiedził wówczas Tylżę (ob. Sowieck), gdzie poznał litewskich działaczy i pisarzy Małej Litwy: Jurgisa Mikšasa, Adomasa Einarasa, Martynasa Jankusa, Martynasa Šerniusa. W tym czasie włączył się do działalności pisarzy litewskich, związanych z czasopiśmem „Aušra”, w którym publikował litewskie wiersze patriotyczne oraz bajki. Współpracował też z pismami „Varpas” i „Lietuviškasis balsas”, a także „Vienybė lietuvininkų” – wydawanym w USA. Przebywając w Tylży, przez znajomego Litwiną przesłał bratu – Martynasowi Vištelisowi, mieszkającemu w Zapiszkach, rękopis pieśni żołnierskich.

Dość aktywna działalność Wisztelewskiego i jego kontakty w Poznaniu nie spodobały się żandarmom niemieckim, zarzucono mu agitację socjaldemokratyczną podczas jego pobytu na Małej Litwie. 18 czerwca 1881 roku w jego domu w Orlińcu przeprowadzono rewizję, policja pruska zarekwirowała wiele rękopisów w języku polskim i litewskim. Jednakże nie znaleziono żadnych dowodów winy i rękopisy zostały zwrócone.

Mimo to władze niemieckie w 1885 wydały mu polecenie, by sprzedać gospodarkę i z rodziną opuścić Księstwo Poznańskie. 26 marca 1886 roku z żoną i dziećmi opuścił Orliniec. Krótko mieszkali w hotelu Berlińskim Kamińskiego w Poznaniu, następnie wyjechali do Lizbony i stamtąd statkiem wypłynęli do Rio de Janeiro.

W Brazylii przeżyli rok i po śmierci dwojga dzieci – Marii Aldony i Romualda Jana, w 1887 roku przenieśli się do stolicy Argentyny. W Buenos Aires Wisztelewski zajął się handlem, jednakże ta działalność nie przyniosła zysków, życie było ciężkie, a od znajomych i przyjaciół z Litwy, którzy mieszkali wówczas w Buenos Aires – jak kuzyn Martynas Vištelis, Jerzy Brzozowski, powstaniec styczniowy, a w Argentynie właściciel stolarni, czy Wincenty Rutkowski, szlachcic z Hanuszyszek – pomocy również nie uzyskali. Około 1889 roku założyli pracownię krawiecką, lecz i w tej dziedzinie sukcesów nie było. Tymczasem Wisztelewski usilnie zajmował się językoznawstwem, pracował po 18 godzin, studiował grekę i łacinę, chociaż jak podaje Pareikis, studia te nie były mu potrzebne do życia. Z wyczerpania organizmu i kłopotów

finansowych, niewypłacalności zaciągniętych długów postradał zmysły, stał się niebezpieczny dla rodziny.

15 listopada 1889 roku Adolfa zwróciła się do policji o ochronę, ponieważ w domu było kilka sztuk broni palnej. Żona obawiała się o życie syna i swoje. Wezwani policjanci zabrali poetę do szpitala psychiatrycznego, a lekarze orzekli, że jest on chory umysłowo i wymaga stałej opieki lekarskiej. Zdecydowano zamknąć go w Hospicio de las Mercedes w Buenos Aires. Żona i syn Witold z początku rzadko odwiedzali chorego, jedynie – jak pisze Pareikis – do 1900 roku odwiedzał go kuzyn Martynas Vištelis, a po jego śmierci Litwini Juozas, Jurgis i Justinas Šlapelisowie przynosili choremu tytoń, czasopisma litewskie, papier i atrament, natomiast hrabia Marceli Żółtowski przysyłał mu z Poznania czasopisma polskie „Kurier Poznański” i „Dziennik Poznański”. W samotności i całkowicie opuszczony przez bliskich i przyjaciół w szpitalu psychiatrycznym w Buenos Aires przeżył 23 lata i zmarł 2 sierpnia 1912 w wieku lat 75.

Wisztelewska sporadycznie odwiedzała męża w szpitalu, ale gdy on zażądał rozwodu, Adolfa – jako poddana Niemiec, postanowiła powrócić w Poznańskie, ponieważ ciężka praca krawcowej jej się nie podobała, a i przeżyć było trudno. Kiedy wyjechała dokładnie nie wiadomo, ale wg Pareikisa w czerwcu 1893 roku już przebywała u swych rodziców Obornikach. Opuszczając Argentynę, podobno wszystkie rękopisy poety zabrała ze sobą. Później pracowała jako nauczycielka domowa u hrabiego Żółtowskiego i u Tadeusza Kryspina Jackowskiego w Pomarzanowicach k. Pobiedzisk w powiecie poznańskim. W latach 1913-1924 mieszkała w Poznaniu. Data jej śmierci nie jest znana.

Syn Andriusa Vištelisa, Witold Mieczysław de Wisztelewski (tak się podpisywał), urodzony w 1879 roku w Orlińcu, pozostał w Argentynie. Uczył się w Buenos Aires, studiował na politechnice w Belgii, gdzie otrzymał dyplom inżyniera. Około 1905 roku powrócił do Argentyny, gdzie pracował w kilku miastach jako inżynier kolejowy.

Publikowany dorobek literacki Andriusa Vištelisa nie jest bogaty. Wiadomo, że przełożył na litewski *Witoloraudę* Kraszewskiego i wydał własnym nakładem, tłumaczył fragmenty *Konrada Walenroda* Mickiewicza i publikował je w czasopiśmie „Aušra”, opublikował kilkanaście pieśni żołnierskich z Powstania Styczniowego. Natomiast spuścizna rękopiśmienna, jak dowodzi wspomniany Pareikis, była obszerna, z tym że rozdrobniona: niektóre jego utwory pozostały w Argentynie i zaginęły, część ich, w języku litewskim, działaczom litewskim udało się przewieźć na Litwę, a część jego prac żona wywiozła do Polski i próbowała sprzedawać je Litwinom, m.in. zwracała się w sprawie rękopisów do twórcy „Aušry” Jonasa Basanavišiusa, który mieszkał

wówczas w Warnie.

Jedna z rękopiśmiennych książek Vištelisa w języku polskim przechowywana jest w bibliotece Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie. Książka jest ponumerowana i obłożona okładką z tektury. Nie wiadomo jak znalazła się w Olsztynie. W końcu lat 60. jakiś jego mieszkaniec znalazł ją na śmietniku. Przyniósł do antykwariatu Wojciecha



Vištelis-Wisztelewski poznał Edmunda Calliera i J.I. Kraszewskiego, utrzymywał kontakty z Georgem Sauerweinem; poznał też Jurgisa Mikšasa, Martynasa Šerniusa i Martynasa Jankusa (w drugim rzędzie)

Suświłły, repatrianta z Wilna. Suświłło zainteresował się nią i kupił. Po pewnym czasie odsprzedał do biblioteki OBN. Tam dość długo historycy nie potrafili zidentyfikować dzieła pt. *Nadniemeńskie pienia*, podpisanego pseudonimem Lietuvis (Litwin). Dopiero, gdy bibliotekarka zwróciła się do mnie, jako lituanisty, o zidentyfikowanie autora, bez trudu określiłem, że Lietuvis to pseudonim poety Andriusa Vištelisa-Wisztelewskiego.

Książka posiada 136 stron, na których poeta zawarł poemat *Jeremiada*, składający się z VII pieśni. Pieśń I *Ofiarowanie Jeremiady* – 250 wierszy; Pieśń II *Wstęp do Jeremiady* – 148 w.; *Na nutę dumki ukraińskiej*, pieśń III – 1248 w.; Pieśń IV *Odprowa* – 144 w., pod tekstem ręką autora uwaga: *Pisalem 1872 r., 3 stycznia*; Pieśń V *Do Najświętszej Panny Ostrobramskiej* – 72 w., w końcu uwaga: *Pisalem w 1872 roku, 4 marca, o godzinie pół do dwunastej*; Pieśń VI *Alleluja* – 44 w., w końcu uwaga: *Pisalem 1875 r., 5 września, pół do drugiej po północy*; Pieśń VII *Tęsknota z żalem* – 72 w., w końcu uwaga: *Pisalem w 1873 roku*. Na setnej stronie – wiersz w języku polskim *Walka idealów* – 146 w., z uwagą: *Pisalem 15 stycznia 1865 roku w Paryżu*. Na s.107-111 wiersz *Rozmyślanie o...* – 100 w., z uwagą: *Pisalem 3 sierpnia 1866 roku w Górach Tyrolskich*. Na s.112-116 wiersz *Pogoń litewska* – 90 w., w końcu uwaga: *Pisalem w 1867 w Paryżu*. Na s.116-117 wiersz *Śpiew Litwina Polce Litwinie* – 24 w. Na s.117-119 – wiersz *Tęskny jeleń* – 32 w., na s.119 – wiersz *Tęsknota* – 12 w. Na s.120-122 – fragment pieśni litewskiej *Meilės pažadas* (Obietnice miłości). Tekst litewski następujący:

<i>Atejk Mergyte</i>	<i>Aplink lisajtes</i>
<i>Pavasarelij</i>	<i>Žalios rutajtes</i>
<i>Kaj dyvaj des</i>	<i>O widuryje</i>
<i>Mocziutes darže</i>	<i>Wis lelijotes...</i>

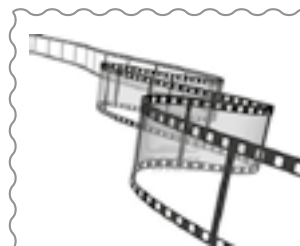
Po tekście tej pieśni uwaga: *Pieśni Rhesy*. Na s.123-124 – tekst pieśni litewskiej *Mylintis*, a pod tekstem ręką Vištelisa napis: *Wszystkie trzy pieśni ludowe litewskie pochodzą z prowincji Prus, zebrane przez doktora teologii i filozofii, profesora L. Rhesę. Tłumaczyć z litewskiego trudno, ponieważ język polski nie posiada tak bardzo delikatnych i bogatych w treści słów jak język litewski*. Na s.136 wklejone jest godło Litwy Pogoń i niżej krótki tekst. Pod nim data: 1875 XII.

Widocznie poeta zamierzał wydać poemat w Poznaniu, ale z różnych powodów nie zdążył lub nie mógł książki wydrukować. W jaki sposób poemat Vištelisa trafił po II wojnie światowej do Olsztyna – nie wiadomo. W 1996 roku o tym znalezisku poinformowałem społeczność litewską w opublikowanym artykule w czasopiśmie „Literatūra ir menas”¹. Po tej informacji odezwał się jedynie prof. Juozapas Girdzijauskas, który zaapelował, by Instytut Literatury RL wymienił lub odkupił dzieło Vištelisa do swoich zbiorów, ale *Nadniemeńskie pienia* nadal pozostają w Olsztynie.

Litewski poeta Andrius Vištelis-Wisztelewski (też Višteliauskas) przeżył długie i nieszczęśliwe życie, zmarł na obczyźnie, przez całe życie marzył o powrocie na Litwę. Dziś prawie nie jest znany na Litwie, aczkolwiek pozostawił pewien ślad w historii literatury litewskiej, jako poeta piszący po litewsku i po polsku.

Mieczysław Jackiewicz

¹ M. Jackiewicz, *Andrius Vištelio-Višteliausko knygos rankraštis*. „Literatūra ir menas“, 2.03.1996, s.13.



Przy redakcji od 1993 roku czynne było Studio Dokumentalistyki Filmowej „Znad Wilii”, które współpracowało m.in. przy tworzeniu magazynu w języku polskim w Telewizji Litewskiej. Na jego archiwum składają się materiały, przetworzone na system cyfrowy, opowiadające o życiu Polaków na Litwie, z zapisami uroczystości, zjazdów organizacji polskich, koncertów itp.

PRZECZYTANE

ODLICZANIE ONE WAY TICKET (?)

Janusz M. Paluch

Ostatnia książka Alicji Rybałko *Eilērašči ai. Wiersze* (edycja dwujęzyczna, tłumaczenia na język litewski dokonał *Vladas Braziūnas*), ukazała się w 2003 w Wilnie, po kilkuletnim milczeniu po tomie o wymownym tytule *Moim wierszem niech będzie milczenie* (Kraków 1996). Dlatego też najnowszy tom wierszy poetki, o równie wymownym, jak i niepokojącym tytule *Przyzwyczajając się do odlotu*. *Wiersze* (patrz też ZW 64/2015) otworzyłem do czytania z dużą atencją. Należę do pokolenia, które zdaje już sobie sprawę z nieuchronnej podróży, z której powrotu nie będzie.



Resztki włosów zjeżyły mi się na głowie, bo wiersz otwierający ten tom utwierdził mnie w przekonaniu, że to nie jest rozliczanie się poetki z przeszłością, a powolne żegnanie się z czytelnikami! Kiedy ktoś mówi, że nie ma sensu obrastać przedmiotami, ani emocjonalnie angażować się w otaczającą nas materialność, a swą uwagę skupia na miłości do tego jedynego, ukochanego, to mnie się łza w oku kręci... Rozpoczęła odliczanie! Tylko ciężar miłości chciałaby zatrzymać w pamięci na zawsze – *Niechaj ramiona pozostają puste. / Tylko ten niewidzialny ciężar / twojej piersi* (wiersz *Przyzwyczajając się do odlotu*). Wszak prawdziwa miłość jest ciężka, ale i uskrzydlaająca, i choć niewidzialna, to czujemy ją zawsze, czy ukochana osoba jest tuż obok, czy oddalona od nas tysiące kilometrów... Czy tak będzie tam, gdzie wszyscy kiedyś trafimy?

Miłość jest też zaborcza. W przypadku Alicji Rybałko, miłość jest od dawna wielowymiarowa i postępująca wraz ze zmianami zachodzącymi w jej życiu. Obecnie mieszka w starym i pięknym Münster. Swe rodzinne miasto – równie piękne przecież – Wilno, opuściła z miłości do męża. Urodziła się w polskiej rodzinie w dawnym Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich – w Litewskiej Republice Radzieckiej, której stolicą było Wilno. Jej dojrzałe lata przypadły na okres powstawania i tworzenia się wolnej państwowości litewskiej. Jest jednak Polką. Kiedyś, zapytana, gdzie jest jej ojczyzna, odpowiedziała: *Moją ojczyzną jest język polski*. Chociaż jest Polką, jedną z najciekawszych i najlepszych poetek polskich, a na pewno najwybitniejszą poetką tworzącą w języku polskim poza granicami Polski, to jednak nigdy nie mieszkała w Ojczyźnie. Stąd w wierszu

Jak być Polakiem uświadamia nam, a może odsłania kompleksy rodaków, żyjących poza Polską, że być Polakiem, to: *Tak jak las jest lasem / i sam nie wie o tym*. Pewnie w ten sposób wpływa z niej tęsknota za Ojczyzną, której nigdy tak naprawdę nie doświadczyła, wszak jest Polką najpierw z ZSRR, potem z Litwy, a teraz z Niemiec... *Dobrze jest być Polakiem. / Dobrze jest oddychać*. Choć z drugiej strony – Alicja, która przecież nie doświadczyła swej wymarzonej Ojczyzny, stwarza arcyciekawą jej definicję – *Tam ojczyzna, powiadam / gdzie boli najwięcej* (wiersz *Nowa definicja Ojczyzny*).

Nie brak w jej wierszach swoistego sarkazmu, uzasadnionego żalu, bo jakoś ta umiłowana Ojczyzna – jak pisze ni to ironicznie, ni to pieszczotliwie: *Nasz ty wyjątku / rodzaju żeńskiego / przez „rz” pisany* (wiersz *Macierz*), porównując ją do łakomego kaska, apetycznego obwarzanka, jednak pustego w środku – po macoszemu ją traktuje... Takiego porównania przed laty użył Marszałek Józef Piłsudski mówiąc: *Polska to obwarzanek: Kresy urodzajne, centrum – nic*. Kiedyś było to zasadne, dzisiaj owe Kresy są w granicach państw litewskiego, białoruskiego i ukraińskiego... I proporcje siłą rzeczy musiały ulec zmianie... Choć wciąż na dawnych Kresach żyją Polacy, których dziadkowie, rodzice – na skutek historycznych uwarunkowań – opuszczeni zostali przez Polskę w 1945. A dzisiaj traktowani bywają przedmiotowo: *Zatykają nami dziury / w święta narodowe, / w Zaduszki i Kaziuki*, bo wciąż *Piszemy, wydajemy książki / i nawet je czytamy. / Choć nie powinniśmy / po tylu bezpolskich latach*. I nie dziwi sarkazm w słowach poetki, a nawet mocno brzmi: *Co za kuriozum. / Prosto do muzeum osobliwości / narodowych / z nami* (wiersz *Polacy na Wschodzie*). Ciśnienie skacze, czytając te słowa, wszak rzeczywiście, gdy zbliżają się wybory, każdy chętnie fotografuje się, wpinając w butonierkę kwiat o Kresowych korzeniach, i złote góry obiecuje Polakom na Wschodzie, nie zapominając też o łatwowiernych ekspatriantach i ich potomkach w kraju (wszak niepolitycznie mówić o Kresach!). Kiedy gorączka wyborcza opada, gdy mowa o polskiej polityce na Wschodzie, to lepiej żeby tam Polaków nie było, bo tylko przeszkadzają, upominając się o pamięć historyczną, jakże niewygodną współczesnym politykom...

W każdym jednak tkwi, mniej lub więcej dominując, lęk przed upływającym czasem. Dla nas, wychowanych w chrześcijaństwie, swoistym antidotum na taką świadomość jest westchnienie do Boga, wszak *Życie dostaliście od Boga. / Narodziny załatwili lekarze*



©Romuald Mieczkowski

(wiersz *Macierzyństwo*). Wyrazistą religijność dostrzegamy także w wierszach Alicji, która w takich chwilach, ciężkich, spogląda w kierunku Matki Boskiej – tej dla chrześcijan *pierwszej damy*, matki Chrystusa. Zwraca się do niej Alicja, jak do swej Matki, do kobiety, pytając, czy miała też kłopoty z hormonami,



©Romuald Mieczkowski

Alicja Rybalko z poetą Marcelijusem Martinaitisem

depresją, wybuchami zmarszczek. Bo przecież w *Ewangelii o tym ani słowa*. / *Kto by się przejmował / starzejącymi kobietami, / gdy chodzi o zbawienie ludzkości* (wiersz *Westchnienie do Matki Boskiej, kobiety*). Gdy pojawia się lęk przed ostatecznym, zwraca się bezpośrednio do Boga, w wierszu-modlitwie, w którym bez ogródek mówi: *Wybacz, Panie, że coraz bardziej boję się śmierci*. A jest z nią przecież oswojona, a nawet dotyka jej choćby w *obumarłym moim własnym naskórku*. I prosi Boga, wchodząc z nim w dialog, by śmierć jej nie dotykała / *za często*, na co słyszy odpowiedź – *nie załamuj się / (...) / nie opuszczaj rąk*. Mamrocze: / *a Ty nie upuszczaj mnie* (wiersz *Coraz bardziej boję się śmierci*). A śmierć, chadzącą własnymi ścieżkami, od życia oddaliła się tylko na niby, bo przechodząc obok *czasem zapuka w okno / wsadzi długi nos w nasze sprawy*. / *Czasem tylko sapie z rozkoszy, / wietrząc świeżą krew / z palca* (wiersz *Oddaliła się śmierć od życia*).

Egzystencjalne myśli nachodzą nas zazwyczaj w listopadzie – jak pisał Stanisław Wyspiański: *Listopad to dla Polski niebezpieczna pora* – gdy na Wszystkich Świętych pędzimy gremialnie na cmentarze wspominać bliskich, do kościoła, gdzie *Trzęsiemy się, drżymy, / szeleścimy pacierze*, ale chyba tak bez przekonania, bo *Modlitwa się nas nie ima*, a tylko *ksiądz pali się cicho jak świeca* (wiersz *Wszystkich Świętych*). Religia współczesnych, żyjących w pośpiesznym amoku, jest dość powierzchowna. W wierszu *Bóg wchodzi do swego domu* pokazuje poetka dziwiącego się Boga pustkami na ścianach, brakiem rozmowności – *Godzinki zapomniane, wisi tylko zegar*. / *Pod nogami szeleszczą przywiedle pacierze*. / (...) / *Zieleń modlitewników udaje nadzieję*. Bóg bezszelestnie wychodzi ze swego domu, zamyka cicho drzwi mówiąc: *Bawcie się tu sami*. / *Bawcie się beze mnie* (wiersz *Bóg wchodzi do swego domu*).

Wiersze Alicji Rybalko czyta się dobrze. Są jasne i przejrzyste. Pełne naturalności i skromności. Zmuszają czytelnika do myślenia, refleksji nad ważnymi życiowymi problemami. Pokazuje, że Polakiem można się czuć wszędzie, nawet w tak ekstremalnej sytuacji, w jakiej sama się znajduje. Nie można obok poruszanych przez nią problemów przejść obojętnie. Balansujemy wraz z autorką na poetyckiej linii, rozciągniętej w przestrzeni i czasie, związanej wątłymi nićmi zrozumienia. Spokojna na pozór poezja jest jednak pełna buntu, sarkazmu, ale i poczucia humoru. I mam nadzieję, że zapowiadana przez poetkę podróż z *one way ticket* jest tylko kaprysem kobiety, która spojrziała nieopatrnie na swą przeszłość, naukową i literacką, dorastające dzieci, kochającego męża i przeraziła się, że one już takie duże, a mężowi pierwszy siwy włos pojawił się na skroni... Panika!? Tyle czasu minęło, i gdzie te *Dzieci ze starej fotografii* – / *szare wileńskie gołębie* / *Sasza, Alunia, Nojole* / *i mały Witalik w niemodnym wózekku*. To było tak niedawno, *A zdjęcie im zrobił pan doktor, ten młody*, / (...) / *Pan doktor już nie żyje*. / *Gołębie mają wnuki* (wiersz *Wspomnienie z Podgórnej*).

Janusz M. Paluch

Alicja Rybalko, *Przyzwyczajając się do odlotu*. Wiersze, BoD – Books on Demand, Münster 2015.

**„ZNAD WILII” w kioskach „RUCHU” w POLSCE
oraz w sieci GARMOND PRESS.**

**W niektórych salonikach prasowych,
ulożonych często przy dworcach PKP i PKS, w marketach.**

**NAJPROSTSZY I PEWNY SPOSOBEM
POSIADANIA CZASOPISMA JEST PRENUMERATA**

O kwartalnik prosimy pytać także:

**w Głównej Księgarni Naukowej im. B. Prusa w Warszawie –
ul. Krakowskie Przedmieście 7; w księgarni Domu Spotkań z Historią
w Warszawie – ul. Karowa 20; w księgarni-antykwaracie „Gryf”
przy ul. J. Dąbrowskiego 71; dystrybucja w Olsztynie –**

Krzysztof Jankowski, tel. 89 5344878.

Bezpośrednio u redaktora – 48 508764030, e-mail: znadwilii@wp.pl



PRZECZYTANE

MUSIŠKIAI – NASI

Mieczysław Jackiewicz

Pod takim tytułem ukazała się książka Rūty Vanagaitė (ur.1955), teatrolog i działaczki społecznej. Autorka w formie reportażowej, wykorzystując materiały archiwalne, wywiady, także ze świadkami zbrodni i zbrodniarzami, napisała ją, najobszerniej opisując mordy na Żydach w latach 1941-1944, dokonywane na *naszych* przez *naszych*, tj. przez obywateli litewskich – Litwinów na obywatelach litewskich – Żydach. Na pytanie, dlaczego zdecydowała się napisać tę książkę, Vanagaitė odpowiedziała: „Chciałam ludzi zszokować i pobudzić do refleksji. Lista z 2055 nazwiskami morderców jest znana



od 2012 roku. Nikt nie wiedział, co z nią zrobić. W czasach sowieckich osądzono i skazano tylko niektórych. Pomyślałam, że jeżeli nie ja, to nikt (tego zrobi). To był ostatni dzwonek, by znaleźć świadków”.

Na pierwszej stronie umieściła dwa portrety młodych mężczyzn. Z lewej strony – Izaaka Amolika (Isakas Amolikas), Żyda (ur.1903), utalentowanego sportowca, mistrza Litwy w kolarstwie w 1925 i 1926 roku, zamordowanego w 1943 w IX Forcie w Kownie, z prawej – zdjęcie Balysa Norvaišy (ur. 1908), Litwina, porucznika byłej armii litewskiej, dowódcy osławionej jednostki Ypatingasis būrys, również sportowca z klubu piłkarskiego w Kownie. Anolik rozsławiał Litwę na olimpiadach w Paryżu (1924) i Amsterdamie (1928), natomiast oficer litewski został mordercą swych współobywateli. Jego losy nie są znane, niektórzy badacze twierdzą, że w 1944 zdołał zbiec do Niemiec i emigrował do Anglii lub do Stanów Zjednoczonych, są też przepuszczenia, że zginął podczas bombardowania Drezna 13-14 lutego 1945 przez lotnictwo brytyjskie i amerykańskie.

Autorka przywołuje świadków mordowania Żydów już w pierwszych dniach zajęcia Litwy przez Wehrmacht, w czerwcu 1941. Jednym z nich jest Laimonas Noreika (1926-2007), wybitny aktor litewski. Miał wtedy 14 lat i był świadkiem rozstrzeliwania kowieńskich Żydów 27 czerwca w garażu „Lietūkis”. Litwini zabili tam 52 swych obywateli narodowości żydowskiej. Drugi świadek to Julius Šmulktys (1930-2010), naukowiec, profesor filozofii i socjologii, b. doradca prezydenta Adamkusa. W 2001 roku opowiedział, że w 1941 miał 11 lat i widział rozstrzeliwanie Żydów

w Kołotowie (Kulautuva) w pobliżu Kowna. Przywieziono ich z Sapieżyszek (Zapyškis), z lewego brzegu Niemna, i na oczach mieszkańców, w tym dzieci, strzelcy z batalionu policyjnego rozstrzelali 67 osób. Inny świadek – Antanas Kmieliauskas (ur. 1932), artysta malarz, w 1941 miał 9 lat i mieszkał z rodzicami w Butrymańcach (Butrimonys) w rejonie olickim (Alytus). Wspomina on, że Żydów tam mieszkających litewscy kolaboranci rozstrzelali w pobliskim lesie. Świadkiem mordowania Żydów rosieńskich był poeta Marcelijus Martinaitis (1936-2013), który w 1998 roku opowiedział, jak jadąc z ojcem z targu w Rosieniach widział dużą grupę Żydów, konwojowanych tylko przez czterech uzbrojonych policjantów. Dziwił się bardzo później, dlaczego silni mężczyźni nie rzucili się na konwojentów, nie rozbroili ich i nie uciekli...

28 czerwca 1941 Jurgis Bobelis, komendant wojskowy Kowna, wydał rozkaz zorganizowania formacji policyjno-wojskowej „Tautinio darbo apsaugos batalionai” (Bataliony Obrony Narodowej). Do lipca 1944 roku utworzono tych batalionów, liczących każdy ok. 1000 osób, z bronią w rękę, około 20. Ich żołnierze ochraniali Żydów, zamkniętych w pierwszym obozie koncentracyjnym w VII Forcie w Kownie. W końcu 1941 żołnierze rozpoczęli ich rozstrzeliwanie. Podczas pierwszej egzekucji, pisze Vanagaitė, zabito 2154 osoby. Twierdzi ona, że część żołnierzy z batalionu zdezerutowała, jednakże ok. 1000 osob pozostało w służbie do 1944 roku i w latach 1941-1943, likwidując więzienia w fortach kowieńskich i innych miejscowościach, zabiła ponad 10 tys. Żydów. Akcjami mordów kierowali lejtnanci: Bronius Norkus (1914-1942), pilot wojskowy, zginął w Diedowiczach w rejonie pskowskim w Rosji, Juozas Barzda – zginął w 1944, Antanas Dagys – zmarł po wojnie w USA.

Autorka publikuje fragmenty dziennika z 1941 roku Zenonasa Blynasa (1908-1946), twórcy Litewskiej Partii Nacjonalistycznej, z których wynika, że 14 lipca rozstrzelano 9000 Żydów w Rokiškis (Rakiszkis), strzelano do starców i dzieci. 2 listopada 1941 powrócił Barzda z Mińska-Borysowa-Słucka, litewski batalion rozstrzelał w tych miastach 46 tys. Żydów białoruskich, w tej liczbie sowieckich komunistów i jeńców. Fotografowało to stu Niemców. Część żołnierzy uciekła. Byli źle odżywiani, 30 proc. chorych, nie mieli ciepłych płaszczy wojskowych.

W książce wspomniany jest także wileński Oddział Specjalny – „Ypatingasis būrys”. Z początku mieścił się on w budynku urzędu wojewódzkiego, przy ul. Marii Magdaleny (ob. Šventaragio), później przeniesiono go na Wileńską 37. Z początku – pisze Vanagaitė – w oddziale służyło ok. stu mężczyzn, od połowy 1941 roku do końca okupacji niemieckiej liczył ok. 50 żołnierzy. Otrzymywali oni specjalne książeczki żywnościowe, na podstawie których mieli darmowe wyżywienie we wszystkich wileńskich restauracjach i stołówkach. Mieli też stosowne wynagrodzenie w markach niemieckich, dodatkowe przydziały żywności dla rodzin i wódkę.

Niewiele wiadomo o tym, że w tej jednostce zatrudniano też młodocianych Litwinów, uczniów Szkoły Rzemieślniczej w Wilnie. Autorka książki, nie ujawniając nazwiska, podaje opowieść byłego takiego ucznia:

W połowie lipca 1941 spotkałem znajomego. Powiedział mi on, że jest dobra praca, gdzie można nieźle zarobić. Wyjaśnił, że potrzebne są osoby do zabierania od Żydów kostowności: pierścionków, zegarków i innych przedmiotów ze złota. Znajomy wyjaśnił, że odbierając te kosztowności, trzeba je wpisywać do specjalnego arkusza, ale każdy po kilka takich przedmiotów zabiera sobie, nie wpisując do wykazu. Znajomy podał adres tej instytucji. Mieściła się przy ul. Wileńskiej 37, w murowanym domu, na pierwszym piętrze. Instytucja ta nosiła nazwę „Ypatingasis būrys”. Z początku nie wiedziałem, że ma taką nazwę, dowiedziałem się, gdy wydano mi zaświadczenie, że jestem członkiem tego Oddziału Specjalnego. W tym oddziale spotkałem innego ucznia Wileńskiej Szkoły Rzemieślniczej – Vladasa Savarasa, który ze mną uczył się w klasie ślusarzy. Później zauważyłem, że są inni uczniowie.

Uczniowie Szkoły Rzemieślniczej, którzy pracowali dla Oddziału Specjalnego, otrzymywali darmowe wyżywienie w internacie przy ul. Filareckiej, natomiast za pracę dla oddziału wynagrodzenia nie otrzymywaliśmy. Z początku broni nam nie wydano, musieliśmy wyrzucać Żydów z ich mieszkań siłą, bez karabinów, z ulicy zabierali ich żołnierze z jakiegoś batalionu i prowadzili grupami do więzienia na Łukiskach. Dopiero później rozdano nam sowieckie karabiny. Dowódcy rozkazowali nam, abyśmy Żydów wyprowadzali z więzienia na Łukiskach do Ponar, gdzie później ich inni rozstrzelali. Ja w tej jednostce przebywałem ok. miesiąca i odszedłem. Od września kontynuowałem naukę w szkole.

Vanagaitė podaje, że „strzelcy ponarscy” tylko w sierpniu w miasteczkach Wileńszczyzny Litwini zamordowali: 28. w Niemenczynie – 43 osoby; 22. w Nowej Wilejce – 1159; 27. w Oranach – 1767; 28. w Jaszunach – 575; 30. w Trokach – 1446 osób, a 6 października w Siemieliskach – 962 osoby. W Ejszyszkach Litwini rozstrzelali Żydów pod kierunkiem niemieckiego dowódcy. Pisał o tym w „Kurierze Wileńskim” w 2013 roku Grzegorz Józef Koszczuk, mieszkaniec miasteczka:

Do Ejszyszek z okolicznych miejscowości, gdzie zamieszkiwali Żydzi, mieli karczmy, a także z Kolesnik, Burtymańc, pod zbrojną eskortą „szaulisów” zwieziono całe rodziny z dziećmi i starcami. Uwzględniając napływ Żydów z Wilna, Białorusi i innych miejscowości, przypuszczam, że w Ejszyszkach zamordowano ok. 6 tys. Żydów.

W niedzielę, 21 września 1941 roku, do Ejszyszek z Wilna przybyło w paru grupach 20-30 Litwinów, ubranych w szaraczkową, ręcznej roboty odzież, podobną do tej, jaką wdziewali włościanie. Na ramionach nieśli automaty i karabiny. Byli to litewscy ochotnicy, pochodzący z Litwy cen-

tralnej, zwani „szaulisami”, czyli strzelcami. Były to oddziały specjalnych formacji („Ypatingas Būrys”), specjalnie wyszkolonych do prowadzenia masowych rozstrzeliwań, głównie Żydów, a także Cyganów, Polaków, jeńców sowieckich. W poniedziałek, 22 września, od samego rana „szaulisi”, strzelając na postrach, wygnali całą wielotysięczną ludność żydowską z domów, bez względu na wiek i płeć, do ogrodzonego getta, przy dwóch szkołach i synagodze, czyli przy tzw. placu szkolnym. Żydzi, którzy nie zmieścili się w ogrodzeniu, zostali zamknięci na tzw. „końskim rynku”.

W domach drzwi stały otworem, panował bezład, poprzewracane meble, co świadczyło, że panoszyli się tu już „poszukiwacze” cenneści i wódki, której Żydzi mieli niemal zapasy „na czarny dzień”. Pieniądze polskie, jak też litewskie, były bezwartościowe. Wódka i złoto były więc najpewniejszą lokalizacją kapitału. „Szaulisi” mieli zatem dobre zaopatrzenie.

W końcu placu szkolnego, przy niedużej ulicy, znajdował się żydowski cmentarz (kirkut). Sąsiadował z nim kirkut stary, na którym nie grzebano od 100 lat. W odróżnieniu od zadrzewionych chrześcijańskich cmentarzy, na żydowskich nie było drzew, tylko jak okiem sięgnąć – kamienne płyty – pomniki z napisami w jidysz, zwrócone w stronę Izraela, czyli na dolinę Jozafata, gdzie ma się odbyć Sąd Ostateczny. Za starym cmentarzem był głęboki rów, który odprowadzał wodę do rzeki Wersoka. Tydzień przed opisywanymi wydarzeniami przymusowo spędzono i zatrudniono ok. 100 Polaków do robót przy poszerzaniu i pogłębianiu do 2 metrów rowu.

21 września przypędzono tu pierwszą, złożoną ze 100 osób grupę. Otaaczało ich 15-20 „szaulisów”. Kierował nimi Ostrauskas i parę Niemców. Całą rzeź dowodził SS-obersturmführer Gamnn. Żydzi szli potulnie, w milczeniu, wielu z nich nie uświadamiało sobie, że idą na śmierć. Jak opowiadał Jan Stańczyk, przymusowo zapędzony do zasypywania zamordowanych, władający językiem jidysz, do pierwszej grupy rabin Szymon Rozowski powiedział: „Żydzi planowali zawładnięcie światem, lecz Najwyższy inaczej pokierował i jego wolę trzeba przyjąć z pokorą”. Gamnn wyjął rewolwer i zastrzelił rabina. Potem Żydzi w milczeniu wykonywali rozkazy, rozbierali się do bielizny. Z podwórka widziałem pasmo białych postaci, które gdy grzmiały strzały, padały do rowu. Gdy następnych przysypano, to ziemia ruszała się od rozstrzelanych zwłok.

Nie było żadnego oporu. Skazańcy zachowywali się jak ludzie bezwolni, zahipnotyzowani. Nie było prób ucieczki, ani po drodze do kirkutu, ani przy morderstwie. Pogodzili się z losem i ze swoim „przeznaczeniem”, a przecież jakby ktoś podał energiczny okrzyk, mogli rzucić się na oprawców. „Szaulisi” mieli w większości jednostrzałowe karabiny, byli pijani, strzelali niecelnie. Zwłoki przysypywano 10-15-centymetrową warstwą ziemi. Do wierchu rowy zapelniano 6-7 warstwami zwłok zamordowanych. Gamnn fotografował pracę „szaulisów”, by mieć ich już przywiązanych,

podatnych do prowadzenia na smyczy. Po krwawej robocie „szaulisi” skrzętnie penetrowali ubranie zwłok, ponieważ Żydzi zaszywali tam złoto. Po wykonaniu zadania mordercy wrócili do miasteczka.

Jeżeli w Wilnie i w innych miasteczkach Wileńszczyzny od roku 1941 Niemcy oszczędzali „użytecznych” Żydów, tj. rzemieślników i przedstawicieli innych specjalności, których praca wspomagała prowadzenie wojny, to w Ejszyszkach tego nie egzekwowano. Wymordowano wszystkich Żydów. Ze wszystkich grup etnicznych na okupowanych terenach niemieckim narodowym socjalistom udało się prawie całkowicie wymordować Żydów i Cyganów. Za Ejszyszkami, w stronę Oran, jest bardzo stary cmentarz, za którego ogrodzeniem, na pagórku, gdzie ziemia jest piaszczysta, gospodarze niemający piwnic kopali przypominające studnie jamy, zsypując tam na zimowe przechowanie kartofle. Jan Mickiewicz, który miał posiadłości niedaleko cmentarza, opowiadał, że w końcu września 1941 wraz z wieloma Polakami był przymusowo zapędzony do wykopania parę metrów szerokiego i do dwóch metrów głębokiego rowu.

Po zakończeniu rzezi nad mężczyznami „szaulisi” i Niemcy wypędzili z miasteczka wszystkie dzieci i kobiety, a cały ten kilkutysięczny pochód zdążył ku cmentarzowi. W odróżnieniu od mężczyzn, kobiety i dzieci już wiedziały, że zdążają na śmierć. Straszny to był pochód, ze szlochaniem, jękami. Okrążony przez 20 „szaulisów” i kilku Niemców, z Gammnem na czele. Na oczach tłumu prowadzono kobiety nad rów i rozstrzeliwano. Jeden z „szaulisów”, podobno sam Ostrauskas, w ręku miał maczugę. Łapał dziecko za nóżki, walił maczugą po głowie i rzucał do jamy od kartofli. Szedł pod mur cmentarza, wlewał w siebie kolejną porcję wódki i powracał do „roboty”. Kobiety rwały na głowach włosy, krzykom i płaczom nie było końca. Przez cały dzień do wieczora trwała ta straszna rzeź. Gdy jama była pełna zwłok, przystąpiono do wypełniania następnej. Ręce oprawcy były po łokcie w dziecięcej krwi.

W miastach i miasteczkach ówczesnej Litwy systematyczne zabijanie Żydów trwało prawie do końca 1942 roku. W Kiemieliszkach w powiecie święciańskim Niemcy zorganizowali getto, do którego przywieźli Żydów z okolic. W październiku 1942 zlikwidowali je i wszystkich jego mieszkańców Litwini rozstrzelali w niedużym lasku przy drodze do majątku Wielkie Świrany. O tym morderstwie opowiedział mi w 1993 roku w Nowej Wilejce Antoni Rakowski, ówczesny mieszkaniec Kiemieliszek:

W pobliżu kościoła w Kiemieliszkach Żydzi zaczęli osiedlać się już w XVIII wieku. Jak podaje „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”, w 1866 w Kiemieliszkach mieszkało 269 osób wyznania rzymsko-katolickiego i 26 Żydów. Do 1939 Żydzi zajmowali tu całą ulicę centralną. W ich rękach był handel i usługi. Z wieloma dziećmi żydowskimi uczyłem się w szkole, wielu ich dobrze

znałem. Byli to przeważnie ludzie bardzo ściśle związani z Polakami, zamieszkującymi to spokojne miasteczko. Pamiętam, że przed wojną żyło tu 27 rodzin żydowskich. Była tam niewielka synagoga, kahalna łaźnia, rzeźnia i sklep koszerne. Nie wszystkie nazwiska Żydów pamiętam, ponieważ nazywaliśmy ich po imieniu. Pamiętam Dawida Garbarowicza, Koryckiego, Gimżańskiego, Bromberga. Żyli oni spokojnie, podobnie jak my, chrześcijanie. Efroim był dobrym krawcem, a jego synowie zajmowali się handlem. Lejba miał sklep z narzędziami rolniczymi i sprzętem gospodarstwa domowego, sprzedawał także smaczne śledzie, zwane szmelcówkami. Kalman miał sklep z biżuterią. Korycki był kupcem: skupował las, następnie drewno wywoził do Wilna. Młodzi Koryccy również prowadzili interesy: Judel był fotografem i miał piekarnię, zaś drugi syn Koryckiego prócz piekarni – niewielki hotel. Bromberg, który posiadał dom na naszej ulicy, był jednym z bogatszych. W swoim obszernym domu mieszkał z rodziną, a w drugiej jego części mieściła się poczta i mieszkał naczelnik. Bromberg miał dwóch synów. Dawid Garbarowicz miał trzech synów: Jankiela, Simkę i Tońka. Ten ostatni mieszkał w Nowej Wilejce. Jankiel i Simka zajmowali się skupem bydła, mieli rzeźnię, sprzedawali mięso i wędliny. Dawid Garbarowicz z żoną prowadził restaurację. Pejsach był rzeźnikiem, Manach skupywał produkty rolne, zaś Chackiel był fryzjerem. Oszer i jego syn Aron mieli sklep ze sprzętem rolniczym oraz gręplarnię, zwaną u nas czochrami. Córka Oszera prowadziła sklep spożywczy. Epsztejn był szklarzem. Z jego córką, Esterką, chodziłem do szkoły. Maks był najbogatszym Żydem w Kiemieliszkach, miał kilka sklepów i hurtownię. Jego syn żonaty był z córką Koryckiego. Wajnsztejn był blacharzem i miał dwóch synów: Wełwkę i Abramkę. Rudnicki był właścicielem apteki. Icek i jego brat trzymali prom na Wilii w Klewaciszkach, 4 kilometry od Kiemieliszek. Glot miał niewielki sklepik, a Reba był rabinem, którego wszyscy szanowali. Poza tym pamiętam jeszcze Tewela, Srula i Chaimiutkę Grodzieńskiego. Ale nie wiem, czym oni się zajmowali. I tak żyliśmy wszyscy pomagaliśmy sobie wzajemnie. Żydzi miejscowym sprzedawali towary na kredyt, a my im mleko, śmietanę, jajka – również na kredyt. Jako dzieci bawiliśmy się razem, chodziliśmy do jednej szkoły, nie było między nami ani segregacji, ani nienawiści czy wrogości. W każde święta żydowskie Żydzi częstowali nas macą, a my na Wielkanoc ich – jajkami, nawet razem je „kaczaliśmy”.

W październiku 1942 litewscy policjanci wymordowali kiemieliskich Żydów. Jeszcze latem tego roku mieszkali oni w getcie. Litwini kilka domów żydowskich, znajdujących się w centrum miasteczka, otoczyli płotem z desek i to było getto. Nie wolno im było z niego wychodzić. Ci, którzy wychodzili do pracy, mogli jakieś rzeczy wynieść z domu i zamienić je na produkty żywnościowe, a ci, którym nie wolno było wychodzić, robili

dziury w płocie i po kryjomu wychodzili do znajomych gospodarzy, aby zdobyć coś do jedzenia. Pilnujący getto policjanci brutalnie zaganiali ich z powrotem do getta, nieraz dotkliwie bili, nakładali na nieposłusznych sztrafy. A starszyzna żydowska brała od ubogich Żydów okup za rzekome ocalenie ich przed rozstrzelaniem. Życ w tym getcie było coraz trudniej. My, chłopcy, staraliśmy się naszym Żydom pomagać, przrzucaliśmy przez płot ziemniaki, chleb, jakieś jedzenie, ale policjanci nas odpędzali.

Pod koniec lata 1942 nie było już Żydów w Niemenczynie, Podbrodziu, Janiskach i Michaliskach. Do getta w Kiemieliszkach przywożono nowe osoby, także przybywali tu zbiegli Żydzi z miejscowości, gdzie getto już zlikwidowano. Podobno policjanci litewscy brali złoto, obiecując przedłużenie życia skazanym na śmierć. Niewiele to pomogło, bo straszny dzień dla naszych Izraelitów nadszedł.

Był październik 1942. Miałem skończonych 14 lat. Dzień ten zapamiętałem na całe życie. Tego dnia miała być u nas „tłoka”, tj. wspólnie wykonywana praca. Poprosiliśmy sąsiadów, by pomogli przywieźć zakupione w lesie drewno na budowę łaźni. Rankiem zaprzęgłem konia, dałem mu owsa i czekałem na przyjazd z drugiego końca Kiemieliszek stryjecznych braci, z którymi miałem jechać do lasu. Spóźniali się. I raptem widzę, że od strony Bystrzycy, gdzie był prom na Wilii, jadą dwa niemieckie samochody. Zastanowiłem się: dlaczego oni jadą nie z Podbrodzia, jak zwykle bywało. Gdy tak rozważam, widzę, jak Icek – ten, co miał prom w Klewaciszkach, ucieka z getta przez nasze pole. A inni Żydzi i Żydówki biegną do getta, bojąc się, by policjanci ich nie ukarali, że opuścili swoje miejsce pracy. Za dwoma krytymi samochodami pojawiły się dwa wozy ciężarowe z wojskiem. Znowu widzę, jak dwaj Żydzi biegną w kierunku naszego ogrodu. Wówczas żołnierze zaczęli strzelać. Pierwszy Żyd już dobiegł do naszego ogrodu i upadł. Jak się potem okazało, został zabity. Zastrzelono także tego drugiego. W tej chwili kryty samochód wjechał na naszą ulicę i żołnierze zapędzili mnie do domu. Byli to żołnierze litewscy. Krzyczeli na mnie po litewsku. Zamieszanie trwało jakieś 10 minut, ale na dwór pozwolono nam wyjść po trzech godzinach. Wszystko, co się działo z Żydami, obserwowałem z okna strychu. Widziałem, jak trzech oficerów wyszło za nasz dom. Jeden był w czarnym płaszczu i czarnej czapce, a dwaj – w zwykłych czapkach wojskowych. Ten, w czarnym płaszczu, patrzył przez lornetkę i coś pokazywał pozostałym. Wówczas ci zawołali dwóch żołnierzy i pokazali im na pole. Żołnierze pobiegli w tamtą stronę i po chwili przyprowadzili tego Icka, który pierwszy próbował uciec. Nie mogłem zrozumieć, dlaczego on dalej nie pobiegł, byłby przecież wolny. Ale w getcie została żona i trzyletni syn. Widocznie nie mógł zostawić ich samych.

Gdy wyszedłem na podwórkę, zobaczyłem pod lasem, w pobliżu Wielkich Świran, jak na pagórku kopano dół, bo piasek wyrzucano z jamy.

Kopali żołnierze. A koło getta, w ogrodzie, zebrali się wielu mieszkańców Kiemieliszek. Dookoła ogrodzenia stali żołnierze z gotowymi do strzału karabinami, ale ludzi nie odpędzali. Widocznie im zależało, by Polacy widzieli, co się dzieje. Z getta donosił się przeraźliwy jęk, to nawet nie był płacz, lecz wycie podobne do wycia psów. Tego jęku i wycia nigdy nie zapomnę i nie potrafię opisać. Gdy wykopano dół, to wszystkich Żydów z getta popędzili litewscy żołnierze w kierunku tego dołu. Żydzi tę drogę płaczu i śmierci przeszli w ciągu godziny, oni nie szli, lecz się wlekli... I przez całą drogę donosił się ten przeraźliwy płacz i jęk...

A potem zaczęło się morderstwo Żydów. Nie wiem, po ilu ludzi doprowadzano do dołu, ale słyszałem serię z automatu, a potem pojedyncze strzały, widocznie dobijano żywych. Rozstrzeliwanie kiemielskich Żydów trwało do wieczora. Jak oprawcy zabijali tych ludzi, nikt dokładnie nie wie, bo Polaków do tego miejsca nie dopuszczano, a jeśli ktoś próbował obserwować przez okno na strychu, to do takiej osoby strzelano, bo oficerowie przez lornetki obserwowali okolicę i nasze miasteczko.

Kiedy jedni żołnierze zabijali Żydów przy wykopanym dole, inni samochodami zwozili z majątków tam pracujących. Zobaczyłem, jak z majątku Polany wieźli koło naszego domu młode Żydówki. Żołnierze stali na ciężarówce od strony dołu z rozstrzeliwanymi, a dziewczęta – z drugiej. Żołnierze opowiadali coś wesołego, bo dziewczyny serdecznie się śmiały. Ja wtedy zapłakałem. Bo oto jadą na pewną śmierć i nic o tym nie wiedzą. Jak mogli tak postępować ci młodzi ludzie, żołnierze? Gdzie się oni wychowali? Kto był ich ojcem i matką? Co złego zrobili im Żydzi i żydowskie dzieci? Serce ścisnęło z bólu, ale nic nie mogłem zrobić. Te dziewczyny, przywiezione z Polan, zostały zabite ostatnie, bo jeszcze żołnierze zmusili je do znoszenia z getta ubrań i innych wartościowych rzeczy do samochodów.

Podobno w Kiemieliszkach zamordowano 360 osób. W kiemielskim getcie przebywali wówczas nie tylko mieszkańcy miasteczka, ale też Żydzi z Podbrodzia, Niemenczyna, Janiszek, Michalisk i Bystrzycy. Ja ich nie znałem, ale zastrzeleni w naszym ogrodzie pochodzili właśnie z Podbrodzia. Żydów, którzy próbowali uciekać, zabijano na polach. Potem Litwini kazali naszym ludziom zwozić ich do dołu, ale furmanki nie dopuszczano blisko miejsca mordy. Ten straszny dzień przeżyli wszyscy Polacy w Kiemieliszkach, ale byliśmy bezradni. Każdemu z nas groziła śmierć.

Wieczorem tego dnia zabójcy naszych Żydów odjechali i nastał tragiczny spokój. Ludzie pochowali się po domach. Czulo się, że śmierci niewinnych ludzi byli winni ci, którzy przeżyli, to znaczy my, Polacy. Nie potrafiliśmy ich obronić. Zdaje się, że każdy z nas o tym myślał.

Niektórym Żydom udało się jednak przeżyć. Kiedy zmrok zapadł, wyszedłem na pole, by przewiązać konia. Zobaczyłem: Żydówka Fisiel z córką szła od getta w kierunku Małych Świran. Kobiety poprosiły mnie,

abym nikomu nie mówił, że je widziałem. Obietnicy dochowałem. Do końca wojny nikt dokładnie nie wiedział, ilu Żydom udało się przeżyć.

Gdy w litewskich miasteczkach Litwini wymordowali obywatele narodowości żydowskiej, bataliony policyjne kierowano na terytorium Białorusi, ponieważ białoruska policja na służbie niemieckiej nie chciała dokonywać zabójstw, wykorzystywano ją do pilnowania getta lub konwojowania skazanych. Najbardziej znanym katem białoruskich Żydów, jak pisze Vanagaitė, był mjr Antanas Impulevičius (1907-1970 w Filadelfii), dowódca 12 batalionu policji pomocniczej, który w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach Białorusi rozstrzelał ok. 46 tys. osób: Żydów, Cyganów, radzieckich komunistów i innych.

Litewska rządowa komisja historyczna ustaliła, że w latach 1941-1944 zgładzono 200-206 tys. Żydów, w tym 190 tys. żydowskich obywateli i mieszkańców Republiki Litewskiej, 8-10 tys. żydowskich uchodźców z Polski i prawie 6 tys. Żydów z Niemiec, Austrii i Francji.

W drugiej części książki Rūta Vanagaitė opisuje podróż po miejscach straceń na Litwie i Białorusi w towarzystwie Efraima Zuroff – „wroga Litwy” – jak go nazywają niektórzy Litwini. Jego przodkowie pochodzili z Wilna, w Ponarach został zabity jego stryj. Zuroff urodził się w 1948 w Nowym Jorku, z wykształcenia jest historykiem. Obecnie pełni funkcję dyrektora Centrum Szymona Wisenthala w Jerozolimie i jest „ostatnim łowcą nazistów”. Zuroff twierdzi, że książkę *Mūsiškiai* można porównać z *Sąsiadami* Jana Grossa w Polsce. Sama autorka powiedziała polskiej dziennikarce: „Już słyszę, że jestem zdrajczynią, że sprzedalam się Żydom albo Putinowi. Nawet wydawca bał się, że Rosja użyje tej książki propagandowo”.

Natomiast Litwini – jak podaje prasa litewska – są podzieleni, jeśli chodzi o odbiór *Mūsiškiai*. W internecie i w prasie prawicowej mnożą się ataki na autorkę, chociaż są i głosy trzeźwo nawiązujące do powiedzenia prawdy o tych krwawych czasach z lat okupacji niemieckiej na Litwie. Zginęło 90 albo i więcej procent wszystkich miejscowych Żydów – kiedy latem 1944 Armia Czerwona spychała Niemców na zachód, powróciło zaledwie kilka ich tysięcy.

W 1970 zarejestrowano na Litwie ok. 25 tys. Żydów, z czego trzy czwarte w Wilnie, jednak mniej niż połowa to osoby z litewskimi korzeniami. Ok. 15-17 tys. Żydów wyjechało z Litwy do roku 1990 – w 2009 społeczność żydowska liczyła niespełna 5 tys. Dziś żyje na Litwie zaledwie 3 tys. Żydów.

Mieczysław Jackiewicz



OJCZYZNA WILEŃSZCZYZNA

MÓJ CZAS PRZESZŁY NIEDOKONANY –
ALBUM ZDJĘĆ I WSPOMNIEŃ

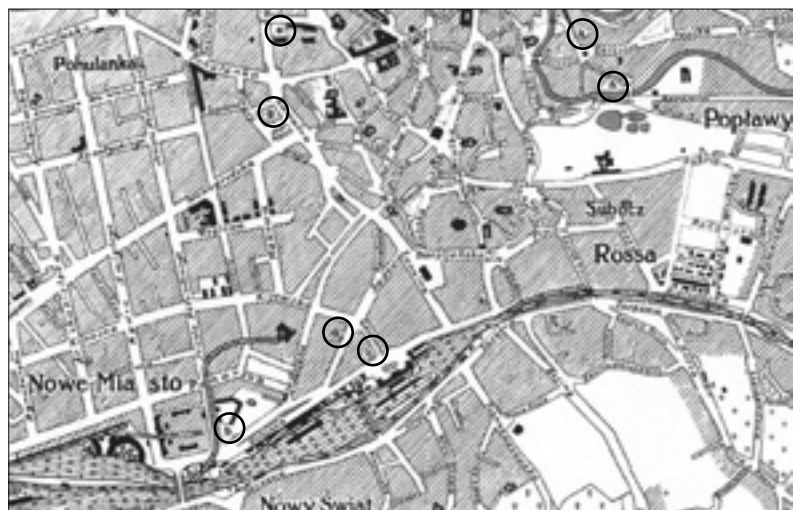
Jerzy Downarowicz

Lata trzydzieste są latami mojego dzieciństwa i miłych chwil, zapamiętanych oczami dziecka i utrwalconych w barwnych opowiadaniach rodziny. Lata czterdzieste to trudne lata wojny i okupacji, z codzienną świadomością okrucieństw, grozy, a nawet zwątpienia: czy dane nam będzie przeżyć.

Zachowało się trochę zdjęć rodzinnych sprzed wojny, które załączam i uzupełniłem je aktualnymi fotografiami miejsc zapamiętanych z wieku chłopięcego, zrobionych w czasie obecnych powrotów do Wilna.

Dla uproszczenia opisu w tekście lub przy fotografiach pozwolę sobie używać imion członków rodziny lub stopnia pokrewieństwa, tj. Dziadek, Babcia, Ojciec – Gustaw, Matka – Stefania, siostry ojca – Hela i Wanda, bracia ojca – Kazimierz, Marian, Stefan, Bronek, a o sobie – Jerzyk.

Udział członków rodziny w wojnie 1918-1920 oraz jej dzieje do 1939 roku poznałem niedawno na podstawie zgody do dostępu do akt osobowych w Centralnym Archiwum Wojskowym Warszawa Rembertów. Dni wojny



Na przedwojennym planie Wilna literkami zaznaczone są adresy (jak też lata), występujące w tekście (w kółeczkach): a – Młynowa 5/7, 1933-1934; b – Stefańska 45, 1934-1938; c – Kolejowa 17/70, 1938-1939; d – Sadowa 2, 1940-1945; e – Zawalna 21 (sklep), 1941-1944; f – Zawalna 18 (dom zburzony 21 czerwca 1941); g – Zarzecza 18, tymczasowe zamieszkanie po wybuchu na stacji 1945



Wanda, Gustaw i Bronek

nych raportów dla Rządu Polskiego na uchodźstwie i współczesne opisy tamtych dni. Przytaczam te fragmenty, związane z opisywanymi przeze mnie wydarzeniami, podając źródło w spisie literatury.

Należę do odchodzącego pokolenia, pamiętającego ten czas. Urodziłem się w Wilnie w 1932. Z Wilna właściwie nie wyjechałem, jestem tam obecny krótką chwilą pobytu, wspomnieniami, mimo, że opuściłem moje miasto dawno – 21 lutego 1945, IV transportem z rampy dworca towarowego, obok wieży ciśnień, tzw. „Wodokaczki”.

Lata dzieciństwa w Wilnie

Zaraz po moim urodzeniu rodzice mieszkali ze mną na Młynowej 5/7, do 1934 roku. To mieszkanie znam z opowiadań i fotografii oraz ze wspomnień matki, z jej powrotu po 26 latach do Wilna. Były to bardzo wzruszające odwiedziny.

Potem mieszkaliśmy w kolejowym domu na Stefańskiej 45. Stał on w ogrodzie, gdzie była altanka, bzy, klomb, grząd-

wymagały zachowania tajemnicy działań konspiracyjnych. Nie wiedziałem wtenczas nic na ten temat i trzeba było, abym nie wiedział. Teraz dostępne są fragmenty daw-



Gustaw i Marian. Fotografia wykonana na „Bolszaj ulice”; Gustaw i Stefania w mieszkaniu na Młynowej na Zarzeczu





Autor w altance na Stefańskiej 45 – w ogrodzie kolejowego domu

ki warzywne i domek dla ptaków. Mieliśmy też ciepłą wodę ze stojącego mosiężnego walcowego bojlera. Ojciec miał swoje biuro na stacji, ale ponieważ pracował w nadzorze technicznym, musiał prowadzić częste rozmowy telefoniczne z domu. Pamiętam te łączenia się telefonem na korbkę,



Kolejowa – Depo i alejka; niżej – dom zakonnic na Ponarskiej; Z okien mieszkania widać było klomb...; podwórko na Kolejowej i róg tej ulicy z Gościnną, sklep Pupko



Tu było kino „Pan”

z głośnym wywoływaniem: Baranowicze, Mołodeczno, Lida! Na spacerach chodziliśmy alejką wzdłuż Depo. Dom na Stefańskiej uległ zniszczeniu w czasie wojny. Pozostał tam teraz ten sam widok okolicy co kiedyś z kościoła św. Stefana

i domem zakonnic na rogu Ponarskiej i Stefańskiej.

Przed samą wojną, w roku 1938, przenieśliśmy się na Kolejową 17, do przestronnego i komfortowego mieszkania, naprzeciwko Stacji. Z okien widać było klomb przed Stacją, zgromadzone dorożki konne i przystanek autobusów zwanych Arbonami. Z drugiej strony okna wychodziły na tył domu i podwórko, gdzie chodziłem się bawić. Z bocznych okien widać było ul. Gościnną i sklep spożywczy, do którego wchodziło się po schodkach. Prowadziła go pani Pupko, można było tu kupić świeże artykuły żywnościowe, a nawet figi, daktyle, banany i pomarańcze. Dom ten i dom przy ul. Gościnniej został zburzony w czasie nalotów w 1944.

Z Wilna mojego dzieciństwa pamiętam Cukiernię Sztralla na Zamkowej, gdzie były znakomite pączki – płaskie, ciemnobrazowe, z białymi łuskami lukru i konfiturą w środku, których niezrównany smak wspominam do dzisiaj. Przy pl. Ratuszowym byłem w kinie „Pan” na uroczej kolorowej bajce *Królowna Śnieżka* Disney’a.

Chyba dwa razy byłem na „Kaziukiach”, które odbywały się na pl. Łukiskim. Ten ostatni raz przed samą wojną. Zjeżdżali tam wieśniacy furkami i sprzedawali swoje produkty. Na plac przychodziło dużo ludzi. Pamiętam, jak chodziliśmy po błocie z rozpuszczonego śniegu. Na straganach lub z wozu sprzedawano drewniane beczułki, kosze z wikliny, gorące cepeliny, serca z piernika, obwarzanki. Tam kupiono mi mały drewniany wózek-zabawkę z dyszlem i drewnianą beczułką miodu. Były też popisy siły, polegające na uderzeniu młotem w ciężarek tak mocno, aby poleciał z katapulty do góry wzdłuż wysokiego słupa jak najwyżej, a przy bardzo silnym uderzeniu trafił w umieszczony na czubku kapiszon z prochem, wywołując eksplozję jako dowód siły zawodnika.

Na Mickiewicza był znany sklep kolonialny pana Wencewicza. Na starym zdjęciu widać (na następnej stronie), jak ze sklepu swego ojca wychodzi jego córka Lusja Wencewicz. Hela była serdeczną jej przyjaciółką i bywała u państwa Wencewiczów. Na zdjęciu – też w ich domu



Zdjęcie szkolne Heli, niżej – Hela i Lusja Wenciewicz w Ogrodzie Bernardyńskim, jeszcze niżej – Lusja u Wenciewiczów: Hela i pani Wenciewicz; obok – Lusja w drzwiach sklepu swego ojca oraz Wenciewicz, Wenciewiczowa i Hela na Mickiewicza

– widać od lewej Lusję, Helę i panią Wenciewiczową. Jest zdjęcie szkolne Heli z 1915, Lusi Wenciewicz z Helą na ławce w Cielętniku, Lusi przed sklepem jej ojca na Mickiewicza, pana Wenciewicza z żoną i Helą. Widać ich na zdjęciu, wykonanym też na ul. Mickiewicza. Więcej o tej rodzinie dowiedziałem się dopiero teraz (patrz: literatura, źródła).

Odwiedziliśmy z ojcem lotnisko Porubanek przy okazji uruchomienia linii lotniczej do Warszawy. Frajdą było wejście do stojącego samolotu, z niską kabiną, małymi owalnymi okienkami i dwoma rzędami miękkich foteli w kolorze szafirowym. Była słoneczna pogoda, nagrany samolot i w kabinie strasznie gorąco.

W Wilnie był przy Ostrobramskiej sklep LOPP (Ligi Obrony Przeciw Lotniczej), w którym można było kupić modele samolotów do składania, a przed samą wojną rozprowadzano tu maski gazowe. Pamiętam też Szpital na Wilczej Łapie, gdzie miałem operację migdałków, jego budynek



Hela i Gustaw przed dworkiem w Oszmiańskim – Hela trzyma młotek do krykieta; w folwarku Mokrzyce – Stefan, Hela, ksiądz, żona Mariana i Bronek

pięknie rozbudowywała się nowymi domkami. Pamiętam tam wizytę u znajomych w nowo zbudowanym ich domu z ogrodem i basenem, obok którego stała nowoczesna rzeźba kobiety i posadzona była wierzba płacząca.

Na Mickiewicza zbudowano modernistyczny budynek banku na-przeciwko pl. Orzeszkowej. Pracował w nim jako dyrektor i mieszkał zaprzyjaźniony z rodzicami pan Jakubowski z żoną.

Na ul. Niemieckiej były luksusowe magazyny z futrami, gdzie wileńskie eleganterki kupowały czarne karakulu, zaś modni panowie ubierali się też w czarne palta z szalowym kołnierzem z wydry wirgińskiej.

Na ulicach przybywało



Dom Banku – tu mieszkali Jakubowscy w 1939

zachował się do dzisiaj.

Zachowały się stare zdjęcia folwarku Downarowiczów. Przed samą wojną rodzice zawieźli mnie w odwiedziny do rodziny w Oszmiańskim koło Cudzeniszek. Spotkaliśmy się tam z krewnymi i znajomymi. Z patofonu na korbkę, z tubą i czarną płytą „Odeon”, płynęła muzyka. Utkwiło mi w pamięci, że jako malec pierwszy raz spróbowałem zatańczyć. Było to tango ze starszą ode mnie kuzynką Grażynką. Trochę popisywałem się, a rodzina oklaskiwała mój występ.

Przed samą wojną Wilno szybko się rozwijało. Dzielnica Zwierzyniec pięknie rozbudowywała się nowymi domkami. Pamiętam tam wizytę u znajomych w nowo zbudowanym ich domu z ogrodem i basenem, obok którego stała nowoczesna rzeźba kobiety i posadzona była wierzba płacząca.



Stryj Bronek w swoim samochodzie marki „Ford”

samochodów. Ciocia Hela miała „Opla”, Stryj Bronek – „Forda”, a ojcu się marzył mały „Fiat”, tzw. „pchółka”, którego widzieliśmy przy Ratuszu przed sklepem jubilera na rogu Końskiej, gdzie kupiony był pamiątkowy zegarek „Tissot”.

W ostatniej chwili przed wybuchem wojny nieliczni, w tym ciocia Hela z mężem, ewakuowali się, zostawiając majątek ziemski. Zdążyli odlecieć do Anglii ostatnim samolotem przez Rygę. Jej mąż Edward, który dzielnie walczył w latach 1918-1920 o Wilno, kontynuował walkę zbrojną o Polskę na obczyźnie



Dom Braci Jabłkowskich już przed wojną był bardzo znany i ceniony w Wilnie

i tam zmarł. W Anglii zachował się album z wileńskimi zdjęciami cioci Heli sprzed 1939 i część z nich tu załączyłem.

Wilno szykowało się do obrony. Wrzesień 1939 był ciepły i słoneczny. Prowadzono szkolenie dla cywilów i rozprowadzano maski przeciwgazowe. W mieście zaklejano szyby okienne paskami papierów po przekątnej. Większość nie zdawała sobie sprawy z zagrożenia, nastroje były bojowe, a niektórzy uważali że „nie oddamy nawet guzika od munduru”.

Rok 1939 i wejście bolszewików

Wrześniowa agresja ZSRR w 1939 była tak zwanym „nożem w plecy” wobec walczącej z Niemcami Polski. Było jasne, co oznacza wkroczenie



bolszewików. Trzeba było się zabezpieczyć i zataić chlubną kartę walki ojca z bolszewikami. Jak pisałem w I części, przed samym wybuchem wojny ojciec należał do policji ochrony kolei. Przedtem służył w wojsku – w Dywizjonie Jazdy Wileńskiej i 13 Pułku Kawalerii Wileńskiej, walczącej z bolszewikami w latach 1918-1920. Trzeba było ukryć jego odznaczenia wojskowe, mundur, szablę, pistolet i dokumenty. Trzeba było szybko zmienić miejsca zamieszkania. Wybraliśmy dom doktora W. Orłowskiego na Sadowej 21.

Od początku 1939 zaczęły się aresztowania. Zwierzchnik ojca, dyrektor DOKP Wilno W. Głazek został zaraz aresztowany.

Po napaści na Polskę aresztowania objęły cały teren Kresów, łącznie z Wilnem i Wileńszczyzną. Chociaż Sowieci okupowali Ziemię Wileńską zaledwie 40 dni, tj. do końca października 1939 roku, kiedy to przekazali ją Litwie, zdążyli tam aresztować ponad 500 osób, z czego 350 w samym Wilnie. Z Polaków uwięziono m.in. prezydenta miasta dr. Wiktora Maleyszewskiego, wicewojewodę wileńskiego Janusza Rakowskiego, dyrektora Dyrekcji Okręgowej PKP Wacława Głazka, kuratora Okręgu Szkolnego Mariana Grodeckiego, gen. Stanisława Suszyńskiego, braci marszałka Piłsudskiego – Jana i Kazimierza, profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego – Władysława Jakowickiego i Czesława Czarnowskiego oraz docenta tejże uczelni Stanisława Cywińskiego.

Ojciec był poszukiwany. Zmieniał miejsca zamieszkania i nie szukał zatrudnienia w Wilnie – ostatecznie znalazł pracę na budowie w Szawłach na Litwie. A tam tylko szczęśliwym trafem nie wpadł w ręce NKWD. Właściwie trudno było tam spodziewać się aresztowania. Jednak właśnie tam go odnaleźli i przyszliz aresztować. Enkawudziści przez przypadek podeszli najpierw do niego na placu budowy i zapytali, gdzie jest Downarowicz. Zachowując przytomność umysłu, odpowiedział: „On uszoł wot tam” i wskazał kierunek, który ich zmylił. W ten sposób udało się mu zbiec i uratować.



Na leżakach – Bronek, Kazimierz, Hela – z pieskiem

Zaraz po wejściu bolszewików w 1939 roku NKWD aresztowano brata ojca Kazimierza, wójta gminy Polanka. Trafił do ciężkiego więzienia w Oszmianie. Niedługo, bo w 1940 zmarł w tym więzieniu. Miejsce jego pochówku jako więźnia jest nieznane i można

wątpić, czy w ogóle takie istnieje. Dziwne, ale przed wojną zasmucona wróżka przepowiedziała, że z Kazimierzem będzie źle i trafi do więzienia. Wywołało to żarty i stwierdzenie, że w naszej rodzinie to się nie zdarzyło i nie zdarzy.

Wspomnę tu jego udział w walce o Polskę. Oto fragment życiorysu. Kazimierz Downarowicz urodził się 1 kwietnia 1884 roku w Wilnie. Ukończył znane I Wileńskie Gimnazjum, potem Uniwersytet Petersburski – Wydział Prawa. Podczas wojny z Austrią i Niemcami został odznaczony orderami Św. Stanisława i Św. Anny. Dowódca Żandarmów Wileńskich – chorąży (co potwierdził w aktach Władysław Wejko, generał-major), był dowódcą 8 plutonu 1 szwadronu Pułku Ułanów Wileńskich – jako chorąży jazdy. We wrześniu 1918 wstąpił do „Związku Polanów Miasta Wilna”, którego prezesem był mjr Stanisław Bobiatyński. W listopadzie 1918 wstąpił do Samoobrony Krajowej Litwy i Białorusi. Następnie służył w Wojsku Polskim jako oficer zawodowy, potem przeszedł do rezerwy i został wójtem gminy Polanka.

Szkoła była litewska. Moja nauczycielka, Litwinka prawie niemówiąca po polsku, pozmieniała nam od razu imiona i nazwiska na litewsko brzmiące. Wmawiała uczniom, że są nie Polakami, tylko Litwinami, ale o tym nie wiedzą, a ja mam się nazywać od teraz Davnaravičius Jurgis. Ojciec zdecydował, że nie będę chodził więcej do tej szkoły. Potem trafiłem na komplety, czyli tajne nauczanie. W przybory szkolne i książki zaopatrywaliśmy się w sklepiku przy Ostrej Bramie.

Teraz znamy szczegóły, oceniające tą sytuację w szkolnictwie – *Raport z sierpnia 1940: Rozpoczęto systematyczną litwinizację szkolnictwa. Część szkół miała przejść od razu na język wykładowy litewski, część czasowo pozostać miała polską. Historię Polski zastąpiono od razu historią i geografiją Litwy. Masowo usuwano nauczycieli polskich.*

Fragment *Raportu* o wymuszaniu rezygnacji z obywatelstwa polskiego: *Oświadczenia te dotyczą wyrzekania się przez zainteresowane osoby obywatelstwa polskiego, zobowiązania się ich, że nie będą nigdy dążyć do odzyskania niepodległości Polski oraz będą prawymi obywatelami ZSRR – i dalej. – Kto nie przyjmie obywatelstwa, traci prawo zamieszkiwania w 12 guberniach pogranicznych i okolicy Moskwy.*

Z *Raportu* o wywózkach: *Mieszkańcy Wileńszczyzny wiedzą, że z terenów Rzeczypospolitej, zabranych przez bolszewików, wywieziono do Kazachstanu dosłownie wszystko: wszystkich osadników wojskowych z rodzinami, służbę leśną całą, całe rodziny wojskowych, policji, urzędników, rodziny jeńców wojennych niemieckich, sołtysów, wójtów, członków stronnictw politycznych, słowem wszystkich, związanych w jakikolwiek sposób ze sprawą polską. Z Kazachstanu szczególnie, dotąd deportacje były najliczniejsze, dochodzą wiadomości tragiczne: warunki klimatyczne są b.*



Ul. Szopena – wtedy pędzono więźniów z Łukiszek; Miejsce łapanek na Zarzeczcu – widok współczesny

wej 21. Spaliliśmy czujnie, bo wszyscy czuli zagrożenie aresztowaniem. Słyszając zatrzymującą się ciężarówkę przed naszym domem, wybudziliśmy się w środku nocy i wstaliśmy. Obserwowaliśmy zza firanki jej przyjazd z enkawudzistami. Wkrótce okazało się jednak, że nie po nas. Widzieliśmy, jak łomoczą do bramy domu w ogrodzie naprzeciwko i szybko wchodzą. Po niedługim czasie wyprowadzają przerażoną rodzinę. Matkę elegancko ubraną w czarne karakuły w lekkich pantofelkach wraz z dziećmi (pewnie nie zdawała sobie sprawy, co ich czeka), wraz z ojcem, który próbuje się im przeciwstawić i głośno coś tłumaczy, gestykulując. Poganiają, ładują wszystkich na ciężarówkę i odjeżdżają.

Sytuacja Kościoła w latach 1939-1941 wg *Raportu*: *Dobłą postawę i dobre kierownictwo posiada duchowieństwo katolickie. Od dłuższego czasu na terenie Litwy prowadzona była planowa akcja szerzenia nienawiści do polskości. W Kownie i w całym litewskim kraju po kościołach systematycznie sposobem brutalnym rugowano mowę polską w dodatkowych nabożeństwach i kazaniach. Oraz: Nie licząc się wcale z faktem, że w Wilnie znikomy zaledwie odsetek jest narodowości litewskiej, okupanci postanowili wytepić polskie nabożeństwo w kościołach wileńskich. Wyrażnie to widać z uchwały studentów Uniwersytetu Wileńskiego, powziętej na zebraniu w dniu 14.IV.1940 r. Oraz: Do dnia 12.V.1940 zostali administracyjnie wywiezieni do powiatów litewskich i oddani pod nadzór policji: ks. Antoni Mańturzyk – rektor ko-*

ciężkie, toteż dziesiątkuje deportowanych malaria, ciężkie choroby oczu, zapalenie płuc, a wśród drobnych dzieci dosłownie panuje głód, gdyż matki wycieńczone nadmierną pracą, przy marnym odżywianiu nie mają czym karmić niemowląt.

Wywózki nasilały się. Wyglądało to mniej więcej zawsze podobnie. Oto jak aresztowano i wywieziono całą rodzinę z domu naprzeciwko naszego mieszkania na Sado-

ściola w Podbrodziu, ks. Piotr Wojno-Orański – proboszcz w Jaszunach, ks. Witold Pietkun – wikary kościoła WW. Świętych w Wilnie, ks. Lucjan Soltan – proboszcz w Kolonii Kolejowej. Wszystkim im postawiono zarzut działanie na niekorzyść państwowości litewskiej do wszelkich dotychczasowych organizacji kościelnych. Umieszczeni zostali oni pod nadzorem w Liskowie na Litwie, ksiądz Pietkun jednak zdołał uciec z Liskowa.

Na Zaduszki byliśmy na Rossie na Górze Literackiej, przy grobie mojego dziadka Józefa. Był tłum ludzi, od cmentarza biła łuna palących się zniczy. Nastroj był jakiś podniosły i robiło to wręcz wrażenie manifestacji patriotycznej. Byliśmy świadkami, jak w Katedrze dochodziło do gorszących scen przekrzykiwania z Litwinami przy modleniu się po polsku lub śpiewaniu pieśni religijnych. W Ostrej Bramie było tłumnie, na mszach staliśmy zazwyczaj na starych schodach do kaplicy (wymienionych ostatnio na marmur chiński).

Rok 1941 i okupacja niemiecka

Niemiecki nalot na Wilno w czerwcu 1941. Wiadomo było, że nadchodzi Niemcy. Spodziewaliśmy się nalotów na stację kolejową. Na wszelki wypadek dla bezpieczeństwa ojciec zdecydował, abyśmy nie nocowali w naszym mieszkaniu blisko dworca, ale dalej – u znajomych na Zawalnej. Niestety, właśnie ten dom na Zawalnej został zbombardowany. To dziwne, jak ocaliliśmy. Spaliśmy w gościnie u znajomych. Obudziliśmy się wczesnym świtem. Pamiętam, jak czyste niebo zaczynało jaśnieć na różowo, zapowiadając słoneczny dzień. Wtenczas usłyszeliśmy charakterystyczny dźwięk zbliżających się samolotów. Poderwaliśmy się z łóżka. Gospodyni doradziła nam, aby schować się do łazienki, uważając, że tam jest bezpiecznie. Uderzyły bomby, następuje grzmot i łoskot walącego się domu.

Zapanował mrok i zasypał nas pył. Pies, który pozostał i spał dalej na łóżku, zdążył tylko zawyć. Byliśmy uwięzieni w łazience. Zaczęliśmy próbować wydostać się z zawału. Najpierw udało się nam odciągnąć jakieś deski nad głowami – i, o dziwo, zobaczyliśmy niebo. Łazienka zawisła na samym szczycie piramidy gruzów i trzymała się na rurach kanalizacyjnych.

Okazało się, że nie jesteśmy uwięzieni pod gruzami. Ostrożnie, powoli jak koty, krok po kroku zeszliśmy po zboczu gruzów i belek zawałonego domu. Był czerwcowy ranek,



Tu na Sadowej była niemiecka kwatera Wehrmachtu



Dom przy Sadowej 21 należał dra Wacława Orłowskiego i została po nim sterta gruzu, który wysypał się aż na połowę jezdni ulicy Zawalnej. Ojciec niedługo nadszedł – zobaczył gruzowisko, osłupiał i zrozumiał, że stracił żonę i syna. Stał tak bezradny, kiedy ktoś do niego podszedł i zapytał, czy wie, że w bramie stoi jakaś pani z dzieckiem. To właśnie byliśmy my.

To wszystko było niewiarygodne ocalenie. Ojciec musiał wrócić do naszego mieszkania na Sadową i przynieść nam coś do ubrania, bo staliśmy na ulicy w nocnych koszulach. Do dziś nie wiemy, czy ktokolwiek ocalał z tego domu. Aktualne na miejscu, gdzie on stał, jest plac.

Dom na Sadowej 21 był własnością dra Wacława Orłowskiego (1868-?). Miał on dwoje dzieci – syna Wacława i córkę Renię. Wacław ukończył matematykę, zaś Renia – romanistykę z językiem francuskim na Uniwersytecie Stefana Batorego. Dom stał na dużej działce – około 4000 m². Z boku była brama wjazdowa, brukowane podwórko i składziki na opał dla lokatorów oraz szopa ze spadzistym dachem, kryta czerwoną dachówką. Był ładny ogród, ogrodzony drewnianym płotem z desek, obsadzony krzakami agrestu, z alejkami i okrągłym klombem z floksami, w środku którego rosła lipa. Dr Orłowski pozwolił mi tam wchodzić, co było przywilejem i atrakcją. Ogród położony był na wzniesieniu i górował nad niżej położoną Stefańską i Szopena. Od strony Stefańskiej jak wspinałem się na parkan, widziałem piękny widok – panoramę na miasto w stronę Pohulanki i Zakretu.

Za płotem od strony południowej działki mieszkała praczka, do której nosiliśmy pranie i której pomagała córka Terka. Od strony północnej, tj. od Szopena, ogród był na wysokości drugiego piętra domów. Szukając przygód, przeszliśmy za płot z kolegami i zeskoczyliśmy na dachu składzików z sąsiedniej posesji. Żle się to skończyło, bo złapano nas jak złodziei węgla. Doprowadzono do rodziców, którzy tłumaczyli się i przepraszali, a nam się też dostało.

W szopie pod dachem, w czasie okupacji niemieckiej przechowywali broń mieszkający w tym domu, lokal 3 – synowie pani Gutkowskiej Janiny: Ryszard (ur. 1926) i Tadeusz (ur. 1928), którzy wstąpili do konspiracji w

dygocąc z zimna i nie wiedząc, co ze sobą zrobić, poszliśmy do sąsiedniego domu przy ulicy Żeligowskiego i stanęliśmy w bramie. Teraz dopiero widzieliśmy, że dom uległ całkowitemu zburzeniu

harcerstwie. Zostali oni aresztowani przez Niemców w 1943 i osadzeni na Łukiszkach. Przysyłali wiadomości na wyrzucanych z więzienia puszkach od konserw z wydrapanymi szpilką treścią. Mimo starań zdesperowanej matki, która w tym celu użyczyła kwatery oficerom



Siedziby NKWD i Gestapo były w dawnym gmachu Sądów

Wermachtu, za obietnicę pomocy w uwolnieniu synów, zostali straceni. Nie wiadomo, gdzie – na Łukiszkach czy w Ponarach.

Niemcy w naszej okolicy kwaterowali na Sadowej 36. Była tam ulokowana żandarmeria, która jeździła motocyklami, ubrana w zielone peleryny, z zawieszonymi na szyi łańcuchem z ryngrafem w kształcie półksiężyca, z „gapą” czyli orłem i napisem *Feldgendarmarie*. Pojawiali się też zwykli żołnierze w zielonych mundurach oraz SS-mani, ubrani na czarno, którzy jeździli w otwartych samochodach terenowych.

Na Gościńskiej zbudowano niemieckie kino. Był to budynek drewniany z dużym czarnym spadzistym dachem na górze – w tym miejscu, gdzie teraz jest „Casino”, obok hotelu „Panorama”. Byłem w tym kinie, by zobaczyć kronikę niemiecką ze Stalingradu – o tych walkach Niemcy pisali, że jest goręcej niż w piekle.

Przy dworcu, na rogu Gościńskiej i Kolejowej, był szpital przejściowy – DRK Lager, który przyjmował transporty rannych z frontu. Na dworcu kolejowym i przed nim pełnili wartę żołnierze niemieccy. Pamiętam też wartę przed siedzibą Gestapo na Mickiewicza w Gmachu Sądów i zawieszony nad wejściem orzeł, gdzie nie należało się nawet zatrzymywać, ani się rozglądać, bo Łukiszki były kaźnią i strasznym więzieniem.



Ul. Stefańska 23, okna suteryn poniżej i na poziomie chodnika

Z tego okresu pamiętam biedotę, mieszkającą w suterynach na Stefańskiej blisko Szopena. Była tam jakaś pralnia i przez zaparowane okna z asparagusa-mi poniżej poziomu

chodnika widać było palącą się żarówkę. Dzieci wychodziły tam boso na ulicę, mimo zimnych dni jesieni lub końca zimy.

W tym czasie pojawiły się postacie przygnębionych Żydów, chodzących ulicami – Sadową, Kwiatową i Zawalną, z przyczepioną gwiazdą Dawida, którzy potem zniknęli z ulic i zostali zamknięci w getcie. Nad nami na Sadowej 21, na I piętrze, mieszkał dr Cukierman z rodziną, któremu wtenczas urodziła się córeczka. Jeszcze przed zabranie do getta martwił się, co ją może spotkać. Przerazająca była likwidacja getta (po przeniesieniu go 23 i 24 września 1943) i to, co działo się w Ponarach, skąd dochodziły do nas odgłosy strzałów egzekucji aż na Sadową. Getto przestało istnieć. Pamiętam, jak pojawiły się w sprzedaży kostki mydła oznaczone literami RJF – tłumaczono to jako skrót od *Rein Jüdisches Feet*, czyli „czysty tłuszcz żydowski”.



Bramy domów na Sadowej i wejście do Getta od Zawalnej przy ul. Rudnickiej i kościele Wszystkich Świętych na starej fotografii oraz to samo miejsce na zdjęciu współczesnym autora

Zima 1941/42 była bardzo mroźna. Temperatura nocami dochodziła do minus 40 stopni. Od mrozu pękały drzewa w sadach i lasach. W ogóle wileńskie zimy były śnieżne i mroźne.

Dom rodzinny na Popławskiej 11 zapamiętam z tego okresu. Dawniej w tym domu mieszkał dziadek Józef i babcia Wiktoria oraz w młodości ich dzieci: Wanda, Hela, Gustaw, Marian, Bronisław, Kazimierz, wszystkie chrzczone w pobliskim kościele Bernardynów. Potem mieszkał w tym domu Bronek. W latach 1939-1945 często odwiedzaliśmy ten dom. Bronka widywałem często, bo pracował z ojcem w sklepie elektrycznym na



Na Zawalnej był sklep elektryczny Downarowiczów; Tylko Wilenka wartko płynie – przy mostku na Popławskiej

trze. Wejście było w bramie po prawej stronie, a okna wychodziły na ulicę i podwórko. Na podwórku przy wejściu umieszczony był kamień młyński jako stopień, a drugi jako blat stolika w ogródku.

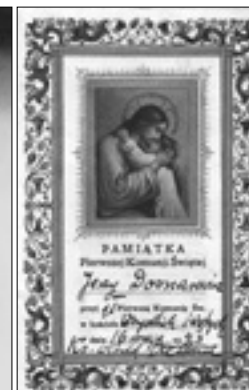
Podwórko po stronie prawej miało ścianę budynku, zamykającą posesję od Popławskiej 13. Po lewej ciągnęła się parterowa oficyna, zaś od strony rzeki Wilenka była szopa i miejsce na samochód. Wilenka była płytka i miała czystą, lecz mętną wodę, która sięgała mi do ramion. Kąpałem się pod okiem ojca. W roku 2012 rozmawiałem z człowiekiem, który tam mieszka i pamiętał dawne czasy. Potwierdził, że pamięta Bronka, jego mieszkanie i zapamiętany przeze mnie dawny wygląd posesji.

Na Zarzeczcu ojciec chodził ze mną na sanki i zjeżdżaliśmy z góry Bakszta w dół Jeziorną. Zapamiętałem zimowy wieczór, głęboką czerń nieba, niezmaconą ciszą Zarzeczca i gdzieś w oknach niskich domów. Wszystko takie



Ulica Jeziorna od strony Zarzeczca w górę do Subocz

ul. Zawalnej 21, obok rynku drzewnego, zwanego z rosyjską *talkuczka*. Przychodziłem pomagać w sklepie. Była tam naprawa sprzętu elektrycznego, sprzedaż latarek, baterijek, a potem karbidu i nafty. Sklep przynosił bardzo skromne dochody i egzystował od 1941 do 1945 roku, w spółdzielni „Utilitas”. Zapamiętałem mieszkanie Bronka, składające się z trzech pokoi na pierwszym pię-



Ks. Witold Pietkun i Pamiątka z Pierwszej Komunii

na pamiątkę Pierwszej Komunii otrzymałem 16 maja 1943 świadectwo z podpisem ks. Pietkuna. W nagrodę ministrantom ksiądz pozwalał wejść na dzwonnice kościoła, skąd roztaczał się piękny widok na miasto. Kościół przylegał do bramy i terenu getta, co ułatwiło mu organizowanie pomocy Żydom z narażeniem własnego życia.

Lipiec 1944 – powrót bolszewików do Wilna

Trwała jeszcze wojna. Wilno było bez aprowizacji, zaglądał głód, brakowało prądu i opału. Większość Litwinów opuściło miasto wraz z wycofującymi się Niemcami. W mieście zaczęły się znowu aresztowania i wywózki Polaków na Syberię. W pierwszej kolejności dotyczyło to tych, którzy walczyli zbrojnie z Niemcami w AK, największej armii podziemnej II wojny światowej. Łukiszki zapewniały się, składy wagonów bydłowych odjeżdżały ze skazańcami na Syberię. Ale nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę, no bo jak? – przecież razem walczyliśmy z Niemcami.

Po wejściu Rosjan głód zaglądał w oczy, pojawiła się dezynteria. Po chleb ustawiały się długie kolejki. W sklepie na rogu Sadowej i Szopena ludzie przepychali się siłą i walczyli o bochenek chleba, a byli też tacy, którym udawało się zdobyć kilka bochenków, mimo protestów pozostałych. Coś do jedzenia można było dostać po wysokich cenach u handlarzy na bazarze przy Hali i na Rynku Drzewnym przy Zawalnej. W dawnym sklepie jubilerskim na rogu Ratuszowej i Końskiej było zaopatrzenie w luksusowe towary, ale tylko dla wyższych rangą wojskowych.

Nie zdawaliśmy sobie wtenczas sprawy z sytuacji w Wilnie. Stawało się jasne, że to nasz wiarołomny sowiecki „sojusznik” urządza łapanki uliczne, prowadzi aresztowania, przesłuchania i rozpoczyna nową falę wywózek na Syberię. Jak wiemy teraz, Sowieci dysponowali całym apa-

jak na pocztówce ze Świętym Mikołajem, który jedzie saniami z workiem prezentów, w białym puchu śniegu przy rozgwieżdżonym niebie.

Ks. Witold Pietkun był w czasie okupacji niemieckiej proboszczem w kościele Wszystkich Świętych w Wilnie. Służyłem u niego do mszy, gdzie

ratem ludobójczego terroru – były to deportacje, łagry i egzekucje. Dokładniejsze raporty, dotyczące aresztowań, więzienia, przesłuchań i wywózek okresu ujrzały światło dzienne dopiero po latach.

Jesienią 1944 zacząłem chodzić do szkoły na ulicę Ostrobramską 29. Byłem wtedy świadkiem wybuchu pociągu z amunicją na stacji kolejowej w styczniu 1945. Wracalem ze szkoły i będąc już na Kolejowej zobaczyłem ogień, który najpierw się pojawił i był tak wielki – od nasypu torów kolejowych aż zenitu, a po kilku sekundach uderzył ogłuszający grzmot i w powietrzu coś fruwało. U nas w domu na ulicy Sadowej powypadały okna z futrynami, a z sufitu i ścian odpadł tynk. Dużo było zniszczeń wokół i świadkowie widzieli, jak w powietrzu latały koła wagonowe i kawałki wagonów. Nie było wiadomo, co właściwie się stało. Mówiono, że to sabotaż lub że to „bomba Amerykanów”. Potem jednak okazało się, że wybuchł manewrujący pociąg z amunicją na skutek zderzenia ze stojącym na torach innym pociągiem. Widok tego ognia w trakcie wybuchu mam do tej pory przed oczami. Nasze mieszkanie nie nadawało się do nocowania i zamieszkania, musieliśmy czasowo przenieść się do znajomych na Zarzecze.

Byłem świadkiem łapanki sowieckiej mężczyzn w miejscu skrzyżowania Popławskiej i Zarzeczej. Było to miejsce, gdzie na chodniku znajdowała się ręczna pompa do wody pitnej. Tu mieszkańcy okolicznych domów zaopatrywali się w wodę. Było to tam, gdzie teraz jest „Użupio Piceri-



W tej kamienicy w 1944 był elegancki sklep jubilera...



Brama wejściowa do szkoły na ulicy Ostrobramskiej dzisiaj (inna numeracja) i budynek, w którym nieopodal mieścił się nasz sklep szkolny

ja” i naprzeciw kawiarni „Rutiana”. W tym miejscu NKWD urządziło właśnie łapankę-zasadzkę na mężczyzn pod pretekstem sprawdzenia dokumentów. Mieszkaliśmy wtenczas na ul. Zarzeczej 18. Czekając na powrót ojca do domu, wyszedłem na placik, gdzie jest obecnie kolumna



Zarzeczna 18 była tymczasowym miejscem zamieszkania naszej rodziny po wybuchu na Stacji Kolejowej

z Aniołem i przyglądałem się sytuacji, jak zatrzymywano mężczyzn. Legitymowano tylko tych, którzy przychodzili po wodę – taka *prawierka dakumentow*, których praktycznie nikt wtenczas nie miał i nie zabierał ze sobą np. idąc po wodę. Zatrzymanych przybywało. Wtenczas zauważyłem mojego ojca, nadchodzącego od mostku na Wilence i zbliżającego się ul. Zarzeczną do pałacu Honestich. Został zauważony, ale czekano aż podejdzie. Zaryzykowałem podejść na spotkanie ojca i ostrzec o łapance. Ojciec zorientował się i zawrócił. Bojcy jednak nie zdecydowali się ścigać go, zostawiając zatrzymanych. Jeszcze raz udało się.

W tym czasie byłem świadkiem jak pędzono na zsyłkę Polaków więźniów Łukiszek. Było to na ul. Szopena przy Sadowej. Gnano ich w kolumnie otoczonej po bokach przez umundurowanych enkawudzistów z przewieszoną bronią i psami na dworzec kolejowy. Był to widok przejmujący – szli chwiejąc się na nogach z wycieńczenia. Na końcu kolumny szli, a właściwie ślaniali z braku sił, wynędzniali i obdarci, podtrzymywani przez swoich towarzyszy i poganiani przez pokrzykującą eskortę. Obok pędzonych chodnikiem biegli odprowadzający z płaczem, chcąc porozumieć się, coś powiedzieć, usłyszeć lub przekazać, lecz byli odpędzani siłą. Grozili im użyciem broni i strzelali dla postrachu. Ci ludzie towarzyszyli im w tej strasznej drodze swoją obecnością, chcieli dodać otuchy lub pożegnać w obawie, że więcej ich nie zobaczą.

Potem zaczęły docierać informacje, przekazywane w zaufaniu, jak wyglądała sytuacja aresztowanych na Łukiszkach. Ta martyrologia teraz dopiero doczekała się opisanie na podstawie dokumentów. Wiadomo jak były zagęszczane aresztowanymi do granic możliwości nieopalone cele, z głodowym jedzeniem i nocnymi przesłuchaniami. Znęcano się tam nad więźniami, bito, zastraszano, torturowano i mordowano. Obecnie

niestety na murach tego gmachu, gdzie jest Muzeum Ludobójstwa, na umieszczonych tablicach zabrakło imion i nazwisk zamęczonych lub pomordowanych tam Polaków.

Sowieckie prześladowania dotknęły Stefana Downarowicza. Był synem Franciszka i Wiktorii z domu Wojciechowskiej, Polaków na Wileńszczyźnie z dziada pradziada. Urodził się w Wilnie w 1886 roku, w domu rodzinnym na Popławskiej i ochrzczony został w kościele Bernardynów. Miał szlacheckie pochodzenie i był właścicielem folwarku Jesionowo ok. 40 km od Wilna, koło Cudzeniszek, gmina Polany, powiat Oszmiana, województwo wileńskie. W czasie wojny, jak wszyscy polscy ziemianie, wspierał czynnie walkę o niepodległość. Nie wyobrażał sobie z możliwości przesiedlenia się z Wileńszczyzny w ramach „repatriacji”, trwał na posterunku. Miał opinię człowieka prawego i rzetelnego, a ponieważ był ziemianinem, bolszewicy zakwalifikowali go jako *pa-mieszczika i wraga naroda*.

Ostatni raz widzieliśmy go we wrześniu 1944, kiedy przyjechał do Wilna swoją furmanką zaprzęgniętą w konia, aby poratować nas żywnością, której brakowało w Wilnie po wejściu bolszewików. Stefan przyjechał z Jesionowa podzielić się tym, co miał u siebie na wsi, były to kartofle, kasza pęczak i trochę słoniny. Wtedy ostatni raz go widzieliśmy.

Za pierwszym razem jakoś udało się przekonać i upić enkawudzistę, by odstąpił od aresztowania. Potem zaczął się ukrywać, lecz został złapany, przebywał w areszcie, następnie 13 listopada 1944 przeniesiono go do więzienia w Oszmianie. Staraniem petycji okolicznych chłopów, wśród których miał opinię rzetelnego człowieka, próbowano go zwolnić z aresztu. Znalazł się jednak jeden taki, o imieniu Julian, który poszedł do NKWD i oświadczył, że jeśli będą zwalniać polskich panów, to napisze skargę do Stalina. To przesądziło o jego losie. Trzymany w areszcie, w ciężkich warunkach przez 15 miesięcy, zaczął zapadać na zdrowiu, 3 grudnia 1945 skazano go na łagier. Załadowano do transportu, gdzie według współtowarzyszy zesłańców, zmarł z wycieńczenia, zaś jego

zwłoki wyrzucono z wagonu koło Orszy na pobocze torów. Dane te o jego losie w rękach bolszewików pochodzą z przekazu rodzinnego i od jego gospodyni Stasi, która nosiła mu paczki z jedzeniem do więzienia.

Stefan Downaro-



Landwarów – pożegnanie z ojczystymi stronami

wicz jest na liście *Strat Ziemiaństwa* (opracowanie Archiwum Wschodniego Instytutu Historii PAN, Krzysztof Jasiewicz, Pomost-Alfa, Warszawa 1995). Na moje oficjalne zapytanie otrzymałem z MSW Republiki Białorusi w 2009 roku wiadomość, iż uznano go za zmarłego 3 lipca 1945 w łagrze w Nowosadach. Ta rozbieżność ma pewnie swoje źródło w tym, że dopiero po przybyciu transportu do obozu stwierdzono brak Stefana Downarowicza i wtenczas uznano go za zmarłego. Nowe szczegóły aresztowania i wywózki podał Michał Butkiewicz na portalu Oszmiańszczyzna. Miejsce jego pochówku jako więźnia i zesłańca jest nieznane, jeśli w ogóle takie istnieje.

1945 – przesiedlenia z ziem zabranych

O tym, kto mieszkał w Wilnie, kiedy zaczęły się przesiedlenia, dowodem jest spis mieszkańców – *według danych, które sporządziło NKWD, w końcu 1944 mieszkało w Wilnie 84990 Polaków i 7958 Litwinów, na ogólną liczbę 106500 wszystkich mieszkańców*.

Transporty przesiedlanych odjeżdżały ze stacji towarowej obok Wieży Ciśnień. Wilno opuściliśmy 4-tym transportem 21 lutego 1945, z rampy dworca towarowego. Krótco po odjeździe nasz transport zatrzymał się na stacji w Landwarowie.

To był moment pożegnania z ojczyzną. Od stacji Landwarowo do Karaciszek było niedaleko, a nad jeziorem Skajście stał nasz pozostawiony dom. Czuliśmy jego bliskość, bo gdybyśmy wysiedli, to w krótkim czasie moglibyśmy być u siebie. Parowóz gwizdnął, transport niedługo odjechał. Pozostawialiśmy zamknięty, pusty i opuszczony nasz dom. To był ten najsmutniejszy moment – świadomość bezpowrotności tego, co zostawiamy za sobą.

Jak tułacze, jechaliśmy transportem prze-



Jerzyk – czyli autor wspomnień w Ogrodzie Bernardyńskim w Wilnie przed wyjazdem do Polski

siedleńczym, upchani na stercie mienia po dach wagonu bydłęcego, z małym okienkiem, brakiem miejsc do spania i zamiast ubikacji dziurą w podłodze. W Sokółce pierwszy posiłek. Potem był Białystok i pokoje PUR na ul. Ogrodowej dla kilku rodzin w tym samym mieszkaniu. Trzeba było decydować, co dalej robić. Udało się nawiązać kontakt z ocalałą po powstaniu rodziną matki w Warszawie. Ostatecznie dotarliśmy tzw. „okazją” na otwartej skrzyni ciężarówki – na gruzy Warszawy.

Zostawiliśmy wszystko za sobą, a przed nami – jak się okazało – był trudny i smutny okres życia. Wilniuków cechuje podobno upór i wytrwałość, więc po latach zmieniło się nam na lepsze.

Jerzy Dojnarowicz

(cz.I – „Znad Wilii”, 58/2014, cz.II – 61/2015)

Literatura, źródła

- <http://www.capk.pl/content/jerzy-jaros%C5%82aw-kozubski> – Fragment transkrypcji wywiadu z Jerzym Jarosławem Kozubskim. To był sklep kolonialny K. Wencewicza i rozlewnia win w piwnicach;

- Książd Witold Pietkun: <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THO/pietkun.html> Ks.TadeuszKraheil;

- Aresztowanie zwierznika ojca, kierownika DOKP Wilno, W. Głazka: http://portalhistoryczny.org/upload/materiały/25/5251eda8af6d6_1939-1945_polacy-i-sowieci-na-kresach.pdf;

- The Polish Institute and Sikorski Museum (London) Archives Reference No: PRM.46B: <http://polishinstitute.com/prm/prm46b.pdf> *tego wtenczas nie wiedzieliśmy, a ci co wiedzieli, nie informowali nawet własnej rodziny;

- Portal internetowy, poświęcony historii mojej ziemiańskiej rodzinie w oszmiańskim powiecie: <http://www.oszmianszczyzna.pl/downarowicze.hl>;

- Edmund Małachowicz, *Wilno*, Oficyna Wydawnicza PW, Wrocław 1996;

- Stanisława Lewandowska, *Spoleczność polska Wilna wobec nowej rzeczywistości. Postawy i nastroje 1944-1945. Dzieje najnowsze*, Rocznik XXXVII-2005;

- *Dzieje najnowsze*, Rocznik XXXVII-2005 PLISSN0419-88; http://www.zaciura.pl/grafika/henryk_jackiewicz_pkk.pdf;

- *Monografie Archiwum Wschodniego Instytutu Historii PAN* – Krzysztof Jasiewicz, Pomost-Alfa, Warszawa 1995; http://www.zaciura.pl/grafika/henryk_jackiewicz_pkk.pdf;

- Michał Butkiewicz, *Oszmiańszczyzna portal o ziemi Oszmiańskiej*; <http://www.oszmianszczyzna.pl/downarowicze.html>;

- Jerzy Downarowicz, *Ojczyzna Wileńszczyzna*, „Znad Wilii” 58/2014;

- Archiwum Litwy – Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas, Vilnius;

- Śledztwo w sprawie zabójstw i znęcania się nad osadzonymi w więzieniu w Oszmianie przez funkcjonariuszy NKWD od września 1939 do czerwca 1941 (S 106/01/Zk): <http://ipn.gov.pl/ksznzp/sledztwa/oddzialowa-komisja-w-gdansk/>;

- Likwidacja Getta w Wilnie: https://pl.wikipedia.org/wiki/Getto_w_Wilnie;

- Jerzy Downarowicz, *Ojczyzna Wileńszczyzna*, cz. II, 61/2015.



POLACY NA LITWIE KOWIEŃSKIEJ

HIPOLIT PERESZCZAKO Z PONIEWIEŻA

Tamara Justycka

Sposoby na życie i przetrwanie

Historia „chciała” umieścić nas na tych terenach, w tym środowisku. Nieprzezwyciężone poczucie przywiązania do ziemi, skąd nasz ród, stanowi o naszej stałej gotowości do konfrontacji (delikatnej i nie tak bardzo) w sprawach języka i oświaty – o prawo do odrębności narodowej – polskiej.

Chciałabym przypomnieć Czytelnikowi (a może komuś będzie to nowa informacja), że w czasie międzywojennym na Litwie tzw. Kowieńskiej również istniało szkolnictwo w języku polskim – były szkoły podstawowe i gimnazja. Z różnych przyczyn nie mamy w zasięgu ręki, w naszych głowach i sercach, w naszej pamięci, obrazu oświaty polskiej na Litwie w latach 1919-1939. Czasy owe, gdy z powodu polityki nawet stosunki wzajemne zwykłych ludzi – Litwinów i Polaków, były napięte, mają coraz mniej świadków. Również na terenach, które Polska inkorporowała, a Litwa uważała za swoje, czyli na Wileńszczyźnie. Trzeba przyznać, że sytuacja szkolnictwa w języku litewskim na ziemiach, o które Litwa miała do Polski pretensje, była bardzo skomplikowana. Zarówno w okresie tzw. Litwy Środkowej, jak i w granicach Rzeczypospolitej (1922-1925), po uchwaleniu ustawy szkolnej Stanisława Grabskiego, także w latach 1926-1939, w okresie represji wobec ruchu litewskiego ze strony wojewody wileńskiego Ludwika Bociańskiego.

W tych warunkach nastawienie litewskiej mniejszości narodowej do państwa nie było życzliwe. *Widać wyraźnie dążność do utrzymania izolacji, muru, oddzielającego społeczność litewską od polskiej* – do takiego wniosku dochodzi profesor Uniwersytetu Śląskiego Joanna Januszewska-Jurkiewicz, która na podstawie ogromnej ilości dokumentów tego okresu zbadała stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie w latach 1920-1939¹.



Hipolit Pereszczako (w środku) w gronie rodzinnym, już na Litwie, 1932

Trudno się temu dziwić w warunkach, stwarzanych przez stronę silniejszą (czyli państwo i jego urzędników) – z jednej strony, jak też bezwzględnej propagandzie przez organizacje litewskie ignorowania nawet dalekich od polityki wysiłków (np. wdrażanie nawyków higieny).

Losy i życie Polaków Litwy Kowieńskiej są przedmiotem uwagi kilkunastu mniej czy bardziej szeroko zakrojonych badań, najczęściej naukowców z Polski. Autorem, który najwięcej miał tu do powiedzenia, jest prof. Mieczysław Jackiewicz. W jego to książkach widzimy treściwą panoramę owego okresu. Jego systematyzacja tematyki, chronologia, wyszczególnione osoby oraz fakty są logiczne i przekonujące. Z wdzięcznością przyjmuję do wiadomości odkryte przez Profesora horyzonty.

Celem natomiast niniejszego artykułu jest przypomnienie wybitnego działacza oświaty – dyrektora Gimnazjum Polskiego w Poniewieżu, Hipolita Pereszczako. W sierpniu roku 2017 minie 150-rocznica urodzin tego nieprzeciętnego człowieka. Skomplikowane koleje jego losu i ciężki trud na rzecz polskości wśród rodaków wzywają o wspomnienie i zapisanie w naszej wdzięcznej pamięci jego imienia. W 2019 roku minie też setna rocznica początków trudnego, ale zarazem – co pokazało życie, jakże ważnego dla Polaków Litwy – istnienia w ciągu dwudziestu lat Gimnazjum Polskiego w Poniewieżu.

Może na miejscu będzie dodanie, że w przeczytanych wspomnieniach o życiu na Litwie Kowieńskiej, w badaniach naukowych o tym terenie, owszem, z szacunkiem wspominany jest dyrektor Gimnazjum Polskiego w Poniewieżu Hipolit Pereszczako, ale prawie bez żadnych konkretów. Również nie udało się mi spotkać kogokolwiek, powiedzmy, spośród uczniów gimnazjum ostatnich lat jego istnienia, świadków życia i działalności członków rodziny Pereszczaków.

Po tylu dziejowych kataklizmach, wydaje się, niełatwo jest odnaleźć ślady zdarzeń sprzed ponad 75 lat – konkretnych „drobnych” zdarzeń, związanych z nimi ludzi na terenach, gdzie o te ślady i pamięć prawie nikt nie dbał, a byli i tacy, co celowo pomogli im zaniknąć.

Przeciw temu jest lekarstwo, a raczej „choroba” – nieprzezwyciężone dążenie przeżycia przygody z Historią, żeby tak „wrócić pamięcią” tam, gdzie się nigdy z racji wieku nie było, poznać ludzi, z jakimi się nigdy nie miało do czynienia i których nigdy nie będzie okazji spotkać. Na szczęście, czas i ludzie nie byli tak zupełnie bezlitośni – w Archiwum Centralnym Państwa Litewskiego, głównie w zespole Ministerstwa Oświaty Litwy, ale także w szeregu innych, w niemałych objętościach zachowały się dokumenty, dotyczące działalności Gimnazjum Polskiego w Poniewieżu (a także placówek, organizacji polskich z nim związanych), informacja biograficzna, treściwe fakty o wielu konkretnych Polakach – działaczach oświaty i kultury tego regionu, o młodzieży, zdjęcia. Dokumenty są w językach

¹ Joanna Januszewska-Jurkiewicz, *Stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie w latach 1920-1939*. Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice. 2010, s.193, 381, 583.



W gronie pedagogów (1933) i uczniów (1930-1932)

W gronie pedagogów (1933) i uczniów (1930-1932) w Poniewieżu. Zgromadzono tu dokumenty, fotografie, inne pamiątki działalności polskich organizacji społecznych, kulturalnych i oświatowych. W archiwum biblioteki znajduje się zespół dokumentów, które przekazała Irena Moigis (1915-2001), absolwentka Gimnazjum Polskiego w Poniewieżu w roku 1933. Pracownicy naukowcy – historycy obu placówek, niejednokrotnie pisali w aspekcie sytuacji mniejszości narodowej polskiej na różne związane z tym tematy. Teksty te, poprzez internet udostępnione szerokiej publiczności, niewątpliwie mają wartość poznawczą i naukową.

Tematem interesują się także naukowcy uczelni wyższych, zachęcając studentów do jego zgłębienia. Znalazłam w internecie wiadomość o dwóch pracach magisterskich w tym zakresie. W 2011 roku na Litewskim Uniwersytecie Edukologii Lijana Valikonytė obroniła pracę pt. *Polskie szkoły w Poniewieżu 1919-1940*,² a w 2013 na Uniwersytecie Witolda Wielkiego Indrė Zakarauskaitė – pt. *Działalność teatralna polskiej mniejszości narodowej w Kownie, Poniewieżu i Wilkomierzu 1924-1939*.³

² Lijana Valikonytė, *Lenkų mokyklos Panevėžyje 1919-1940 m.* Magistro darbas, http://vddb.library.lt/obj/LT-eLABa-0001:E.02~2011~D_20110627_132056-91564

³ Indrė Zakarauskaitė, *Lenkų tautinės mažumos teatrinė veikla Kaune, Panevėžyje ir Ukmergėje 1924-1939 m.* Magistro darbas, http://vddb.library.lt/fedora/get/LT-eLABa-0001:E.02~2013~D_20130604_150348-54471/DS.005.0.01.ETD

polskim i litewskim, pojedyncze – w różnych językach obcych.

Różnorodne w treści i formie dokumenty w zespole archiwalnym ministerstwa, odzwierciedlające 20 lat działania gimnazjum, czekają na swych badaczy. Oprócz informacji faktycznej są niewyczerpalnym źródłem optymistycznych wiadomości o sposobach na życie i wytrwanie społeczności polskiej na Litwie.

Nie można pominąć milczeniem solidną i sumienną pracę Muzeum Krajoznawczego oraz Biblioteki im. Gabrielė Petkevičaitė-Bitė w Po-

Kształtowanie osobowości

W przełomie XIX-XX wieków w rodzinnym, poniewieskim powiecie Hipolita Pereszczaki, było nieco ponad 14 tys. Polaków, a w stolicy imperium wciąż wzrastała liczba osób narodowości polskiej – od 36 tysięcy do 70. Jakie drogi przywiodły chłopca, pochodzącego z okolic prowincjonalnego Poniewieża do Sankt-Petersburgu? Wygląda na to, że były one utorowane już od dawna. W życiu codziennym, a nawet w historii miasta nad Newą i Rosji przewijały się nazwiska Polaków, pochodzących z Gubernii Kowieńskiej. Nazwiska (niektórzy z nich to krewni i powinowaci Pereszczaków) – Bażeńscy (ci, których majątek i dzisiaj można zwiedzić w rej. radwiliskim, odbywają się w nim głośnie święta tulipanów), Blinstrubowie, Franckiewiczowie, Kierbiedziowie, Ludkiewiczowie, Moczulscy, Morawscy, Skokowscy i wiele innych spotykamy w księgach metrycznych kościołów rzymsko-katolickich tej guberni, jak też w dokumentach, złożonych w archiwach Petersburga.

Początek życia Hipolita Pereszczaki w Sankt-Petersburgu to rok 1886, kiedy po ukończeniu Gimnazjum w Szawlach zaczął studiować na Wydziale Fizyki i Matematyki Uniwersytetu Imperatorskiego. Nauki skończył w 1891, pracował w urzędach o charakterze finansowym.

W 1903 roku Hipolit poślubił Nadieżdę, z domu Justycką, która skończyła Instytut Smolny, kształcący panienki szlacheckiego pochodzenia. Była córką nieżyjącego już podporucznika Antoniego – Polaka z pochodzenia, szlachcica z Wołynia i jego żony Marii, dawno osiadłych w Petersburgu. Kiedy młodym przyszło na świat pierwsze dziecko, Hipolit musiał zrezygnować z pracy, związanej ze stałymi wyjazdami. W 1904 urodził się syn Wiktor, po dwóch latach – córka Maria, a w 1914 – bliźnięcy Andrzej i Włodzimierz.

Hipolit zmienił zawód, jak się okazało – szczęśliwie, bo odnalazł swe powołanie – został nauczycielem. W randze profesora wykładał matematykę w Gimnazjum przy Imperatorskim Historyczno-Filologicznym Instytucie, a wkrótce w Gimnazjum Łarina (otwarte w Petersburgu w 1836 i nazwane imieniem fundatora), gdzie kilkakrotnie był wybierany prezesem Rady Pedagogicznej. Gimnazjum to było wybitną placówką oświatową w Petersburgu. Jego nauczyciele w różnych latach opracowali podręczniki do nauki religii, gramatyki łacińskiej, podstaw prawa, z których przez wiele lat uczyły się pokolenia gimnazjalistów. Pereszczako pracował w ostatnich, nie mniej owocnych 15 latach istnienia gimnazjum i miał okazję zdobycia nieocenionego doświadczenia w pracy dydaktycznej, wychowawczej i organizacyjnej.

W stolicy imperium mieszkał przez 33 lata, najbliższe jego otoczenie to rodacy, którzy też zdobyli tu wykształcenie, założyli rodziny „ze swoimi”. Nie było mowy o asymilacji narodowej. Mieli kościoły katolickie, obcowali po polsku, uczyli swe dzieci języka, historii i kultury ojczystej. Integracja do społeczeństwa i środowiska była czymś naturalnym. Zdobyli

wszechstronne wykształcenie na wysokim poziomie, mogli rozwijać swe zainteresowania. Odpowiadała im atmosfera kulturalna i możliwości dużego miasta. Hipolit korzystał ze wszystkich „przywilejów” mieszkańca stolicy – bywał w teatrach, muzeach. Ale przede wszystkim, w tej rodzinie kochano muzykę. Siostra Hipolita, Anna, mieszkając w Petersburgu pod jego opieką, w latach 1889-1897 uczyła się od podstaw muzyki w Konserwatorium. Byli członkami Towarzystwa Miłośników Muzyki Kameralnej, brali udział w imprezach Imperatorskiego Rosyjskiego Towarzystwa Muzycznego. Po latach, już po wojnie, syn Hipolita – Włodzimierz Pereszczako, będzie grał w orkiestrze Teatru Wielkiego w Warszawie...

Hipolit przekroczył pięćdziesiątkę – miał wysoki status społeczny, pracę, rodzinę, ładnie podрастаły dzieci. Nie było przyczyn i widocznie planów, aby to wszystko zmienić. Jednak wydarzenia historyczne postawiły go, jak i tysiące innych wychodźców z Litwy, przed dylematem – zostać w Rosji, gdzie zapanował chaos i bratobójcza wojna, być oddzielnym od ojczyzny granicami państwowymi, z niejasną perspektywą możliwości widywania bliskich. Wreszcie na Litwie był dorobek materialny pokoleń rodziny Pereszczaków – własna ziemia we wsi Dapszany. Dużo wysiłku kosztowało doprowadzenie do końca reformy rolnej w rodzinnej wsi: przed samą wojną, w dużej mierze dzięki jego staraniom, dokonano kamasacji gruntów na osobne działki. Zdecydował się jechać też w nieznane – trudne były do przewidzenia okoliczności oraz warunki rozwoju społeczeństwa i gospodarki powstającego Państwa Litewskiego, faktycznie należało zacząć od nowa.

Póki my żyjemy...

Hipolit Ludwik Pereszczako urodził się 26 sierpnia 1867 roku we wsi Dapszany, parafii Smilgie, ówczesnej Gubernii Kowieńskiej. Rodzice jego byli ziemianami – Hipolit (1832-1877) i Paulina (z Pereszczaków, data urodzenia i śmierci nie ustalona). Miał młodsze rodzeństwo – brata Piotra oraz siostry – Annę i Celinę.

Dapszany od 1829 roku mają murowany z kamienia kościół z piękną, osobno stojącą dzwonnica, pod wezwaniem Objawienia Bożego. Budynek ten ufundował i zbudował Wincenty Pereszczako, przodek Hipolita ze strony matki. Znany jest także 400-letni dąb, rosnący we wsi i chroniony przez państwo. Od dawna była tu szkoła początkowa, ziemianie mieli ładnie urządzone domowstwa, mocne, prężnie funkcjonujące gospodarstwa, prowadzili aktywne życie towarzyskie.

I wojna światowa, jak i wszędzie, zmąciła spokojny układ życia. Część ludności wyjechała „przed Niemcem” w głąb Rosji, pozostali też nie powodziło się najlepiej. Gdy ogłoszono o powstaniu niepodległych państw Polski i Litwy, znowu zaczął się na tym terenie wielki ruch. Jak podaje



Zdjęcie zrobione w zakładzie fotograficznym starego poniewieskiego fotografa Jankiela Trakmana – ze zbiorów Autorki, kupione na aukcji (poprzedni właściciel niewiadomy), przedstawia klasę maturalną gimnazjum, rocznik 1924, grono nauczycieli z dyrektorem Hipolitem Pereszczaką – w środku

statystyka, w roku 1897 Polacy w powiecie poniewieskim stanowili 6,51 proc. (14507 osób), a po wszystkich perturbacjach, w roku 1923, już tylko 3,67 proc. (4397 osób). Na miejsce tych, którzy wyjechali wówczas z Republiki Litewskiej do Polski (w tym do Wilna i na Wileńczęznę), wrócili do stron rodzinnych przesiedleńcy z Rosji. Niektórzy z nich, jak już wspominałam, przeżyli tam dziesiątki lat.

Przyzwyczajeni, że o wszystko dla siebie, dla zaspokojenia swych materialnych i przede wszystkim, duchowych, kulturalnych potrzeb, muszą zatroszczyć się sami, aktywnie zabrali się do organizacji tego, czego potrzebowali najbardziej. W listopadzie 1918 zorganizowane zostało Polskie Towarzystwo „Oświata” w Poniewieżu. W Statucie, zatwierdzonym przez okupacyjne władze niemieckie, a w roku 1920 przez władze litewskie, jako cel Towarzystwa deklarowano *zrzeszenie swoich członków w ramach kulturalno-oświatowych*.

Cel swój zamierzali osiągnąć poprzez stworzenie sieci polskich szkół, ochronek, księgarni, czytelni, kursów dla analfabetów. Zamierzano też organizowanie koncertów, przedstawień teatralnych, chórów, odczytów, zabaw. Nie pominięto sportu i wychowania fizycznego. Jednym z podstawowych planów było stworzenie i organizacja funkcjonowania Prywatnego Gimnazjum Polskiego w Poniewieżu⁴. Władze tymczasem założyły w mieście tzw.

⁴ Mieczysław Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940*. Olsztyn, Wyższa Szkoła Pedagogiczna. 1997, s.251.

„klasy równoległe”, gdzie w języku wykładowym rosyjskim mogły uczyć się dzieci z rodzin, powracających z Rosji i inne, które rozpoczęły swe wykształcenie po rosyjsku. Placówki oświaty były potrzebne „od zaraz”, a do pracy w szkołach po prostu nie było innych specjalistów, niż tych z językiem rosyjskim. Sytuacja ta nie zadowalała Polaków, którzy nareszcie po raz pierwszy od pokoleń mogli oficjalnie kształcić swe dzieci po polsku.

Gimnazjum Polskie w Poniewieżu działalność swą rozpoczęło 7 lutego 1919 roku. Pierwszym dyrektorem był Bronisław Krasowski, który niebawem został aresztowany przez bolszewików. Wkrótce władza na Litwie się zmieniła. Hipolit Pereszczako z rodziną przyjechał do Poniewieża na wiosnę tego samego roku. Działacze „Oświaty”, znani z Petersburga, zaproponowali mu stanowisko dyrektora gimnazjum. Mógłby zostać nauczycielem matematyki, co też było korzystne dla gimnazjum. Zgodził się jednak zostać dyrektorem, chociaż przewidywał, co go czeka. Pod jego kierownictwem gimnazjum powoli, ale solidnie się rozwijało – do pracy przybywało coraz więcej wybitnych osobowości, wszechstronnie uzdolnionych ludzi, dawnych przyjaciół i znajomych z Sankt-Petersburga. Wymienię tu Aleksandra Babiańskiego – nauczyciela anatomii, działacza sportowego, aktora sceny amatorskiej Towarzystwa „Oświata”, lekarza z zawodu, Feliksa Jelca – nauczyciela łaciny i matematyki, kierownika Sekcji Dramatycznej Towarzystwa „Oświata”, reżysera i aktora w jednej osobie; Nikołaja Łukaszewicza, Gaspara Siellawo, Amelię Stretowicz...

Stopniowo rósł poziom dydaktyczny, poziom aktywności uczniów w różnych dziedzinach działalności – artystycznej, społecznej, sportowej. Wspomnę tu, jako o rzeczy naturalnej, że grono pedagogiczne, uczniowie gimnazjum, ich rodzice brali udział we wszystkich kierunkach pracy Towarzystwa „Oświata”.

Ważnym czynnikiem opinii o gimnazjum było obowiązkowe nauczanie łaciny, czego nie miały państwowe szkoły litewskie. To ułatwiło w następstwie naukę absolwentów gimnazjum na wielu uniwersytetach Europy.

Nauczanie języka litewskiego akcentowano najbardziej. Było dużo godzin lekcyjnych i obowiązkowe bezpłatne korepetycje, organizowane wysiłkiem nauczycieli. Cały zespół nauczycieli przykładał się do zgłębiania tajemnic



Gmach Gimnazjum Polskiego w Poniewieżu

języka państwowego. Do obowiązkowego wyboru uczniów były też języki obce – niemiecki lub francuski, które wykładać mógłby każdy z nauczycieli. Ze wzrostem autorytetu placówki rosła liczba jej wychowanków – w roku 1919 było ich 80, po 10 latach – już 436. Pierwsza klasa maturalna opuściła gimnazjum w 1923 roku.

Dokumenty dają możliwość prześledzić, zrozumieć, jaki to był trud. Walczono o każdego ucznia, udowadniając, że oboje rodzice są narodowości polskiej. Stworzenie możliwości nauki w gimnazjum uczniom z warstw niezamożnych, bo takich było niemało, a nauka w gimnazjum nie była obowiązkowa, więc kosztowała. Walka o każdego nauczyciela, który corocznie musiał poprzez atestowanie go przez „życzliwą” komisję udowodnić, że się nadaje do pracy z konkretnego przedmiotu. A byli tam pedagodzy, którzy skończyli uniwersytety w Petersburgu, Paryżu, Rydze, Monachium... Widzimy, jak na przeciągu lat sam dyrektor coraz lepiej pisze po litewsku, jak „zwycięża” leksykę i gramatykę tego języka, jakie poziomy dyplomacji osiąga w obcowaniu z urzędnikami Ministerstwa Oświaty. Czytamy o różnych imprezach dla uczniów i społeczności, o nieprzeciętnej pracy pozaklasowej. Jest też informacja, którą dziś traktujemy z uśmiechem: o niedostatecznej ilości kupionych podczas znanej akcji gęsi oraz mniej znanej – w ramach obowiązkowego nabycia – *Dziel* prezydenta Antanasa Smetony. Nie uniknięto konfliktów, zarówno w gimnazjum, jak i poza nim, które musiało rozstrzygać ministerstwo.

W dokumentach spotykamy nazwiska pedagogów Litwinów, którzy na polecenie ministerstwa byli członkami komisji egzaminacyjnej na maturze. Z biegiem lat coraz z większą przychylnością i wręcz z podziwem charakteryzują



Członkowie zespołu teatralnego Towarzystwa „Oświata” w przedstawieniu „Adwokat i róża”, 1934; Aktorzy – nauczyciele i uczniowie Gimnazjum Polskiego, 1931. Zdjęcia – ze zbiorów Autorki, zdobyte z aukcji

oni pracę gimnazjum. Są tu autografy, nazwiska osób, zasłużonych dla kultury litewskiej, m.in. nieprzychylnego Liudasa Giry, pisarki Gabrielė Petkevičaitė-Bitė, która brała udział w pracy komisji egzaminów maturalnych.



Gabrielė Petkevičaitė-Bitė, brała udział w pracy komisji egzaminów maturalnych w Poniewieżu

Wspomniane dokumenty archiwalne i inne, „znalezione” w procesie poszukiwań, z wielką przyjemnością i pożytkiem przejrzałam lub przeczytałam. Chcę zaznaczyć, że zdobyta informacja, niestety, nie odpowiada na każde pytanie, bo nawet nie do wszystkich ujawnionych źródeł udało się dociec. Jednak uważam, że materiału do zgłębiania różnorodnych tematów jest tak dużo, że każdy chętny znajdzie tu coś dla siebie. Liczę na zainteresowanie społeczności, przede wszystkim młodzieży akademickiej i jej opiekunów oraz dalszą pracę nad tematem w szerszym już gronie. Wyobrażam sobie, że gdyby jakieś grono osób zainteresowało się jakimś tematem, można by było zaplanować następujące czynności:

- napisanie do „Wikipedii” artykułów na uzgodnione tematy, przetłumaczenie z/na język polski/litewski już istniejące;
- udokładnienie miejsc i miejscowości, związanych z gimnazjum, zrobienie ich zdjęć i opisów;
- zainteresowanie studentów tematem, zaproponowanie napisanie prac różnego poziomu o działalności Towarzystwa „Oświata”, gimnazjum w Poniewieżu. Na podstawie tych prac zorganizowania konferencji naukowej.

Tymczasem w oczekiwaniu na kontakty z Czytelnikami tego tekstu, bez pośpiechu piszę szkic biograficzny, takie szersze relacje z życia kilku pokoleń rodziny Pereszczaków. Gdy przypadkowo dowiedziałam się o nich przed kilkoma laty, poruszyły mnie ich losy i poczuwam się do obowiązku przypomnienia o tym, że żył taki człowiek: Nauczyciel i Patriotą – Hipolit Ludwik Pereszczako.

Tamara Justycka

Literatura:

- Dovilė Barvičiūtė, *Tolerantiški lenkai siekė tobulybės*, gazeta „Panevėžio balsas, 6 października 2014;
- Krzysztof Buchowski, *Polacy w niepodległym państwie litewskim 1918-1940*, Białystok 1999;

- Krzysztof Buchowski, *Panowie i Żmogusy. Stosunki polsko-litewskie w międzywojennych karykaturach*, Białystok 2004;
- Mieczysław Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940*. Olsztyn, Wyższa Szkoła Pedagogiczna 1997;
- Mieczysław Jackiewicz, *Polacy na Litwie. 1918-2000. Słownik biograficzny*. Wydawnictwo Andrzej Frukacz, Warszawa 2003;
- Joanna Januszewska-Jurkiewicz, *Stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie w latach 1920-1939*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2010;
- Zenon Krajewski, *Polacy w Republice Litewskiej 1918-1940*, Lublin 1998;
- Panevėžio apskrities G. Petkevičaitės-Bitės viešojoji biblioteka, F.96 Irenos Moigytės rankraščių fondas;
- Jan Skłodowski, *Cmentarze na Zmudzi*. Warszawa 2013;
- Benediktas Šetkus, *Tautinių mažumų mokyklos Panevėžyje 1918-1940 metais*, http://paneveziomuziejus.lt/files/krasto_istorija/Setkus.Tautini_mazum_mokyklos_Panev_zyje_1918_1940_metais.pdf;
- Benediktas Šetkus, *Lenkų mokyklų steigimas Lietuvoje 1926 m.* „Istorija“. Mokslo darbai, t.65;
- Lijana Valikonytė, *Lenkų mokyklos Panevėžyje 1919-1940 m.* Magistro darbas, http://vddb.library.lt/obj/LT-eLABa-0001:E.02~2011~D_20110627_132056-91564;
- Indrė Zakarauskaitė, *Lenkų tautinės mažumos teatrinė veikla Kaune, Panevėžyje ir Ukmergėje 1924-1939 m.* Magistro darbas, http://vddb.library.lt/fedora/get/LT-eLABa-0001:E.02~2013~D_20130604_150348-54471/DS.005.0.01.ETD;
- Anna Zielińska, *Polska mniejszość na Litwie Kowieńskiej*. SOW, Warszawa 2002;
- Jerzy Żenkiewicz, *Ziemiaństwo polskie w Republice Litewskiej w okresie międzywojennym*, Toruń 1998;
- <http://www.kresy.pl/kresopedia,wideoteka?zobacz/polskie-gimnazjum-w-poniewiezu-na-litwie-kowieńskiej#>
- Zjednoczenie Polaków Studentów Uniwersytetu Witolda Wielkiego http://www.archyvai.lt/lt/fondai/visuomenines_organizacijos/lcva_f1678_pazyma.htm

O ZNAD WILII W INTERNECIE



www.znadwiliwilno.lt
jak również – www.facebook.com/znadwili

ARCHIWA WILEŃSKIE

JAK KORZYSTAĆ ZE SKARBNICZY PAMIĘCI

Tamara Justycka

Archiwa wileńskie to temat nader treściwy, jeśli chodzi o historię ich założenia, działalność, tworzenie bazy materialnej. Z powodu ludzi, którzy pracowali w nich w różnych czasach i pracują obecnie. Wreszcie jako zbiór świadectw



dni minionych – dokumentów w jedynym na świecie egzemplarzu. Nawet jeśli jakieś pojedyncze dokumenty lub ich kopie zachowały się u osób prywatnych albo w innych archiwach, nie pomniejsza to wartości zbiorów. Dokumenty są cenne, jeśli występują w tzw. „zespole”, czyli zajmują swoje miejsce wśród papierów jednego urzędu, instytucji. Daje to możliwość wiarygodnego odtworzenia funkcjonowania ich struktur, poszczególnych pracowników, pojęcie o działalności placówek, jakie już nie istnieją.

Chciałabym przybliżyć LCVA – *Lietuvos centrinis valstybės archyvas*, czyli Archiwum Centralne Państwa Litewskiego, przy ul. O. Miłosza 21 w Wilnie. Pragnę zaznaczyć, że archiwa wileńskie wcale nie potrzebują reklamy ze względu na brak interesantów. Przeciwnie, są oblegane przez studentów, badaczy z Litwy, sąsiednich i dalszych krajów, osoby prywatne. Jest też spore grono stałych „amatorów”, korzystających z usług archiwum nawet od kilkunastu lat. Natomiast Czytelnikom i Autorom „Znad Wili” , którzy ostatnio nie pracowali w czytelni tego archiwum, albo w ogóle go nie znają, chcę zasygnalizować, że informacja o jego zbiorach, dzięki najnowszym technologiom, staje się dostępna na odległość.

W archiwum na 33 kilometrach (tak!) pólek znajduje się ok. 3,5 mln teczek z dokumentami, ponad 2170 zespołów archiwalnych (w tym bogate zbiory dokumentów z lat 1919-1939 z Wileńszczyzny). Oprócz tego – 385039 jednostek fotografii, 8541 dokumentów filmowych oraz 3098 dokumentów wideo. Wewnętrzne życie archiwum ilustruje film: <https://www.youtube.com/watch?v=pwHF3kTXcxk>.

Z informacją o pracy archiwum i świadczonych usługach można zapoznać się na www.Archivum (prócz litewskiej jest wersja w jęz.

angielskim): <http://www.archyvai.lt/lt/lcva.html>.

Nie znając litewskiego, można też zdobyć informację o zespołach archiwalnych, czytać opisy. Na www.LCVA (w dole) do wyboru kilka wersji. Wejdźmy do *SAVADAS*. W ten sposób trafimy do Systemu Informacyjnego Archiwum Elektronicznego – z możliwością poszukiwania dokumentów we wszystkich archiwach Litwy. Ale pozostanmy przy LCVA. Wybierzmy go przy haśle *Saugotojas*. A teraz przy haśle pierwszym wpisujemy (po polsku!) słowo kluczowe, powiedzmy – *szkola*, *hipoteka*, *koło* i naciskamy *ieškoti* czyli *szukać*. Gdyby się nie udało, trzeba dobrać warianty. Otrzymamy spis zespołów archiwalnych instytucji Wileńszczyzny 1919-1939. Trzeba przejrzeć wszystkie pozycje – mogą one być na dwóch i więcej stronach. Przy niektórych nie ma polskiej nazwy, ale sam opis ostatecznie będzie po polsku.

Kiedy już znajdziemy potrzebną nazwę, należy ją wybrać i w końcu strony, charakteryzującej opis, z dwóch propozycji wybrać wariant dłuższy – *peržiūrėti aprašą aprašus*. Na następnej stronie otrzymamy numerowany spis opisów (od 1 do kilkudziesięciu). Wybieramy je kolejno, otrzymując możliwość utworzenia opisu w PDF. Tu zapoznamy się z treścią opisu, wybierzemy i zanotujemy sygnatury potrzebnych dokumentów. Możliwość „szperania” w opisach dla miłośników starych dokumentów sama w sobie jest wielką rozkoszą, drogą do własnych odkryć.

Kto ma możliwość i potrzebę czytania, badania dokumentów, zwraca się do czytelni. O niej szerzej: http://www.archyvai.lt/lt/skaityklos_181.html. Można też złożyć zamówienie (nie więcej niż 10 teczek naraz) mailem: lcvaskaitykla@archyvai.lt. Forma zamówienia podana. Wszelkie minimalne formalności, pozwolenie na korzystania z czytelni, załatwiane są przy odbiorze zamówienia podczas wizyty osobistej.

Powiedziałabym, praktyczniej jest złożyć pierwsze, już przygotowane zamówienie, w dniu przybycia do archiwum. Wyklucza to narażenie się na przykrość z powodu niedotrzymania zamówionego terminu – dwuosobowy zespół czytelni bywa zapracowany. Przy pracy z teczkami dokumentów radzę zająć miejsce na sali ogólnej. Podczas oczekiwania można treściwie wykorzystać czas, pracując w drugiej sali, przy jednym z 12 komputerów. Oprócz innych możliwości, komputery pomogą nam odnaleźć wśród ponad 3 mln dokumentów te, w których znajdzie się coś o osobach, które nas interesują (należy po polsku, litewsku lub rosyjsku – w zależności, jaki okres Państwa interesuje – wpisać nazwisko). Jest to tym bardziej cenna informacja, że będzie wybranateczka z zatytułowanych bardzo ogólnie, np. *Podania o udzieleniu obywatelstwa, r.1922*. Pracownicy archiwum skrzętnie, od wielu już lat „katalogują” podobne dokumenty. Ze spisu, który poda komputer, wynotujemy „swoich”. Znajdziemy informację, jakie teczki trzeba zamówić. Każdy badacz (bez opłaty) może w specjalnie do tego celu urządzonym miejscu zrobić zdjęcia dokumentów własnym aparatem

fotograficznym lub zamówić tradycyjnie odpłatne kopie. Do dyspozycji są też indywidualne szafki na przedmioty, których na czytelnię się nie wnosi – ubrania, teczki itp. W pokoju dla wypoczynku jest aparat do kawy.

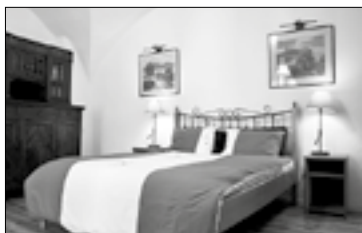
I na zakończenie – adres strony genealogicznej: <http://www.archyvai.lt/en/genealogical-search.html>.

Życzę powodzenia w poszukiwaniach i chętnie służę radą (żadnych zleceń nie wykonuję), a na pytania indywidualne chętnie odpowiem mailowo: justickajat@gmail.com.

Tamara Justycka

POKOJE GOŚCINNE „ZNAD WILII”

Podczas pobytu w Wilnie można skorzystać z pokoi gościnnych Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wilii”. Trudno o dogodniejsze miejsce w grodzie nad Wilią – znajdują się one w samym sercu Starówki, wychodzą na uroczne i ciche podwórko (dobre do ewentualnego i bezpiecznego parkowania samochodu). Pokoje posiadają wysoki standard, czuć w nich atmosferę minionych czasów, są idealne dla pobytu rodzinnego lub grona przyjaciół (do 5 osób) ze względu na zaplecze. Stąd wszędzie blisko, tu nie traci się czasu na dojazdy, tu się po prostu czuje wspaniale! Zgłoszenia prosimy składać z wyprzedzeniem.



Wilno, Išganytojo 2/4, tel. 370 5 2123020, 370 67043856
e-mail: mieszkanie.starowka@gmail.com; www.mieszkanie.lt

Położony w dogodnym miejscu nowoczesny Green Vilnius Hotel***

posiada 126 przytulnych, wyposażonych pokoi. W jego ofercie są trzy sale konferencyjne z pełną infrastrukturą techniczną. Na dogodnych zasadach proponuje też długoterminowy wynajem pokoi. Działa restauracja i bar, jest parking. Goście w podróży biznesowej na pewno docenią bezpłatny bezprzewodowy dostęp do Internetu.

Pilaitės pr. 20, Wilno; tel. +370 5 2500695,
e-mail: info@greenhotel.lt; www.greenhotel.lt



STUDIA PO SĄSIEDZKU

BAŁTYSTYKA I JA

Magdalena Paskevičienė



W roku 2014 byłam w Rydze i studiowałam na Uniwersytecie Łotewskim... i nagle jestem w Wilnie. Wydawać by się mogło, że wiedziałam, co mnie czeka, ale zawsze rzeczywistość różni się od wyobrażeń.

W szkole średniej w Polsce byłam przekonana, że pójdę na studia techniczne – marzyłam o politechnice, chciałam iść w ślady swojego taty i dwóch starszych braci. Ucząc się w liceum, rozumiałam jednak, że przedmioty ściśle nie fascynują mnie aż tak bardzo, jak języki obce. Mimo to, pod kątem przyszłej pracy, postanowiłam aplikować na studia ekonomiczne – niestety (albo wręcz przeciwnie?), nie udało mi się. Zdecydowałam się na studia na Uniwersytecie Warszawskim – w zakresie Samorząd Terytorialny i Polityka Regionalna, ale w głowie wciąż krążyły myśli o bałtystyce.

Przygoda z Litwą zaczęła się jeszcze w liceum. Mój dziadek, tata mamy, pochodził z Dziewieniszek, wioski przy granicy Litwy z Białorusią. Mama zawsze chciała, byśmy poznali rodzinę, która tam została, ale nigdy nie było na to czasu. Wreszcie stwierdziła, że nie ma na co czekać. To właśnie wtedy poznałam sąsiedni kraj. Pojechałam na kilka dni i zdążyłam zakochać się w jego krajobrazach, ludziach i... języku. Zaczęły pojawiać się myśli, by zacząć uczyć się litewskiego. Niestety, nie jest to język na tyle popularny w Polsce, by można było zapisać się na jakieś kursy, znaleźć materiały pomocnicze do samodzielnej nauki. Udało mi się zdobyć rozmówki polsko-litewskie, z których mogłam się nauczyć podstawowych fraz – takich, jak „dzień dobry”, „dziękuję” czy „ile to kosztuje?”. Po pewnym czasie zaczęłam rozumieć, że to dla mnie za mało i po kilku latach prób samodzielnej nauki postanowiłam, że spróbuję i zaaplikowałam na studia równoległe. Zostałam przyjęta!

Wykładowcy pytali, dlaczego wybraliśmy taki właśnie kierunek. Wiele osób trafiło z przypadku (choćby z powodu możliwości przedłużenia ważności legitymacji), byli tacy, którzy mówili, że chcą zostać tłumaczami, kilka osób podobnie jak ja miało korzenie z Litwy.

Studia minęły szybko. Dość wcześnie zorientowałam się, że język litewski bardzo mi się podoba, więc chciałam poświęcać czas na naukę, która zaczęła przynosić owoce. Już po pierwszym roku zostałam przyjęta na

wakacyjny kurs języka litewskiego w Wilnie. Wszyscy wtedy mówili mi, że do tej pory nikt po roku nauki nie był przyjęty, ale pomyślałam sobie: „Co stoi na przeszkodzie, żeby spróbować?” Przygotowałam niezbędne dokumenty, rekomendacje od profesorów i dostałam się na ten kurs.

Były to jedne z lepszych wakacji w moim życiu. Kurs organizował Uniwersytet Pedagogiczny (ob. Uniwersytet Edukologiczny) w Wilnie. Od rana mieliśmy zajęcia, po południu odbywały się wycieczki lub inne atrakcje – wieczorki, na których poznawaliśmy litewską kuchnię lub tańce, prezentacje krajów uczestników (byli ludzie z całego świata). Przyjaźnie, które się wtedy zawiązały, trwają do dziś. Odwiedzamy się wzajemnie, poznajemy inne kultury.

Drugi rok studiów był dla mnie dość ciężki, ponieważ był to równocześnie trzeci rok na moim pierwszym kierunku. Wiązało się to z pisaniem pracy licencjackiej. Drugi rok był też w tym czasie jednym z najbardziej intensywnych – wiele godzin literatury, lektoratów. Na wszystkie zajęcia należało się wcześniej przygotować. Mimo trudności, udało mi się ukończyć i pierwsze studia, i osiągnąć bardzo dobre wyniki na bałtyście. Dzięki temu na trzecim roku mogłam wyjechać na stypendium rządowe do Wilna. Spędziłam tam jeden semestr. Z mojego roku pojechało 8 osób, więc stanowiliśmy sporą część wszystkich uczestników. Kursy te to jedne z najlepszych, w jakich miałam okazję brać udział. Podzielone były na moduły – oddzielnie prowadzono zajęcia z gramatyki, leksyki, czytania i rozumienia tekstów, czy z komunikacji. Wykładowcy naprawdę byli doskonali, bardzo dobrze tłumaczyli, przygotowywali wyczerpujące materiały na zajęcia. Nie można im niczego zarzucić. Może tylko tyle, że kursy zbyt szybko minęły...

W ich trakcie wyjechałam na kilka dni do Olsztyna, ponieważ odbywał się tam festiwal teatralny „Demoludy”, na którym gościł Narodowy Teatr Litewski ze sztuką w reżyserii Yany Ross *Chaosas (Chaos)*. Brałam udział jako wolontariusz – tłumacz. Była to dla mnie bardzo ciekawa przygoda. Miałam okazję poznać reżyserkę i aktorów osobiście, w jakiś sposób przyczynić się do sukcesu przedstawienia.

Powrót do Warszawy był dość bolesny. Niektóre zajęcia nie były tak ciekawe jak te w Wilnie, zaczęliśmy tęsknić nawet za wykładowcami, którzy śnili nam się po nocach w koszmarach. Ponadto trzeba było intensywnie pracować nad pracą licencjacką. Prawda, w trakcie pobytu w Wilnie mieliśmy możliwość zgromadzenia materiałów – artykułów, książek niezbędnych do jej napisania. Na pewno była to znaczna pomoc i szansa na większą dowolność przy wyborze tematu pracy. Zdecydowałam się napisać o litewskiej literaturze dziecięcej, a mianowicie o baśniach literackich Vytautė Žilinskaitė. Tematyka na tyle mnie zainteresowała, że kontynuowałam analizę jej twórczości również w swojej pracy ma-

gisterskiej. Po raz kolejny miałam też szansę być wolontariuszem na festiwalu teatralnym – tym razem były to Spotkania Teatrów Narodowych w Warszawie. W programie był spektakl Oskara Koršunovasa *Išvarymas (Wygnanie)* o losach ludzi na emigracji. Dzięki znajomości litewskiego znów uczestniczyłam w bardzo ciekawym wydarzeniu.

Po ukończeniu studiów licencjackich nie miałam wątpliwości co do kontynuacji nauki. Udało mi się po raz kolejny wziąć udział w wakacyjnych kursach języka litewskiego, tym razem na Uniwersytecie Wileńskim. Kursy różniły się od dotychczasowych – były na pewno lepsze pod względem naukowym, ale mniej było dodatkowych atrakcji.

Po wakacjach zaczęłam kolejny rok studiów, znów z planami wyjazdu do Wilna. Przez dwa lata był prowadzony projekt dofinansowany z Unii Europejskiej *Litwa tu i tam* (Uniwersytetu Wileńskiego). W jego ramach wyjechałam na kolejny semestr. Ponownie wrażenia były tylko pozytywne.

Ktoś mógłby zapytać: czemu tylko Litwa, Wilno, przecież bałtystyka to również nauka języka łotewskiego, kultury, historii Łotwy? Postanowiłam w związku z tym na ostatnim roku skorzystać z możliwości, jakie dały mi studia na Uniwersytecie Warszawskim i wyjechać na stypendium rządowe – tym razem do Rygi. Wyjazd wiązał się z trudnościami – był problem z otrzymaniem miejsca w akademiku, miasto zupełnie inne niż Wilno czy Warszawa, nie tak szybko udało się zaprzyjaźnić z Łotyszami... Jednak z czasem zaczęłam się tam czuć lepiej. Mimo że Uniwersytet Łotewski nie organizuje takich kursów dla obcokrajowców jak Uniwersytet Wileński, wykładowcy bardzo ciepło nas przyjmowali, mogliśmy brać udział w zajęciach po łotewsku – wystarczyło przyjść na dowolny wykład.

Po powrocie widziałam różnicę w swojej znajomości języka łotewskiego. Każde takie doświadczenie daje możliwość radzenia sobie w zupełnie innym środowisku. To dobra okazja do sprawdzenia samego siebie.

Wszystkie stypendia wiązały się ze wsparciem finansowym – niektóre większym, niektóre mniejszym. Skorzystałam z możliwości, jakie daje prestiżowe stypendium Republiki Litewskiej im. Kazimierasas Būgi – jestem jedną ze stypendystek. Pozwala ono na podróżowanie do Wilna, korzystanie z wileńskich bibliotek, zakup książek i innych potrzebnych materiałów. Ponadto, a nawet przede wszystkim, jest to ogromny zaszczyt, ponieważ stypendium jest przyznawane co roku tylko kilku osobom na świecie. Można się poczuć jak prawdziwy ambasador litewskiej kultury.

Potem była obrona pracy magisterskiej, przygotowania do ślubu z ukochanym z Litwy i przeprowadzka do Wilna. Wiedziałam, że wejście w dorosłość nie będzie usłane różami, ale przyznam – myślałam, że będzie trochę łatwiej... Dotychczasowe doświadczenie w poszukiwaniu pracy pokazuje mi, że być może lepiej było poświęcić czas na naukę innego języka obcego – rosyjskiego, któregoś z języków skandynawskich itp.

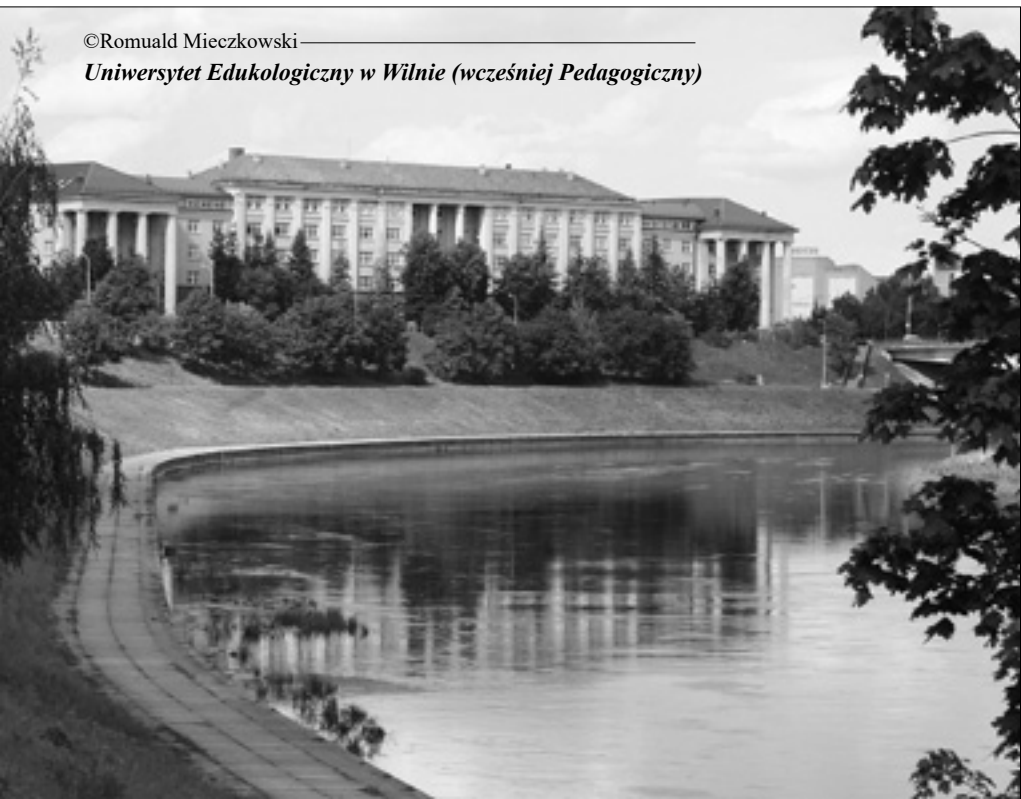
Mam nieco czasu pracy za sobą w jednej z największych korporacji w Wilnie, ale dość szybko zorientowałam się, że nie jest to zajęcie dla mnie – z gonitwą za pieniędzmi, statystykami... Szukając pracy, wysyłałam swoje cv wszędzie, gdzie choć w części moje kompetencje zgadzały się z wymaganiami pracodawcy. Teraz rozumiem, że aby praca się podobała, musi być po prostu ciekawa. Zaczęłam więc szukać jej w miejscach bardziej związanych z moimi zainteresowaniami kulturą – takich, jak Instytut Polski w Wilnie czy Centrum Literatury Dziecięcej. Być może wkrótce będę miała szansę tam zaprezentować swoje umiejętności.

Magdalena Paskevičienė

Język litewski jest wykładany w kilku uczelniach w Polsce – na Uniwersytecie Warszawskim, na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie oraz na Uniwersytecie Wrocławskim. Katedra Filologii Bałtyckiej na Uniwersytecie Warszawskim istnieje od 1990 roku i w 2015 świętowała swoje 25-lecie. Obecnie bałtystkę na UW studiuje łącznie ok. 70 studentów.

©Romuald Mieczkowski

Uniwersytet Edukologiczny w Wilnie (wcześniej Pedagogiczny)



MNIEJSZOŚCI NARODOWE

PIĘĆ LAT DZIAŁAŃ NA RZECZ PRAW POLAKÓW NA LITWIE W PARLAMENCIE EUROPEJSKIM

Tomasz Snarski

31 marca 2016 roku upłynęło pięć lat od momentu złożenia przeze mnie petycji do Parlamentu Europejskiego w sprawie praw językowych Polaków na Litwie (nr 358/2011). Moja inicjatywa została przyjęta przez PE do rozpoznania i jest rozpatrywana, pomimo licznych sprzeciwów



©Maciej Mieczkowski

Tomasz Snarski – XXII MFP „Maj nad Wilią”, 2015

ze strony litewskiej, jak również pomimo zachowawczego stanowiska Komisji Europejskiej w sprawie podjęcia działań przez instytucje unijne w zakresie problemów mniejszości polskiej na Litwie, powiązanych z zagwarantowaniem praw fundamentalnych obywatelom Unii Europejskiej. Chcę podkreślić, że skierowanie petycji jest całkowicie oddolną, obywatelską inicjatywą.

W petycji podniosłem problem dyskryminacji polskiej mniejszości, wskazując m.in. na brak możliwości oficjalnego używania imienia i nazwiska w języku ojczystym mniejszości, brak ustawowej regulacji praw mniejszości narodowych i etnicznych na Litwie, brak możliwości stosowania języka mniejszości w urzędach czy dwujęzycznych oznaczeń nazw topograficznych. Wskazałem również na niepokojące działania wobec polskiej oświaty na Litwie. Zaapelowałem do PE o podjęcie wszelkich możliwych działań prawnych i politycznych, mających na celu zagwarantowanie praw językowych mniejszości polskiej Litwie. Jestem głęboko przekonany, że Litwa – tak jak każde państwo członkowskie UE, winna przestrzegać podstawowych, ogólnie przyjętych w przestrzeni UE standardów ochrony mniejszości narodowych i etnicznych. Każde państwo członkowskie UE jest w mojej ocenie zobligowane do przestrzegania praw człowieka, a systematyczne negowanie praw mniejszości w prawnych i faktycznych działaniach danego państwa może prowadzić do uzasadnionego zarzutu poważnego naruszenia podstawowych zasad, na których opiera się UE. W tym miejscu chciałbym podkreślić, że argumentację petycji

oparłem w głównej mierze o prawa człowieka, prawa fundamentalne UE, wspólne wartości, które wyznaje UE oraz jej państwa członkowskie, w tym zwłaszcza poszanowanie demokracji, praw człowieka, a szczególnie praw osób, należących do mniejszości, solidarności, wielokulturowości.

Przez te pięć lat wydarzyło się bardzo wiele, jak na losy jednej petycji. Odbłyło się publiczne wysłuchanie i debata w obecności przedstawicieli Komisji Europejskiej, rządu litewskiego oraz rządu polskiego. Sporządzono wiele opracowań prawnych, opublikowano co najmniej kilkadziesiąt rozmaitych artykułów, poruszających problemy polskiej mniejszości, w tym także w prasie międzynarodowej, jak również opracowania naukowe. Sprawa nabrała ogólnoeuropejskiego wymiaru, a sytuacja polskiej mniejszości zaczęła być rozpatrywana w kategoriach uniwersalnych. Dwukrotnie skierowano oficjalny list do rządu litewskiego z prośbą o wyjaśnienie sytuacji, na pierwszy list rząd litewski odpowiedział wymijająco i po długim czasie. W sprawę petycji zaangażowali się eurodeputowani z różnych państw członkowskich, organizacje pozarządowe, w tym zwłaszcza Europejska Fundacja Praw Człowieka z Wilna (EFHR). Dzięki petycji poznałem wspaniałych ludzi, z niektórymi zaprzyjaźniłem się i nasze ożywione kontakty pomiędzy Wilnem a Gdańskiem stale się rozwijają.

Mojej petycji nigdy nie kierowałem przeciw Litwie, lecz na rzecz dobra wspólnego. Zawsze to podkreślałem i wskazywałem, że zmarnowanie szans rozwoju, płynących ze wzajemnego szacunku i współpracy w Europie pomiędzy Polakami i Litwinami, jest zadziwiające i nieracjonalne. Odbylem tysiące rozmów z różnymi ludźmi, wysłałem setki listów, pukałem od drzwi do drzwi rozmaitych redakcji (początkowo prawie nikt nie był zainteresowany sprawą), instytucji państwowych, europejskich, osób publicznych i zwykłych obywateli, by zachęcić ich do poparcia inicjatywy.

Głęboko wierzę, że dzięki dyskusji wokół petycji jesteśmy w stanie nie tylko wpłynąć na zmianę standardów prawnych, lecz przede wszystkim na zmianę postawy drugiego człowieka, na wytworzenie kultury poszanowania tożsamości innego człowieka. Mam nadzieję, że udało się też wyrwać dyskusję o sprawach polskich na Litwie z konfrontacji, a skierować ją chociaż trochę na tory merytorycznej debaty, opartej o argumenty. Tak jak pięć lat temu, wciąż martwi mnie indolencja władz litewskich, jak i polskich, w rozwiązywaniu podniesionej przeze mnie sprawy. Tym bardziej przekonuję się, że mój głos sprzeciwu wobec akceptacji tej sytuacji był potrzebny. Głos zwykłego, młodego Polaka i Europejczyka, który nie mógł pozostać obojętny wobec problemów jego rodaków.

Dalsze losy petycji zależą oczywiście od decyzji eurodeputowanych. Warto podkreślić, że przez te pięć lat w głównej instytucji europejskiej jest rozpatrywana sprawa, dotycząca poważnego zarzutu naruszenia przez Litwę praw fundamentalnych obywateli europejskich. Polacy na Litwie

są pełnoprawnymi obywatelami Litwy oraz UE. Zasluguja zatem na wsparcie i ochronę instytucji europejskich, skoro ich problemy nie są rozwiązywane na poziomie krajowym. Będę nadal zabiegał, by petycja była dalej rozpatrywana. Dla mnie najważniejsze jest, że procedura w PE umożliwia dialog, który etycznie i rzetelnie prowadzony, jest najbardziej solidnym fundamentem dobrej przyszłości.

W domu mam 19 tomów akt petycji. Postanowiłem udostępnić kronikę tych pięciu lat Redakcji „Znad Wili”, by pokazać, jak wiele udało nam się zrobić. Dziękuję wszystkim ludziom dobrej woli, którzy wsparli petycję w rozmaity sposób.

Tomasz Snarski

Kalendarium petycji Tomasza Snarskiego do Parlamentu Europejskiego w sprawie praw językowych Polaków na Litwie

- 31 marca 2011 – Skierowanie przez T. Snarskiego petycji do PE *Prawa językowe Polaków na Litwie*.

- 18 kwietnia 2011 – List z PE do T. Snarskiego, potwierdzający otrzymanie petycji, wpisanie jej do rejestru ogólnego i nadanie nr 0358-11.

- 19 lipca 2011 – List z PE do T. Snarskiego, potwierdzający wstępne rozpatrzenie petycji i uznanie jej dopuszczalności, gdyż *jej przedmiot objęty jest zakresem działalności UE, zwrócenie się przez Komisję Petycji do Komisji Europejskiej o przeprowadzenie wstępnego badania różnych aspektów zagadnienia*.

- 25 lipca 2011 – List T. Snarskiego, dziękujący za przyjęcie petycji do rozpoznania i zawierający wnioski o przeprowadzenie posiedzenia Komisji Petycji PE.

- 27 lipca 2011 – Pierwszy artykuł prasowy o petycji w „Wilnotecze”.

- 8 sierpnia 2011 – Pierwszy artykuł prasowy o petycji w Polsce, na stronach www. dziennika „Rzeczpospolita”.

- 10 sierpnia 2011 – Informacja o petycji w tygodniku „Polityka”.

- 10 sierpnia 2011 – Pierwszy artykuł o petycji w prasie polskiej na Litwie, w „Kurierze Wileńskim”, pt. *PE zbada sytuację Polaków na Litwie?*

- Sierpień 2011 – Rozmaite artykuły o petycji w jęz. litewskim, głównie sceptyczne wobec inicjatywy.

- 31 sierpnia 2011 – Europejska Fundacja Praw Człowieka z Wilna oficjalnie przyłącza się do poparcia petycji i włącza aktywnie w jej procedowanie; od tego czasu EFHR rozpoczyna akcję zbierania podpisów z poparciem na rzecz petycji (zebrano ich kilka tysięcy), jak również w rozmaity sposób monitoruje artykuły prasowe, poświęcone petycji w mediach litewskich.

- Wrzesień 2011 – Rozmaite artykuły prasowe o petycji w Polsce, ożywienie dyskusji i przypomnienie polskiej opinii publicznej o problemach polskiej mniejszości na Litwie, wśród nich warto wskazać na obszerny wywiad Barbary Szczepuły z T. Snarskim pt. *Dlaczego mam się nazywać Snarskis?* 9 września 2011, „Dziennik Bałtycki” (Magazyn „Rejsy”).

- 17 października 2011 – Oficjalne poparcie dla petycji wyrażają organizacje pozarządowe: Fundacja Wspierająca Oświatę Polską za Granicą „Samostanowienie” z Warszawy oraz Fundacja Wspierająca Oświatę Polską „Samostanowienie” z Wilna.

- 16 grudnia 2011 – Publikacja dokumentu Komunikat dla Posłów przez Komisję Petycji PE, w którym zniekształcono sens i pominięto istotne treści petycji.

- Styczeń-marzec 2012 – Intensywna korespondencja pomiędzy T. Snarskim a Komisją Petycji PE oraz eurodeputowanymi z wnioskami o sprostowanie błędów, wynikających z opracowania przedłożonego eurodeputowanym, o otwarte i publiczne wysłuchanie petycjonariusza w Brukseli w siedzibie PE, jak również o przeprowadzenie debaty nt. praw Polaków na Litwie, wysłanie notatki i oświadczenia petycjonariusza do eurodeputowanych w jęz. angielskim, wyjaśniających argumentację petycji,

- 20 kwietnia 2012 – Pierwsza szeroka analiza prawna petycji w „Rzeczpospolitej” autorstwa prof. Tomasza Tadeusza Koncewicza oraz T. Snarskiego pt. *Polska – Litwa: deficyt europejskiej tolerancji*.

- 21 kwietnia 2012 – T. Snarski na łamach „Kuriera Wileńskiego” publikuje artykuł pt. *Tam jest Unia Europejska, gdzie są przestrzegane prawa*, tłumacząc motywy i powody swojego działania w PE na rzecz Polaków na Litwie.

- 24 kwietnia 2012 – Posiedzenie Komisji Petycji PE, publiczna debata nt. praw językowych Polaków na Litwie, publiczne, transmitowane na żywo w Internecie wysłuchanie oświadczenia petycjonariusza T. Snarskiego i dyskusja z udziałem przedstawicieli rządu litewskiego oraz rządu polskiego (ogromne zaangażowanie prof. Krzysztofa Drzewickiego z MSZ RP), przedstawiciela KE, z licznym udziałem eurodeputowanych, zwłaszcza spoza Polski i Litwy (m.in. z Rumunii, Danii, Wielkiej Brytanii, Włoch); zabranie głosu m.in. przez Waldemara Tomaszewskiego, Vytautasa Landsbergisa, Jarosława Wałęsę. Złożenie przez stronę litewską wniosku o zakończenie rozpatrywania petycji, który nie zyskał aprobaty. T. Snarski wnosi o dalsze procedowanie PE w tej sprawie, rzetelne zbadanie sytuacji, rozważenie skierowania sprawy do odpowiednich agend europejskich celem merytorycznej oceny, wizyty studyjnej na Litwie, podjęcie uchwały czy rezolucji, jak również ponowne przeprowadzenie analizy przez Komisję Europejską, jednocześnie odpiera zarzuty strony litewskiej. Komisja Petycji PE podejmuje decyzję o dalszym badaniu sprawy przez PE.

- Kwiecień 2012 – Rozmaite artykuły w prasie litewskiej, wprowadzające w błąd, co do ustaleń zapadłych w PE, szybka reakcja prasy polskiej na Litwie, informująca o rezultatach posiedzenia w Brukseli („Kurier Wileński”, „Wilnoteka”).

- 26 kwietnia 2012 – Min. Oświaty i Nauki RL wydaje oświadczenie w sprawie petycji T. Snarskiego, w którym odrzuca zarzuty podniesione w petycji w zakresie oświaty jako *nieodpowiadające rzeczywistości i wprowadzające w błąd*.

- 27 kwietnia 2012 – „Rzeczpospolita” publikuje obszerny artykuł o decyzji rozpatrywania petycji podczas debaty w Brukseli pt. *Bruksela zbada skargę na Litwę* (już bez znaku zapytania na końcu).

- 30 kwietnia 2012 – T. Snarski przesyła uzupełnienie petycji, zawierające dodatkowe szczegółowe uzasadnienie prawne i faktyczne celem uwzględnienia go w dalszych opracowaniach, przygotowywanych przez instytucje UE

- 3 maja 2012 – artykuł Zygmunta Żdanowicza w „Tygodniku Wileńszczyzny” pt. *Petycja odniosła sukces*.

- 7 maja 2012 – Obszerny artykuł w jęz. angielskim na łamach „The Lithuania Tribune”, odnoszący się do nierzetelnych informacji, publikowanych w mediach litewskich.

- 8 maja 2012 – Informację oraz wywiad z T. Snarskim nt. petycji i spraw Polaków na Litwie publikuje „Gazeta Wyborcza” pt. *Przecież jestem Snarski, nie Snarskis*.

- 17 maja 2012 – Poparcia dla petycji udziela Międzywydziałowe Koło Praw Człowieka Uniwersytetu Gdańskiego im. Gustawa Rabrucha.

- 4 czerwca 2012 – Sporządzenie obszernej opinii prawnej, dot. petycji T. Snarskiego przez wybitne autorytety nauki prawa: prof. zw. dr hab. Zdzisława Brodeckiego (ówczesnego kierownika Katedry Prawa Europejskiego i Komparatystyki Prawniczej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego) oraz prof. zw. dr hab. Jerzego Zajadły (kierownika Katedry Teorii i Filozofii Państwa i Prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, ówczynie także Zakładu Praw Człowieka na tymże uniwersytecie). W konkluzji opinii jej autorzy podkreślają m.in., że *kluczem do ukazania sensu rozpatrzenia petycji Tomasza Snarskiego o numerze 358/2001 pt. „Prawa językowe Polaków na Litwie przez Parlament Europejski”, a w dalszej perspektywie do podjęcia próby rozwiązania przedstawionych w niej problemów przez Parlament Europejski, Komisję Europejską i wszystkie państwa członkowskie UE, jest godność proceduralna, jak również, iż uzasadnione jest twierdzenie, iż zarówno na Komisji Europejskiej, jak i Parlamencie Europejskim ciąży obowiązek przeprowadzenia we właściwym czasie analizy stanu faktycznego i w razie potrzeby skorzystanie z*

opinii ekspertów w celu zapobieżenia utrzymywania stanu niweczącego prawa obywateli UE, lub wydania przez instytucje władzy publicznej arbitralnych rozstrzygnięć. Warto odnotować, że w opinii zawarto też wnioszek, iż bezspornym jest wspólnotowy charakter problemów, poruszonych w petycji Tomasza Snarskiego, a tym samym Parlament Europejski ma szansę odegrać niezwykle istotną rolę w rozwiązaniu problemów obywateli Unii Europejskiej mniejszości polskiej na Litwie. Opinia zostaje złożona do akt petycji.

- 12 lipca 2012 – List T. Snarskiego do polskiego Rzecznika Praw Obywatelskich z prośbą o zwrócenie uwagi na problemy poruszone w petycji.

- Czerwiec 2012 – Oficjalny publikator informacyjny Komisji Petycji PE („PETI Journal”) przedstawia relację z kwietniowego posiedzenia. Zwraca się uwagę na podjęcie przez eurodeputowanych decyzji o kontynuowaniu rozpatrywania petycji, przychylniej dla polskiej mniejszości na Litwie, w opozycji do zachowawczego stanowiska KE i sprzeciwu strony litewskiej.

- 16 października 2012 – Pismo do T. Snarskiego z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich RP, wyrażające podziękowanie, uznanie oraz wskazanie, że kwestie praw polskiej mniejszości są przez RPO na bieżąco monitorowane, jakkolwiek w odniesieniu do mniejszości polskich za granicą rzecznik ma ograniczone kompetencje. List podpisał dyrektor Zespołu Prawa Konstytucyjnego i Międzynarodowego Mirosław Wróblewski.

- 24 października 2012 – Kolejny dokument *Komunikat dla Posłów*, przygotowany przez Komisję Petycji PE w oparciu o nowe, dodatkowe opracowanie KE; KE odsyła do ram instytucjonalnych Rady Europy, ponownie „umywając ręce” w sprawie.

- 28 listopada 2012 – Pismo T. Snarskiego do PE, odnoszące się do stanowiska oraz o dalsze procedowanie w sprawie petycji.

- 29 listopada 2012 – Obszerna analiza prawna w „Rzeczpospolitej” autorstwa prof. Tomasza T. Koncewicza oraz T. Snarskiego pt. *Europa wartości czy świętego spokoju?* Autorzy krytykują bierność KE oraz wskazują, że *Komisja Europejska odwraca się od problemów przestrzegania praw człowieka przez państwa członkowskie.*

- Grudzień-styczeń 2013 – Liczne pisma wraz z uwagami, wnioskami i argumentacją T. Snarskiego do PE; wskazywanie na braki i przekłamania w opracowaniach KE oraz na mylne oznaczenie petycji (podczas gdy odnosi się do praw fundamentalnych, oznaczono ją wyłącznie jako należącą do spraw oświaty – do dzisiaj PE odmawia zmiany tej klasyfikacji), czy też nieuzasadnione połączenie jej w pierwszym etapie rozpatrywania z inną petycją, ograniczoną wyłącznie do spraw oświatowych. Liczne artykuły w prasie polskiej i litewskiej na Litwie.

- 3 grudnia 2012 – Ponowna nieudana próba strony litewskiej zamknię-

cia rozpatrywania petycji. Sprzeciw wobec zamknięcia rozpatrywania petycji zgłosili poseł Jarosław Wałęsa oraz posłanka prof. Lena Kolarska-Bobińska. Komisja Petycji PE postanawia dalej rozpatrywać sprawę.

- Styczeń 2013 – T. Snarski składa do Europejskiego Rzecznika Praw Obywatelskich skargę na sposób rozpatrywania petycji przez Komisję Petycji PE (chodzi o formalne aspekty, wpływające na możliwość merytorycznej oceny eurodeputowanych, związane z pracą Sekretariatu Komisji Petycji PE i pracą odpowiednich agend KE – takie, jak: zniekształcenie w komunikatach dla posłów i opracowaniach KE niektórych treści petycji i niewłaściwe oznaczanie jej kategorii, wyłącznie w sprawach oświatowych, konsekwentne pomijanie natomiast, mimo licznych wniosków, że petycja odnosi się przede wszystkim do kategorii praw fundamentalnych; brak bieżącego informowania petycjonariusza o wszystkich pracach Komisji Petycji PE). Europejski ombudsman odmawia zajęcia się sprawą uznając, że nie dotyczy zagadnienia nieprawidłowej administracji i obawiając się zarzutu o ingerencję w polityczne decyzje Komisji Petycji PE.

- 9 lipca 2013 – Obszerny artykuł autorstwa Anny Dąbrowskiej w „Polityce” pt. *Petycja ma znaczenie.* Autorka zaznacza, że *młody prawnik z Gdańska postanowił sprawdzić, jak w praktyce Unia Europejska troszczy się o podstawowe prawa swoich obywateli.*

- Wrzesień-grudzień 2013 – T. Snarski koresponduje z PE w sprawie dalszych losów petycji.

- Wrzesień 2013 – Na Uniwersytecie Gdańskim w Ośrodku Badań Integracji Europejskiej pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Stępnika zostaje obroniona praca licencjacka pt. *Prawa językowe Polaków na Litwie – petycja 358/2011 do Parlamentu Europejskiego. Studium przypadku.*

- 17 grudnia 2013 – Przewodnicząca Komisji Petycji PE wystosowuje oficjalny list do rządu litewskiego z prośbą o zajęcie stanowiska w sprawie problemów, poruszonych w petycji T. Snarskiego. W liście poruszono wszystkie podniesione przez T. Snarskiego problemy polskiej mniejszości.

- Styczeń 2014 – Liczne artykuły prasowe w Polsce i na Litwie o interwencji PE w sprawie praw Polaków na Litwie.

- 21 stycznia 2014 – Obszerna analiza prawna autorstwa prof. Tomasza T. Koncewicza oraz T. Snarskiego nt. listu z PE do władz litewskich na łamach „Rzeczpospolitej” pt. *„Petycja litewska”, czyli sprzeciw wobec papierowej Europy.* Autorzy podkreślają, że *gdyby PE uchylił się od zajęcia problemami Polaków na Litwie, oznaczałoby to totalną porażkę dla wiarygodności systemu ochrony praw człowieka w przestrzeni europejskiej.*

- 29 stycznia 2014 – Artykuł w „Polityce” pt. *Unia upomina Litwę.* Autorka jego, Anna Dąbrowska zaznacza, że *Komisja Petycji PE stwierdziła jednak w liście, że Unia ma prawo i obowiązek upominać się o prawa mniejszości narodowych.*

- 27 lutego 2014 – List T. Snarskiego do Ministra MSZ RP z prośbą o udzielenie informacji, dot. obecnego stanowiska MSZ RP w sprawie braku przestrzegania przez Litwę praw językowych polskiej mniejszości.

- 31 marca 2014 – Odpowiedź z MSZ RP do T. Snarskiego z zapewnieniem, że MSZ z wielką uwagą odnosi się do sytuacji polskiej mniejszości narodowej na Litwie, jak również, że szczególnie docenia indywidualne inicjatywy, służące obronie praw mniejszości polskiej. List podpisał ówczesny wiceminister Piotr Serafin (sekretarz Stanu do Spraw Europejskich), obecnie szef gabinetu Przewodniczącego Rady Europejskiej. W liście wskazano też, że *w obliczu zmieniającej się sytuacji międzynarodowej (debata w Komitecie Ministrów RE nad Opinią Komitetu Doradczego na wiosnę) i wewnętrzne Litwy (wybory prezydenckie i zmiana rządu), rząd rozważy możliwość sięgnięcia po inne środki wspomagania polskiej mniejszości na Litwie.*

- 9-11 kwietnia 2014 – W Wilnie Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy oraz Polskie Towarzystwo Myśli Politycznej organizuje międzynarodową konferencję pt. *Rodzinną Europę. Europejska myśl polityczna a wyzwania XXI wieku*, na której poruszono zagadnienia, związane z problemami globalizacji, wielokulturowości, tradycjami europejskiej myśli politycznej, czy też współczesnych tendencji rozwojowych politycznej myśli europejskiej. W referatach podjęto problemy, dot. ochrony praw fundamentalnych polskiej mniejszości na Litwie oraz relacji polsko-litewskich. T. Snarski wygłasza referat pt. *Unia Europejska wobec wielokulturowości a ochrona praw językowych Polaków na Litwie*, opublikowany następnie w „Roczniku SNPL”.

- Maj 2014 – Wybory do PE. Procedura rozpatrywania petycji nie podlega zasadzie dyskontynuacji, toteż sprawą będzie musiał zająć się PE w nowej kadencji.

- 10 grudnia 2014 – 28 lutego 2015 – Wystawa pt. *Prawa człowieka w Unii Europejskiej – historia petycji do Parlamentu Europejskiego w sprawie praw językowych Polaków na Litwie* w Bibliotece Prawnej Uniwersytetu Gdańskiego, zorganizowana w ramach obchodów Europejskiego Dnia Prawnika; patronat honorowy nad wystawą objął Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Gdańsku Adwokat Dariusz Strzelecki. Zaprezentowano m.in. oryginalne dokumenty z prac PE oraz niepublikowane nigdzie dokumenty poświęcone ochronie praw językowych Polaków na Litwie.

- 12 grudnia 2014 – List T. Snarskiego do PE z prośbą o wyjaśnienie braku odpowiedzi ze strony litewskiej na list z PE.

- 5 marca 2015 – Oficjalna odpowiedź rządu litewskiego w sprawie petycji. Dokument bardzo ogólny i wymijający, podkreśla się w nim m.in. utworzenie Departamentu ds. Mniejszości Narodowych przy rządzie litewskim. Stwierdza się także, że wszystkie mniejszości narodowe są dla Litwy szczególnie ważne.

- 11 maja 2015 – List T. Snarskiego do PE z wnioskiem o dalsze kontynuowanie rozpatrywania petycji wobec ogólnikowej odpowiedzi władz litewskich, pomijającej istotne kwestie, poruszone w liście z PE oraz w petycji.

- 1 czerwca 2015 – Podczas XXII Międzynarodowego Festiwalu Petytyckiego „Maj nad Wilią” T. Snarski otrzymuje I nagrodę w konkursie *Polacy Wielu Kultur* za tekst pt. *Wilno moich marzeń*, opublikowany na łamach „Znad Wilii”. Jednocześnie podkreśla się, że nagroda jest także docenieniem starań na rzecz praw polskiej mniejszości na Litwie – w dziale Litwa-Polska stale odnotowywano sytuację w sprawie petycji.

- 23 października 2015 – Przewodnicząca Komisji Petycji PE, wobec niezadowolającej odpowiedzi ze strony władz litewskich, kieruje ponowny list do władz litewskich z prośbą o wyjaśnienie sytuacji.

- 11 stycznia 2016 – Poseł Jarosław Wałęsa wydaje oświadczenie nt. petycji T. Snarskiego, zapewniając o nieustannym jej wsparciu. Poseł podkreśla, że chciałby, aby *kwestia praw językowych Polaków na Litwie była uwzględniona w przygotowywanej na zamówienie Komisji Petycji analizie, dotyczącej dyskryminacji.*

- 28 stycznia 2016 – Portal l24.lt publikuje obszerny artykuł dot. kolejnej interwencji PE w sprawie praw Polaków na Litwie na skutek petycji T. Snarskiego.

Kalendarium zawiera tylko wybrane wydarzenia, publikacje i oświadczenia, całość znacznie przekroczyłaby możliwości wydawnicze.

1989-2000. ROCZNIKI „ZNAD WILII”, JAK TEŻ PÓŹNIEJSZE

Do nabycia są roczniki i archiwalne numery kwartalnika „Znad Wilii”. W twardej okładce z lat 1989-2000, kiedy pismo ukazywało się jako dwutygodnik. Jak i późniejsze numery, już jako kwartalnik.

„Znad Wilii” ma rodowód niepodległościowy. Na łamach pisma możemy prześledzić kronikę upadku dawnego systemu, odrodzenia polskiego życia na Litwie, poznać postawy ludzkie podczas okresu wielkich zmian i transformacji społecznych. Znajdziemy tu wiele ciekawych, mało znanych materiałów. To ważne źródło poznania problemów i sukcesów Polaków na Wschodzie.

Roczniki powinny znaleźć się w bibliotekach i ośrodkach, zajmujących się problematyką wschodnich sąsiadów Polski.

Zamówienia – e-mail: znadwilii@wp.pl;
tel. 370 62304830 i 48 508764030



LITWA POLSKA: Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

WYDARZENIA, FAKTY, WYDAWNICTWA, OPINIE*

Rankingi i statystyka

- W 2015 największym partnerem Litwy w imporcie i eksporcie, mimo napięcia geopolitycznego była Rosja. Polska – na 3 m. po Łotwie (9,7 proc.).
- W 2015 liczba mieszkańców Litwy zmniejszyła się o ok. 33 tys. osób. Wg Dep. Statystyki, każdego dnia Litwę opuszcza średnio 127 osób. W 2015 wyemigrowało 44,5 tys. mieszkańców, o 21,6 proc. więcej. Na Litwę przybyło 22,1 tys. imigrantów i 18,4 tys. reemigrantów.
- Jak podaje „Puls Biznesu”, sąsiedzi Polski przy zakupach w 2015 wydali w Polsce 38 mld zł. Litwini – 333,9 mln zł (78 mln euro), zaś obywatele Polski na Litwie 68,8 mln zł (20 mln euro). W ciągu jednego pobytu w Polsce obywatel Litwy wydaje średnio ok. 510 zł (120 euro).
- Wg sondażu „Baltijos tyrimai”, wśród mniejszości narodowych Polacy na Litwie najlepiej znają język litewski – w stopniu doskonałym – 69 proc., 41 proc. ma wykształcenie wyższe w tym języku.
- Matki na Litwie należą do najmłodszych w UE – podaje Eurostat. Pierwszy raz zostają nimi w wieku 27 lat, a wcześniej od nich rodzą kobiety w Bułgarii, Rumunii, na Łotwie, w Estonii i Polsce (26,9 lat). Najpóźniej – we Włoszech (30,7), Hiszpanii i Luksemburgu. Średni wiek kobiet rodzących pierwsze dziecko w UE wynosi 28,8 lat.
- Wg rankingu brytyjskiego Post Office Travel Money, Warszawa i Wilno są najtańszymi miastami w Europie. Uwzględniono jedzenie, w tym 12 cen produktów, ceny napojów, noclegi, wycieczki, komunikację podczas 2-dniowego zwiedzania. Jego koszty wynoszą w tych miastach odpowiednio 146 i 149 euro, najdrożej w Sztokholmie – 420.
- Jak wynika ze sprawozdania Komisji Europejskiej, mniej niż litewscy pedagodzy zarabiają tylko nauczyciele na Łotwie. Roczne dochody nauczycieli litewskich są w przedziale 5944-10954 euro brutto. W Polsce – ok. 11 tys., najwięcej w Luksemburgu – do 100 tys. euro.
- „Najlepszy paszport” mają Niemcy, pozwalający bez wizy odwiedzić 177 krajów z 218. Z litewskim odwiedzi się 162 państw, z polskim – 161. „Najgorsze” – w Afganistanie, Pakistanie, Iraku, Somalii i Syrii.
- Grupa PZU – liderem na Litwie i Łotwie, z udziałem 31,1 i 25,1 proc.

Styczeń

- W 2015 „Orlen Lietuva” wypracował blisko 240 mln dolarów zysku netto. To najlepszy wynik rafinerii w Możejkach od momentu przejścia jej przez płocki koncern – podał portal gospodarczy wnp.pl.

• Wg sieci handlowej „Maxima”, najtańsze produkty w Europie są w Polsce, Bułgarii i na Litwie, najdroższe – w Wielkiej Brytanii, Szwajcarii i Niemczech. W „Verslo žinios” szefowa ds. komunikacji Renata Saulytė oświadczyła, że jej sieć sprzedaje 40 proc. herbat produkcji polskiej.

• 6 – Prezydent Dalia Grybauskaitė podpisała poprawki do *Ustawy o obywatelstwie*, które pozwolą osobom „szczególnie zasłużonym dla Litwy” na posiadanie podwójnego obywatelstwa.

• 8 – Na interpelację posła na Sejm RP Artura Górskiego w sprawie odzyskania dla polskiej społeczności w Wilnie budynku b. Teatru Polskiego na Pohulance i d. polskiej Stancji Harcerskiej do m.in. ministra Witolda Waszykowskiego odpowiedział sekretarz stanu w MSZ Jan Dziedziczak.

• 11 – Część polityków litewskich „gra strachem przed mniejszością polską” – powiedział dla Polskiego Radia Michał Dworczyk, przewodn. Komisji Łączności z Polakami za Granicą w Sejmie RP.

• 13 – W 25. rocznicę krwawych wydarzeń stycznia 1991 na znak solidarności przedstawiciele Ambasady RP i Instytutu Polskiego dołączyli do akcji „Niezapominajka”, złożyli kwiaty w hołdzie poległym oraz wzięli udział w Biegu Pamięci „Drogą życia i śmierci”.

• 13 – Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna”, radnych AWPL m. Wilna i Wileńskie Forum Rodziców Polskich wystosowało apel do Marszałka Sejmu RP Marka Kuchcińskiego (m.in.) w sprawie problemów z polskimi szkołami na Litwie.

• 14 – Główna Komisja Etyki Zawodowej zbada sprawę zatrudnienia na stanowisku dyr. Administracji Samorządu Rej. Wileńskiego Lucyny Kotłowskiej, prywatnie krewnej mer rejonu Marii Rekść, która w 2012 była już oskarżona o naruszenie *Ustawy o uzgadnianiu interesów publicznych i prywatnych na służbie państwowej*.

• 15 – Litewski Związek Narodowców zorganizował pikietę pod Ambasadą RP (ok. 10 osób), po raz pierwszy wspierając politykę polskiego rządu, który ich zdaniem walczy z *dyktatem brukselskich biurokratów*. Ich stanowisko wobec mniejszości narodowych na Litwie pozostaje niezmiennie.

• 16 – „Edukacja polska na Litwie jest dla nas problemem numer jeden, podkreślam to jednoznacznie, i na pewno tego nie zostawimy” – powiedział w Wilnie Jan Dziedziczak, wicemin. spraw zagranicznych RP na spotkaniu z Radą Naczelną Związku Polaków na Litwie (dalej: ZPL) i kierownictwem Akcji Wyborczej Polaków na Litwie (AWPL) oraz jej samorządowcami. Odniesiono się do mediów: „Żeby przetrwać w polskości, musimy działać jednym frontem. Niestety mamy takie swoje media – podobnie jak u was „Gazeta Wyborcza”, u nas „Znad Wilii” (miał na myśli głównie radio – od red.), które za pieniądze polskie rozbija naszą jedność” – donosił jeden z samorządowców AWPL, wsparty przez innych przemawiających. Prosilili oni o *zaprzestanie finansowania środków przekazu szkodzących polskiemu*

środowisku. W Wilnie mówi się o powołaniu jeszcze jednego radia polskiego.

- 18 – Radosław Sikorski na Twitterze napisał nt. unii radomsko-wileńskiej: *Oddaliśmy Litwinom władzę nad większym i wtedy bardziej europejskim krajem i Litwini nigdy nam tego nie wybaczyli.*

- 19 – Na posiedzeniu Polskiej Frakcji Związku Wolności Litwy skonstruowano, że Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich „Macierz Szkolna” na Litwie jest nieudolne, a jego prezes nie spełnia współczesnych wymagań.

- 19 – Karolis Misiūnas (Cambridge) i Michał Mikulski z Polski znaleźli się na liście 30 *under 30* magazynu „Forbes” – 30 najbardziej wpływowych ludzi w Europie przed trzydziestką w kategorii Ochrona Zdrowia.

- 21 – *Decyzja w sprawie rozpoczęcia przez KE wobec Polski procedury monitorowania praworządności jest tendencyjna i łamie podstawowe zasady demokracji europejskiej, przekracza granice politycznej suwerenności narodu polskiego* – stwierdzili członkowie partii Porządek i Sprawiedliwość (Tvarka ir teisingumas). I dalej – *Jesteśmy przekonani, że Litwa powinna solidarnie z Polską reagować na dalsze działania Brukseli, skierowane na ograniczanie samodzielności politycznej.*

- 21 – *Jak wskazuje Europejski Trybunał Praw Człowieka, w społeczeństwie demokratycznym instytucje władzy i jej przedstawiciele są poddawani stałemu badawczemu spojrzeniu* – konstatowała Służba Inspektora Etyki Dziennikarskiej na skargę Renaty Cytackiej – wnioskującą, że publikacja *Czy powtórzy się casus Cytackiej* w portalu zw.lt narusza jej godność osobistą.

- 22 – W 153-rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego ambasador Jarosław Czubiński wraz z przedstawicielami ZPL złożył wieniec w miejscu kaźni jego przywódców na Placu Łukiskim.

- Mer przygranicznych Łódziej (Lazdijai) Artūras Margelis zaapelował do mieszkańców miasta, aby nie robili zakupów w Polsce i zabronił tego swoim podwładnym – podał portal alfa.lt.

- 26 – Na zaproszenie marszałka Senatu RP Stanisława Karczewskiego odbyło się spotkanie kierownictwa Senatu z delegacją ZPL-AWPL.

- 28 – W Litewskiej Katolickiej AN Polski Klub Dyskusyjny (PKD) zaprosił na spotkanie *Nie taki szaulis straszny...* z udziałem mjra Mindaugas Miliusa, dowódcy 10 Oddziału im. Króla Mendoga Związku Strzelców i strzelca Dariusza Litwinowicza.

- 30 – Odbyła się konferencja AWPL, na której uhonorowano seniorów – aktywistów partii.

Luty

- 1 – Ruszył remont siedziby Ambasady RP – XVII-wiecznego pałacu Paców o powierzchni 2,5 tys. m². Prace potrwać 18 miesięcy, a ich koszt wyniesie ok. 11 mln euro. Pałac nabyto w 2007 za ponad 10 mln euro.

- 2 – Rosyjscy przewoźnicy, którzy nie mogą trafić na Zachód przez

Polskę, zaczęli przekierowywać swe ładunki do portu w Kłajpedzie.

- 3 – P.o. dowódcy wojska litewskiego Vilmantas Tamošaitis spotkał się z szefem polskiego Centrum Operacji Specjalnych – Komponentu Wojsk Specjalnych Jerzym Gutem. Generałowie rozmawiali o współpracy polskich i litewskich komponentów operacji specjalnych.

- 10 – W Wilnie przy ul. Islandijos (Islandzkiej) odsłonięto symboliczną tablicę nazwy ulicy w języku elfów, upamiętniając ten kraj, który pierwszy uznał niepodległość Litwy.

- 11 – Sejmowa Komisja Łączności z Polakami za Granicą powołała podkomisję ds. problemów mniejszości polskiej na Litwie w składzie posłów: Michał Dworczyk (PiS), Bożena Kamińska (PO), Artur Górski (PiS), Zbigniew Gryglas (Nowoczesna) i Adam Andruszewicz (Kukiz'15).

- 12 – Służba przetargów publicznych zwróciła się do prokuratury z wnioskiem o zbadanie możliwie nieprzejrzystych przetargów publicznych w samorządzie sołecznickim.

- 12 – PKP Cargo wznowił przewozy towarowe (trzy dni w tygodniu) przez polsko-litewskie przejście graniczne Trakiszkis – Maćkowo (Moc-kava) – poinformował rynek-kolejowy.pl.

- 13 – Przed gmachem Dep. Mniejszości Narodowych w Wilnie odbyła się pikietą rodziców uczniów szkół polskich.

- 16 – Przedstawiciele organizacji Lietuvos skautija oraz Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie (ZHPnL) wspólnie obchodzili Dzień Odrodzenia Państwa Litewskiego, uczestnicząc w wydarzeniach organizowanych przez instytucje państwowe – m.in. w ceremonii podniesienia flag państwowych trzech państw bałtyckich.

- 26 – Premier Beata Szydło w siedzibie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” przedstawiła do konsultacji projekt ustawy o repatriacji, wraz z ministrami: Anną Marią Anders – sekretarz stanu w KPRM i pełnomocnikiem ds. dialogu międzynarodowego, Henrykiem Kowalczykiem – członkiem Rady Ministrów, przewodn. Stałego Komitetu Rady Ministrów, Elżbietą Witek i Janem Dziedzicakiem – Sekretarzem Stanu w MSZ RP. Wśród najważniejszych przedstawicieli Polonii byli prezes ZPL Michał Mackiewicz, poseł Jarosław Narkiewicz, merowie rejonów wileńskiego i sołecznickiego – Maria Reksć i Zdzisław Palewicz. Poseł Narkiewicz zwrócił się do premier, podkreślając m.in. *konieczność kierowania się szczególną rozważą w udzielaniu przez Polskę finansowego wsparcia niektórym projektom medialnym, realizowanym jakby dla mniejszości polskiej, a skierowanym w gruncie rzeczy przeciwko jej interesom.*

- 26 – Poseł na Sejm RP Artur Górski został przewodniczącym Podkomisji Stałej ds. Mniejszości Polskiej na Litwie. Wystosował on do min. spraw zagranicznych Witolda Waszczykowskiego interpelację w sprawie *konsekwentnego niszczenia przez Litwinów oświaty polskiej mniejszości w Wilnie.*

● 28 – W Zakrecie (Vingis) odbył się Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym 2016” Koła ZPL „Wileńska Młodzież Patriotyczna”.

Marzec

● 2 – Dep. Mniejszości Narodowych ogłosił listę organizacji oraz instytucji mniejszości narodowych, które otrzymały dofinansowanie z budżetu państwa. Znalazły się na niej organizacje polskie, w tym ZPL i jego oddziały, „Macierz Szkolna”, zespoły ludowe, Polskie Studio Teatralne, Republikański Związek Literatów Polskich na Litwie (przy Domu Kultury Polskiej), organizacja pozarządowa „Vilnvars” (5500 euro na podróż edukacyjną do Polski), Polski Klub Dyskusyjny, Fundacja Radia „Znad Wili”.

● 3 – Poseł na Sejm RP Piotr Pyzik z zast. ambasadora Marią Ślebiodą i konsulem gen. Stanisławem Cygnarowskim spotkał się z dyrekcją szkoły im. Lelewela, następnie z posłem Partii Pracy Mečislovasem Zasčiurinskasem, któremu przekazał swe zaniepokojenie problemami mniejszości polskiej, z naciskiem na oświatę. Towarzyszył też ambasadorowi Czubickiemu w uczczeniu pamięci Żołnierzy Wyklętych w Ejszyszkach.

● Autobusy polskiej produkcji najnowszej generacji „Solaris Urbino” testowano na ulicach Wilna.

● 8 – Inspekcja Kontroli Żywności i Weterynarii podała, iż najwięcej naruszeń jakości i w oznakowywaniu produktów mlecznych wykryto w polskiej produkcji, z czym się nie zgadzają eksperci (sieci „Maxima”, IKI).

● 8 – Portal pl.delfi.lt podał, że za tyle, ile kosztuje jeden tulipan na Litwie, w Polsce kupi się 5. W sklepie kosztuje on 0,7-2 euro.

● 10 – Na polsko-litewskiego forum medialnym z inicjatywy Litewskiego Radia i Telewizji, czasopism „Veidas”, „Verslo žinios”, „Lietuvos rytas” oraz portalu delfi.lt, w celu nawiązania bliższych kontaktów z Polskim Radiem, TVP, „Gazetą Wyborczą”, „Rzeczpospolitą”, „Gazetą Polską”, „Nową Europą Wschodnią” oraz „Nowym Państwem” integrowano się w panelach *Status quo współpracy mediów Litwy i Polski oraz wspólne działania na rzecz realizacji hasła Więcej Polski na Litwie i Litwy w Polsce i Współpraca polsko-litewskich mediów w kontekście informacyjnej agresji Rosji*. Audrius Matonis dyr. informacyjny LRT zauważył: „Zadanie IV władzy polega na tym, że musimy wytłumaczyć politycznej elicie, na czym polega korzyść, płynąca z dobrych stosunków z Polską. (...) Bo może przyjdzie taki czas, że po prostu staniemy się nieciekawi dla Polski”. Zbigniew Rokita z „Nowej Europy Wschodniej” apelował: „Dziennikarze nie powinni opierać się tylko na narracji AWPL. (...) Ta narracja nie może przesłaniać całości”.

● 16 – Podczas marszu z okazji Dnia Odzyskania Niepodległości Litwy w polskiej grupie maszerowało ok. 50 osób.

● 16 – W Sejmie RL odbyła się konferencja nt. oświaty mniejszości

narodowych, zorganizowana przez wiceprzewodn. sejmu z ramienia AWPL Jarosława Narkiewicza. Przemawiali min. oświaty i nauki RL Audronė Pitrenienė, poseł Józef Kwiatkowski, radni m. Wilna.

● 16 – „Nie możemy potępiać ludzi, jeżeli my, politycy, czegoś nie zrobiliśmy, a konserwatyści oburzają się teraz, że ludzie jadą do Polski po zakupy, mimo że sami podczas swoich rządów przyjęli decyzję, z powodów których drastycznie wzrosły ceny po zwiększeniu podatku VAT na niezbędne produkty spożywcze. Dlatego nie trzeba się oburzać, a po prostu przyznać do tego i poprawiać sytuację” – dla Żinių radijas powiedziała przewodn. Sejmu RL Loreta Graužinienė.

● 17 – „Dla nas, rdzennych mieszkańców tej ziemi, jest niezrozumiałe, jak mogą przybyśle znęcać się nad naszymi dziećmi. Czy możemy sobie wyobrazić sytuację, że ja lub Renata Cytacka, zostaniemy wybrani na mera Taurogów, skąd pochodzi mer Šimašius i będziemy tam zamykali szkoły. Tego nigdy by nie było, bo staramy się pracować sumiennie” – powiedział lider AWPL Waldemar Tomaszewski na wiecu protestacyjnym w obronie oświaty mniejszości polskiej przy gmachu Samorządu m. Wilna. Do protestujących nikt nie wyszedł, a wicemer Valdas Benkuskas zorganizował konferencję prasową, na której przedstawił stanowisko rządu w tej sprawie.

● 18 – O podjęcie dalszych starań w celu ratowania polskich szkół na Litwie zaapelowały do rządu RL sejmowe komisje RP – Łączności z Polakami za Granicą, Spraw Zagranicznych oraz Edukacji, Nauki i Młodzieży w przyjętym dezyderacie.

● 21 – W Warszawie min. energetyki Litwy Rokas Masiulis wyraził nadzieję, że nowa tura negocjacji Grupy Orlen i Litewskich Kolei Państwowych przyniesie rozstrzygnięcie spornych kwestii. Wg nieoficjalnych informacji, wizyta była związana z karą, jaką na Wilno ma nałożyć Komisja Europejska za rozebranie torów. Wcześniej prezes PKN Orlen Wojciech Jasiński spotkał się w Wilnie z premierem Butkevičium.

● 22 – Pod Ambasadą USA w Wilnie odbył się wiec w obronie oświaty mniejszości narodowych, a jej ambasador Deborah A. McCarthy przekazała petycję, w której napisano: *Zwracamy się do Pani, jako do reprezentantki Stanów Zjednoczonych Ameryki. USA są jednym z liderów NATO, dążącym do zapewnienia bezpieczeństwa i stabilizacji w krajach członkowskich, który podjął zobowiązania obrony wolności, ochrony wspólnego dziedzictwa i cywilizacji, kierując się zasadami demokracji, wolności osobistej oraz nadrzędności prawa*.

● 22 – W Druskienikach odbyła się konferencja, inaugurująca program *Interreg Litwa-Polska 2014-2020*, który kontynuuje *Program Współpracy Transgranicznej Litwa-Polska 2007-2013* z udziałem ponad 200 uczestników, reprezentujących instytucje państwowe i potencjalnych beneficjentów z Litwy i Polski.

● 24 – Prezydent Grybauskaitė odwiedziła Niemenczyn, gdzie w

Muzeum Etnograficznym Wileńszczyzny wspólnie z uczniami z polskiej i litewskiej szkoły wzięła udział w warsztatach wielkanocnych.

- Samorząd m. Wilna na www.vilnius.lt uruchomił polską i rosyjską wersję portalu, przedtem była tylko angielska. W Wilnie Litwini stanowią ok. 63,2 proc., 16,5 – Polacy, 12 – Rosjanie, 3,5 – Białorusini i 1 proc. – Ukraińcy.

- 25 – Vilius Kaikaris, biznesmen o powiązaniach z Rosją, zaatakował jakość polskich produktów mlecznych. Przed laty oświadczył, że jeśli Litwini chcą żyć jak Duńczycy, muszą wywiesić białą flagę wobec Rosji. Jego zdaniem, niższe ceny polskich produktów tkwią nie w marketingu, lecz w gorszej jakości.

- 30 – (...) w rosyjskich mediach propagandowych publikowane są wypowiedzi, nawołujące do tworzenia w krajach bałtyckich polskiej i rosyjskiej autonomii. Grozi się tam, że zostaną podjęte ostateczne kroki do bronięcia swoich praw. Wśród autorów takich wypowiedzi znalazła się prezes Forum Rodziców Szkół Polskich na Litwie Renata Cytacka – podał raport litewskich instytucji wywiadowczych.

- 31 – Z Połagi do Warszawy wystartował pierwszy samolot „Bombardier Q400” spółki LOT, inaugurując regularne połączenie.

W KULTURZE I JEJ OKOLICACH

Styczeń

- 5 – Delegacja z powiatu świdwińskiego na czele ze starostą Mirosławem Majką i przedsiębiorcą Ryszardem Piątkiem przekazała Muzeum A. Mickiewicza XIX-wieczne meble — stół z włoskiego orzecha oraz krzesła.

- 7 – Tablicę pamiątkową poświęconą Tadeuszowi Konwickiemu i jego żonie, Danucie z Leniców, przy ul. Górskiego 1 w Warszawie, gdzie mieszkał pisarz, w pierwszą rocznicę jego śmierci, odsłanili b. prezydent Bronisław Komorowski i Maria Konwicka, córka pisarza.

- 7 – Utwór wileńskiego rapera „Filmika” *Po polsku* znalazł się na 14 m. listy hitów hip-hopowych 2015 roku „Gatvės lyga” Radia ZIP FM.

- 12-14 – W Sopockim Domu Aukcyjnym odbyła się wystawa Stasysa Eidrigevičiausa *Patele i kolarze*.

- 14 – Za pośrednictwem Koła ZPL „Wileńska Młodzież Patriotyczna” dotarło 4 tys. kalendarzy *365 dni z Maryją*, wyd. przez Instytut Edukacji Społecznej i Religijnej im. ks. Piotra Skargi.

- 15 – W Łomży na zaproszenie tamtejszego oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” wystąpił zespół ludowy „Solczanie”. Towarzyszył mu mer rej. sołecznickiego Zdzisław Palewicz.

- Benediktas Vanagas i Sebastian Rozwadowski z Litwy i Polski w Rajdzie Dakar 2016 zajęli 26 miejsce.

- 20 – W AV17 Gallery w Wilnie otwarto wystawę *Barykada* wileń-

skiego rzeźbiarza Rafała Piesliaka.

- 28 – W Fabryce Sztuki „Loftas” w Wilnie odbył się koncert zespołu z Polski „Bokka”, artyści którego występują incognito i w maskach.

- 20 – Konstanty Keda, uczeń II klasy gimnazjalnej w Mickunach został finalistą w turnieju Dzieci Tysiąclecia Litwy.

- 24 – odsłonięto ławeczkę multimedialną z muzyką M.K. Ogińskiego w skwerze Konstantinasa Sirvydasa – na uwieńczenie roku 2015 kompozytora przez Ambasadę RP, dzięki spółkom LitPol Link i ERGO Lietuva.

- 30 – Ok. 90 cennych woluminów ze zbiorów Biblioteki im. Wróblewskich Litewskiej AN odnowiono bądź poddano konserwacji w 2015. Wśród najcenniejszych listy Sapiechów oraz zbiór pism królów Polski i książąt WKL.

Luty

- Powstał nowy portal mojekresy.pl, poświęcony aktualnościom i historii Litwy, Białorusi oraz Ukrainy.

- Jovita Jankelaitytė, 20-letnia Polka z Solecznik, studentka Litewskiej Akademii Muzyki i Teatru została odtwórczynią głównej roli w spektaklu w reż. Kamilė Gudmonaitė *Bóg jest DJ* (*Dievas yra DJ*).

- 2,9 mln euro przeznaczył rząd na remont Kaplicy Ostrobramskiej i kościoła św. Teresy w Wilnie.

- 15 – *Za wolność naszą i waszą!* – pod takim hasłem z okazji Dnia Niepodległości Litwy w wileńskim pubie „Piano Man” imprezę zorganizował Polski Klub Dyskusyjny (PKD).

- 17 – Markas Palubenka wystąpił jako support Leskiego podczas koncertu na Open Stage w warszawskiej „Stodole”.

- 17 – Koncertmistrz Litewskiej Państwowej Orkiestry Symfonicznej Zbigniew Lewicki z okazji dnia Niepodległości Litwy wystąpił w koncercie w Helsinkach w kościele św. Jana (Johanneksenkirko), zorganizowanym przez Ambasadę RL w Finlandii.

- 17 – W Wilnie wystartowało polskie młodzieżowe radio internetowe ZW FUN, tworzone przez młodzież dla młodzieży.

- 18 – W Pałacu Prezydenckim odbyła się premiera dokumentu filmowego *Radviliada* o historii rodu Radziwiłłów. Uczestniczyła prezydent, książę Maciej Radziwiłł, potomek Mikołaja Radziwiłła Czarnego.

- 21 – Wilnie odbyła się premiera filmu dok. *Pierwszy Obraz Bożego Miłosierdzia. Niesłyszana historia nieznanego obrazu* Daniela di Silvy.

Marzec

- 1 – Ambada RP zaprosiła do restauracji DKP „Pan Tadeusz” na transmisję wystąpienia prezydenta RP Andrzeja Dudy podczas otwarcia pierwszego w Polsce

muzeum upamiętniającego Polaków Ratujących Żydów im. Ulmów w Markowej oraz na projekcję filmu Rafała Wieczyńskiego pt. Świat Józefa. Uczestniczyli ambasador Czubiński i dr Ewa Rogalewska z Oddziału IPN w Białymstoku.

● 3 – Pałacowi Balińskich przekazano rzeźbę Juliusza Słowackiego, wykonaną wg projektu Józefa Gosławskiego, fundatorem której jest Min. Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP. Przybyła przedstawicielka resortu – Dorota Janiszewska-Jakubiak.

● Trzy wiersze litewskiego poety Aidasa Marčėnasa wśród twórców z 19 krajów Europy w marcu prezentowano w ramach projektu *Wiersze w metrze*.

● 7 – Na XII Światowych Zimowych Igrzyskach Polonijnych w Bieszczadach „Podkarpackie 2016” najlepsza była reprezentacja Litwy (42 złote, 33 srebrne i 34 brązowe medale), wyprzedzając Czechy i Białoruś.

● 10 – Grzegorz Małecki jako Gustaw-Konrad, Wiktoria Gorodeckaja jako Maryla oraz Marcin Przybylski jako Guślarz i Diabeł zagrali w *Dziadach* w reż. Eimuntas Nekrošiusa w Teatrze Narodowym w Warszawie.

● 13 – Polski zespół ludowy Perła” z Niemenczyna oraz Agnieszka Olszewska wygrały show TV3 *Kadagys*.

● 18 – Zwyciężczynią XXVII Olimpiady Literatury i Jęz. Polskiego została uczennica 11 klasy wileńskiej Szkoły im. Wł. Syrokomli Dominika Wasilewska.

● 18 – W programie Litewskiej Telewizji Publicznej *Duokim garo* wystąpił Polski zespół „Wilia”.

● 19 – Lider zespołu TSA Marek Piekarczyk zagrał w gdyńskim klubie „Atlantic” na rzecz Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki w Wilnie. Wystąpił Robert Błaszczewicz, znany jako Rob B. Colton z Wilna. S. Michała Rak wraz z palmiarką Agatą Granicką oraz pracownikami hospicjum zbierali środki także podczas spotkań ze wspólnotą parafialną Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni. Zebrano 30 tys. zł.

● 20 – Dariusz Skoczek, polski zawodnik bushido, w zawodach „King of Kings World Series – 2016” w Wilnie jako oprawę muzyczną swoich występów wybrał *Jeden kraj* (rapper KęKę) ze słowami: *Jeszcze razem się przejdziemy Łyczakowską, stanie otworem Ostra Brama, bez agresji, ale dajcie to, co polskie*. Przed czasem przegrał z Igorem Osininem z Litwy.

● 20 – W „Cafe Cyganeria” w Gdyni otwarto wystawę fotograficzną *Ciało a przestrzeń* Gabrieli Szatrowskiej z Białej Waki k/Wilna, studentki dziennikarstwa i medioznawstwa ze specjalizacją Fotografia Prasowa, Reklamowa i Wydawnicza na Uniwersytecie Warszawskim.

● 22 – Minęła 230. rocznica urodzin Joachima Lelewela.

● 29 – Reżyser Krystian Lupa został uznany na Litwie za najlepszego reżysera roku 2015. Przyznano mu Złoty Krzyż Sceny za *Plac Bohaterów* wg Thomasa Bernharda w Litewskim Narodowym Teatrze. Trzy takie nagrody otrzymali inni uczestnicy tej sztuki: aktorzy Eglė Gabrėnaitė i Valentinas Masalskis oraz reżyser światel Łukasz Twarkowski.

ODESZLI

● 7 marca w wieku 82 lat, zmarła Alina Horanin, pochodząca z Wilna aktorka, związana z Teatrem im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim.

● Odszedł Zdzisław Tryk (1953-2016). Miłośnik muzyki i teatru, niegdyś członek Polskiego Studia Teatralnego w Wilnie, radny wileńskiego samorządu, ostatni prezes Klubu Polskich Liberalów „ProLibera”, przedsiębiorca. Dla nas przede wszystkim – uczynny kolega i przez pewien czas pracownik ds. komercyjno-dystrybucyjnych na starcie dwutygodnika „Znad Wilii”. Miał poważne problemy ze zdrowiem.

LITWINI W POLSCE

● Z sytuacją jęz. litewskiego w Polsce można zapoznać się na stronie www. MSW RP, jak też odsłuchać urywku z *Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych*.

EUROPEJSKA FUNDACJA PRAW CZŁOWIEKA (EFHR)



● 15 marca w siedzibie EFHR odbyło się spotkanie z przedstawicielami Wysokiego Komisarza ds. Mniejszości Narodowych Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE).

● 24 – EFHR podała przykład dziecka, którego ojciec jest Francuzem i w nazwisku znalazła się „nielitewska” literka *q*. Po 11 latach, przy zmianie paszportu z ową literką, zaproponowano by nazwisko *Jacquet* zapisać *Jackuet* albo *Žakė*. EFHR informuje, że udziela nieodpłatnych konsultacji w podobnych kwestiach. Sprawa ta koresponduje z tysiącami przypadków pisowni nazwisk polskich, które trudno rozpoznać.

WYDAWNICTWA

● Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” jest wydawcą albumu pt. *Śladami słów skrzydlatych... Pomniki pisarzy i poetów polskich na Litwie* (Romuald Mieczkowski – Ewa Ziółkowska, Warszawa 2015, s.136), z wprowadzeniem, fotografiami (Jerzego Karpowicza, Mariana Paluszkiewicza, a także autorów opracowania), kalendarium, bogatą bibliografią oraz wyborem tekstów literackich.

● *Dzieje dwóch rodzin. Mackiewiczów z Litwy i Orłosiów z Ukrainy* autorstwa Kazimierza Orłosa, syna Henryka Orłosa i Seweryny, siostry Stanisława Cata i Józefa Mackiewiczów (Wyd. Literackie, Kraków 2015, wyd.1, s.493, z unikatowymi fotografiami, mapami na okładkach i szcze-

gółowym indeksem osób) to nie wymagająca rekomendacji lektura nie tylko dla mackiewiczologów (L.D.).

- *Kresowi sarmaci* Joanny Puchalskiej (FRONDA, Warszawa 2015, s.392) zawiera w niezwykle kresowe losy: hrabiego Michała Walickiego, obywatela Józefa Uzłowskiego z krainy zajazdów, Fabiana Ignacego Bułhaka, na kanwie przypadków ks. Robaka, Generała Józefa Bielaka i innych, Ludwika Władysława Franciszka Kondratowicza herbu Syrokomla, Tomasza Bułhaka, Zygmunta Sierakowskiego, Jana Bułhaka, Edwarda Woyniłłowicza, Aleksandra Meysztowicza, Bogusława Zalewskiego, Antoniego Czarnowskiego – *niewidomego muzyka z Woronczy*, rotmistrza Jerzego Brzozowskiego, księdza Aleksandra Zienkiewicza (L.D.).

- Opracowanie Roberta Frosta z Uniwersytetu w Aberdeen *The Oxford History of Poland-Lithuania. Volume I: The Making of the Polish-Lithuanian Union, 1385-1569* (Tworzenie polsko-litewskiej unii 1385-1569 Wyd. Oxford University Press 2015, s.592) ma szansę zwrócić uwagę angielskojęzycznego czytelnika na fenomen jednej z najdłuższej panujących unii politycznych w Europie – polsko-litewskiej. Autor przez pewien czas studiował w Krakowie. Publikacja analizuje polsko-litewskie więzi unijne, opowiada o wydarzeniach historycznych, które zadecydowały o powstaniu wielonarodowościowej i wielowyznaniowej siły politycznej w ówczesnej Europie Środkowo-Wschodniej.

- Vida Bakutytė i Gražina Mareckaitė zamieściły w czasopiśmie „Krantai” 3/2015 wspomnienie pt. *Lietuvos bičiulis* (Przyjaciel Litwy) o Jerzym Timoszewiczu, historyku teatru, edytorze i wydawcy, zmarłym w Warszawie 24 marca 2015, ogłosiły fragmenty jego listów.

- Książka *Kaplan według serca* mojego ks. Mariusza Marszałka, która ukazała się po polsku i litewsku, przybliżyła postać bł. ks. M. Sopoćki.

- Ukazała się litewsko-polska publikacja Liliany Narkowicz *Kaplica Tyszkiewiczów w Wace*.

- W pałacu w Jaszunach prezentowano opracowanie *Dwór w Jaszunach. Ognisko kultury* autorstwa Aureliji Arlauskienė, Redy Griškaitė, Ireny Katilienė, Brigity Rėbždaitė, Laimutisa Januškevičiūsa i Kazimierza Karpicza.

- Ukazała się publikacja pt. *Spółeczny Komitet Opieki nad Starą Rossą*, z okazji jego 25-lecia i opracowana przez jego prezes Alicję Klimaszewską.

- Na książkę inżyniera Jana Andrzejewskiego pt. *Polska Racja Stanu na Litwie* składają się rozważania o Gimnazjum nr 5 na Antokolu, Szkole Technicznej, wizje osobiste autora o powstaniu polskich organizacji społecznych i ZPL (SSKPL), a także sprawach odległych i bardzo różnorodnych, jak np. o ...mostach Wilna (wyd. nie podane).

- 31 marca PKD zorganizował spotkanie z litewskim miłośnikiem Wilna i anarchistą Dariusem Pocevičiusiem pt. *Czy fałszowano historię Wilna?* (14 zmian władzy za ostatnie 100 lat w mieście) w związku z jego

książką *100 historycznych relikwii Wilna*, którą można było nabyć (Darius Pocevičius, *100 istorinių Vilniaus relikvų, Kitos knygos* 2016).

- W powieści *Magdala, karczemna dziewczka* (Magdalė, smuklės merga, Alma littera, 2016, s.272) Gina Viliūnė snuje opowieść o intrygach mieszczań XVI-wiecznym Wilnie.

NAGRODY, WYRÓŻNIENIA, NOBILITACJE

- Polakiem Roku 2015 „Kuriera Wileńskiego” został ks. Józef Aszkiewicz, proboszcz z Mejszagoły, dalej: Bożena Bieleninik, nauczycielka w Niemieżu, Renata Brasel, kierownik zespołu „Wilia”, ks. Tadeusz Jasiński, proboszcz parafii Ducha Św., Alicja Klimaszewska, prezes Społecznego Komitetu Opieki nad Starą Rossą, Jarosław Niewierowicz, prezes zarządu Polsko-Litewskiej Izby Handlowej, Czesław Okińczyc, właściciel Radia Znad Wilii, Apolonia Skakowska, prezes Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. St. Moniuszki, Mirosław Szejbak, prezes Forum Rodziców Szkół Polskich na Litwie i Jan Wierbiel, operator portalu Wilnoteka.lt.

- Valerjan Romanovski (Walerian Romanowski), ur. na Litwie w Busku od 1992 wraz z braćmi, z którymi założył firmę „Bracia Romanowscy – Schody, Podłogi”, doktorant na Wydziale Technologii Drewna SGGW w Warszawie oraz sportowiec, odnotowany w rekordach Guinnessa 24H w ciągłej jeździe na rowerze górskim, został Buskowieńcem Roku 2015.

- Wicedyrektor Domu Kultury Polskiej (DKP) Władysław Wojnicz został wiceprzewodniczącym Rady Wspólnot Narodowych przy Dep. Mniejszości Narodowych RL. Przewodniczącą jest przedstawicielka wspólnoty łotewskiej, drugą wiceprzewodniczącą – wspólnoty niemieckiej. W 26-osobowej Radzie są także Polacy Grzegorz Sakson i Walenty Wojniłło.

- 19 stycznia podczas spotkania przyjaciół Instytutu Polskiego z okazji jego 20-lecia w Galerii Obrazów w Wilnie odznaczenia państwowe RP otrzymali: Donatas Katkus, dyrygent Orkiestry Kameralnej św. Krzysztofa – Krzyż Oficerski Orderu Zasługi RP; dyrektorzy muzeum im. A. Mickiewicza w Wilnie i Regionalnego w Kiejdanach: Rimantas Šalna i Rimantas Žirgulis – Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi RP; Birutė Jonuskaitė-Augustinienė, tłumaczka i Gintautas Surgailis, przewodniczący Senatu Akademii Wojskowej im. J. Žemaitisa – Złoty Krzyż Zasługi; Vaidas Jauniškis, teatrolog – Srebrny Krzyż Zasługi; b. ambasador RP Eufemia Teichmann oraz jej mąż Janusz Teichmann – Odznakę Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

- 18 lutego ambasador Czubiński wręczył szefowi Litewskiej Głównej Komisji Etyki Służbowej Romasowi Valentukevičiusowi Krzyż Oficerski Orderu Zasługi RP; 25 lutego Benjaminasowi Petraitisowi, gł. Specjaliście ds. protokołu w ramach Wydziału Spraw Międzynarodowych litewskiego Sejmu – Złoty Krzyż Zasługi RP.

• 6 marca Nagrodę „Żurawiny” Poznańskiego Oddziału Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej przyznano Zdzisławowi Palewiczowi, merowi rej. sołecznickiego. W gronie laureatów m.in. byli Tadeusz Konwicki, prof. Stefan Stuligrosz, Bernard Ładysz, Barbara Wachowicz, prof. Andrzej Stelmachowski, prałat Józef Obrembski, Jan Mincewicz, Leonard Talmont, Adam Błaskiewicz.

• 11 marca Ewelina Wołowiczewa z Gimnazjum im. Jana Pawła II i Robert Wrzesiński ze Szkoły Średniej im. Szymona Konarskiego w gronie 12 najlepszych uczniów od mera Wilna Remigijusa Šimašiusa otrzymali statuetki Małego Św. Krzysztofa za osiągnięcia w nauce i sporcie.

W INSTYTUCIE POLSKIM W WILNIE I PRZY JEGO WSPÓŁUDZIALE



• 1-21 lutego w Samorządzie m. Poniewież, a 3-31 marca w Bibliotece Publicznej tego miasta trwała wystawa fotograficzna *Fundusze unijne – nowa przestrzeń dla kultury*, o dostępie do środków finansowych, dzięki którym możliwe było przeprowadzenie szeregu inwestycji z zakresu dziedzictwa kulturowego, infrastruktury kultury.

• 1-28 lutego w Bibliotece Publicznej w Utenie zaprezentowano wystawę fotografii Zbigniewa Polita *Pejzaż polski*, uważającego, że u amatorów samo zajmowanie się twórczością jest ważniejsze niż stworzone dzieło.

• 1-28 lutego w Gimnazjum „Saulės” pokazano wystawę *Kto Ty Jesteś* (tekst Joanny Olech, grafika – Edgar Bąk), ukazującą praktyczny i nowoczesny wymiar patriotyzmu. 9-31 marca wystawę tę pokazano w Muzeum Regionalnym w Janowie (Jonava).

• 4-6 lutego IP zaprosił do swojego stoiska w Litewskim Centrum Wystawowym „Litexpo” podczas 14. Międzynarodowych Targów Wiedzy, Edukacji i Kariery „Studijos 2016”. Motywem przewodnim był polski rynek gier komputerowych i promocja związanych z tym kierunków studiów, jak programowanie, projektowanie gier wideo, animacja, w tym 2D i 3D, grafika komputerowa. Wystawa *Digital Dreamers* opowiadała historię polskich twórców gier komputerowych.

• Od 16 lutego do 8 maja w Pałacu Wielkich Książąt Litewskich w Wilnie trwa międzynarodowa wystawa *Praemiando Incitat – Order Świętego Stanisława* pod patronatem prezydent Grybauskaitė, na której przedstawiono kontekst ustanowienia tego orderu, portrety jego kawalerów, miecz koronacyjny ostatniego wielkiego księcia litewskiego i króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego z Zamku Królewskiego w Warszawie.

• 18-21 lutego w „Kultūros fabrikas” w Kłajpedzie odbył się festiwal filmów animowanych i gier komputerowych krajów bałtyckich i nordyckich

BLON – Beautiful Land of Nevermind z udziałem producentów – Roberta Jaszczurowskiego, Jakuba Marszałkowskiego i Wojtki Leszczyńskiego z Polski. Festiwalowi towarzyszyła wystawa *Digital Dreamers*. Odbyły się projekcje *Basia* i *Mami Fatale*.

• 25-28 lutego w Wileńskim Centrum Wystawowo-Konferencyjnym „Litexpo” podczas 17 Międzynarodowych Targów Książki polskie stoisko poświęcone było głównie Wrocławowi – Europejskiej Stolicy Kultury. Dorobek wydawniczy zaprezentowało Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Warsztaty dla dzieci prowadziła ilustratorka Małgorzata Gurowska. Gościem stoiska był zamieszkały w Polsce Stasys Eidrigėvičius, autor książki *Głowa pięjącego koguta*. Wydawnictwo Kolegium Europy Wschodniej prezentowało książkę Piotra Kępińskiego i Herkusa Kunčiusa *Rozmowa Litwina z Polakiem* również w siedzibie IP. Spotkanie prowadził Laurynas Vaičiūnas, dyr. wydawnictwa Kolegium.

• Od 26 lutego do 2 kwietnia w kowieńskich galeriach – im. M. Žilinskasa i „Meno parkas” trwała wystawa *Znaki czasu* – prac artystów współczesnych z Polski i zagranicy ze zbiorów Centrum Sztuki Współczesnej w Toruniu. M.in. Jarosława Kozłowskiego, Jana Dobkowskiego, Katarzyny Kozyry, Zbigniewa Libery, Leona Tarasewicza, Thomasa Bayrle, Susan Philipsz, Krzysztofa Wodiczki, Lecha Majewskiego.

• 2 marca w Pałacu Wielkich Książąt Litewskich, a 4 marca na Uniwersytecie Witolda Wielkiego w Kownie wykład pt. *Unia polsko-litewska: sukces czy porażka?* wygłosił prof. Robert Frost, brytyjski historyk, który też zaprezentował swoją książkę *The Making of the Polish-Lithuanian Union, 1385-1569 (Tworzenie polsko-litewskiej unii 1385-1569)*.

• 4 marca w Pałacu Wielkich Książąt Litewskich wystąpił polski zespół muzyki dawnej „Ensemble Hildebrandt 1719” z okazji Dnia św. Kazimierza.

• Od 9 marca do 2 kwietnia w salach wystawowych „Titanikas” i Centrum Sztuki Współczesnej realizowano projekt *ONCE UPON A TIME. Sztuka polskiej animacji. 3x60*, z pokazem 60 filmów z okazji 60-lecia od powstania filmu *Był sobie raz* Jana Lenicy i Waleriana Borowczyka oraz 60. urodzin Piotra Dumay, którego otwarty wykład odbył się 10 marca. Projektowi towarzyszy wystawa.

• 13 marca w kinie „Skalvija” pokazano film Jakuba Piątka w ramach transeuropejskiego projektu „Europolity”, realizowanego na Litwie przez Instytut Goethego we współpracy ze stowarzyszeniem narodowych instytutów kultury krajów UE – EUNIC, do którego należy IP w Wilnie.

• 16 marca w Kłajpedzkiej Akademii Sztuki Uniwersytetu, a następnego dnia w Litewskiej Akademii Muzyki i Teatru w Wilnie odbyły się spotkania z prof. Mariuszem Grzegorzkiem, rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. L. Schillera w

Łodzi, który przybył z filmem *Śpiewający obrusik*. 30 marca pokazano go w Kownie.

- 18-19 marca w Centrum Sztuki Współczesnej w Wilnie odbył się festiwal *Mados infekcija (Infekcja Mody)* z udziałem projektantki Katarzyny Romańskiej i duetu KAASKAS z Polski, które przybyły na zaproszenie IP.

- Od 31 marca do 14 kwietnia w Wilnie, Kownie, Poniewieżu, Kłajpedzie i Szawlach odbywał się Międzynarodowy Festiwal Filmowy „Kino pavasaris”. Spośród 10 filmów zakwalifikowanych do programu konkursowego *Nauja Europa – nauji vardai (Nowa Europa – nowe nazwiska)*, cztery z udziałem twórców polskich: *Córki Dancingu* – Agnieszka Smoczyńska, *Noc Walpurgii* – Marcin Bortkiewicz, *Ja, Olga Hepnarová* – Petr Kazda, Tomáš Weinreb oraz *Moje córki krowy* – Kinga Dębska. Ogółem zaprezentowano 16 polskich produkcji i koprodukcji, polska kinematografia była głównym akcentem podczas Międzynarodowej Konferencji Przemysłu Filmowego *Meeting Point – Vilnius*, w której uczestniczyło kilkunastu polskich producentów, filmowców i dziennikarzy, m.in. Agata Kulesza, Marian Dziędziel, producent Zbigniew Domagalski, Kinga Dębska.

W CENTRUM KULTURY LITEWSKIEJ W WARSZAWIE

- 26 stycznia odbyło się spotkanie z posłami na Sejm RL: A. Kubiliusem, R. Juknevičienė, J. Pożelą i ambasadorem MSZ – Ž. Pavilionisem.

- 4 lutego zaproszono na prezentację projektu *Misja Sybir (Misja Sibiras)*.

- 16 lutego otwarto wystawę *Litewska tkanina artystyczna. Znaki i symbole Bałtów*, poświęconą Dniu Niepodległości Litwy, podczas której Rasa Rimickaitė, attaché ds. kultury, zakończyła swą kadencję.

- 19 lutego Ambasada RL w Warszawie z okazji Dnia Odrodzenia zaprosiła do Zamku Królewskiego na koncert Wileńskiej Kameralnej Orkiestry Nowych Idei oraz poczęstunek w Sali Skarbca.

- 2 marca prezentowano i omawiano książki *Lietuvių ir lenkų santykiai išeivijoje 1945-1990 metais (Stosunki litewsko-polskie na wychodźstwie w latach 1945-1990, red. Giedrė Milerytė-Japertienė)* i *Lietuvos ir Lenkijos santykių dinamika: nuo istorinės patirties iki šiuolaikinių situacijos (Dynamika stosunków pomiędzy Litwą i Polską: od doświadczeń historycznych do sytuacji współczesnej, wybór artykułów, red. Mindaugas Norkevičius, Gintarė Lukoševičiūtė, Ieva Masiliūnaitė)*.

- 11 marca z okazji Dnia Niepodległości zaprezentowano film dokumentalny Vytautas V. Landsbergisa *Trispalvis (Trójkolorowy)*. Tego dnia chętni wraz z całą Litwą pisali dyktando narodowe,

- 22 marca odbył się wieczór poezji Aidasa Marčėnasa, który prowadził Jūratė Čerskutė.

W DOMU KULTURY POLSKIEJ (DKP)



- 18 stycznia kolędy i pastorałki rodzina Pospieszalskich z Polski wykonała w kościele pw. Nawiedzenia NMP w Trokach i w DKP w Wilnie.

- 12-31 stycznia trwała wystawa miłośniczki malarstwa Ireny Fiedorowicz-Wasilewskiej pt. *Kształty myśli*.

- 29 stycznia Karol Maliszewski i Wojciech Koryciński – literaci z Dolnego Śląska, wystąpili z własnym projektem *Rzeźnia Literacka*

- 2 lutego DKP spełniło się 15 lat.

- 3 lutego otwarto wystawę pt. *Młode Oko* – studentów specjalności Fotografia na kierunku Dziennikarstwo na Uniwersytecie Warszawskim.

- 3 lutego odbył się pokaz filmów animowanych Wydziału Animacji Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu.

- 24 lutego spotkanie w Polskim Klubie Dyskusyjnym szef litewskiej dyplomacji Linas Linkevičius podsumował: *Są problemy, ale nie ma ochłodzenia stosunków pomiędzy Litwą i Polską*.

- 27 lutego – W Kościele św. Piotra Apostoła w Solecznikach, a następnego dnia w DKP pokazano film *Życia nie można zmarnować* – o dwóch polskich zakonnikach, zamordowanych w Peru w 1991.

- 1 marca odbyły się Wileńskie Obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Niezłomnych. Z prelekcją *Żołnierze Wyklęci – Żołnierze Niezłomni*, wystąpił Paweł Wasążnik, komendant główny, mł. inspektor Związku Strzeleckiego RP, odbył się koncert *Żołnierze Niezłomni. Podziemna Armia powraca w wyk. Leszka Czajkowskiego i Pawła Piekarczyka*. 4 marca z tej okazji Polskie Studio Teatralne w Wilnie wystawiło spektakl *Melduję Tobie Polsko. Rotmistrz Pilecki*.

- 8 marca otwarto wystawę z Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie *15. Biennale Plakatu Teatralnego 2015*.

- 12 marca odbył się pokaz baletu i tańca „Dance BOX 2016”.

W OKOLICACH „ZNAD WILII”

- 27-28 lutego red. naczelny miał możliwość promowania ZW, podpisywał książki przy stoiskach podczas Kaziuków-Wilniuków na Warmii i Mazurach – w Olsztynie, Szczytnie i Lidzbarku Warmińskim, zaś 4 marca odbył spotkanie autorskie w Świdwinie podczas XXIV Kaziuków Wileńskich oraz Ogólnopolskiego Zjazdu Kazimierzy. W marcu kilkakrotnie wystąpił w Programie I Polskiego Radia, w cyklu rozmów w warszawskim Radiu Plus.

Opr. ZW

*Niektóre działy wzajemnie się przenikają, a działalność poszczególnych placówek może być też szerzej odnotowana w innych działach.



LISTEM I MAILEM

GŁOS Z GDAŃSKA

Czas biegnie okrutnie szybko, tygodnie uciekają jak chyże sarenki, do drzwi dobija się sąsiad z laseczka i pytaniem: czy wyruszymy razem na spacer? Niestety, nie wyruszymy – siedzę przy komputerze i mam mnóstwo pisania.

Gratuluje odznaki *Honoris Gratia* od władz Miasta Krakowa oraz eseju *Pieśni ery socjalizmu* – za rąbek prawdy o życiu artystów w sowieckich łagrach.

Różne przypadłości i powikłania, nie dają takiej swobody, jaką zapewniał Paryż Giedroyciowi (w listach do Redakcji było takie arcymile kolejne przypomnienie...), ale Ty, drogi i zacny Redaktorze, pisziesz i publikujesz w bardzo zawiłych okolicznościach.

Dziękuję za publikację dwóch recenzji mego tomu *Czy historycy piszą prawdę*. Pięknie dobrane zostały fragmenty lub całości moich listów. W tym ten, przypominający rocznicę Nocy Listopadowej. Co jak co, ale Litwa sympatyzowała z Napoleonem, który zastanawiał się nawet nad kreacją Wielkiego Księstwa Litewskiego. Fatalny wynik wojny 1812 roku przekreślił marzenia wielu Litwinów.

Pozostaję w przekonaniu, że sprostasz tej bardzo skomplikowanej sytuacji. Czasem wspieram Twoją osobę u Tej, co w Ostrej Bramie pozostaje.

Szkoda, że nie mogliśmy sobie „potoczyć” kolorowe jajeczka po dachówce, co ongiś robiliśmy na Wielkanoc z kolegami na Nowym świecie przez cały okres wojny w Wilnie... To była bardzo fajna zabawa chłopców. A na Placu Końskim, poniżej Hali Targowej, widziałem całe grupy dorosłych facetów, jak sobie pogrywali „kaczaniem jajek” – tam grano i o jajka i o pieniądze. To były dziwne, nie utrwalone na taśmie filmowej chwile. Gdy przyjechałem do Łodzi z Rodziną, to zabawa z kolorowymi jajkami nie była tu znana...

Prof. Władysław Zajewski, Gdańsk

LEKTURA „ZNAD WILII” I BIELIKOWICZ

Nr 4/2015, jak i wcześniejsze – ładnie wydany, chwala Redaktorowi, że wychodzi na szerokie wody – na Ukrainę i do obwodu kaliningradzkiego Rosji. Trafnie ktoś napisał, że „Znad Wilii” jest kontynuacją „Kultury” Jerzego Giedroycia. Ja się z tym zgadzam, kwartalnik faktycznie zaczyna odgrywać rolę paryskiej „Kultury”.

Do tej beczki miodu pozwalam sobie jednak włożyć łyżeczkę dziegciu.

Otóż w wspomnieniu o Danucie Brodowskiej, ciepłym i przyjaznym, zamieścić Redaktor zdjęcie Brodowskich z Bronysem Savukynasem i w podpisie był łaskaw napisać: ...*obok Aleksandry Niemczykowej (...) i Bronysa Savukynasa, red. naczelnego „Literatūra ir menas”*. Polonofil Savukynas nie był naczelnym tego tygodnika, tylko w latach 1992-2008 naczelnym miesięcznika „Kultūros barai”.

W arcyciekawym artykule *Media polskie na Litwie* mamy okładkę książki Stanisława Bielikowicza *Wincuk gada*, wydanej w 1975 w Olsztynie, obok fotografii Dominika Kuziniewicza – wileńskiego Wincuka Bałbatuńszczyka, co może sugerować, że jej autorem (nazwisko S. Bielikowicz raczej słabo widoczne) jest Kuziniewicz.

Można wspomnieć, iż to Bielikowicz i jego pogaduszki zainspirowały radiowców wileńskich. W 1984 roku zostałem zaproszony przez Związek Pisarzy Litwy do Wilna na konferencję tłumaczy literatury litewskiej. Poznałem wtedy kilku miejscowych literatów Polaków, dziennikarzy, a także Dominika Kuziniewicza. Podarowałem mu też tę książkę Bielikowicza, który w olsztyńskim radiu w ciągu kilkunastu lat co tydzień występował z pogaduszkami pt. *Wincuk gada*. Pochodził z miasteczka Mielegiany w d. powiecie święciańskim, tam wyrósł i do Lidzbarka Warmińskiego wraz z innymi przesiedleńcami przywiózł na Warmię tamtejszą gwarę, którą znał doskonale i nie stylizował ją, jak to czyni Kuziniewicz, lecz opowiadał bieżące wydarzenia w oryginalnym języku z tamtych okolic.

Życzę rozwoju pisma, aby faktycznie było ono kontynuacją „Kultury” nieodżałowanego Redaktora z Maissons-Laffitte.

Prof. Mieczysław Jackiewicz, Olsztyn

SOCJALISTYCZNA RAMÓWKA

Przeczytałam tekst o radiu (64/2015). Dobrze napisałeś, wszystko do siebie ładnie pasuje. I nie przeszkadza, że nie wymieniasz pewnych osób z nazwiska, może to nawet bardzo dobrze, bo liczy się historyjka, a nie jakieś tam nazwisko. To będzie wskazówka dla ewentualnych memuarów. Tylko ta „ramówka” mi przeszkadzała – tego słowa nie używam i dlatego jego znaczenie wyobrażam sobie tylko w przybliżeniu. Musiałam zajrzeć do Wikipedii i teraz już wiem, ale pewnie zaraz zapomnę.

Pozdrawiam serdecznie

Alicja Rybalko, Münster, Niemcy

OPTYMISTYCZNIE-REALISTYCZNIE

„Znad Wilii” to mistrzostwo świata. Na pewno dojrzało do „Paszportu Polityki”. Już powinno być zauważone!

Nie znam procedur zgłaszania kandydatów. Warto jednak tym się zainteresować.

Danuta Bartosz, Poznań

PODRÓŻ DO SOKÓŁKI I BIAŁEGOSTOKU

Najpierw byłem w Sokółce, gdzie w kościele św. Antoniego z Padwy dokonał się Cud Eucharystyczny. Zresztą jest tu tablica informująca, że parafia dawniej należała do Archidiecezji Wileńskiej.

W Białymstoku odwiedziłem kaplicę przy ul. Poleskiej, w której jako ksiądz działał i nawet mieszkał bł. Michał Sopoćko, spowiednik i kierownik duchowy bł. s. Faustyny. Papież Franciszek ogłosił rok 2016 Rokiem Miłosierdzia Bożego, dla wszystkich diecezji. Pozostaje pytanie: czy grupy katolickie z Polski i Litwy nie powinny nawiązać współpracy dla wspólnych obchodów tych uroczystości. Sądzę, że to potrzebne. Wilno jest jednym z miejsc, które posiada duże znaczenie dla tego kultu.

Pociąg, którym jechałem, nosił znaczącą nazwę *Mickiewicz*. Kiedy będzie dojeżdżał wprost do Wilna?

Konrad Kostka, Warszawa

DYSTRYBUCJA „CELOWANA” I INNE SPRAWY

Grydzewskiemu, Czapskiemu, Giedroyciowi, Bobkowskiemu wcale nie było łatwo pisać i dystrybuować odpowiedzialne polskie słowo. Po prostu nie się nie zmienia w tej materii na przestrzeni dziejów, nawet w tzw. czasach demokracji. W kontekście „Znad Wilii” obserwuję od wielu lat taktykę osaczenia decyzyjnego i medialnego (ze strony wielu decydentów), metodę „zabicia milczeniem” (*totschweigen* w pewnym żargonie).

Nie inaczej jest z postawą środowisk polskich w szerokim znaczeniu. Ale z faktami się nie dyskutuje, tylko przyjmuje je do wiadomości i wyciąga z nich wnioski na przyszłość. I dlatego należy roztrząsać wizję ZW jako ...wszechpotężnego koncernu, tak z humorem Andrzeja Bobkowskiego „chuligana na wolności”. Bo:

– ZW to wielki medialny koncern, a jego świetnie zaprezentowany kwartalnik, będący w najbardziej prestiżowych księgozbiorach i bibliotekach, czytany i lubiany to od ponad ćwierć wieku najbardziej opiniotwórcze polskie czasopismo z Litwy, dostarczające słowo w druku oraz przekaz w obrazie pierwszego sortu;

– doskonale rozbudowana i utrzymywana sieć korespondentów na linii Północ-Południe (od Kantogrodu – po Dzikie Pola), z Kijowem na czele; to gwarancja unikatowych informacji znad Wilii, Pregoły, Niemna, Wisły, Dniepru i wielu, wielu rzek, gdzie indziej nieosiągalna;

- ZW to cenna marka, *brand* – wyróżniający się i łatwo rozpoznawany, dzięki całemu dotychczasowemu dorobkowi na niwie kultury polskiej.

W rozpowszechnianiu słowa ZW zwracam szczególną uwagę na tzw. dystrybucję celowaną – w kierunku zindywidualizowanego odbiorcy, którą zresztą prowadzę od ponad trzech lat od Nowego Jorku, Florydy, Kanady – poprzez Polskę – po Krasnojarsk na Syberii. O owoce bardzo trudno, bo na pytanie: „Czy czasopismo zostało zaprenumerowane”, niezmiennie (poza chlubnymi wyjątkami) otrzymuję odpowiedź: „Mam ZW, ale te numery, które otrzymałem od Ciebie”.

Kilkadziesiąt oddanych sprawie osób jest w stanie rozprościć cały nakład kwartalnika do ostatniego numeru. Tego należałoby oczekiwać od Przyjaciół ZW. Znamienne jest, że ze strony czynników oficjalnych nie spotkałem się z żadnym odzewem – tak, jakby temat ich wcale nie dotyczył i nie interesował.

Na wyrazy uznania zasługuje natomiast Pani Marzena Siemieńczuk, z kiosku RUCHu na Osiedlu Centrum nr 21 w Sokółce, która sprzedawała całą dostawę kwartalnika i fachowo poinformowała mnie, że w najbliższych dniach należy oczekiwać nowego numeru.

U Cata potęga „Słowa”, miała mocne wsparcie w kresowych Żubrach i w Banku Ziemskim. Oby białowieskie *bisony* (ZW, 4/64) były zapowiedzią powrotu dobrych przedwojennych trendów.

Polskie szlakiery w ZSRR to historia niebywalej ekspansji polskiej kultury od Lwowa, Wilna, Grodna – po Władywostok, która chyba już nigdy się nie powtórzy (...).

Mam za sobą zimowy – jak w *Bruegelowskich* pejzażach Witalisa Sarosięka – tydzień pasjonującej lektury nr 4/64. Z korespondentem *Znad Dniepru* odbyłem podróż z Kijowa – *wzdłuż błękitnej wstęgi Dniepru* – przez Kaniów, Czernihów, Humań – do kosmopolitycznej Odessy (*cierpiącej na brak prądu*), *z przesiedleńcami z Krymu i Donbasu*. Z ukraińskich relacji (zbliżonych obiektywizmem warsztatowo do Józefa Mackiewicza) płynnie przekaz, że na dawnej Rusi Kijowskiej *nic nie jest pewne, a wszystko jest możliwe*...

Znad Pregoły Irina Treń przedstawia *pospolite ruszenie i „Czarnych Myśliwych”* z Królewca w walce przeciwko Armii Napoleona, zupełnie nieznane fakty z czasów antynapoleońskich kampanii z lat 1813-1815.

„Przesiadując” całe sobotnie popołudnie w *Kawiarni Literackiej*, pochłonięty mnie błyskotliwie przedstawione przez prof. Mieczysława Jackiewicza *Losy Witkiewiczów z Poszawsza na Żmudzi*, szczególnie Jana Prospera i jego *stryjeckiego wnuka* – Stanisława Ignacego – Witkacego, którego chichot jakoby słyszano podczas ubiegłorocznego „*Maja nad Wilią*”...

Po przeczytaniu recenzji książki prof. Władysława Zajewskiego pt.

Czy historycy piszą prawdę – zarówno Jackiewicza, jak i Tomasza Chińskiego, nabrałem przekonania, że jednak piszą prawdę. Czytając prof. Zajewskiego, przed moimi oczyma stał prof. Andrzej Zahorski (1923-1995 w Warszawie), którego pasjonujących wykładów z epoki napoleońskiej miałem zaszczyt słuchać w towarzystwie m.in. dziś już śp. Maćka Kuronia, w kwietniu 1979.

Opracowanie (z bogatymi przypisami) *Wskrzeszenie federacji celem działań powstańczych 1863* to nowatorskie spojrzenie Roberta Mieczkowskiego na styczniowy – ostatni, wspólny niepodległościowy zryw *Rzeczypospolitej Trojga Narodów z Orłem Białym, litewską Pogonią oraz symbolizującym Ruś – Michałem Archaniołem*. W bardzo przystępny sposób uzmysłowił mi on historyczną niemożliwość realizacji późniejszych idei federalistycznych Józefa Piłsudskiego, ponieważ trzy zaborcze stolice: Petersburg, Berlin, Wiedeń, znając potencjalną dziejową siłę trzech sfederowanych narodów, po 1864 roku zrobiły wszystko, co było w ich przepotężnej, imperialnej mocy, żeby za ponad pół wieku te trzy narody z poszły własnymi, odrębnymi drogami państwowymi, ze skutkami i następstwami wiadomymi, widocznymi (również dzisiaj) na przestrzeni całego XX wieku...

Grzegorz Żukowski – z *Naszą „asymilacją”* wśród Kaszubów, *in fine* – z jakże pouczającą konstatacją, że *Napisy dwujęzyczne czasami nie należą do bezpiecznych*...

A po sprzedaży 40 (czterdziestu) egz. ZW (3/63) do wspomnianego kiosku RUCHu w Sokółce dostarczono z przydziału dystrybucji, bagatela ...90 egzemplarzy numeru 4 /64, pozbawiając w ten sposób realnych możliwości nabycia kwartalnika w innych miastach Polski. Imponujące! Zastanawiające? Ale Sokółka nie jest przecież tak wielka jak Hong Kong czy Tokio i nie jest tak zasobna – jak chociażby pobliskie Grodno.

Leonard Drożdżewicz, Sokółka

PODZIĘKOWANIE

Dziękuję serdecznie Pani Marzenie Siemieńczuk z kiosku RUCHu w Sokółce. Bardzo cenię taką postawę, to dzięki życzliwemu zaangażowaniu takich wspaniałych pracowników, tytuł „nie ginie” w prasie wielonakładowej, którą stać na reklamę i zainwestowanie w dystrybucję, opartej jedynie na prawach rynkowych. Z wdzięcznością pozdrawiam Kioskarzy, którzy taką postawą sprawiają, że czasopismo trafia do Czytelnika.

Romuald Mieczkowski

NOTY O AUTORACH

Jerzy Downarowicz – ur. 1932 w Wilnie. Mieszkał tu do lutego 1945 – przy ul. Młynowej, Popławskiej, Stefańskiej, Kolejowej, Zarzecznej, Zawalnej i Sadowej. Ochrzczony w kościele Bernardynów, służył do mszy u ks. Witolda Pietkuna w kościele Wszystkich Świętych. Podczas wojny uczył się na kompletach, od jesieni 1944 chodził do szkoły na ul. Ostrobramską. Przebywał też nad jeziorem Skajście w Karaciszkach-Żydziszkach, w domu letniskowym rodziców. Studia ukończył na Politechnice Warszawskiej, na Wydziale Geodezji, gdzie otrzymał stopień dra inż. i zatrudniony był jako wykładowca. Zagranicą prowadził wykłady na Uniwersytecie Bagdadzkim, w College of Engineering. Mieszka w Warszawie.

Leonard Drożdżewicz – ur. 14 sierpnia 1960 w Sokółce. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego (1984). Pracuje jako notariusz w Sokółce – od 1 czerwca 1986. W latach 1997-2000 był sekretarzem Krajowej Rady Notarialnej w Warszawie, a następnie – sekretarzem Rady Fundacji Centrum Naukowe Notariatu, również w Warszawie (1999-2004), do połowy 2012 – członkiem Rady tej Fundacji. 9 października 1999 Krajowa Rada Notarialna przyznała mu odznakę honorową „Za Zasługi dla Samorządu Notarialnego RP”. Autor kilkudziesięciu publikacji z zakresu prawa, w tym prawa cywilnego, gospodarczego, notarialnego, fundacyjnego, opublikowanych m.in. w wydawnictwach, wpisanych do wykazu czasopism naukowych Min. Szkolnictwa Wyższego i Nauki RP.

Mieczysław Jackiewicz (M.J.) – ur. 26 marca 1931 w Bokszyżkach (ob. Białoruś). Mieszkał w Wilnie na Zarzecz. W Kiemieliszkach uczył się w szkole rosyjskiej, zaocznie kończył Średnią Szkołę Pedagogiczną. Po służbie w wojsku radzieckim – nauczyciel w Brzozówce i Mickunach. W Polsce od 1956. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (filologia rosyjska). Pracował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie i na UAM w Poznaniu. Profesor. Przebywał na stażach w Moskwie, Leningradzie, Kijowie, Mińsku, Wilnie i Pradze; w 1997 stypendysta J. Giedroycia w Paryżu. W 1998-2002 – konsul gen. RP w Wilnie. Autor prac, m.in. *Literatura polska na Litwie XVI-XX*; *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940*; *Literatura litewska w Polsce XIX i XX wieku*; *Dzieje literatury litewskiej (do 1918)*; *Leksykon kultury litewskiej*; *Polacy na Litwie 1918-2002*; *Wileńska Encyklopedia 1939-2005* (8 tomów), *Encyklopedii Ziemi Wileńskiej, Krętymi ścieżkami...*; przewodników po Wilnie. Mieszka w Olsztynie.

Jonas Jankauskas – student III roku Bałtystyki pochodzenia litewskiego z Polski – na Uniwersytecie Warszawskim, młody tłumacz polsko-litewski (uczestniczy m.in. w tłumaczeniu antologii współczesnej poezji litewskiej), perkusista i autor tekstów w zespole rockowym „Call The Wolf”, pisze wiersze.

Tamara Justycka – ur. 27 sierpnia 1946 w ob. Petersburgu, gdzie rodzice ze Święcian studiowali na uniwersytecie. W wieku trzech miesięcy przywieziona do Święcian, do matki ojca, gdzie po wczesnej śmierci obojga rodziców była wychowywana przez babcię. Po ukończeniu tam czterech klas szkoły polskiej

uczyła się w Wileńskiej Szkole Średniej nr 11 (Gimnazjum im. A. Mickiewicza). Absolwentka filologii rosyjskiej na Uniwersytecie Wileńskim. Fascynacja pracą dziennikarską w „Czerwonym Sztandarze” i badawczą w Centralnym Archiwum Państwa Litewskiego sprawiły, że po wyjściu na emeryturę kontynuuje oba te zajęcia. Od lat w prowadzi poszukiwania dokumentów, dot. spokrewnionych rodzin z Wilna, Święcian, także na Litwie Kowieńskiej i Grodzieńszczyźnie, wykorzystując samodzielnie zdobytą, dotychczas niepublikowaną informację z dokumentów i obszernych zbiorów własnych.

Maciej Mieczkowski – ur. w Wilnie 7 listopada 1980. Absolwent Wydziału Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Łódzkiego, w 2004 – prezes Oddziału Łódzkiego Studenckiej Międzyuczelnianej Organizacji Kresowiaków (SMOK). W 2008 – słuchacz Szkoły Ludowej Norgaards Hojskole w Danii w zakresie wiedzy o UE. W 2002 – stypendysta Fundacji International Committee on Journalism w redakcji „Nowego Dziennika” (Nowy Jork). Autor książki *Być Polakiem na Litwie*. Laureat Nagrody im. Witolda Hulewicza (dwukrotnie). Od czerwca 2014 przebywa w Kijowie.

Romuald Mieczkowski – e-mail: znadwilii@wp.pl

Mariusz Olbromski – ur. 1955 w Lubaczowie. Studiował filologię klasyczną i polską na KUL oraz Uniwersytecie Wrocławskim. W latach 80. współzałożyciel Klubu Inteligencji Katolickiej w Lubaczowie i jego prezes przez 10 lat. Był dyrektorem Wydziału Kultury w Urzędzie Woj. w Przemyślu, a potem Muzeum Ziemi Przemyskiej. Inicjował m.in. Festiwałe Kultury, Dni Zbigniewa Herberta we Lwowie, konkursy literackie w Stanisławowie i Kołomyi, współorganizator corocznych spotkań polsko-ukraińskich *Dialog Dwoch Kultur* w Krzemieńcu, gdzie przyczynił się do organizacji Muzeum Juliusza Słowackiego, jak też Józefa Conrada-Korzeniowskiego w Berdyczowie. Wchodził w skład redakcji „Gazety Lwowskiej” i „Lwowskich Spotkań”. Poeta, muzealnik, autor książek o tematyce kresowej i religijnej, jedna z ostatnich *Dwa skrzydła nadziei* (jako poetyckie wotum wdzięczności Janowi Pawłowi II, 2014). Laureat wielu nagród. Ocenie jest dyrektorem Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku k/ Warszawy. Uczestnik MFP „Maj nad Wilią” w 2015.

Janusz M. Paluch – ur. w Stalowej Woli w 1955. Dzieciństwo spędził w Rozwadowie. Absolwent archeologii na UJ. Oprócz fascynacji prehistorią i historią, interesuje się Kresami. Współredaktor kwartalnika „Cracovia Leopoli”, autor książek *Rozmowy o Kresach i nie tylko* (2010), *Wczoraj i dziś. Polacy na Kresach* (2013). Zawodowo związany ze Śródmiejskim Ośrodkiem Kultury w Krakowie.

Władysław Panasiuk – z Lubelszczyzny, mieszka w Chicago. Honorowy członek tamtejszego Zrzeszenia Literatów Polskich. Autor publikacji oraz tomików poetyckich.

Magdalena Paskevičienė – ur. 1990, absolwentka Centrum Studiów Samorządu Terytorialnego i Rozwoju Lokalnego (2012) oraz Katedry Językoznawstwa

Ogólnego, Wschodnioazjatyckiego Porównawczego i Bałtystyki na Uniwersytecie Warszawskim, praca magisterskiej pt. *Kelionė i Tandadriką (Podróż na Tandadrykę) Vytautė Žilinskaitė jako alegoria życia ludzkiego*. Studia bałtystyczne ukończyła z wyróżnieniem. Za bardzo dobre wyniki w nauce w 2010-2015 otrzymywała stypendium naukowe rektora Uniwersytetu Warszawskiego. W 2013-2015 w ramach stypendiów rządowych i projektów UE brała udział w stażach w Wilnie i Rydze oraz w konferencjach, dot. kultury i literatury litewskiej. W 2014 otrzymała prestiżowe stypendium Kazimiera Būgi rządu RL. Obecnie wraz z mężem mieszka w Wilnie.

Tomasz Snarski – ur. 28 września 1985 w Gdańsku. Adwokat, nauczyciel akademicki, dziennikarz i poeta. Od 2009 pracownik naukowo-dydaktyczny Wydziału Prawa i Administracji UG, w 2010-2012 red. naczelny jego „Gazety”. W 2012 wydał tomik poezji *Przezpatrzenia*. Obszary jego zainteresowań to prawo karne, prawa człowieka, teoria i filozofia prawa, a także prawne aspekty wielokulturowości – w tym zwłaszcza prawna ochrona mniejszości narodowych i etnicznych. W 2011 wniósł do Komisji Petycji PE petycję dot. praw językowych Polaków na Litwie. Był stypendystą Min. Nauki i Szkolnictwa Wyższego, laureat stypendiów i nagród naukowych – Konkursu Czerwonej Róży dla Najlepszego Studenta Trójmiasta, Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego im. S. Mikke dla aplikantów adwokackich, konkursów historycznych i humanistycznych. Autor prac naukowych i publicystycznych.

Rimvydas Stankevičius – ur. 7 stycznia 1973 w Elektrėnai. Poeta, eseista, dziennikarz. Studiował na Uniwersytecie Wileńskim. Od 1997 pracuje w dzienniku „Respublika”. W 1996 był laureatem konkursu Związku Pisarzy Litwy na debiutancki tomik. Autor wielu tomików poetyckich, w 2015 pt. *Kertinis skiemuo (Akcentowana sylaba lub Sylaba węgielna)*. Pisze teksty piosenek, autor libretta opery rockowej *Jūratė i Kastytis*. W 2002 w wileńskim Narodowym Teatrze Dramatycznym został wystawiony jego spektakl *Stop mašina* (reż. Saulius Mykolaitis). Członek Związku Pisarzy Litwy, w 2009 laureat festiwalu „Wiosna Poezji”, otrzymał m.in. nagrody – im. Julijonasa Lindė-Dobilasa, im. Jurgi Ivanauskaitė, Jadźwingów (lit. Jotvingių – Nagroda „Poetyckiej Jesieni” w Druskenikach); odznaczony złotą gwiazdą LATGA-A. Jeden z jego zbiorów został uznany za najlepszy tomik poetycki roku 2012, a jeden z utworów – za najlepszą bajkę rytmowaną roku (2014). Jego wiersze były tłumaczone m.in. na jęz. polski, szwedzki, fiński, angielski.

Irina Treń – ur. w osiedlu Sosnowka w obwodzie riazzańskim, studiowała historię i filologię angielską w Instytucie Pedagogicznym w Riazaniu. Anglistka, tłumaczka, krajoznawca. Od 1987 mieszka w Czerniachowsku w obwodzie kaliningradzkim. Pracowała jako nauczycielka, od 2004 jest inicjatorką corocznych rejonowych festiwali piosenki „Śpiewajmy” (Dawajcie pieś!) w językach obcych. Autorka broszury *Z historii obwodu kaliningradzkiego: Insterburg-Czerniachowsk* (w jęz. angielskim). Członkini Towarzystwa Historyczno-Krajoznawczego „Siódma Ziemia”. Jej artykuły były drukowane w szkockim czasopiśmie genealogicznym, w „Almanachu Bałtyckim”, „Panoramie

Euroregion Niemen”, autorka pieśni i romansów do wierszy K. Balmonta, P. Żukowa, W. Szefnera, N. Agniwcewa i innych.

Wojciech Wróblewski – ur. 6 września 1957 w Mielcu. Studia socjologiczne na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UJ. W 1984-1990 pracownik naukowy w Zakładzie Socjologii Wychowania Instytutu Socjologii UJ. Od 1972 instruktor harcerski, pełnił różne funkcje w krakowskich strukturach ZHP, był członkiem jego Rady Naczelnej. Założyciel i komendant Szczepu „Puszcza” im. Kazimierza Wielkiego w Niepołomicach. Współorganizował konspiracyjne ogólnopolskie struktury tzw. Ruchu Harcerskiego. Współzałożyciel i wiceprzewodniczący Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej (ZHR). Uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu w podstoliku ds. młodzieży po stronie opozycji solidarnościowej. Współzałożyciel i przewodniczący Komitetu Obywatelskiego w Niepołomicach, gdzie przewodniczył Radzie Miasta i Gminy. Doradca i rzecznik prasowy ministra spraw wewnętrznych, w 1996-1997 – radca ambasady RP oraz pierwszy dyrektor Instytutu Polskiego w Wilnie. Następnie doradca komendanta głównego Policji, ministra spraw wewnętrznych i administracji. W 2001-2005 – ambasador RP w Estonii. Potem doradca ds. strategii w PKN Orlen, w Grupie PZU – do 1 marca 2016 jako dyrektor zarządzający ds. korporacyjnych. Przewodniczący Rady Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Kawaler wielu odznaczeń, w tym litewskich.

Kolejna edycja konkursu „POLAK WIELU KULTUR”

skierowana jest do Polaków na Wschodzie i na całym świecie, mieszkających wśród innych nacji, jak też do Polaków w Polsce oraz ludzi innych narodowości, mających styczność z polskością – rodzinnie, zawodowo, bądź w inny sposób. W dobie otwarcia się w Europie zanikają granice, większa jest migracja i przenikanie kultur, zachodzą przemiany tożsamościowe. Zachęcamy Państwa do podzielenia się swoimi doświadczeniami i refleksjami, zaś szczególnie chodzi nam o przemyślenia ludzi młodych.

Prosimy o nadsyłanie swych prac na adres:

znadwilii@wp.pl

Najlepsze będą drukowane w kwartalniku „Znad Wilii”, zostaną wyróżnione nagrodami. Z satysfakcją informujemy, iż zainteresowanie konkursem upoważnia nas do jego kontynuacji, a najciekawsze prace planujemy umieścić w wydaniu książkowym.

GDZIE JEST DOSTĘPNE „ZNAD WILII”

Wszystkie numery:

- Litewska Biblioteka Narodowa im. Martynasa Mažvydasa – Lietuvos nacionalinė Martyno Mažvydo biblioteka). Gedimino pr. 51, Wilno
- Biblioteka Publiczna Okręgu Kowieńskiego – Kauno apskrities viešoji biblioteka, Radastų 2
- Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich – Lietuvos mokslo akademijos Vrublevskių biblioteka. Žygimantų g. 1, Wilno
- Centralna Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego – Vilniaus universiteto centrinė biblioteka. Universiteto g. 3, Wilno
- Biblioteka Wydziału Ekonomiczno-Informatycznego w Wilnie, Uniwersytet w Białymstoku – Balstogės universiteto filialo „Ekonomikos-informatikos fakulteto” biblioteka. Kalvarijų g. 143, Wilno
- Biblioteka Narodowa, Al. Niepodległości 213, Warszawa
- Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, ul. Dobra 56/66
- Biblioteka Raczyńskich, Oddział Czasopism, Plac Wolności 19, Poznań
- Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ul. Szewska 37, Wrocław
- Dolnośląska Biblioteka Publiczna, Rynek 58, Wrocław
- Biblioteka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, ul. Gagarina 13
- Biblioteka Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego, ul. Warszawska 46, Białystok
- Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie, ul. 1 Maja 5

Część numerów posiadają:

- Biblioteki polskich gimnazjów w Wilnie i na Wileńszczyźnie
- Biblioteka Jagiellońska, ul. A. Mickiewicza 22, Kraków
- Galeria im. Slendzińskich, ul. Waryńskiego 24a, Białystok 1
- Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, ul. Kilińskiego 16
- Ośrodek „Pogranicze Sztuk, Kultury i Narodów”, ul. J. Piłsudskiego 37, Sejny
- Biblioteka Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, ul. Chodkiewicza 30
- Biblioteka Uniwersytecka ul. Ratajczaka 38/40, Poznań
- Biblioteka Główna Uniwersytetu Opolskiego, ul. Strzelców Bytomskich 2, Opole
- Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Witolda Gombrowicza w Kielcach, ul. Ściegiennego 13
- Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Mokotów m. st. Warszawy: Czytelnia Naukowa IV, ul. Wiktorska 10 oraz Czytelnia Naukowa XXI, ul. Bukietowa 4a.
- Pedagogiczna Biblioteka w Kielcach, Filia w Starachowicach
- Legnicka Biblioteka Publiczna, ul. Piastowska 22, Legnica
- Biblioteka Śląska, Plac Rady Europy 1, Katowice
- Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, ul. Podgórna 15/16, Szczecin
- Miejska Biblioteka Publiczna im. Wiktora Gomulickiego w Ostrołęce, ul. Głowackiego 42
- Wojewódzka i Miejska biblioteka Publiczna w Rzeszowie, ul. Sokoła 13
- Muzeum Ludowe w Węgorzewie, ul. Portowa 4
- Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Liszewskiego w Biskupcu, ul. Niepodległości 3
- Miejska Biblioteka Publiczna im. K. K. Baczyńskiego, Rynek 2, Dzierżoniów
- Miejska i Powiatowa Biblioteka publiczna, ul. Witosza 8, Nowy Tomyśl
- Biblioteka Instytutu Polskiego w Wilnie – Lenkijos Instituto biblioteka Vilniuje, Didžioji 23
- Muzeum Lwowa i Kresów, Kukłowska Radziejowicka, ul. Biniszewicze 4

W innych krajach:

- Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych – Library of Congress, Waszyngton
- Biblioteki Uniwersytetów – Harvard, Stanford (Kalifornia)
- Biblioteka Uniwersytetu w Toronto – University of Toronto Library
- Biblioteka Narodowa Wielkiej Brytanii – British Library, Londyn
- Biblioteka Publiczna w Berlinie, Dział Prasy i Kultury – Staatsbibliothek zu Berlin, Preußischer Kulturbesitz, Berlin
- Bawarska Biblioteka Publiczna – Bayerische Staatsbibliothek, München
- Biblioteka Uniwersytecka – Universitätsbibliothek, Greifswald
- Instytut Herdera – Herder Institut, Marburg
- Archiwum „Kultury” paryskiej, Biblioteka Polska POSK w Londynie, Stacja Naukowa PAN w Wiedniu

Powyższe informacje są dopracowywane. Wydawca nie posiada pełnych danych, ponieważ niektóre placówki zamawiają pismo poprzez różne podmioty dystrybucyjne.

BIBLIOTEKA ZNAD WILII

Romuald Mieczkowski, *Na litewskim paszporcie*, Biblioteka Znad Wilii 4 (dalej BZW), Wilno 2011, ISBN 978-9986-532-06-4, s. 160

5 rozdziałów: *Canaletto maluje Wilno*, *Pytanie o korzenie*, *Pokochoć Warszawę*, *Białe i czarne* oraz *Dwa miody*, ze 134 wierszami z ostatnich 2-3 lat. I choć dotyczą one „różnych smaków”, to na plan pierwszy wysuwają się kwestie tożsamości w warunkach pogranicza kultur, szukania ojczyzny przez tych, których dzisiejsze uwarunkowania usiłują odciąć od wielowiekowych korzeni. Autor próbuje odpowiedzieć na pytanie: co dziś oznacza pisać po polsku na Litwie i gdziekolwiek bądź poza Polską. Obok liryki znajdziemy strofy pełne humoru, a czasem i autoironii. Poeta jest autorem 28 fotografii wileńskich, zamieszczonych na oddzielnych wkładkach.

Przenieść Wilno do serca. Portret Miasta. Zebrał, opracował i zdjęcia wykonał – Romuald Mieczkowski, BZW 3, Wilno 2009, ISBN 978-9986-532-057, s. 160

Wiersze 50 autorów – Polaków (z Wilna, Polski, na emigracji), m.in. Litwinów, Białorusinów, Tatarów, Rosjanina tworzą unikalny współczesny „portret Miasta”, są hymnem jego codzienności i święta. Wśród autorów są m.in. Tomasz Venclova i Vytautas Landsbergis, Zianon Pazniak, Barbara Gruska-Zych i Leszek Długosz, Alicja Rybalko, Wojciech Piotrowicz, Henryk Mażul, Józef Szostakowski i Sławomir Worotyński. Szczęśliwe to miasto, o którym pisze się wiersze i śpiewa pieśni. Wilno nadal oczarowuje, zachwyca, czasami – boli. Obdarza swym natchnieniem kolejne już pokolenia twórców, inspirowane przybyłych do niego artystów i poetów.

Romuald Mieczkowski, *Nikt nie woła*, BZW 2, Wilno 2008, ISBN 978-9986-532-04-0, s. 88

W wierszach zawarta jest złożoność nieodwracalnych zmian, autor stara się uzmysłowić sens wielkich i małych, straconych i pozyskanych Ojczyzn. Wilno w nich bywa zawsze, nawet gdy mowa jest o czymś innym. To widzenie świata dopełniają fotografie, którymi szkieletuje Miasto, potraktowane nie dosłownie, tylko jako otoczka dla zawartych przeżyć.

Romuald Mieczkowski, *Objazdowe kino i inne opowiadania wileńskie*, BZW 1, Wilno 2007, ISBN 978-9986-532-03-3, s. 120

Literatura, dotycząca Wilna i Wileńszczyzny, cieszyła się sympatią przed wojną, istniała w ocenianiu PRLu, temat podejmowano na emigracji. Z nową siłą pojawiła się po zdobyciu niepodległości, w większości jednak opisywała wojenną gehennę i łagry. A co działo się na terenach, na których pozostali Polacy? Takich świadectw niewiele, szczególnie naocznych świadków. To próba przypomnienia o nas, o naszej przeszłości, dniu dzisiejszym, snach i marzeniach.

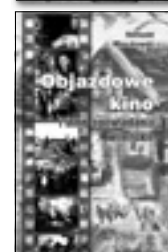
Magdalena Mieczkowska, *Tam*. Oficyna Literatów i Poetów „Pod Wiatr”, Warszawa 2005, ISBN 83-87990-55-8, s. 54

Tomik wierszy, nagrodzonych na poetyckim konkursie im. Zbigniewa Herberta, w serii *Polska Literatura na Kresach*, z przedmowami Rafała Żebrowskiego i Zbigniewa Jerzyny, grafikami, wykonanymi przez autorkę.

Książki do nabycia w Wilnie:

w Domu Kultury Polskiej, Naugarduko 76; w księgarni „Elephas”, Olandų 11, w redakcji „Znad Wilii” (pocztą).

Zamówienia pocztą: znadwilii@wp.pl, tel. 48 508764030



Adres rejestracji redakcji i wydawcy:
Išganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius

Adres do korespondencji na Litwie:
Medeinos 43-84, LT-06140 Vilnius

Przedstawicielstwo w Polsce:

Romuald Mieczkowski, ul. Zamkowa 13 lok. 1, 03-890 Warszawa
Tel. na Litwie +370 62304830, w Polsce +48 508764030

E-mail: znadwilii@wp.pl; www.znadwiliiwilno.lt
www.facebook.com/znadwilii; www.facebook.com/majnadwiliaiwlisla

Druk: Drukarnia „Efekt” Jan Piotrowski, Tadeusz Markiewicz
Spółka jawna, 03-802 Warszawa, ul. Lubelska 30/32
10 arkuszy drukarskich, format A5, papier 80 g. Nakład: 800 egzemplarzy

*Z dbałością o tworzenie i wzbogacanie kroniki
naszej współczesnej obecności,
z pamięcią o spuściźnie Wilna i jego okolic*

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo
do ich redagowania, zmiany tytułów i skracania.

Warunki prenumeraty:

Prenumerata roczna na Litwie – 16 EUR, w Polsce – 96 zł,
w krajach Europy – 36 EUR
lub równowartość w innych walutach, na innych kontynentach – 44 EUR.
Prenumerata, dokonana bezpośrednio przez redakcję, jest nie tylko szybsza,
lecz i najtańsza.

Konto:

AB SWEDBANK kod banku 73000
konto: LT27 7300 0100 0246 6571

Konto walutowe:

Beneficiary's account number: LT27 7300 0100 0246 6571
Beneficiary's name: VIEŠOJI ĮSTAIGA „ZNAD WILII”
KULTŪROS PLĖTROS DRAUGIJA
Beneficiary's bank's name: AB SWEDBANK
S.W.I.F.T. HABALT22
Beneficiary's address: Išganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius, Lietuva

*Prenumerując „Znad Wilii” i zamieszczając
w kwartalniku ogłoszenia, wspieracie Państwo
niezależną prasę polską na Litwie.*



Projekt jest dofinansowany przez Fundację „Spaudos, radijo ir televizijos remimo fondas”
oraz ze środków finansowych MSZ RP, w ramach konkursu
na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą”